

Polszczyzna mówiona inteligencji

*Mojemu Mężowi*

Halina Kurek

# Polszczyzna mówiona inteligencji



Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków centralnej rezerwy na badania własne oraz Wydział Polonistyki

RECENZENT

*prof. dr hab. Maria Strycharska-Brzezina*

PROJEKT OKŁADKI

*Bartłomiej Drosdziok*

Na okładce obraz René Magritte'a *La Reproduction Interdite*, 1937

© ADAGP, Paris 2008

REDAKTOR

*Lucyna Sadko*

KOREKTOR

*Kasper Świerzowski*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Hanna Wiechecka*

© Copyright by Halina Kurek & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Wydanie I, Kraków 2008  
All rights reserved

Książka, ani żaden jej fragment, nie może być przedrukowywana bez pisemnej zgody Wydawcy. W sprawie zezwoleń na przedruk należy zwracać się do Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-233-2519-2



[www.wuj.pl](http://www.wuj.pl)

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 12-663-23-81, 12-663-23-82, fax 12-663-23-83

Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98

tel. kom. 506-006-674, e-mail: [sprzedaz@wuj.pl](mailto:sprzedaz@wuj.pl)

Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

*Boczną uliczką, zaułkiem krętym  
idzie pod wiatr ten polski święty  
z fortepianem Szopena.*

(Konstanty Ildelfons Gałczyński,  
*Śmierć inteligenta*)



# Spis treści

I. Wprowadzenie .....	9
1. Przemiany społeczno-ekonomiczne w Polsce po roku 1945 .....	11
2. Pojęcie „inteligencja” – rozumienie i definicja terminu .....	13
3. Zarys problematyki badawczej .....	18
II. Zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej .....	21
1. Kulturowo-językowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej ...	23
2. Kraków jako przykład przestrzeni miejskiej zróżnicowanej kul- turowo i językowo .....	29
III. Wariantywność polszczyzny mówionej .....	37
1. Socjolingwistyczne badania wariantywności polszczyzny mó- wionej – synchronia czy diachronia? .....	39
2. Cechy społeczno-demograficzne a zróżnicowanie polszczyzny mówionej .....	50
3. Kultura języka polskiego a wariantywność polszczyzny mó- wionej .....	59
IV. Wymowa inteligencji polskiej a współczesna norma ortofoniczna .....	67
1. Współczesna norma fonetyczna – obowiązujący wzorzec a rze- czywistość .....	69
2. Dlaczego na studiach filologicznych trzeba uczyć praktycznej fonetyki języka polskiego? .....	78

V. Wymowa inteligencji polskiej a pismo .....	85
Wpływ języka pisanego na fonetykę polszczyzny mówionej miast.....	87
VI. Regionalizmy w polszczyźnie mówionej inteligencji .....	95
1. Pojęcie „regionalizm” – rozumienie i definicja terminu.....	97
2. Regionalizmy fonetyczne w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej.....	100
VII. Nowe tendencje w polszczyźnie mówionej inteligencji – wybrane zagadnienia .....	109
1. „Wymowa z jerami” .....	111
2. Tendencje rozwojowe samogłosek nosowych w języku mówio- nym inteligencji.....	118
3. Tendencje rozwojowe połączeń <i>nk</i> , <i>ng</i> w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej .....	128
VIII. Język ogólny inteligencji polskiej a gwara.....	139
1. Gwara jako czynnik integrujący i dezintegrujący społeczność wielkomięską (na przykładzie Krakowa).....	141
2. Dialektyzmy fonetyczne w polszczyźnie inteligencji humani- stycznej pochodzenia chłopskiego .....	150
3. Polszczyzna mówiona „inteligencji chłopskiej” (na przykładzie regionu krośnieńskiego).....	159
4. Tożsamość a język „nowej” inteligencji polskiej .....	168
IX. Polszczyzna mówiona księży.....	173
1. Odpowiedzialni za słowo, czyli o oficjalnej odmianie polszczy- zny mówionej księży.....	175
2. Wymowa w dyskursie publicznym (na przykładzie homiletyki i mediów) .....	189
3. Rola Kościoła w kształtowaniu współczesnej polszczyzny .....	195
X. Zakończenie .....	203
Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej.....	205
XI. Bibliografia.....	215



# I. Wprowadzenie



# 1. Przemiany społeczno-ekonomiczne w Polsce po roku 1945

Po drugiej wojnie światowej językowy obraz Polski uległ znacznym przeobrażeniom<sup>1</sup>. Spowodowały je głębokie przemiany społeczno-ekonomiczne, ale także etniczno-kulturowe i polityczne, które doprowadziły do masowych ruchów migracyjnych. Procesy zmian demograficznych miały charakter zewnętrzny lub wewnętrzny. Przemieszczenia ludności o charakterze wewnętrznym związane były z zasiedlaniem ziem zachodnich i północnych, z rozbudową przemysłu oraz powszechnym dostępem do szkół. Wśród nich dominowały jednak migracje ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych: Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, który w okresie istnienia PRL wchłonął milion osób, do Warszawy, Krakowa, Gdańska, Szczecina, a w dalszej kolejności do Poznania, Wrocławia i Bydgoszczy. Reforma podziału administracyjnego w roku 1975 spowodowała napływ ludności do nowych miast wojewódzkich: Nowego Sącza, Krosna, Ostrołęki, Łomży, Suwałk i Zamościa (Maryański 1995, 42). Migracje do miast spowodowały znaczny wzrost liczby ludności miejskiej

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat piszę w artykule pt. *Przemiany społeczno-ekonomiczne w Polsce a zmiany językowe*, *Z polskich studiów slawistycznych*, seria IX, Językoznawstwo, Warszawa 1998, s. 169–174.

i jednocześnie zmianę struktury społecznej miast. Przeobrażeniom uległy też dotychczasowe proporcje warstw i grup społecznych, w tym inteligencji miejskiej.

Przed drugą wojną światową duży odsetek mieszkańców miast stanowiły rodziny inteligentkie o rodowodzie mieszczańskim lub ziemiańskim, posługujące się z pokolenia na pokolenie językiem ogólnym (Topolińska 1990, 33). Po wojnie, na skutek wyniszczenia biologicznego lub rozproszenia po świecie, znacznie zmalała liczebność inteligencji polskiej, zwłaszcza w Warszawie, ale także w miastach Śląska, Pomorza i Wielkopolski (Nowakowski 1988). W mniejszym stopniu zjawisko to dotyczyło tzw. historycznych miast i miasteczek, takich jak Kraków, Stary Sącz czy Biecz. Jednocześnie, w związku z rozwojem przemysłu i powszechnym dostępem do szkół, do ośrodków miejskich zaczęła napływać młodzież wiejska, która po ukończeniu studiów zwykle wiązała swoją przyszłość z miastem. „Wykształcenie – pisze J. Szczepański – stało się [więc – uzupełn. H.K.] udziałem wielkich mas ludności, toteż inteligencja, nawet twórcza, zatraciła charakter zamkniętej elity” (Szczepański 1991, 124).

## 2. Pojęcie „inteligencja” – rozumienie i definicja terminu

„Inteligent to ktoś, kto wie, co wie – pisał A. Borowski – a czego nie wie i dla tego stanu samowiedzy znajduje retoryczne formy ekspresji [...]” (Borowski 1998, 19)<sup>2</sup>. Aby więc określić tożsamość inteligencji polskiej, należy przede wszystkim zwrócić się ku problematyce językowej, retorycznej (por. Borowski 1998, 19). Polski inteligent stawiał sobie bowiem zawsze za cel dbanie o poprawność językową, dążył do zachowania wzorca literackiej polszczyzny. Inteligencja polska i polski język ogólnonarodowy to w związku z tym dwa ściśle wiążące się z sobą zjawiska.

Rodowód inteligenta jest, bez wątpienia, znacznie starszy niż jego samoświadomość. Pojęcie to daje się dziś powiązać z określoną klasą czy warstwą społeczną i konkretnie wykonywanym zawodem. Historycznie uważa się, że inteligencja jest spadkobierczynią polskiej szlachty (por. Borowski 1998, 17), faktycznie zaś inteligencja to wy-

---

<sup>2</sup> We *Wprowadzeniu* wykorzystałam w nieco zmienionej wersji krótkie fragmenty dwóch moich artykułów: *Tożsamość a język „nowej” inteligencji polskiej* [w:] *Narracja a tożsamość* (I), pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, Warszawa 2004, s. 144–149 oraz *Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej (na materiale fonetycznym)*, *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI, Językoznawstwo, Warszawa 2007, s. 101–110.

twór Europy pooświeceniowej, ukształtowany ostatecznie w XIX i XX wieku. J. Chałasiński podkreśla, że mianem inteligencji określano w wieku XIX skupiska „[...] krytycznie myślących osobowości [...]”, czyli środowiska młodzieży legitymującej się wykształceniem uniwersyteckim (Chałasiński 1958, 48). Inteligent byłby to zatem, po pierwsze, „[...] człowiek wiedzy [...]” (Lipiec 1998, 227), po drugie zaś – człowiek ostrożnie, sceptycznie, nieufnie, ale rozważnie dążący do najlepszego rozwiązania stawianych kwestii (por. Lipiec 1998, 229–230).

Z językoznawczego punktu widzenia mianem inteligencji określa się tę klasę – warstwę społeczną, która stoi na straży i stale rozwija, w mowie i piśmie, polski język literacki, a więc ponaddialektalną odmianę polszczyzny, podstawowy składnik świadomości i identyfikacji narodowej Polaków (por. Kurzowa 1998, 165). Powtórzmy za A. Gieysztozem, „[...] że inteligencja tworzy [ten – uzupełnienie H.K.] język jako narzędzie poznania świata [...]” (za: H. Kurkowska 1986, 17).

W *Słowniku języka polskiego* pod hasłem inteligencja czytamy, iż jest to „[...] warstwa społeczna ludzi wykształconych zajmujących się zawodowo pracą umysłową, zwłaszcza twórczością kulturalną, naukową, artystyczną itp. [...]” (Słownik 1978, 797). J. Szczepański dzieli inteligencję „[...] na trzy zasadnicze kategorie socjologiczne: twórców (tworzących wartości artystyczne, naukowe, ideologiczne, moralne itp.), ekspertów posiadających wiedzę wyspecjalizowaną i stosujących ją w praktyce (lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie i technicy itp.) oraz pracowników biurowo-administracyjnych [...]” (Szczepański 1973, 67). Według badacza „[...] wielu teoretyków inteligencji za jej istotną, do pewnego stopnia wspólną wszystkim zawodom inteligentkim, cechę uznaje jej stosunek do kultury. Jeżeli nawet nie będzie to twórczość, to na pewno będzie to uczestnictwo w wartościach kultury, do którego ludzie wszystkich zawodów inteligentkich są przygotowani dzięki wykształceniu zdobytemu w szkołach średnich i wyższych. [...] Wykształcenie czyni z inteligencji zbiorowość predestynowaną do odbioru wartości kultury [...]” (Szczepański 1991, 120).

W niniejszym opracowaniu za podstawowe kryterium przynależności do warstwy inteligenckiej przyjmuję zatem za J. Szczepańskim wykształcenie (wyższe, a w starszym pokoleniu też średnie), zaś za kryterium dodatkowe – umysłowy typ pracy zawodowej (por. Kurkowska 1986, 11; Sagan-Bielawa 2004, 9).

Wielu uczonych zajmujących się problematyką inteligencji uważa, że jest to pojęcie nieostre, ponieważ w zasadzie trudno znaleźć cechę, która przesądzałaby o przynależności danej osoby do omawianej formacji społecznej (por. np. Borowski 1998, 11; Lipiec 1998, 226). Mimo to wskazuje się jednak na wewnętrzną dyferencjację klasy inteligenckiej, a jako główny czynnik decydujący o jej niejednorodnym charakterze wymienia się pochodzenie społeczne inteligencji: z jednej strony inteligenckie, z drugiej zaś – chłopskie i robotnicze. Z. Łempicki w pracy pt. *Oblicze duchowe wieku dziewiętnastego* wręcz dzieli inteligencję na: „[...] inteligentów [...] i półinteligentów rekrutujących się zwłaszcza ze sfer tzw. robociarzy [...]” (Łempicki 1966, 389). „[...] Naprzeciw inteligenta staje [więc – uzup. H.K.] albo jawny nieinteligent, albo quasi-inteligent, zwany często „pół”- lub „ćwierć”- inteligentem [...]” (Lipiec 1998, 230).

W literaturze językoznawczej inteligentów wywodzących się z rodzin inteligenckich określa się mianem „starej” inteligencji, natomiast mieszkające w miastach osoby pochodzenia chłopskiego i robotniczego, dla których pierwszym przyswojonym systemem językowym była gwara wiejska lub tzw. gwara miejska, nazywa się „nową” inteligencją. Proces formowania się „nowej” inteligencji w miastach, mimo że nigdy nie przybrał takich rozmiarów jak w okresie powojennym, stanowił znane zjawisko społeczne. Właściwie fakt ten nie był również obcy wsi. „[...] Na przełomie XVI i XVII wieku – pisze Z. Pietrzyk w monografii poświęconej wykształconym synom chłopskim w Małopolsce – co piąty ksiądz był synem chłopskim, co jedenasty student był chłopskiego pochodzenia oraz co drugi nauczyciel parafialny [...]” (Pietrzyk 1993, 181). Współcześnie to samo zjawisko osiedlania się na wsi inteligencji pochodzenia chłopskiego lub robotniczo-

-chłopskiego, ale – zwłaszcza w sąsiedztwie dużych miast – przybierające masowy charakter, jest nowym faktem socjologicznym, związanym w ostatnich dziesięcioleciach z przemianami społeczno-ekonomicznymi obszarów wiejskich.

Zatem, z socjologicznego punktu widzenia, charakteryzującą się określonymi parametrami klasę tzw. nowej inteligencji stanowi, z jednej strony, inteligencja miejska, z drugiej zaś – mieszkająca na stałe na wsi – grupa inteligencji pochodzenia chłopskiego lub robotniczo-chłopskiego. Językowo społeczności te istotnie się jednak różnią. Odmienności wynikają przede wszystkim z charakteru miejsca stałego pobytu „nowych” inteligentów (środowisko miejskie – środowisko wiejskie), ponieważ na wsi i w mieście obowiązują zupełnie inne normy językowego porozumiewania się (por. Kurek 1995c, 71–72; Kurek 2000b, 173).

„Nowa” inteligencja jest więc tą częścią społeczności miejskiej, której korzenie tkwią w środowisku nieinteligentkim (miejskim – najczęściej małomiasteczkowym – lub wiejskim) i której przynależność do warstwy inteligentkiej powiązana jest z uzyskaniem dyplomu wyższej uczelni, a więc z awansem społecznym. „Nowa” inteligencja miejska, odcięta od macierzystej społeczności lokalnej, a więc pozbawiona poczucia pewności i bezpieczeństwa społecznego, próbuje znaleźć swoje miejsce w środowisku wielkomiejskim, dokonując wyborów określonego stylu życia, kariery, zawodu, a także wyborów użycia określonego wariantu języka. Oderwanie się od swych korzeni powoduje jednak pojawianie się u niej postaw niepewności co do własnych poglądów, ocen, a także zachowań, w tym również językowych. „Nowi” inteligenci stają więc wobec konieczności znalezienia „miejskiego” wzorca warstwy społecznej, która stwarzałaby szansę asymilacji. Poszukują zatem takiej grupy, która posiadałaby określony status społeczny, a więc dziedziczoną z pokolenia na pokolenie pozycję, tradycje rodzinne, a także umiejętność posługiwania się polszczyzną literacką.



W zbiorowości wielkomięskiej takim trwałym wzorcem reprezentującym określone tradycje oraz nawyki kulturowe, cieszącym się dużym prestiżem społecznym i mającym poczucie własnej odrębności jest tzw. stara inteligencja miejska, czyli inteligencja pochodzenia inteligenckiego. „[...] Grupa ta reprezentuje [także – H.K.] społeczny wzorzec poprawności językowej [...], który, przekazywany na zasadzie tradycji wyniesionej z domu rodzinnego [...] jest wynikiem naturalnego rozwoju [...] i powinien być podstawą normy języka literackiego” (Madejowa 1987, 36).

### 3. Zarys problematyki badawczej

Niniejsza książka jest zbiorem studiów poświęconych fonetyce polszczyzny mówionej inteligencji polskiej. Większość z nich była już wcześniej drukowana, ale przeważnie w rozmaitych publikacjach o małym nakładzie, nie zawsze dostępnych szerszemu odbiorcy. Każdy artykuł, mimo że sam w sobie stanowi odrębną całość, jest elementem większej struktury i w związku z tym pierwotna wersja większości tekstów musiała zostać nieco lub znacznie zmieniona<sup>3</sup>.

Prezentowana książka, zajmująca się wyłącznie płaszczyzną fonetyczną języka mówionego inteligencji, próbuje spojrzeć na problemy związane ze stroną dźwiękową polszczyzny z różnych punktów widzenia. Takie wieloaspektowe ujęcie problematyki badawczej pozwala stworzyć ogólny obraz współczesnej wymowy polskiej, pokazać stopień i kierunki jej rozwoju, zastanowić się nad obowiązującą normą ortofoniczną a innym – powszechnym już w niektórych wypadkach – uzusem, nad wynikającymi stąd zagrożeniami dla podsystemu fonetycznego polszczyzny i nad ewentualnymi możliwościami zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy. Różne punkty widzenia, pokazujące płaszczyznę fonetyczną języka nie tylko z perspektywy socjo-

---

<sup>3</sup> Jeżeli artykuł w nieco innej wersji był już drukowany, fakt ten odnotowuję w przypisie.

lingwisty, lecz także językoznawcy, dla którego obowiązująca norma ortofoniczna stanowi ważną umowę społeczną, w pracy z zakresu wymowy polskiej muszą być popierane tymi samymi, istotnymi z punktu widzenia badacza, zjawiskami fonetycznymi.

Aby zachować jednolitość rozwiązań metodologicznych spajających niniejszą rozprawę – oprócz jej tematyki – w jedną całość, przyjęto, że we wszystkich tekstach podstawą normy fonetycznej będą zasady przyjęte przez dwa wydawnictwa poprawnościowe, a mianowicie: *Słownik wymowy polskiej PWN* pod redakcją M. Karasia i M. Madejowej (Słownik 1977) oraz *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej* autorstwa W. Lubasia i S. Urbańczyka (Lubaś, Urbańczyk 1993). Oba słowniki opierają się na *Prawidłach wymowy polskiej* Z. Klemensiewicza, a zatem za nosicieli normy ortofonicznej uznają inteligencję pochodzenia inteligenckiego (Klemensiewicz 1964).

Prezentowaną książkę rozpoczyna krótkie wprowadzenie, które definiuje pojęcie „inteligencja”, określa rozumienie tego terminu w badaniach językoznawczych, a także zwraca uwagę na przeobrażenia, jakie dokonały się w warstwie inteligenckiej po drugiej wojnie światowej na skutek zachodzących w Polsce przemian społeczno-ekonomicznych.

Szczegółowe studia, stanowiące analityczną część rozprawy, mieszczą się w ośmiu cyklach tematycznych, prezentujących omawianą problematykę badawczą kolejno od zagadnień ogólnych, z pogranicza językoznawstwa i socjologii (*Zróźnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej, Wariantywność polszczyzny mówionej*), po ścisłe analizy językowe (*Wymowa inteligencji polskiej a współczesna norma ortofoniczna, Wymowa inteligencji polskiej a pismo, Regionalizmy w polszczyźnie mówionej inteligencji, Nowe tendencje w języku mówionym inteligencji – wybrane zagadnienia, Język ogólny inteligencji polskiej a gwara, Polszczyzna mówiona księży*). Całość zamyka tekst pt. *Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej*, który jest jednocześnie podsumowaniem prezentowanej książki.

Rozdziały tematyczno-materiałowe niekiedy tylko sygnalizują bogatą problematykę przemian językowych zachodzących w polszczyźnie mówionej inteligencji polskiej, ale jednocześnie są swego rodzaju dokumentem obrazującym stan polskiego języka ogólnego na przełomie wieków.

## II. Zróźnicowanie przestrzeni wielkowiejskiej



# 1. Kulturowo-językowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej

W polskiej rzeczywistości językowo-kulturowej wyodrębnić można dwa podstawowe obszary, reprezentowane przez dwa odmienne typy języka i kultury<sup>1</sup>. Pierwszy obszar stanowią duże miasta, a ich językowym wyróżnikiem jest system polszczyzny ogólnej. Drugi obszar to tereny wiejskie, językowo reprezentowane przez różne systemy dialektalne. Oba te obszary wytworzyły właściwą sobie kulturę, którą klasyczna definicja E.B. Tylora określa jako „[...] złożoną całość, obejmującą wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, zwyczaje i inne nawyki zdobyte przez człowieka jako członka społeczeństwa [...]” (Tylor 1986, 15). Zarówno kultura miast, jak i wsi jest wewnętrznie zróżnicowana, ale w zintegrowanych i stosunkowo silnie powiązanych społecznościach wiejskich zróżnicowanie kulturowe jest znacznie mniej widoczne niż w niejednorodnych i wewnętrznie podzielonych społeczeństwach wielkich miast. W wypadku dużych aglomeracji miejskich łatwo dostrzegalne różnice kulturowe zawsze decydują

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmodyfikowaną wersją fragmentu mojego artykułu pt. *Językowo-kulturowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej (na przykładzie Krakowa)* [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz 2006, s. 77–86.

o niepowtarzalnym charakterze miasta, które staje się atrakcyjnym terenem badań nie tylko dla antropologów czy socjologów, lecz także dla językoznawców. „[...] Różnorodność kultur – pisał Lévi-Strauss – jest za nami, wokół nas i przed nami. Jedynym wymaganiem, jakie moglibyśmy jej postawić, [to – uzupeł. H.K.] by realizowała się w formach, z których każda przyczyniłaby się do świetności pozostałych [...]” (Lévi-Strauss 1961, 180). Mimo znacznego zróżnicowania kulturowego obszarów miejskich, wielkie miasto, pozostające zbiorowością ludzką, w obrębie której zespalają się mniejsze grupy społeczne, postrzegane jest, zwłaszcza w badaniach socjologicznych, jako pewna całość przestrzenno-kulturowa, zaś społeczność miejską określa się jako wspólnotę kulturową o odrębnej niż wiejska kulturze, ukształtowaną przez doświadczenia tejże zbiorowości w ciągu jej dziejów.

O miejskiej wspólnocie kulturowej „[...] wewnątrznie zróżnicowanej na subkultury, których swoistość i niepowtarzalność wiąże się z warunkami lokalnymi i ekologicznymi, unikatową historią zasiedlenia i rozwoju wewnętrznej infrastruktury danej społeczności [...]” (Olszewska-Dyoniziak 1994, 114) mówić można głównie ze względu na wspólnotę jej języka. W odróżnieniu bowiem od gwar, utożsamianych ciągle z wiejskim obszarem kulturowym, podstawowym systemem komunikacyjnym społeczności wielkomiejskich, wewnątrznie wiążącym te zbiorowości, jest polszczyzna ogólna. Język ogólny, uważany powszechnie za podstawowy fakt kulturowy społeczeństwa miejskiego, jest jednocześnie wytworem i składnikiem jego kultury oraz, jak żaden inny czynnik, zespala zróżnicowaną zbiorowość miejską w jedną wspólnotę języka i kultury.

W porównaniu z wiejskimi obszarami językowo-kulturowymi, miasta postrzegane były zawsze jako zbiorowości wyżej stojące w hierarchii prestiżu, ze względu na wyższy poziom postępu cywilizacyjnego, rozwoju gospodarczego i społecznego. Uważano je więc za synonim nowoczesności. Mimo to jeszcze w latach trzydziestych XX wieku można było mówić o bardzo niskim stopniu zurbanizowania Polski. W latach 1931–1933 ludność miejska stanowiła jedynie



27 procent ogółu ludności Polski, zaś do roku 1931 istniało w Polsce tylko 5 dużych miast, powyżej 200 tysięcy mieszkańców, i 6 miast liczących od 100 do 200 tysięcy osób (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 101). Po drugiej wojnie światowej liczba wielkich miast w Polsce stale rośnie. Przykładowo w roku 1980 było ich 37, a w 1985 – już 40 (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 110). Obecnie w 18 miastach liczących powyżej 200 tysięcy mieszkańców mieszka 8 milionów 164 tysiące osób (Raport 2005).

Liczba mieszkańców dużych aglomeracji miejskich wzrasta głównie na skutek migracji. Jak wspomniałam we wstępie, powojenne ruchy migracyjne, dokonujące się w Polsce w wyniku przemian etniczno-kulturowych, politycznych, a zwłaszcza społeczno-ekonomicznych, miały charakter zewnętrzny i wewnętrzny. Wśród migracji wewnętrznych dominowały w Polsce przemieszczenia ludności ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych. Przykładowo „[...] w latach 1970–1980 migranci do wielkich miast stanowili 59,6 procent ogólnego przyrostu liczby ludności tych miast [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 110). Migracje, spowodowane przede wszystkim koniecznością znalezienia pracy oraz chęcią zdobycia wyższego wykształcenia, stwarzały mieszkańcom wsi i małych miast szansę na pełniejszą realizację wybranego stylu życia.

Nieustanne zwiększanie się liczby dużych aglomeracji miejskich, a także wzrost liczby ich mieszkańców powoduje, że społeczności wielkich miast są w procesie ciągłego przekształcania się. Wchłanianie różnych kategorii migrantów, wprowadzających do miejskich wspólnot językowo-kulturowych nowe wzory zachowań, stylu życia, obyczajowości czy wreszcie moralności, sprawia, że współczesne zbiorowości miejskie mają mniej stabilne struktury niż w okresie przedwojennym. W związku z tym wielkie miasto, jak żadna inna społeczność, jest środowiskiem szczególnie zróżnicowanym. Można więc mówić o różnicach społeczno-demograficznych mieszkańców miast, biorąc, z jednej strony, pod uwagę ich wiek, wykształcenie, zawód czy płeć, z drugiej natomiast – ich pochodzenie społeczne,

które z kolei determinuje między innymi różnice wynikające z pochodzenia z innego niż miejski obszar językowo-kulturowego. O wewnętrznym zróżnicowaniu zbiorowości miejskich decydują też: czas zamieszkiwania w mieście, stopień adaptacji do warunków miejskich, pozycja społeczna, a także uzyskiwane dochody (por. Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 110). Należy też wspomnieć o możliwym zróżnicowaniu przestrzennym dużych aglomeracji miejskich, mając przykładowo na uwadze odrębny folklor niektórych dzielnic (por. Olszewska-Dyoniziak 1994, 114). Społeczno-demograficzne i kulturowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskich nie pozostaje bez wpływu na język ich mieszkańców.

Przed drugą wojną światową społeczności wielkich miast, ze względu na stosunkowo niewielkie zróżnicowanie swoich struktur, posługiwały się w miarę jednolitym systemem komunikacyjnym. „[...] Znaczny odsetek ludności miejskiej – pisze Z. Topolińska – stanowiły czy to rodziny z dziada pradziada mieszczańskie, czy też rodziny o świeżym rodowodzie ziemiańskim, takie, w których język ogólny przekazywany był w sposób ciągły od pokoleń. W tej sytuacji również przybyszom ze wsi włączającym się w szeregi inteligencji miejskiej łatwo było przyswoić sobie w pełni system standardowy. Na styku miasta ze wsią w środowisku drobnorzemieślniczym i robotniczym wytwarzał się specyficzny substandard miejski, przy czym im starsze były tradycje miasta, im bardziej rytmiczny napływ okolicznej ludności wiejskiej, tym wyraźniej był ten substandard osadzony w przestrzeni, tj. tym wyraźniej przypominał interdialekt wiejski, stanowiąc równocześnie aproksymację do języka ogólnego, osiągalną w określonych warunkach na określonej podstawie dialektalnej [...]” (Topolińska 1990, 33).

Po wojnie, na skutek przemian społeczno-demograficznych zachodzących w środowiskach wielkich miast, sytuacja językowo-kulturowa tych zbiorowości uległa znacznym przeobrażeniom. Z jednej strony, w wielu społecznościach miejskich pozostały rodziny od pokoleń mieszkające w danym mieście i z pokolenia na pokolenie dziedziczące wysoką

pozycję społeczną, wynikającą z tradycji rodzinnych i czasu zamieszkiwania w mieście. Jeżeli od pokoleń były to rodziny inteligenckie, ich członkowie kultywowali język swoich przodków, a więc polszczyznę ogólnopolską. Wielopokoleniowe rodziny kupieckie, rzemieślnicze i robotnicze posługiwały się zazwyczaj substandardem miejskim, czyli językiem ogólnym z naleciałościami regionalnymi i gwarowymi.

Druga grupa mieszkańców dużych aglomeracji miejskich to migranci ze wsi i małych miast. Część z nich zdobyła wyższe wykształcenie i ono zaczęło wyznaczać status społeczny tej kategorii migrantów. Uzyskując wyższe wykształcenie, przybysze ze wsi stali się w wielkim mieście częścią klasy inteligenckiej, powiększając grupę tzw. nowej inteligencji miejskiej, której życie w mieście umożliwia „[...] zaspokajanie bardzo wysublimowanych potrzeb społecznych, poznawczych, intelektualnych oraz estetycznych [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 105). Ta część zbiorowości miejskiej świadomie dąży też do zasymilowania się z grupą tzw. starej inteligencji miejskiej, stanowiącej, w jej mniemaniu, trwały wzór do naśladowania. Często jednak przystosowanie się do nowych wzorów zachowań przekracza czas trwania nawet jednego pokolenia (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 111). Szczególnie duże trudności przysparza „nowym” inteligentom asymilacja językowa. Co prawda wykształcenie w dużym stopniu umożliwia im opanowanie polszczyzny ogólnej, ale często w procesie porozumiewania się, w ich wypowiedziach nieświadomie, wbrew woli nadawców, pojawiają się elementy kodu macierzystego, a więc określone cechy regionalne niezgodne z normą języka ogólnego albo zjawiska gwarowe. Dotyczy to zwłaszcza płaszczyzny fonetycznej. „Nowi” inteligenci, zdając sobie sprawę, jak ważne w ich karierze jest poprawne posługiwanie się językiem ogólnopolskim, dążą do perfekcyjnego opanowania tej odmiany polszczyzny. Często jednak, jako wzór do naśladowania, wybierają kod pisany. Powoduje to, zwłaszcza na poziomie fonetycznym ich języka, pojawianie się licznych błędów o charakterze hiperpoprawnościowym.

Druga grupa migrantów ze wsi i małych miast, o wykształceniu podstawowym, zawodowym lub średnim, w środowisku wielkomiejskim zajmuje na ogół niewysoką pozycję społeczną. Tę kategorię osób przyciąga do miasta „[...] szczególny blizny wielkomiejskości, pragną znajdować się w tłumie gwarnych ulic, przebywać w jasno oświetlonych, nowoczesnych, czynnych całą dobę centrach handlowych, doświadczać ruchu, wielości zdarzeń, oglądać kolorowe neony [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 106). Omawiana grupa migrantów nie przejawia natomiast większej chęci uczestnictwa w kulturze wielkiego miasta. W procesie komunikacji, znacznie częściej też niż „nowa” inteligencja, grupa ta wprowadza do polszczyzny ogólnej elementy gwarowe i regionalne. Żyjąc niejako na pograniczu dwu kultur – miejskiej i wiejskiej oraz nierzadko przenosząc do kultury miejskiej wiejskie elementy obyczaju, ta nieustabilizowana kulturowo część zbiorowości miejskiej na co dzień posługuje się substandardem, często świadomie wprowadzając do języka ogólnego elementy macierzystego systemu gwarowego, nawet z płaszczyzny leksykalnej.

„[...] Twórcy socjologii miasta z początków wieku XX uważali je za swoiste »laboratorium« życia społecznego [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 110). Wielkie miasto to również „laboratorium” językowe, w którym nieustannie dokonują się przeobrażenia kodu komunikacyjnego. „[...] Innymi słowy – pisze Z. Topolińska – spotykamy ludzi, którzy zależnie od sytuacji posługują się dialektem i/lub językiem ogólnym albo też dialektem i/lub substandardem [...]. Tak więc w mieście, omijając nosiciele dialektu, czy to świeżo przybyłych ze wsi, czy też takich, którzy obok języka ogólnego świadomie kultywują dialekt, znajdujemy dziś w przekroju pionowym nosiciele języka ogólnego albo nosiciele substandardu rozwarstwowanego wewnątrznie na szereg odmian motywowanych indywidualnie, społecznie i geograficznie i podległych ramowej klasyfikacji na skali od dialektu do języka ogólnego [...]” (Topolińska 1990, 34).

## 2. Kraków jako przykład przestrzeni miejskiej zróżnicowanej kulturowo i językowo

Kraków, liczący 757,7 tysięcy mieszkańców, jest trzecim co do wielkości miastem w Polsce (Raport 2005)<sup>2</sup>. Podobnie jak inne aglomeracje miejskie, jest zbiorowością wewnątrznie zróżnicowaną pod względem języka i kultury. Kraków należy do tzw. miast historycznych, które zachowały ciągłość historyczną, kulturową oraz demograficzną i wykształciły elitarne, wpływowe środowisko kulturalne. W związku z tym czynnikami wyznaczającymi pozycję społeczną jego mieszkańców są między innymi: czas zamieszkiwania w mieście oraz tradycje rodzinne.

Kraków to jeden z największych w Polsce ośrodków naukowych i akademickich. Znajduje się tu 12 uczelni państwowych i 5 niepaństwowych szkół wyższych (Raport 2005). Co za tym idzie, poziom wykształcenia mieszkańców miasta jest znacznie wyższy niż średni krajowy. W roku akademickim 2003/2004 na krakowskich wyższych

---

<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest przedrukiem fragmentu mojego artykułu pt. *Językowo-kulturowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej (na przykładzie Krakowa)* [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz 2006, s. 77–86.

uczelnianach kształciło się 167 911 tysięcy studentów (Raport 2005). Po ukończeniu nauki wielu absolwentów wyższych uczelni zostaje w mieście, powiększając grupę inteligencji krakowskiej.

Kraków jest też miastem, które uległo przyspieszonej industrializacji. Wielki przemysł, z jednej strony, „[...] utrudnia funkcjonowanie Krakowa jako centrum kultury, nauki, miasta turystycznego i zabytkowego [...]” (Dyoniziak, Karwińska, Iwanicka, Pucek 1994, 109), z drugiej zaś – przyciągał i przyciąga kolejne fale migrantów zwiększających liczbę ludności miasta i wzbogacających jego kulturę.

O charakterze Krakowa nie decydują jednak tylko jego historia, zabytki, dzieła sztuki, zwyczaje czy tradycje rodzinne. Na językowy obraz miasta wpływa przede wszystkim jego położenie geograficzne. Kraków, stolica województwa małopolskiego, leży w południowej części Polski na pograniczu Karpat, Wyżyny Małopolskiej i Kotliny Oświęcimsko-Sandomierskiej. W polszczyźnie ogólnej krakowian znaleźć zatem można południowopolskie regionalizmy, wiążące się „[...] z kulturą materialną i duchową regionu, z jego historią, literaturą i folklorem [...]” (Handke 1993, 202)<sup>3</sup>. Szczególnie widoczne są regionalizmy leksykalne. Wśród nich najbardziej znane to: *poziomki*, *ostrężyny*, *borówki*, *porzeczeki*, *blawatki*, *bratki* itp. (Handke 1993, 205), będące swoistym „archiwum kultury” mieszkańców Krakowa (Bartmiński 1993, 21). Odzwierciedlają one wiedzę i system wartości kulturowo ważny dla społeczności regionu i miasta.

Nieco mniej widoczne, ponieważ słabiej uświadamiane, są odrębności regionalne w zakresie wymowy. Da się je podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią te cechy wymowy, które są zgodne z normami poprawnościowymi polszczyzny literackiej, drugą – te fakty językowe, które nie zostały zaakceptowane przez normę ogólnopolską. Przykładem regionalnej krakowskiej wymowy zgodnej z normami ortoeicznymi jest tzw. udźwięczniająca fonetyka międzywyrazo-

---

<sup>3</sup> Na ten temat szerzej piszę w rozdziale szóstym pt. *Regionalizmy fonetyczne w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej*.

wa, np. *pląz Matejki, parg Jordana*<sup>4</sup>. Tu należą też formy czasu przeszłego i trybu przypuszczającego czasowników, np. *byliśmy, kupilibyśmy*, a także trybu rozkazującego, np. *kubmy, noźmy*. Innym przykładem krakowskich fonetycznych odrębności regionalnych jest wymowa *-n* tylnojęzykowego w wyrazach typu *pańenka, okjienko*<sup>5</sup>. Od kilkudziesięciu lat obserwować można jednak w Krakowie zjawisko wyzbywania się, zwłaszcza przez młodsze pokolenie, omawianych regionalizmów fonetycznych. Niewątpliwie, ma to związek z ogromnym oddziaływaniem pisma na wymowę.

Drugą grupę odrębności regionalnych właściwych gwarze miejskiej Krakowa stanowią te zjawiska językowe, które są napiętnowane przez normy poprawnościowe. Z płaszczyzny fonetycznej należy do nich między innymi typowo krakowska realizacja *ize ize bajoku* powstała w wyniku szybkiej i niestarannej wymowy połączenia *-żż-*, które uległo upodobnieniu, uproszczeniu i wreszcie zmazurzeniu na wzór okolicznych gwar ludowych. Wśród fonetycznych krakowskich regionalizmów wymienić trzeba również: wymowę grup *-tš, -dž* jako *-č, -š*, np. *čeba, ževo*, realizację połączenia *Cju* jako *Cu*, np. *duği, guği*, wymowę dawnego *-a* pochylonego jak *-o*, np. *jo, mo, čytoj, te-ros*, a także wymowę dawnego *-e* pochylonego jak *-i* lub *-y* w formach zleksykalizowanych, np. *tyš, viš, kobita, bida*<sup>6</sup>. Wymowę krakowian

<sup>4</sup> Mimo stosowania sławistycznej transkrypcji fonetycznej, nazwy własne zapisują dużą literą.

<sup>5</sup> Temu tematowi poświęcono odrębne opracowanie w rozdziale siódmym pt. *Tendencje rozwojowe połączeń nk, ng w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej*.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat piszę w artykułach: *Wymowa typu duği, guği itp. w Krakowie*, „Język Polski” LXV, 1985, z. 5, s. 345–349; *Kontynuanty a pochylonego w języku mówionym krakowian*, Polonica XI, 1985, s. 161–172; *Realizacja grup tš, dž w języku krakowian* [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*, Materiały VII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków, Trzemeśnia, 2–4 czerwca 1982, Kielce 1986, s. 21–40; *Kontynuanty e pochylonego w polszczyźnie miejskiej Krakowa (aspekty socjolingwistyczne)*, „Język Polski” LXXI, 1991, z. 3–5, s. 246–251.

wyróżnia też specyficzna intonacja polegająca na obniżeniu tonu ostatniej sylaby poakcentowej oraz wydłużeniu czasu trwania samogłoski, np. *ize izeee, ize ize bajokuuu*.

Krakowskie regionalizmy, zgodne z normami poprawnościowymi polszczyzny ogólnej, pojawiają się, choć z różną frekwencją, u prawie wszystkich krakowian pochodzących z Krakowa lub z regionu Polski południowej. Pozostałe, zwłaszcza te niezgodne z normami ortoepicznymi języka ogólnopolskiego, również z niejednakową częstością występowania, charakteryzują język większości mieszkańców miasta. Zatem regionalizmy decydujące o swoistości i niepowtarzalności językowej Krakowa, z jednej strony, odróżniają krakowian od innych zbiorowości miejskich: Warszawy, Lublina czy Poznania, z drugiej zaś – pełnią funkcję scalającą społeczność Krakowa w jedną wspólnotę językowo-kulturową.

Przechodząc do opisu językowo-kulturowego zróżnicowania przestrzeni miejskiej Krakowa, trzeba stwierdzić, że ma ono zarówno charakter poziomy, jak i pionowy. Zróżnicowanie geograficzne wynika przede wszystkim z faktu istnienia na obrzeżach miasta, ale w obrębie Krakowa, kilkudziesięciu wsi, które zachowały swój rolniczy charakter. Innymi słowy, idzie tu o występowanie w obrębie dużego miasta nietypowych dla miejskiej wspólnoty językowo-kulturowej mikroobszarów o wiejskim typie języka i kultury. Jak wykazały badania, społeczność wsi włączonych w obręb Krakowa posługuje się gwarą lub częściej substandardem o dużej skali idiolektalnej wariacji. Z fonetycznych cech gwarowych mieszkańcy tej części Krakowa zachowują samogłoski pochyłone, wymowę literackiego wygłosowego *-o* jak *-o* lub *-om*, spółgłoskę *-k* w miejscu wygłosowego literackiego *-x*<sup>7</sup>, a także, choć w ograniczonym zakresie, mazurzenie (Kąś 1988). Za-

---

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat piszę w artykule pt. *Elementy gwarowe w języku mieszkańców Krakowa (przejście wygłosowego -x > -k)*, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze*, z. 82, 1986, s. 145–156.



tem substandard wsi leżących w obrębie Krakowa to typowy substandard wiejski.

W odniesieniu do stratyfikacji pionowej, społeczno-demograficznej, przeprowadzone badania wykazały, że społeczność krakowian różnicuje głównie pięć cech decydujących o językowo-kulturowym obrazie miasta. Są to: pochodzenie społeczne, tradycje rodzinne, czas zamieszkania w mieście, wykształcenie oraz wiek<sup>8</sup>. I tak „stara” inteligencja krakowska – a więc wykształceni krakowianie pochodzenia inteligenckiego, od pokoleń mieszkający w mieście, kultywujący tradycje rodzinne i z pokolenia na pokolenie dziedziczący wysoką pozycję społeczną – posługuje się polszczyzną literacką. W jej języku łatwo można dostrzec, zgodne z normą ogólnopolską, leksykalne i fonetyczne regionalizmy południowopolskie. Spośród regionalizmów niezgodnych z normami ortoepicznymi, w polszczyźnie tej grupy krakowian bardzo często występuje wymowa typu *čeba*, *ževo* oraz *duği*, *gupi* (por. Kurek 1985b; 1986b), a także realizacja grupy *-aj* jak *-ej*, np. *žišej*, *tutej*, *dej* (Dunaj 1989, 135).

Status społeczny drugiej grupy rodowitych krakowian, a więc kupców, rzemieślników i robotników wyznaczają głównie tradycje rodzinne oraz długi czas zamieszkiwania w mieście. Ich pozycję społeczną obniża natomiast brak wyższego wykształcenia. Polszczyznę tych mieszkańców Krakowa określić można jako substandard miejski, charakteryzujący się występowaniem wszystkich, zarówno zgodnych, jak i niezgodnych z normami poprawnościowymi regionalizmów, a także niektórych dialektyzmów. Do tych ostatnich należą między innymi: wymowa wygłosowego literackiego *-o* jak *-om* (*idom drogom*), częsta, występująca we wszystkich pozycjach realizacja dawnego *-e* pochylonego jak *-i*, *-y*, wymowa grup *eN* jak *iN*, *yN*, np. *pińć*, *pińcet*, *jedyn*, *tymu* (Dunaj 1989, 96) itd. W języku tej grupy krakowian występują też formy hiperpoprawne oraz zjawiska, które A. Za-

---

<sup>8</sup> Więcej na ten temat w trzecim rozdziale niniejszego opracowania – *Cechy społeczno-demograficzne a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*.

ręba zaliczył do tzw. języka pseudoliterackiego. Są to przede wszystkim „[...] błędy w zakresie składni (brak umiejętności tworzenia poprawnego syntaktycznie toku wypowiedzeniowego, błędna rekcja i walencja, zjawiska zaniku aspektu [...]), częste zjawiska złego użycia wyrazów [...]” itp. (Zaręba 1988, 39).

Kolejna grupa mieszkańców Krakowa to migranci ze wsi i małych miast, a więc osoby pochodzące z innego niż miejski obszar językowo-kulturowego. Macierzystym systemem komunikacyjnym tej grupy krakowian była gwara wiejska lub tzw. gwara miejska. W Krakowie pozycję społeczną omawianej zbiorowości wyznaczają: zdobyte wykształcenie, kwalifikacje zawodowe i zarobki. Wykształcenie najczęściej decyduje też o umiejętnościach mniej lub bardziej poprawnego posługiwania się polszczyzną ogólną. I tak, osoby z wyższym wykształceniem, czyli tzw. nowa inteligencja krakowska, językowo w większości reprezentuje substandard miejski z niewielką liczbą i niedużą frekwencją realizacji dialektalnych, najczęściej nieuświadamianych, za to ze znaczną liczbą form hiperpoprawnych, np. typu *piątek, święty, piękny* itp., i z licznymi naleciałościami pseudoliterackimi. Z kolei przybysze ze wsi z podstawowym, zawodowym i średnim wykształceniem z reguły posługują się substandardem wiejskim, który równocześnie stanowi „[...] aproksymację do języka ogólnego osiągalną w określonych warunkach na określonej podstawie dialektalnej [...]” (Topolińska 1990, 33). Zatem w polszczyźnie tej grupy krakowian wyróżnić można wiele odmian, motywowanych geograficznie, społecznie i wreszcie indywidualnie (por. Topolińska 1990, 34).

Na koniec trzeba zaznaczyć, że język mieszkańców Krakowa jest też zróżnicowany „stylowo”. I tak, w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej używa się oficjalnej odmiany polszczyzny, zaś w sytuacji nieoficjalnej – odmiany nieoficjalnej (por. Dunaj 1989, 135). Sygnałem nieoficjalności jest pojawianie się uświadamianych dialektyzmów oraz większa liczba, a także większa frekwencja południowopolskich regionalizmów niezgodnych z normami poprawnościowymi. Często

sygnałem oficjalności są natomiast formy hiperpoprawne i niekiedy pseudoliterackie.

Trzeba też odnotować, że w Krakowie, jak w każdym innym mieście, funkcjonują pewne zbiorowości, które można by określić jako *non-place-communities*, a więc powstałe nie na podstawie wspólnego terytorium, lecz raczej wspólnego zawodu lub częściej – wspólnoty interesów (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska Pucek 1994, 99). Są to z reguły małe społeczności, które wykształciły własną podkulturę, ze swoistymi wartościami, normami społecznymi i wzorami zachowań (Dyoniziak, Karwińska, Iwanicka, Pucek 1994, 166). Grupy te posługują się odrębnymi odmianami językowymi, najczęściej ze specyficznym słownictwem i frazeologią, ograniczonymi zwykle do określonego środowiska.

Jak wynika z powyższych rozważań, badania polszczyzny dużych miast nie tylko powinny pokazywać siłę wewnętrznych powiązań społeczności miejskiej, pozwalających zdefiniować tę zbiorowość jako wspólnotę języka i kultury, ale przede wszystkim zwrócić uwagę na różnicowanie językowo-kulturowe przestrzeni wielkomiejskiej, ponieważ to ono decyduje o bogactwie kulturowym i niepowtarzalnym charakterze miasta.



### III. Wariantywność polszczyzny mówionej



# 1. Socjolingwistyczne badania wariantywności polszczyzny mówionej – synchronia czy diachronia?

Socjolingwistyczne badania języka mówionego społeczności miejskich i wiejskich generalnie ukazywały język w ujęciu statycznym<sup>1</sup>. Socjolingwiści zakładali bowiem, że język może przybierać rozmaite postaci w zależności od określonych czynników determinujących pojawianie się poszczególnych wariantów realizacyjnych. Wyróżniali zatem współwystępujące warianty i wiązali je z określonymi czynnikami społeczno-demograficznymi: miejscem zamieszkania, wiekiem, wykształceniem, pochodzeniem społecznym, płcią, wykonywanym zawodem, a także rolą społeczną pełnioną przez uczestników aktu komunikacji, czy wreszcie typem sytuacji komunikacyjnej.

Ten rodzaj badań zapoczątkował w Polsce W. Doroszewski, twórca polskiej dialektologii społecznej. M. Ivić, charakteryzując osiągnięcia naukowe W. Doroszewskiego, przypomniała to, co badacz zawsze podkreślał, „[...] że istnienie wariantów, to znaczy koegzy-

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieznacznie zmienioną wersją mojego artykułu pt. *Diachronia w socjolingwistyce (na przykładzie ewolucji polszczyzny mówionej inteligencji krakowskiej)*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN LI, Łódź 2006, s. 187–195.

stencja form paralelnych, stanowi w języku zjawisko regularne i bardzo częste, a nie wyjątkowe [...]” (Ivić 1975, 82). Doroszewski uważał bowiem, że podczas gromadzenia materiału badawczego należy notować wszystkie warianty realizacyjne pojawiające się w języku informatorów, a dopiero potem odpowiednio je interpretować. Był przeciwnikiem docierania do najstarszego stanu gwary, a zwolennikiem opisywania tylko tych wariantów, które aktualnie występują w mowie mieszkańców wsi (por. Kurek 1997, 104). W wydanym w roku 1953 artykule pt. *Przedmiot i metody dialektologii* pisał: „[...] należy po prostu bez uprzedzenia, nie sugerując się stanem rzeczy, jaki panuje w języku literackim, notować wszystkie warianty fonetyczne danej samogłoski i po to, żeby się dowiedzieć, który z wariantów jest najbardziej charakterystyczny dla mowy danej jednostki (lub danej okolicy), ustalić, który z nich występuje w mowie najczęściej [...]” (Doroszewski 1962b, 383). Po zebraniu materiałów, w wyniku statystycznej analizy zanotowanych cech fonetycznych Doroszewski hierarchizował warianty realizacyjne danego zjawiska językowego. I tak, za innowację uważał wymowę zgodną z językiem ogólnym, zaś za typ cofający się realizację niezgodną z polszczyzną literacką (por. Kurek 1997, 105). Ujęcie statystyczne i konieczność określenia stopnia ważności każdego zanotowanego wariantu pozwoliły badaczowi zdynamizować statyczny opis. Zatem socjolingwistyczny opis mowy mieszkańców wsi Staroźreby (Doroszewski 1934), będący pierwszą próbą statystycznej interpretacji faktów językowych, trzeba by określić jako obserwowane na materiale synchronicznym ujęcie dynamiczne, „[...] jako zmiana *in statu nascendi*, w której mamy do czynienia z procesem wypierania form bardziej archaicznych przez nowsze [...]” (Perlin 2004, 16–17). J. Perlin uważa, że badania W. Doroszewskiego potwierdziły więc w pewien sposób tezę Coseriu o sztucznym rozróżnieniu synchronii i diachronii (Perlin 2004, 167). Proponowane przez Coseriu ujęcie diachronii zakłada bowiem, że jest to, w opozycji do opisu stanu, opis wszelkich transformacji dokonujących się w języku, zaś czynniki sprawczy stanowią nie tylko odległość czasowa, lecz tak-



że wszelkie inne parametry socjolingwistyczne i pragmalingwistyczne, jak na przykład: wykształcenie, zawód, pochodzenie społeczne, płeć, sytuacja komunikacyjna itp. „[...] Każdy tekst – dodaje J. Perlin – zawiera zmiany, a więc zmiana jest inherentnie związana z przekazem językowym, a zatem albo jedynie ujęcie diachroniczne jest sensowne, albo w ogóle nie ma sensu mówić o zmianach, ponieważ są one istotą komunikatu [...]” (Perlin 2004, 17).

Tymczasem zamieszczona w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* definicja diachronii wyraźnie mówi, iż jest to „[...] wzajemny stosunek dwóch lub więcej stanów ewolucyjnych języka, z których jedno są wcześniejsze, a inne późniejsze, innymi słowy: historyczny rozwój języka [...]” (Encyklopedia 1999, 118). Zatem w ujęciu diachronicznym wszelkie kolejne zmiany i przekształcenia muszą być determinowane odległością czasową, a nie na przykład zmianą stylu lub rejestru wypowiedzi. Zmiany stylowe, powodowane na przykład zmianą sytuacji komunikacyjnej z nieoficjalnej na oficjalną lub z oficjalnej na nieoficjalną, mogą bowiem występować naprzemiennie, współlistniejąc w czasie, a nadawca jedynie z repertuaru znanych sobie wariantów realizacyjnych świadomie lub nieświadomie wybiera te, które w danym typie sytuacji komunikacyjnej uznaje za właściwe. Zmiany stylu lub rejestru wypowiedzi są oczywiście rodzajem transformacji językowej, nie są jednak warunkowane odległością czasową. W związku z tym, w niniejszym tekście nie będę ich uznawać za zmiany diachroniczne.

Proponowana przez W. Doroszewskiego statystyczna, a więc dynamiczna, ale nie diachroniczna interpretacja faktów językowych, może niekiedy prowadzić do niewiarygodnych wniosków. Można bowiem założyć, że pod wpływem oddziaływania języka literackiego lub na skutek wewnętrznego rozwoju gwary najstarszy wariant dialektały przestanie istnieć lub ulegnie daleko idącym zmianom i wtedy wnioski na temat ewolucji badanego systemu gwarowego, wyciągnięte tylko na podstawie zarejestrowanych faktów językowych, mogą okazać się błędne (por. Kurek 1997, 105). Zatem badacz socjolingwi-

sta, dążący do uchwycenia zmian językowych, musi – oprócz rejestru wariantów – bardzo dokładnie ustalić punkt odniesienia, jakim na przykład w socjolingwistycznych badaniach dialektologicznych jest najstarsza postać opisywanej gwary. Jak bowiem pisał K. Dejna „[...] w badaniach prowadzonych w tradycyjnym zakresie, jak i przy badaniu problematyki ujmującej stan gwar wynikający z ich dostosowywania się do nowych warunków kulturowych musimy pamiętać, że oba te kierunki badań nie wykluczają się, lecz uzupełniają się w obrębie językoznawstwa [...]” (Dejna 1979, 30). W badaniach socjolingwistycznych potrzebne jest więc zatem nie tylko statystyczne, dynamiczne ujmowanie faktów językowych, ale konieczny jest niewątpliwie także opis diachroniczny.

Diachronia w socjolingwistyce ma jednak nieco inny wymiar niż diachronia rozumiana w sposób tradycyjny. W badaniach socjolingwistycznych odległość czasowa pomiędzy dwoma stanami ewolucyjnymi języka może być bowiem znacznie krótsza i zmiany w repertuarze wariantów językowych można już obserwować w kolejnym pokoleniu. Poza tym możliwy jest też opis wariantów notowanych w pewnej dłuższej odległości czasowej występujących w jednym idiolektie.

Badania socjolingwistyczne, również o charakterze diachronicznym, prowadziłam w Krakowie w roku 1980 w trzech grupach pokoleniowych inteligencji krakowskiej: 1) 7–18 lat, 2) 19–45 lat i 3) powyżej 45 lat. Analizowałam w nich między innymi wymowę samogłosek nosowych *-ę* i *-o* w śródgłosie i w wygłosie wyrazów, wymowę *-n* w pozycji przed *-k*, *-g*, *-k̄*, *-ḡ*, a także realizację grup spółgłoskowych *tś*, *dź*<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat piszę w artykułach: *Próba zastosowania metod statystycznych do badania fonetyki języka mówionego mieszkańców Krakowa (na przykładzie wygłosowego -o)* [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, pod red. B. Dunaja, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 70, 1981, s. 21–33; *Samogłoska nosowa -ę w języku mieszkańców Krakowa (aspekty socjolingwistyczne)* [w:] *Z zagadnień fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Księga referatów ogólnopolskiej konferencji w Toruniu, 27–29 listopada

Porównania pojawiających się wariantów realizacyjnych dokonywałam w grupach jednorodnych, z których każda liczyła 20 osób. I tak, prowadziłam badania: 1) w grupie inteligencji pochodzenia inteligenckiego, której rodzice pochodzili z Krakowa, 2) w grupie inteligencji pochodzenia inteligenckiego, której rodzice pochodzili spoza Krakowa, 3) w grupie inteligencji pochodzenia robotniczo-chłopskiego, której rodzice pochodzili z Krakowa, i wreszcie 4) w grupie inteligencji pochodzenia robotniczo-chłopskiego, której rodzice pochodzili spoza Krakowa. We wszystkich wymienionych grupach jednorodnych o liczbie i jakości pojawiających się wariantów wymawianiowych istotnie decydował wiek respondentów.

I tak, analizując wymowę literackiej samogłoski nosowej *-o* w pozycji wygłosowej, stwierdziłam, że głoska ta realizowana była w postaci kilku wariantów, jako: *-o*, *-om*, *-ou* i *-o* (*id<sub>o</sub>*, *id<sub>om</sub>*, *id<sub>ou</sub>*, *id<sub>o</sub>*)<sup>3</sup>. Zwykle jednak w wymowie jednej i tej samej osoby dało się zauważyć dość znaczne rozchwianie artykulacyjne. Pojawiły się zatem typy: 1) *-o* // *-om*, 2) *-o* // *-om* // *-ou*, 3) *-o* // *-om* // *-o*, 4) *-o* // *-om* // *-ou* // *-o*, 5) *-om* // *-ou*, 6) *-om* // *-o* i inne. Wszystkie te realizacje najogólniej dało się ująć w trzy grupy: 1) wyłączny typ *-o*, 2) typ fakultatywny *-o* // innych realizacji *-om*, *-o*, *-ou*, 3) wymowa bez rezonansu nosowego, tzn. nigdy nie występowało *-o* tylko *-o*, *-om*, *-ou* lub realizacje fakultatywne, np. *-o* // *-om* itp. (Kurek 1981, 25). Zależność wymowy wygłosowego, literackiego *-o* od wieku respondentów wyraźnie widać było w grupie inteligencji pochodzenia inteligenckiego, której rodzice pochodzili z Krakowa, a zatem w grupie tzw. starej inteligencji, której język stał się w Polsce podstawą normy ortofonicz-

---

1978 r., Toruń 1982, s. 150–155; *Wymowa -n przed spółgłoskami tylnojęzykowymi -k, -g, -k, -g w języku mieszkańców Krakowa*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 76, 1984, s. 159–174 oraz w cytowanej już pracy pt. *Realizacja grup tś, dź...* (Kurek 1986b).

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat piszę w siódmym rozdziale niniejszego opracowania, w części zatytułowanej *Tendencje rozwojowe samogłosek nosowych w języku mówionym inteligencji*.

nej. Otóż w najstarszej grupie wiekowej, liczącej powyżej 45 lat, samogłoska nosowa *-o* jako typ wyłączny wystąpiła w języku 15 osób (na 20 badanych). W grupie wiekowej 19–45 lat wzrosła już jednak liczba wymowień fakultatywnych. Typ *-o* obok innych realizacji: *-om*, *-ou* i *-o* pojawił się już bowiem u 9 respondentów. Fakultatywny rodzaj wymowy przeważał też u dzieci i młodzieży pochodzenia inteligentnego. W badanej grupie ten sposób mówienia reprezentowało 10 osób. Interesujący jest jednak fakt, że w grupie najmłodszych respondentów pochodzenia inteligentnego aż 2 osoby miały wymowę bez rezonansu nosowego.

W diachronicznych badaniach socjolingwistycznych widać więc bardzo wyraźnie, że czynnik wieku wpływa istotnie na ewolucję wymowy literackiego, wygłosowego *-o*. Co prawda realizacja samogłoski nosowej *-o* pojawiała się jeszcze u znacznej liczby respondentów (w badanej próbie najmłodszych informatorów u 8 osób), ale 2 respondentów reprezentowało już typ bez rezonansu nosowego, a u 10 osób wystąpiła wymowa fakultatywna. Analiza diachroniczna pozwoliła zatem zaobserwować, co prawda powolne, ale stałe, systematyczne usuwanie z polszczyzny mówionej „starej” inteligencji polskiej realizacji wygłosowego *-o* i wprowadzanie w to miejsce wymowy bez rezonansu nosowego.

Podobne zjawisko ewoluowania wymowy tzw. starej inteligencji krakowskiej zanotowałam w wypadku realizacji grup spółgłoskowych *tś* i *dź*.

W języku polskim grupy *tś*, *dź* występują w trzech pozycjach: 1) w nagłosie wyrazowym, 2) w śródgłosie wyrazów i 3) w wygłosie wyrazów. Połączenia te albo same tworzą grupy, albo też wchodzi w skład bardziej rozbudowanych struktur spółgłoskowych. Grupy *tś*, *dź* występują: 1) w nagłosie wyrazowym przed samogłoską, np. *tśeba*, *dźevo*, 2) w śródgłosie wyrazu w pozycji interwokalicznej, np. *połśebny*, a także 3) w wygłosie wyrazowym po samogłosce, a przed pauzą lub w wygłosowych połączeniach międzywyrazowych w pozy-

cji po samogłosce i przed nagłosem samogłoskowym, np. *pałś*, *padź* *Ela* (Kurek 1986b, 24).

Otóż, podobnie jak w wypadku wygłosowego *-o*, dało się zaobserwować istotną zależność pomiędzy wymową grup *tš*, *dž* w nagłosie wyrazów w pozycji przed samogłoską i w śródgłosie w pozycji interwokalicznej a wiekiem respondentów. I tak, w najstarszej grupie „starej” inteligencji krakowskiej, liczącej powyżej 45 lat, około 1/3 respondentów (na 20 badanych) reprezentowała typ *tšeba*, *dževo* lub *čšeba*, *žževo*. U 10 osób zanotowałam realizację fakultatywną *tš*, *čš*, *dž*, *žž* // *č*, *ž* i tylko 4 krakowian miało w swym systemie gwarową wymowę *čeba*, *žževo*. W średniej grupie wiekowej, 19–45 lat, typ fakultatywny wystąpił u 5 osób, ale za to uproszczona wymowa *čeba*, *žževo* pojawiła się aż u 15 respondentów. Te same proporcje wymawianiowe zanotowałam w najmłodszej grupie wiekowej 7–18 lat. Diachroniczna analiza realizacji opisywanego zjawiska fonetycznego w polszczyźnie mówionej „starej” inteligencji krakowskiej pokazuje więc wyraźne zwiększanie się liczby wymówień gwarowych kosztem wymowy ogólnopolskiej.

Trzecie analizowane przeze mnie zjawisko to zbadana ponownie po około 25 latach realizacja spółgłoski *-n* przed tylnojęzykowymi *-k*, *-g*. W polszczyźnie mówionej połączenia *nk*, *ng*, *nk̄*, *nḡ* występują: 1) w wyrazach polskich oraz 2) w wyrazach zapożyczonych. Połączenia te pojawiają się w obrębie jednego morfemu, np. *renka*, *monka*, *banjk*, *tango* lub na granicy dwu morfemów. W tym drugim wypadku spółgłoska *-n* znajduje się zawsze przed sufiksalnymi *-k*, np. *pańenka* // *pańenka*, *suķienka* // *suķienka*.

Pierwsze badania opisywanego zjawiska fonetycznego w wyrazach polskich, w obrębie jednego morfemu prowadziłam w Krakowie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wieku XX w 60-osobowej grupie inteligentów pochodzenia inteligenckiego, których rodzice wywodzili się z Krakowa. We wszystkich badanych grupach wiekowych, w wyrazach rodzimych, w których połączenia *nk*, *ng*

występowały w obrębie jednego morfemu, notowałam wyłącznie realizację tylnojęzykową, np. *reŋka, moŋka*.

Ponowne badania na próbie 40 inteligentów pochodzenia inteligentkiego i robotniczo-chłopskiego z wyższym wykształceniem przeprowadziłam w roku 2005. Tym razem, po upływie około 25 lat, pojawiły się dwa warianty wymowy: 1) notowany na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych typ *-eŋk, -oŋk, -eŋg, -oŋg*, np. *reŋka, moŋka, ŧeŋgać, ŧćoŋgać* oraz 2) typ *-ęk, -øk, -ęg, -øg // -euk, -ouk, -eug, -oug // -eŋk, -oŋk, -eŋg, -oŋg*, np. *reęka, moęka, ŧeęgać, ŧćoęgać // reuk, mouka, ŧeugać, ŧćougać // reŋka, moŋka, ŧeŋgać, ŧćoŋgać*. Co prawda wyłącznie warianty *eŋk, oŋk, eŋg, oŋg* miało w swym systemie jeszcze około 66 procent badanych respondentów, ale u reszty informatorów notowałam już realizacje fakultatywne: *-eŋk, -oŋk, -eŋg, -oŋg // -ęk, -øk, -ęg, -øg // -euk, -ouk, -eug, -oug* (por. Kurek 2007a). Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że fakultatywny typ połączeń w znacznej przewadze charakteryzuje ogólną polszczyznę mówioną „nowej” inteligencji krakowskiej, czyli inteligencji o rodowodzie chłopskim lub robotniczym.

W zapożyczeniach połączenia *nk, ng* występujące w obrębie jednego morfemu, powinny mieć wymowę tylnojęzykową, np. *baŋk, taŋgo, puŋkt*. Jednak już w roku 1965 H. Koneczna dostrzegła w języku „starej” inteligencji warszawskiej realizację z *-n* przedniojęzykowo-zębowym (Koneczna 1965). Ten typ wymowy notował też w roku 1977 w Krakowie A. Zajda (Zajda 1977), a później M. Madejowa (Madejowa 1990).

Szerzenie się realizacji typu *bank, tango*, zwłaszcza w polszczyźnie „nowej” inteligencji krakowskiej, zauważyłam pod koniec lat siedemdziesiątych, prowadząc szeroko zakrojone badania wymowy języka mówionego krakowian. Badania na próbie 40 przedstawicieli „starej” i „nowej” inteligencji krakowskiej z wyższym wykształceniem powtórzyłam w roku 2005. Zanotowałam wtedy dwa typy wymowy: 1) wyłączną realizację *-ŋk, -ŋg*, np. *baŋk, taŋgo, puŋkt*, oraz 2) wymowę fakultatywną *-ŋk, -ŋg // -nk, -ng*, por. *baŋk, taŋgo, puŋkt //*

*bank, tango, punkt*. Interesujący jest jednak fakt, że typ fakultatywny pojawił się aż u 51 procent badanych respondentów, a u trzech przedstawicieli „nowej” inteligencji, w miejscu połączeń *-eng, -onk* wystąpił też wariant z synchroniczną samogłoską nosową, por. *tygryz bęgaliski, kòkurs, kòkretńe*, zaś w miejscu połączenia *-onk* fakultatywnie pojawiły się także realizacje z *-u* niezgłoskotwórczym, por. *koukurs, koukretńe* (por. Kurek 2007a).

W wyrazach polskich oraz obcych, ale dobrze przyswojonych połączenia *-nk, -ng* występują też na granicy dwu morfemów, np. *panienka, sukienka*. W wymowie warszawskiej przed sufiksalnym *-k* powinno się wymawiać *-n* przedniojęzykowo-zębowe, a w wymowie krakowsko-poznańskiej *-n* tylnojęzykowe. Co prawda ponad ćwierć wieku temu J. Godyń, pisząc o polszczyźnie krakowskiej, stwierdzał, że „[...] można podać przykładowo pewne cechy fonetyczne języka gwarowo-miejskiego, które są konsekwentnie realizowane [...] w gwarze krakowskiej jest to konsekwentne wymawianie /*ŋ*/ tylnojęzykowego przed każdym /*k*/ i /*g*/ niezależnie od pozycji /*n*/ w formach zależnych danego wyrazu i tego, czy wyraz jest rodzimy czy obcy [...]” (Godyń 1977, XIX), jednak już osiem lat później M. Witaszek-Samborska, badając regionalizmy fonetyczne w polszczyźnie inteligencji poznańskiej, zauważyła, iż „[...] realizacja tylnojęzykowego *ŋ* zawsze przed *k, g*, a więc także na granicy morfemów, np. w formach *o~~k~~ęko, x~~a~~ńka, x~~e~~leńka, ~~i~~an~~k~~a, su~~k~~ęńka* itp., jako cecha łącząca Poznań i Kraków w opozycji do fonetyki warszawskiej, wykazuje znaczny stopień rozchwiania w przekroju pokoleniowym [...]. Badania [...] potwierdzają [...] szerzenie się form warszawskich z *n* przedniojęzykowo-zębowym jako posiadających poparcie autorytetu kulturalnego stolicy i zgodnych z grafiką [...]” (Witaszek-Samborska 1985, 94).

Bardzo szczegółowe badania wymowy połączeń *-nk, -nk* w typie *panienka* przeprowadziłam w Krakowie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Przeanalizowałam wtedy język 160 osób reprezentujących „starą” i „nową” inteligencję krakowską. Badania wykazały, że aż 48 procent inteligentów wyłącznie lub fakultatywnie

obok *-n* tylnojęzykowego wymawiało *-n* zębowe. Zaobserwowane tendencje potwierdziły badania wykonane w roku 2005 na próbie 40 przedstawicieli krakowskiej inteligencji z wyższym wykształceniem. Obecnie wyłączny typ *pańenka* oraz fakultatywny *pańenka // pańenka* reprezentuje aż prawie 54 procent inteligentów. U dwóch przedstawicieli „nowej” inteligencji krakowskiej w miejscu połączeń *-en*, *-on* występujących w pozycji przed sufiksalnym *-k* pojawiły się też realizowane synchronicznie samogłoski nosowe *-ę* oraz *-o*, por. *pijoseki, po zwojku, v ogoku*. Widać tu zatem wyraźną analogię do typu *tygryz bęgalski, kōkretnie*.

Powyższa diachroniczna analiza wybranych zjawisk fonetycznych w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej pokazuje więc, z jednej strony, zanikanie zgodnej z normą wymowy pewnych głosek, jak na przykład synchronicznej realizacji samogłosek nosowych w wygłosie wyrazów czy wymowy typu *bańk, tango, reńka, mońka, tšeba, dževo*, z drugiej zaś, szerzenie się realizacji niezgodnych z normami ortofonicznymi typu: *pijėkny, mōdry, pijoseki, po zwojku* itp.

W tym miejscu trzeba by zadać pytanie, co jest przyczyną transformacji wymowy omawianych faktów językowych warunkowanej wpływem czasu. Są to, moim zdaniem, trzy podstawowe czynniki: 1) wpływ pisma na wymowę<sup>4</sup>, 2) oddziaływanie kodu macierzystego, a więc pierwotnie przyswojonego (gwara wiejska lub tzw. gwara miejska) na polszczyznę ogólnopolską nadawcy, czyli na kod opanowany wtórnie, i 3) szybkie tempo mówienia oraz niestaranność artykulacyjna nadawcy.

Wpływ pisma na wymowę, powodujący zastępowanie różnych głosek lub grup głosek literami, dobrze ilustruje ewolucja wymowy samogłosek nosowych zwłaszcza w śródgłosie wyrazów, a także realizacja spółgłoski *-n* przed tylnojęzykowymi *-k*, *-g*. Znane jest bowiem szerzenie się już na skalę masową w języku dzieci i młodzieży, a także księży synchronicznej wymowy samogłosek nosowych *-ę* i *-o*

---

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat piszę w rozdziale piątym pt. *Wymowa inteligencji polskiej a pismo*.



w śródgłosie wyrazów, w pozycji innej niż przed spółgłoskami szczylinowymi, np. *śfięty, piękny, pjętek*. Co do wymowy spółgłoski *n* przed tylnojęzykowymi *-k, -g*, to w całej Polsce tylko wpływem pisma tłumaczyć można szerzące się realizacje typu *bank, tango, punkt*, zaś w Krakowie i Poznaniu – oddziaływaniem pisma i wymowy warszawskiej realizacje typu *pańenka, okjienko*.

Drugą przyczyną diachronicznej transformacji wymowy ogólnopolskiej jest nakładanie się realizacji gwarowych należących do macierzystego, pierwotnie przyswojonego kodu nadawcy na wtórnie opanowaną polszczyznę ogólną. Do systemu sekundarnego przenosi się te gwarowe cechy fonetyczne, które są: 1) nieuświadomiane przez nadawcę oraz 2) te, które są uświadomiane, ale z różnych względów interpretowane jako fakty niegwarowe. Spośród analizowanych zjawisk językowych, do gwarowych nieuświadomianych lub słabo uświadomianych cech fonetycznych należą między innymi: wymowa samogłoski *-o* lub połączenia samogłoska ustna *-o* + spółgłoska nosowa *-m* w miejscu literackiego, wygłosowego *-o*, np. *ido drogo, idom drogom*, a także wymowa grup *tš, dž* jako *č, ž*, np. *čeba, ževo*.

Trzecią przyczyną ewolucji fonetyki polszczyzny mówionej jest niestaranność artykulacyjna mówiących, prowadząca do przekształceń postaci dźwiękowej wyrazów, na przykład do uproszczeń trudnych artykulacyjnie grup *tš, dž* w łatwe do wymówienia pojedyncze głoski *č, ž*, np. *čėci, počebny, możef* (Kurek 2000b, 174).

Jak wykazała powyższa analiza, różnorodne czynniki powodujące transformację wymowy ogólnopolskiej w aspekcie diachronicznym mogą oddziaływać bądź to pojedynczo, ale także, co częstsze, wspólnie, zbiorczo, zwiększając tempo ewolucji. Zatem zmiany w języku są nieuchronne i czy będą to zmiany statyczne o charakterze transformacyjnym, czy dynamiczne zmiany diachroniczne – zawsze będą dostarczać językoznawcom nowych materiałów do badań (Perlin 2004, 17).

## 2. Cechy społeczno-demograficzne a różnicowanie polszczyzny mówionej

Z faktu, że polski język mówiony nie jest tworem jednolitym, badacze zdawali sobie sprawę na długo przed rozwojem socjolingwistyki<sup>5</sup>. Już bowiem w drugiej połowie XIX wieku coraz częściej w badaniach językoznawczych zaczęto zwracać uwagę na gwary ludowe funkcjonujące obok mówionej odmiany polszczyzny miejskiej. Rezultatem tych zainteresowań były, pojawiające się co pewien czas, opracowania dialektów polskich, których serię rozpoczęła wydana w roku 1873 praca L. Malinowskiego o dialekcie śląskim (Malinowski 1873). Na geograficzne (poziome) różnicowanie polskiego języka mówionego szczególną uwagę zwrócił jednak dopiero K. Nitsch, twórca tak zwanej krakowskiej szkoły dialektologicznej. Wyodrębnił on bowiem „regionalne odmiany języka”, zwane dialektami terytorialnymi, i zaliczył do nich dialekty: śląski, małopolski, wielkopolski, mazowiecki, mieszane dialekty mazowiecko-chełmińskie oraz dialekt kaszubski (Nitsch 1968, 21–31). W ich obrębie wyróżnił podrzędne, mniejsze

---

<sup>5</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod tym samym tytułem w tomie pt. *Wokół społecznego różnicowania języka*, pod red. S. Kani, Szczecin 1996, s. 85–92.

obszarowo odmiany językowe, ograniczone niekiedy nawet do kilku lub kilkunastu wsi, zwane gwarami.

Mniej więcej do drugiej wojny światowej polszczyzna wiejska każdej grupy dialektalnej była systemem stosunkowo jednorodnym. Taka sytuacja panowała zwłaszcza w południowej Polsce, gdyż na Mazowszu już wtedy zaczęto dostrzegać zjawisko różnicowania się wymowy, związane głównie z wiekiem informatorów. Zauważenie tego faktu oraz odpowiednia interpretacja wariantów językowych pojawiających się w wymowie mieszkańców wsi były wielką zasługą W. Doroszewskiego, założyciela tak zwanej warszawskiej szkoły dialektologicznej, uznawanego przez wielu językoznawców za prekursora amerykańskiej szkoły socjolingwistycznej. Doroszewski podkreślał bowiem, że istotą języka jest właśnie jego wariantywność, a nie jednorodność, współwystępowanie zaś paralelnych form nie stanowi zjawiska wyjątkowego. Potwierdziła to zresztą, wydana już w roku 1934, jego pionierska praca pt. *Mowa mieszkańców wsi Staro-żreby* (Doroszewski 1934).

Nieco inna sytuacja panowała natomiast w miastach. Tu zróżnicowanie języka mówionego było bardziej widoczne. Co prawda, w odróżnieniu od gwar ludowych, w miastach oczekiwano się dominacji polszczyzny ogólnej, ale język literacki, zwłaszcza w obrębie poszczególnych grup zawodowych, również nie był jednolity. Badacze dostrzegali pojawiające się odrębności leksykalne w zakresie słownictwa fachowego, stąd też często przedmiotem ich analiz była specjalna leksyka, na przykład pocztowców (Żebrowski 1938/1939), a także łowiecka (Ziembicki 1938), myśliwska (Kobyłański 1935), żeglarska (Kleczkowski 1928), żołnierska (Wędkiewicz 1921) itp. Trzeba też dodać, że tak zwana leksyka zawodowa niewolna była również od uwarunkowań regionalnych. Ponadto polszczyzna standardowa w zależności od regionu, z którym była związana, wykazywała też pewne specyficzne właściwości fonetyczne. I tak na przykład, o czym już wspominałam w poprzednich rozdziałach, w połączeniach międzywyrazowych dialekt literacki Krakowa i Poznania

(Dunaj 1989, 134) charakteryzował się dźwięczną wymową spółgłosek przed nagłosem samogłoskowym lub przed spółgłoskami półotwartymi (*brad ojca, brad matki*), natomiast w języku ogólnym Warszawy pozostawała wyłącznie wymowa nieudźwięczniająca. Podobnie w formach typu *panienka, sukienka* w Krakowie i w Poznaniu realizowano *-n-* tylnojęzykowe, w Warszawie zaś *-n-* zębowe. Z kolei w Poznaniu, w odróżnieniu od Krakowa i Warszawy, w grupach spółgłoskowych w pozycji po spółgłosce bezdźwięcznej wymawiano dźwięczne *-v-*, np. *tvuj svuj*.

Inna była z kolei mowa niewykształconej ludności miejskiej, „[...] różniąca się – jak pisze M. Kucala w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* – od dialektu kulturalnego [...] pewnymi – niekonsekwentnie występującymi cechami, głównie leksykalnymi i fonetycznymi, wspólnymi z okolicznymi gwarami wiejskimi [...]” (*Encyklopedia* 1978, 108). Problematyka gwary miejskiej na przykładzie przedwojennej gwary warszawskiej najpełniej przedstawiona została w kilku znakomitych opracowaniach B. Wieczorkiewicza (1960, 1966).

Po wojnie zróżnicowanie językowe miast i wsi stało się przedmiotem badań socjolingwistyki – nauki związanej swym rodowodem z lingwistyką antropologiczną, psycholingwistyką i dialektologią. Podstawą wszelkich badań socjolingwistycznych jest przekonanie, że język przybiera rozmaite postaci w zależności od tego, kto się nim posługuje, z kim rozmawia, w jakiej sytuacji, w jakim celu itp. Zatem, według socjolingwistów, istotą mówionej odmiany języka jest właśnie jego wariantywność. Językoznawcy zajmujący się badaniem zróżnicowania językowego próbują więc określić czynniki, od których zależy pojawianie się określonych wariantów wymowy.

Pośród badaczy polskich na uwagę zasługuje stanowisko K. Piarskowej, która twierdzi, iż o kształcie komunikatu językowego decydują: 1) składniki fizyczne tła aktu mowy (miejsce, czas, narzędzia i warunki przekazu, liczba uczestników aktu mowy), 2) składniki społeczne (wiek, płeć, pochodzenie społeczne i regionalne, wykształcenie, zawód, typy relacji między partnerami, relacja rangi), 3) skład-

niki merytoryczne (temat rozmowy – autobiografia, życie rodzinne, zawodowe, towarzyskie, kulturalne, podróże, zdrowie, usługi itp.), a także 4) struktura aktu mowy (Pisarkowa 1978).

W. Lubaś z kolei wiąże wariantywność języka mówionego ze społecznymi cechami uczestników aktu komunikacji: płcią, wiekiem, pochodzeniem społecznym, wykształceniem, zawodem, regionem (w sensie geograficznym), z typem środowiska stałego zamieszkania (wieś, miasto, miasteczko, osada), z etnicznością plemienną oraz ze składnikami aktu mowy, do których zalicza: nadawcę, odbiorcę, typ kodu (pisany, mówiony), kontakt, komunikat i kontekst (Lubaś 1979a).

M. Kamińska również zwraca uwagę głównie na czynniki społeczne – wiek, wykształcenie, zawód, pochodzenie społeczne i miejsce zamieszkania (dzielnica) (Kamińska 1979).

Wreszcie B. Dunaj – poza cechami socjalnymi uczestników aktu komunikacji, takimi jak: pochodzenie geograficzne, pochodzenie społeczne, wykształcenie, zawód i rodzaj wykonywanej pracy – wyróżnia też czynniki biologiczne – płeć i wiek. Zdaniem autora, o użyciu określonych wariantów językowych decyduje także sytuacja komunikacyjna: oficjalna – nieoficjalna, wreszcie tempo mówienia i niestaranność artykulacyjna (Dunaj 1984).

Prowadzone na szeroką skalę, głównie w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemczech, badania wariantywności językowej, a także analiza zróżnicowania fonetycznego polszczyzny mówionej miast i wsi, dowiodły, że podstawowym czynnikiem determinującym użycie określonych realizacji jest właśnie sytuacja komunikacyjna: oficjalna w opozycji do nieoficjalnej.

Język używany w sytuacji nieoficjalnej to naturalny sposób mówienia właściwy danej jednostce ludzkiej, uzależniony jednakże od różnych norm wymawianiowych obowiązujących społeczeństwo wiejskie i miejskie. Na wsi, zwłaszcza w południowej Małopolsce, w nieoficjalnych kontaktach rodzinno-domowych i sąsiedzkich najczęstszym środkiem porozumiewania się jest gwara, stanowiąca powszechnie przyjętą normę społecznej komunikacji. W systemie dia-

lektalnym niektórych jej użytkowników dostrzec jednak można pewne elementy właściwe polszczyźnie ogólnej, bądź też warianty przejściowe niemieszczące się już w systemie gwarowym, ale niezośsame jeszcze z realizacjami standardowymi. Weszły one na stałe do systemu dialektalnego, wypierając elementy kodu macierzystego. Ich pojawianie się nie wynika zatem każdorazowo z chęci eliminacji z języka niektórych uświadamianych cech gwarowych. Elementy „literackie” w nieoficjalnej mówionej odmianie polszczyzny wiejskiej są zawsze wprowadzane automatycznie i stanowią już integralną część systemu językowego poszczególnych idiolektów. Można zatem postawić pytanie, co sprawia, że niektórzy użytkownicy gwary mają w swym systemie elementy kodu ogólnego. Odpowiedź na to pytanie przynosi analiza korelacji wymowy i odpowiednich cech społeczno-demograficznych mieszkańców wsi.

W badaniach podsystemu fonetycznego nieoficjalnej odmiany języka mówionego wsi spośród wszystkich wymienianych przez językoznawców czynników determinujących użycie określonych wariantów ogólnych najważniejsze wydają się cztery: wiek, wykształcenie, pochodzenie społeczne i wykonywany zawód, wymuszający często interdialektalny sposób porozumiewania się za pomocą wariantów w różnym stopniu zbliżonych do języka ogólnego (Topolińska 1990, 32). Żeby dostrzec istotne zależności pomiędzy wymienionymi cechami społecznymi a wymową badanych osób w obrębie utworzonych czterech grup jednorodnych: wieku, pochodzenia społecznego, wykształcenia i zawodu, należałoby wyodrębnić stosunkowo duże i wyraźnie różniące się między sobą podgrupy. I tak, ze względu na wiek całą badaną zbiorowość można podzielić na trzy, najwyżej cztery podgrupy, na przykład 1) 7–19 lat, 2) 20–45 lat, 3) 46–70 lat i 4) powyżej 70 lat. Taki wybór pozwoliłby zarejestrować określony stan języka w każdej grupie wiekowej i uchwycić pewne zróżnicowania pokoleniowe w realizacji interesujących nas zjawisk fonetycznych. Ze względu na wykształcenie wystarczy wyróżnić: 1) osoby o wykształceniu średnim lub wyższym i 2) o wykształceniu niższym niż

średnie. Pochodzenie społeczne wywiera istotny wpływ na wymowę przede wszystkim w najmłodszej grupie wiekowej. Zatem w tej grupie pokoleniowej trzeba by wyodrębnić klasę osób o pochodzeniu: 1) inteligenckim i 2) robotniczym lub chłopskim. Mimo że w wielu wypadkach wyznaczenie wyraźnej granicy pomiędzy pochodzeniem inteligenckim mieszkańców wsi a robotniczo-chłopskim będzie trudne, to jednak umownie przyjąłabym, że pochodzeniem inteligenckim legitymuje się każdy respondent, którego rodzice ukończyli co najmniej szkołę średnią i są lub byli pracownikami umysłowymi, zaś do grupy informatorów o pochodzeniu robotniczo-chłopskim zaliczyłabym te osoby, których rodzice nie mają średniego wykształcenia i są pracownikami fizycznymi. Z kolei wydaje się, że ze względu na charakter wykonywanej pracy wystarczy utworzyć podgrupę osób pracujących wyłącznie na roli oraz łączących pracę w gospodarstwie z zawodową pracą w mieście.

Opierając się na własnych, szerokich badaniach zróżnicowania fonetycznego polszczyzny mówionej kilku wsi Beskidu Niskiego, stwierdzam, że pojawianie się realizacji literackich w systemie dialektalnym badanych osób ściśle skorelowane jest z cechami społeczno-demograficznymi respondentów. Obliczone wartości współczynnika korelacji pokazują jednak, że istnieje wysoka zależność pomiędzy liczbą wprowadzanych elementów standardowych a wykształceniem – współczynnik siły związku  $r_p = 0,547$  – i zawodem badanych –  $r_p = 0,515$ , średnia wyraźna pomiędzy wymową ogólną a pochodzeniem społecznym –  $r_p = 0,414$  – i raczej słaba współzależność pomiędzy liczbą używanych cech literackich a wiekiem respondentów –  $r_p = 0,239$ . Zatem o utrwaleniu się wymowy standardowej decyduje przede wszystkim wykształcenie średnie, a częściej wyższe oraz zawód badanych, umożliwiający regularne kontakty z osobami posługującymi się językiem potocznym lub literackim.

W odróżnieniu od polszczyzny wsi przedmiotem badań nieoficjalnej odmiany języka mówionego wielkich aglomeracji miejskich bę-

dzie określenie procentu realizacji gwarowych lub zgodnych z normą, a zwłaszcza niezgodnych z normą regionalizmów pojawiających się w wymowie literackiej mieszkańców miast. Posługując się danymi uzyskanymi podczas badań języka mówionego krakowian, mogę stwierdzić, że o liczbie pojawiających się elementów niestandardowych decydują w miastach nieco inne czynniki społeczno-demograficzne niż na wsi. Należą do nich: wykształcenie, pochodzenie społeczne, wiek, ale także pochodzenie geograficzne rodziców respondentów (z Krakowa, spoza Krakowa) oraz pleć informatorów.

Analiza zależności wymowy wybranych cech fonetycznych od uwzględnionych czynników społeczno-demograficznych wykazała, że wszystkie czynniki mają duży wpływ na pojawianie się gwaryzmów i regionalizmów, ale w wypadku poszczególnych zjawisk stopień zależności bywa różny. I tak, z wiekiem istotnie związana jest wymowa typu *gġenerau*, *gġeografġa*<sup>6</sup> (pokolenie najstarsze) oraz szerząca się w Krakowie wymowa typu *pańenka*, *okġenka* (pokolenie najmłodsze). Pochodzenie z Krakowa determinuje posługiwanie się formami typu *čeba*, *ževo* nawet przez większość osób pochodzenia inteligenckiego. Wykształcenie niższe niż średnie i pochodzenie robotniczo-chłopskie decydują o wprowadzaniu realizacji typu *idom drogom* lub *ido drogo*. Podobnie głównie z pochodzeniem robotniczym i chłopskim związane jest występowanie kontynuantów samogłosek pochylonych.

W sytuacji oficjalnej zarówno w polszczyźnie wiejskiej, jak i miejskiej pojawianie się elementów obcych dla danego systemu językowego, a więc literackich na wsi i gwarowych w mieście, zależy przede wszystkim od stopnia uświadamiania sobie własnej wymowy przez badanych. Dla mieszkańców wsi zmiana sytuacji na oficjalną powoduje zwrócenie uwagi również na formę przekazu, czego następstwem

---

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat piszę w artykule pt. *Fakultatywna realizacja ge // ġe w wyrazach zapożyczonych* [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*. Materiały z VIII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków. Karpacz 1983, Kielce 1988, s. 25–33.



jest zastępowanie uświadamianych elementów gwarowych standardowymi lub uważanymi przez nadawców za literackie. Pozostałości gwarowe w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji miejskiej są natomiast z reguły realizacjami nieuświadamianymi przez respondentów i przez to nieeliminowanymi z języka.

Analizując korelację wariantów standardowych występujących w oficjalnej odmianie polszczyzny mówionej wsi z wybranymi czynnikami społeczno-demograficznymi, można stwierdzić, że większą świadomość różnic systemowych (dialekt : standard) mają przede wszystkim osoby ze średnim lub wyższym wykształceniem (współczynnik siły związku  $rp = 0,49$ ), pracujące poza rolnictwem ( $rp = 0,47$ ) i stosunkowo młode, choć siłę związku wymowy z wiekiem określić można jedynie jako średnią wyraźną ( $rp = 0,39$ ).

W miastach pozostawianie nieuświadamianych elementów gwarowych lub regionalnych związane jest przede wszystkim z wiekiem i pochodzeniem społecznym badanych. Nieistotną rolę odgrywa natomiast wykształcenie, o czym świadczą przykłady typu na *nogak*, *sto zuotyak* pojawiające się w języku księży<sup>7</sup>, realizacje typu *zrobe*, *zųape* występujące w wymowie niektórych nauczycieli i formy typu *pśikųat*, *s'ituać ia*, *uñivers'itet* zanotowane w wystąpieniach pracowników naukowych pochodzących z Podhala.

Podsumowując, można zatem stwierdzić, że oprócz utrzymującego się jeszcze, zwłaszcza w nieoficjalnej odmianie polszczyzny, ale już słabszego w odmianie oficjalnej, geograficznego (poziomego) zróżnicowania języka mówionego – od czasów powojennych coraz większego znaczenia zaczyna nabierać tak zwane zróżnicowanie pionowe, społeczne. Istotny przy tym jest fakt, że zróżnicowanie związane z określonymi czynnikami społeczno-demograficznymi nie pozostaje już tylko na poziomie leksyki, odrębnej dla pewnych grup społeczno-zawodowych, ale – jak wykazały przytoczone przykłady – zaczyna

---

<sup>7</sup> Analizą języka księży zajmuję się w rozdziale dziewiątym pt. *Polszczyzna mówiona księży*.

obejmować także fonetykę, jak również fleksję i być może składnię. Zbadanie socjolingwistycznego zróżnicowania fleksji i składni polszczyzny mówionej jest zatem kolejnym zadaniem stojącym przed językoznawstwem polskim.

### 3. Kultura języka polskiego a wariantywność polszczyzny mówionej

Język każdego społeczeństwa jako przejaw i wytwór jego kultury był zawsze przedmiotem szczególnej troski<sup>8</sup>. O piękno i nienaganną formę pisemnego lub ustnego przekazu starali się dbać nie tylko ludzie zawodowo zajmujący się kontrolą poprawności językowej – korektorzy i redaktorzy wydawnictw, językoznawcy oraz pisarze, lecz także ta część społeczeństwa, dla której posługiwanie się staranną, wzorcową polszczyzną oznaczało przynależność do określonej klasy społecznej, zawsze świadomie pielęgnującej polską mowę. Inteligencja polska, bo o niej myślę, ze względu na swój rodowód, dzielona jest przez socjolingwistów – o czym wspominałam we wstępie – na „starą”, mocno przywiązaną do tradycji językowej, i „nową”, świadomie lub nieświadomie wprowadzającą do swego języka warianty znacznie niekiedy odbiegające od zasad poprawnej wymowy ogólnopolskiej. Obie warstwy inteligentnie mają jednak pewne cechy wspólne. Pierwszą jest dążenie do unikania błędów językowych, co może być uznane za przejaw troski i dbałości o piękno polszczyzny, ale może także wyni-

---

<sup>8</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu, który ukazał się pod tym samym tytułem w tomie pt. *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka i H. Zgótkowej, Poznań 1995, s. 93–100.

kać z przeświadczenia, że poprawne posługiwanie się językiem polskim nobilituje człowieka, wskazując na jego przynależność do klasy zajmującej w hierarchii społecznej najwyższą lokatę. Drugą wspólną cechą obu warstw inteligentkich są, pojawiające się w ich wymowie, realizacje niezgodne z obowiązującą normą, określane w literaturze językoznawczej jako błędy językowe. Wymienione wyżej cechy, a więc staranność i poprawność wypowiedzi, a także obecność w języku faktów będących odchyleniami od powszechnie przyjętej normy, charakteryzują uzus omawianej grupy społecznej.

Potwierdza się więc powszechny pogląd, że język każdej społeczności nie jest tworem jednolitym. O jego zróżnicowaniu decydują różnorodne czynniki socjolingwistyczne, takie jak oficjalność i nieoficjalność sytuacji komunikacyjnej, cechy społeczno-demograficzne nadawców, relacje pomiędzy partnerami rozmowy, temat wypowiedzi, intencja komunikacyjna, ambicje językowe uczestników aktu komunikacji itp. Istotna wariantywność językowa głównie wiąże się jednak z rozróżnieniem dwóch typów sytuacji komunikacyjnej – oficjalnej i nieoficjalnej, które determinują użycie oficjalnej bądź nieoficjalnej odmiany języka (Dunaj 1985). W zachodniej literaturze socjolingwistycznej relację tę określają też terminy „spontaniczność” i „niespontaniczność” (Denison 1968). Podstawową kategorią opisu wariantywności językowej jest zatem odmiana funkcjonalna. W sytuacji nieoficjalnej nadawcy zwracają uwagę jedynie na treść swej wypowiedzi. Wszystkie więc warianty, które pojawiają się w tej odmianie polszczyzny inteligentów, charakteryzować będą ich uzus. Zmiana sytuacji komunikacyjnej na oficjalną powoduje uświadomienie sobie niektórych wariantów wymowy. Automatycznie więc następuje przełączenie kodu, czyli odmiany językowej nieoficjalnej na oficjalną. Uświadamiane warianty językowe, pojawiające się w tej odmianie polszczyzny, to wynik dążenia do staranności i poprawności wypowiedzi. Są zawsze aprobowane społecznie, ponieważ zgadzają się ze zwyczajem i poczuciem językowym Polaków. Można je zatem uznać za wykładniki normy literackiego języka mówionego. W oficjalnej

odmianie polszczyzny mówionej mogą się jednak pojawić nieuświadomiane, zakodowane w przyzwyczajeniach nadawców, błędy i niestaranności językowe, narażające mówiącego na ośmieszenie. Ich obecność także w polszczyźnie inteligencji wynika z faktu, że język mówiony jest tworem żywym, nieustannie się rozwijającym i przez to zmieniającym, dostosowującym się do nowych warunków oraz potrzeb. Polszczyzna mówiona wymaga zatem stałej troski i opieki kodyfikatorów, którzy świadomie dążą do zachowywania form uznawanych za poprawne, zaś usuwania realizacji powszechnie ocenianych jako błędne.

W opracowaniach językoznawczych przyjmuje się, że inteligencja posługuje się literacką odmianą polszczyzny mówionej. Termin ten należy jednak traktować jako określenie umowne, nazywające głównie oficjalną odmianę języka omawianej grupy społecznej. Dla odmiany nieoficjalnej trzeba by raczej wprowadzić za A. Wilkońem określenie „język potoczny”, rozumiany przez autora jako „[...] język codziennych rozmów, występujący przede wszystkim z typie kontaktów niesformalizowanych, familiarnych, koleżeńskich, wewnątrzrodziskowych [...]” (Wilkoń 1979, 414). W ujęciu W. Lubaśa potoczność wiąże się z indywidualnym i częściowo lokalnym typem kontaktu językowego, kiedy to istnieje bezpośrednia więź nadawcy z odbiorcą komunikatu, zaś rozmówcy spontanicznie wypełniają jednakowe role społeczne (Lubaś 1979b; Lubaś 2003, 39). Jak z tego wynika, język potoczny może zatem określać nieoficjalną odmianę mówionej polszczyzny ogólnej, zróżnicowaną poziomo – geograficznie (np. język inteligencji krakowskiej, warszawskiej, poznańskiej) oraz pionowo – społecznie (np. polszczyzna „starych” i „nowych” inteligentów).

Język mówiony inteligencji polskiej – zarówno w odmianie oficjalnej, czyli literackiej, jak i nieoficjalnej, a więc potocznej – cechuje znaczna wariantywność realizacyjna, najlepiej widoczna w podsystemie fonetycznym. Pojawienie się określonych wariantów może wynikać: 1) z nieuświadomienia sobie własnych błędnych nawyków arty-

kulacyjnych, 2) z dążenia do maksymalnie poprawnego używania języka, 3) z nieświadomego zastępowania kodu mówionego pisanym, 4) z szerzącej się mody językowej oraz 5) z nieświadomianego naśladownictwa realizacji powszechnie używanych. Warianty te, w opinii uczestników aktu komunikacji, mogą być albo nacechowane dodatnio, kiedy są wyżej społecznie wartościowane, albo ujemnie, gdy uznaje się je za gorsze realizacje językowe. Istnieją także warianty neutralne, nienacechowane społecznie.

Stosunek kodyfikatorów do wiarygodności językowej też bywa zróżnicowany. Ich zdanie może się pokrywać z opinią użytkowników języka lub może się z nią nie zgadzać. W dużym stopniu wynika to z faktu, że obowiązująca norma poprawnościowa uznaje pewne realizacje za priorytetowe, inne określa jako dopuszczalne, a jeszcze inne uważa za błędne.

Wariantów powstałych na skutek nieświadomiania sobie własnych błędnych nawyków artykulacyjnych można by przytoczyć wiele. Najczęściej mają one podłoże gwarowe i zawsze są zróżnicowane geograficznie. Przykładowo w Krakowie 80 procent „starej” inteligencji wyłącznie lub fakultatywnie wymawia grupy spółgłoskowe *tš*, *dž*, jak *č*, *ž*, np. *čeba*, *ževo*, *čeći* (Kurek 1986b, 38, tab. 1). Wymowę inteligentów Polski południowo-wschodniej charakteryzuje redukcowanie samogłosek *e*, *o* w pozycjach nieakcentowanych niekiedy nawet do *i* oraz *u*, np. *šikiera*, *piñonze*, *zadañy*, *puđuoga*, *dutykać*, *puvježeć* itp. Na Mazowszu do grupy takich wariantów zaliczyć należy realizację twardego *l* przed samogłoską *i*, np. *malina*, *lipa*, a także mieszanie twardego *i* miękkich spółgłosek tylnojęzykowych, a zwłaszcza *k* oraz *k̄*, w pozycji przed samogłoskami przednimi, np. *Polskije*, *tematykije*, *šynkije*, *językem*, *pravnikem*, *vyjontkem* (Kuc 1986, 298).

W języku mówionym inteligencji również dużo jest wariantów powstałych w wyniku dążenia do maksymalnie poprawnego używania języka. Z wokalizmu wymienić trzeba samogłoskę *-ę* wymawianą zamiast literackiego *-e* w formach *mjanovićę*, *žęczyvišę*, *na ražę* itp., a także zamiast grupy: samogłoska *-e* + spółgłoska nosowa *m*, np.

*umię // umię, rozumię // rozumię, potę* itp. Podobnie zamiast grupy *-om* słyzy się często hiperpoprawne *-o*, np. *tym rożico, moim curko, żękuje kolego* itp. Z zakresu konsonantyzmu przytoczyć można często używaną, zwłaszcza w kościołach, formę *většny čas*, z grupą *ťš* w miejscu pierwotnego *-č*, a także bezokolicznikowe *-š* oraz *-č* w przykładach typu *mušiz mi pomuš to upięć* wprowadzane na tle unikania mazurzenia (Kreja 1969, 167). Podobnie interpretować trzeba przycisk na trzeciej sylabie od końca w wyrazach poprawnie akcentowanych paroksytonicznie, np. *at'mosfera* i *'sceptycysm* (Kurkowska 1986, 14).

Jak wynika z powyższych przykładów, zjawisko hiperyzacji zachodzi po pierwsze wtedy, gdy nadawca ma wątpliwości, do jakiego systemu językowego, gwarowego czy literackiego należy realizowana cecha. Jeżeli określony fakt językowy zostanie zinterpretowany jako gwarowy, a więc właściwy systemowi niżej społecznie wartościowanemu, w tekście mówionym pojawia się wariant maksymalnie poprawny, por. przykłady typu *tym kolego*, zamiast *tym kolegom*, w których grupa *-om* może być uważana za gwarową realizację wygłosowej samogłoski nosowej. Podobna sytuacja występuje wtedy, gdy nadawca zdaje sobie sprawę z powszechności niepoprawnej wymowy pewnych form i wiąże to zjawisko z nieinteligentnym pochodzeniem użytkowników języka. W wyniku ucieczki od pospolitych realizacji powiększa liczbę wariantów fonetycznych o wymówienia hiperpoprawne (np. *at'mosfera*).

Na skutek nieświadomego zastępowania języka mówionego pisanim, w polszczyźnie inteligencji pojawiają się tzw. warianty literowe. W opinii nadawców wypowiedzi są to realizacje zgodne z normą poprawnej wymowy polskiej, a wynika to z faktu, że kod pisany uważany jest przez większość użytkowników języka za wzorzec poprawności językowej. Przykładem wymowy literowej jest wprowadzanie samogłosek nosowych w śródgłosie w pozycji przed spółgłoskami zwartymi, por. *mądry, piękny* itp., zgodna z pisownią realizacja spółgłoski *-ń*, zamiast *ń* w śródgłosie przed spółgłoskami szczelinowymi,

np. *pański*, a także wymowa *-n* przedniojęzykowo-zębowego w formach typu *bank, tango*.

Dużą rolę w upowszechnianiu się niektórych wariantów fonetycznych odgrywa też moda językowa. Kilkadziesiąt lat temu przykład modnej realizacji stanowiło *-l* przedniojęzykowo-zębowe. Był to wariant obowiązujący w wymowie scenicznej i, w opinii wielu inteligentów, używanie go nobilitowało nadawcę. Znane były nawet fakty uczenia się wymowy przedniojęzykowo-zębowej przez osoby mające w swym systemie *u* niezgłoskotwórcze. Obecnie przykładem modnej, szerzącej się realizacji jest tzw. mówienie z jerami (Kurkowska 1986, 13)<sup>9</sup>. Jest to maniera charakteryzująca zwłaszcza język inteligencji naukowej, a także niektórych dziennikarzy, polegająca na wymawianiu elementu wokalicznego zbliżonego artykulacyjnie do samogłoski *-y* przede wszystkim w wygłosie przyimków zakończonych na spółgłoskę właściwą, a także w śródgłosie wyrazów w grupach spółgłoskowych, np. *pośedy zə nami, odə času, zyuotego śrotyka* itp. Modą językową można też tłumaczyć przejmowanie przez niektórych przedstawicieli „starej” inteligencji wariantu *-ou* w miejsce pierwotnego *-o* (typ *idou drogou*). Wariant ten charakterystyczny jest bowiem głównie dla języka „nowej” inteligencji, a pojawił się w nim na skutek unikania realizacji gwarowych.

W wyniku nieuświadomianego naśladownictwa form powszechnie używanych, w polszczyźnie „starej” inteligencji funkcjonują warianty niepoprawne, charakterystyczne dla systemów gwarowych, np. uproszczone grupy spółgłoskowe *Cuu*, typ *dući, gupci*, realizacje typowe dla języka warstw nieinteligentkich, np. akcent paroksytoniczny w wyjątkach akcentowanych na trzeciej i czwartej sylabie od końca, a także warianty dopuszczane przez reguły poprawnej wymowy polskiej, ale nietypowe jeszcze dla polszczyzny omawianej grupy

---

<sup>9</sup> Ten temat szerzej omawiam w rozdziale siódmym w punkcie zatytułowanym *Wymowa z jerami*.



inteligentów najstarszego pokolenia, jak na przykład wymowa form z twardą spółgłoską *g* w pozycji przed *-e* (typ *generau*, *geografja*).

Analiza języka respondentów, reprezentujących zwłaszcza „nową” inteligencję, pozwala podzielić wszystkie wymienione warianty fonetyczne na: 1) realizacje nacechowane dodatnio i w przekonaniu badanych nobilitujące nadawcę, np. *-o* w opozycji do *-om*, zarówno w wygłosie, jak i w śródgłosie wyrazów, w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi, ale też i przed zwartymi, *-e* w opozycji do *-e*, zarówno w wypowiedziach oficjalnych, jak i nieoficjalnych, *-n* zębowe w opozycji do *-n* tylnojęzykowego w przykładach typu *bank*, *Kongo* itp., 2) wymówienia nacechowane ujemnie, zwłaszcza te, które powodują zjawisko hiperpoprawności, oraz 3) realizacje neutralne, najczęściej nieuświadomiane, jak na przykład asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich typu *miasto*, *biały*.

Opinia kodyfikatorów nie zawsze zbieżna jest z oceną użyteczności języka. Co prawda, kodyfikatorzy również nie dopuszczają możliwości używania wariantów nacechowanych ujemnie, a więc gwaryzmów, ale tak samo traktują też realizacje będące wynikiem ucieczki do takich form, a więc hiperyzmy, a także wymowę literową, zaś dwa ostatnie typy są, zdaniem znacznej liczby inteligentów, poprawne. Najwięcej kłopotów sprawiają kodyfikatorom tzw. warianty modne oraz realizacje szerzące się w polszczyźnie inteligencji w wyniku nieuświadomianego naśladownictwa języka innych warstw społecznych. W tej grupie wariantów za błędne uważa się nieuświadomiane wymówienia gwarowe, np. typu *duży*, *gupi*, a także różnorodne odstępstwa od ogólnie przyjętych zasad poprawnej wymowy, na które zwracają uwagę specjalne instytucje zajmujące się upowszechnianiem kultury językowej, a także szkoła. Przykładem takiego odstępstwa może być akcent paroksytoniczny w wyrazach mających pierwotny przycisk na trzeciej lub czwartej sylabie od końca. W omawianej grupie wariantów są i takie, które kodyfikatorzy dopuszczają do realizacji, jak np. *-u* niezgłoskotwórcze, twarde *-g* przed *-e* w formach typu *generau*, wargowe miękkie wymawiane asynchronicznie w pozycji

przed samogłoskami tylnymi itp. (Słownik 1977). Warianty te, ze względu na powszechność ich występowania w polszczyźnie mówionej środowisk inteligentkich, zostały zaakceptowane przez normę poprawnościową, mimo że niektóre z nich mają rodowód gwarowy.

Język inteligencji polskiej, zwłaszcza „starej”, w porównaniu z polszczyzną innych środowisk jest stosunkowo trwały i tradycyjny. Nowe fakty nie szerzą się w nim żywiołowo, zatem ciągle można go uważać za wzorzec dobrej polszczyzny. Jeżeli jednak powszechnie zaczynają się w nim pojawiać nowe realizacje, to jest to znakiem dla kodyfikatorów, że nie można sztucznie podtrzymywać aktualnie obowiązującej normy poprawnościowej. Tak jest z biernikiem zaimka *ta*, wymawianym powszechnie, jako *tɔ*, por. *víže tɔ kšóške*, mimo usilnych starań szkoły i purystów językowych, upierających się przy zachowaniu formy *tę*. Podobnie traktować trzeba asynchroniczną wymowę spółgłosek wargowych miękkich w pozycji przed każdą samogłoską, z wyjątkiem *-i* (a nie tylko przed samogłoskami tylnymi, jak chce *Słownik poprawnej wymowy polskiej*) (Słownik 1977, 32), ponieważ taka realizacja jest charakterystyczna dla języka większości inteligentów. Za poprawne, ponieważ zgodne z uzusem, trzeba też uznać formy typu *víže droge*, ale tylko w nieoficjalnej odmianie polszczyzny mówionej. W odmianie oficjalnej wymowa z zachowanym rezonansem nosowym ma się bowiem jeszcze stosunkowo dobrze. Ostatnio, zwłaszcza w polszczyźnie inteligencji technicznej, powszechne staje się akcentowanie wyjątków na drugiej sylabie od końca, np. *robi'lišmy, byli'šmy*. Wydaje się, że w tym wypadku uzus pozwoli zwycięża obowiązującą normę. Nie sądzę, aby zabiegami typu poprawnościowego można było temu przeciwdziałać.

## IV. Wymowa inteligencji polskiej a współczesna norma ortofoniczna



# 1. Współczesna norma fonetyczna – obowiązujący wzorzec a rzeczywistość

Każde społeczeństwo, by móc funkcjonować, musi posiadać system znaków (dźwięków i liter) służących do porozumiewania się w mowie i w piśmie<sup>1</sup>. „[...] Język mówiony – pisze Z. Saloni w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* – to podstawowa wersja języka etnicznego, wyodrębniona i nazwana skutkiem pojawienia się jego wersji wtórnej, zwanej językiem pisany [..]” (Encyklopedia 1993, 242). W Polsce, jak już wspominałam, odmiana mówiona realizowana jest w postaci dwóch podstawowych, pozostających z sobą w kontakcie kodów. Są nimi: polski język ogólny (a więc także polszczyzna potoczna) oraz gwary ludowe. Granica występowania obu wymienionych systemów nie jest ostra i nie przebiega już na linii wieś – miasto, ponieważ w populacji Polaków są osoby mówiące wyłącznie językiem literackim, osoby posługujące się tylko gwarą, ale sporą liczbę stanowią też

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu pt. *Współczesna norma fonetyczna – obowiązujący wzorzec a rzeczywistość (na przykładzie języka inteligencji)* [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1999, s. 201–207.

tacy użytkownicy języka, którzy używają odmian mieszanych: literacko-gwarowych lub gwarowo-literackich.

Ze względu na określony stopień staranności artykulacyjnej, w języku mówionym wyróżnić można kilka sposobów realizacji wypowiedzi. Za autorami *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej* przyjmuję istnienie czterech typów wymowy: 1) typ tzw. wymowy bardzo starannej i 2) starannej „[...] dopuszczanej w użyciu publicznym, w środkach masowych oraz w dziełach o charakterze artystycznym (teatr, kino, widowiska) [...]” (Lubaś, Urbańczyk 1993, 16), 3) wymowy potocznej, którą W. Lubaś i S. Urbańczyk określają jako „[...] dopuszczalną w małych grupach komunikacyjnych, zwłaszcza gdy istnieje mniejsza lub większa zażyłość między rozmówcami oraz wtedy, gdy pojawia się naturalna spontaniczność lub stylizacja na naturalność w środkach masowego przekazu lub dziełach artystycznych [...]” (Lubaś, Urbańczyk 1993, 16), a także istnienie 4) tzw. wymowy niestarannej. Wymowy bardzo starannej i starannej używa się zazwyczaj wtedy, gdy nadawca zwraca uwagę nie tylko na treść, lecz także na formę przekazu. Wymowa potoczna i niestaranna występuje z kolei najczęściej w tych sytuacjach, kiedy interlokutorzy nie kontrolują procesu mówienia, kiedy ważna jest dla nich treść przekazu, nie zaś jego forma, chyba że celowo (jak w mass mediach) ma to być forma potoczna. Wymowa staranna i bardzo staranna jest więc typowa dla oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, wymowa mniej staranna, tzn. potoczna i niestaranna, charakteryzuje raczej kontakty językowe o charakterze nieoficjalnym. Staranność wymowy użytkowników języka nie decyduje jednak o tym, że ich systemem komunikacyjnym pozostaje polszczyzna ogólna. Użycie określonego kodu (gwaru lub polszczyzny literackiej) jest bowiem uzależnione od faktu znajomości lub nieznanomości owego języka. Z całą pewnością jednak należy stwierdzić, że nawet osoby posługujące się na co dzień gwara, w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej będą się starały mówić starannie, tzn. wprowadzać do swego macierzystego systemu chociażby elementy

kodu literackiego, ponieważ jest to oficjalny, urzędowy, a przez to najbardziej prestiżowy system komunikacyjny funkcjonujący w Polsce.

W tym miejscu mamy już właściwie odpowiedź na pytanie, jaki typ wymowy powinien obowiązywać mówiącego językiem ogólnym? Jest oczywiste, że powinna to być przede wszystkim wymowa bardzo staranna i staranna. Autorzy *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej* przypisują używanie obu typów „[...] ludziom wykształconym, dbającym o elegancję wypowiedzi, także o słuchacza [...]” (Lubaś, Urbańczyk 1993, 16). Wiele lat wcześniej Z. Klemensiewicz, pisząc *Przewodnik poprawnej wymowy polskiej*, próbował określić grupę społeczną, która realizowałaby wymowę wzorcową, ponieważ twierdził, że „[...] przepisy, które by się kłóciły z rzeczywistością wymawianą [...], nie miałyby żadnej wartości naukowej [...]” (Klemensiewicz 1964, 6). „[...] Któryż sposób wymawiania uznać wypadnie za wzorowy? – pytał Klemensiewicz – Z pewnością ten, który istnieje już rzeczywiście w powszechnym użyciu tzw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji [...] Inteligencja narodowa, dbała o język i rozumiejąca jego wartość, docenia z całą pewnością doniosłość poprawnej polszczyzny [...]” (Klemensiewicz 1964, 5). W rozumieniu Klemensiewicza każda, a zwłaszcza oficjalna wypowiedź inteligenta powinna być w związku z tym „[...] konkretyzacją normy [...]” (Miodek 1993, 74).

Sądzę, że takiemu stanowisku nigdy nie odpowiadała rzeczywistość językowa. W wymowie inteligencji, mającej za sobą poparcie długiej tradycji, czyli inteligencji pochodzenia inteligenckiego, w zależności od pochodzenia regionalnego, występowały bowiem zawsze niezgodne z normą regionalizmy, a nawet dialektyzmy. I tak, na przykład, prowadzone przeze mnie badania fonetyki polszczyzny miejskiej Krakowa wykazały, o czym już wspominałam, że 80 procent „starej” inteligencji krakowskiej wyłącznie lub fakultatywnie wymawia formy typu: *tšeba*, *dževo* jak *čeba*, *ževo* (Kurek 1986b, 38, tab. 1). W Warszawie w języku inteligencji pochodzenia inteligenckiego nie-rzadko słyszy się wymowę twardego *-l* w pozycji przed *-i*, np. *malina*,

*lipa* itp. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że przy ustalaniu prawideł ortofonicznych należałoby opierać się nie na wymowie całej warstwy inteligenckiej, ale na języku wzorcowym, pozbawionym niezgodnych z normą naleciałości regionalnych i dialektalnych. Pytanie tylko, czy taka polszczyzna istnieje? Z całą pewnością tak, ale procent osób, który ją reprezentuje, jest na tyle nikły, że nie może już ona w sposób naturalny oddziaływać na polskie społeczeństwo. Bardzo trafnie ujął ten problem Z. Klemensiewicz, pisząc: „[...] prawidłom, które by się kłóciły z rzeczywistością wymawianową [...] brakłoby wszelkiej skuteczności praktycznej, ponieważ papierowy zakaz czy nakaz nie zjedna sobie posłuchu w szerokich rzeszach narodu poza nieliczną gromadką jednostek żywiących kult dla tego rodzaju martwych dogmatów [...]” (Klemensiewicz 1964, 6).

Po drugiej wojnie światowej na rzeczywistość językową w Polsce ogromny wpływ zaczęła wywierać inna inteligencja, tzw. nowa, związana pierwotnie z podłożem ludowo-gwarowym lub gwarowo-miejskim. Co prawda *Słownik języka polskiego* definiuje inteligencję jako warstwę społeczną kulturowo jednolitą, tzn. jako „[...] warstwę ludzi wykształconych, zajmujących się zawodowo pracą umysłową, zwłaszcza twórczością kulturalną, naukową, artystyczną [...]” (Słownik 1978, 797), jednak językowo warstwa ta nie jest monolityczna. Na niejednolity kształt jej języka wpływa bowiem, jak pisałam we wstępie, pochodzenie społeczne inteligencji, z jednej strony – inteligencje, z drugiej – chłopskie i robotnicze.

W latach 1945–1992 szkoły wyższe ukończyło w Polsce 1,7 mln absolwentów (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 25). Wielu z nich, wywodząc się ze wsi, osiedliło się na stałe w miastach. Tylko „[...] w latach 1970–1980 migranci do wielkich miast stanowili 59,6 procent ogólnego przyrostu liczby ludności tych miast [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 110). W pierwszych latach pobytu w mieście przybysze ze wsi przystosowywali się do nowych wzorów i do odmiennego stylu życia. Po wrośnięciu w miejski pejzaż i pewnej stabilizacji życiowej, wielu z nich zaczęło odgry-



wać coraz poważniejszą rolę w kulturze miejskiej, zajmując często dominującą pozycję. „Nowa” inteligencja wniosła więc do kultury miast swoją wiedzę, zdolności i umiejętności, ale wniosła także język, nieco odmienny od polszczyzny ogólnopolskiej. Jego odmienność wiąże się przede wszystkim z pochodzeniem społecznym i geograficznym „nowych” inteligentów. Ludzie ci, wywodząc się ze wsi, jako pierwszy język opanowali gwara. Polszczyzna literacka była dla nich systemem wtórnym, wyuczonym w procesie kształcenia. Jak każdy język macierzysty, gwara musiała więc zostawić ślady w nowo opanowanym systemie komunikacyjnym „nowej” inteligencji. Szczególnie dużo realizacji gwarowych pozostało w płaszczyźnie fonetycznej. Wynika to z faktu, że elementy tego podsystemu są najslabiej uświadamiane przez mówiących, najbardziej zautomatyzowane i w związku z tym przenoszone do kodu sekundarnego niejako bez woli nadawcy. Do zjawisk niezauważanych przez interlokutorów należy na przykład: wymowa literackiego wygłosowego *-o* jak *-o* lub *-om*, np.: *na rosprave xabilítacyjnóm skýada sę, plan ktury maće paýstfo pšet sobo, pšed našo ero, dla luži ktuży zajmújo sę izotopami, šfjad žez nasycony jakáž bosko supstanc’jo* itp.; realizacja w miejscu wygłosowego *-x* głoski *-k*, np.: *mudmy sę za fšystkik / otpočyvañoncyk f pokoju, mudmy sę za fšystkik / gžešnyk*; realizacja *-i* w miejscu ogólnopolskiego *-y* (tzw. archaizm podhalański), np.: *na unívers’íteće jađielojskim, čistož je spravø važnø*; wymawianie grup *kj, gj* w pozycji przed *-e* w miejscu literackich spółgłosek *-k, -g*, np.: *kjedy oglondaće paýstfo tako reklamufkie f televíz’i, pomyłono praktykie s teor’io, kierunek na fšxodño slavistykie*; realizacja twardego *-l* w pozycji przed *-i*, np.: *materijau ličoncy, f pieršej osobje ližby pojedynčej, v dopevnaču ližby mnogiej* itp.; wymawianie grup spółgłoskowych w wersji uproszczonej, typ *duđi, gupí* oraz *čeći, žazga* itd.

Oprócz zautomatyzowanych dialektizmów charakterystyczną cechą starannej odmiany języka mówionego „nowej” inteligencji jest też występowanie tzw. uśrednionych realizacji literackich. Najlepszy przykład tego zjawiska stanowi dyftongiczna wymowa wygłosowego

-o jak -ou – typ: *idou drogou z mojou curkou*. Ucieczka od gwarowych form z -o lub -om sprzyja bowiem powstawaniu substytutu głoskowego, realizacji pośredniej pomiędzy systemem dialektalnym a ogólnopolskim, bliższej jednak językowi literackiemu. Próba wprowadzenia wymowy standardowej są też przykłady w rodzaju: *pięukny, śfiejuty* z „nosowością” wzorowaną na wygłosie form typu: *idou drogou*.

Kolejnym faktem językowym zanotowanym w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji są zjawiska hiperpoprawności, mające podłoże dialektalne. Powszechnie wprowadzaną wymową stały się już bowiem formy typu: *dam to mojim studento, pşyglondam se mojim studentko* itp., w których w miejscu pierwotnej grupy -om uznanej przez interlokutorów za realizację gwarową, wprowadza się hiperpoprawną samogłoskę -o. Podobnie należy również interpretować formy typu: *tym upravou, tym plantacjou*. Hiperpoprawnością tłumaczyć też trzeba wymówienia typu: *f komis'i opruč Polakuv byuo duvy Nemcu' jeden Rosjanin / i jeden Čsex* itp. W starannej odmianie polszczyzny ogólnej inteligencji wiejskiej zdarzają się ponadto hiperpoprawne wymówienia typu: *okięć, opata* tworzone celowo, by uniknąć rzekomej labializacji.

W języku mówionym „nowej” inteligencji w kontaktach rodzinno-domowych i towarzyskich pojawiają się też świadome cytaty z macierzystego systemu, np.: *tako sofecke sobje kupiuem, ona byua tako malutko* itp. Świadczą one o tym, że niektórym inteligentom pochodzenia wiejskiego oderwanie się od własnych korzeni przychodzi ze znaczną trudnością. W ich przekonaniu bowiem językowy przekaz z elementami macierzystej mowy lepiej oddaje otaczającą rzeczywistość.

Zebrane tu przykłady dowodzą, że tzw. język ogólny „nowej” inteligencji jest w zasadzie kodem mieszanym, literacko-gwarowym. Sami inteligenci nie zdają sobie z tego sprawy, ponieważ nie uświadamiają sobie pojawiających się w ich wymowie dialektyzmów, a „uśrednione wymówienia literackie” oraz hiperyzmy uważają za realizację standardowe. Uświadamianie im faktu błędnej wymowy

często nie przynosi pożądanego rezultatu, ponieważ respondenci nie są w stanie odróżnić poprawnych i niepoprawnych realizacji, z tego powodu, że ich „nie słyszą”.

Oprócz naleciałości z macierzystego systemu, w języku ogólnym „nowej” inteligencji są też zjawiska będące rezultatem nieprawidłowego rozwoju kodu sekundarnego. Mówiony język literacki „nowych” inteligentów podlega bowiem oddziaływaniu gwar, a jednocześnie wpływ nań wywiera konserwatywna polszczyzna pisana. „Nowy” inteligent nie jest zatem pewny wyuczonego wtórnie języka. W wypadku istnienia kilku wariantów wymawianiowych ma wątpliwości, który z nich uznać za poprawny. Realizacje literackie interpretuje często jako gwarowe. Szukając autorytetu, który rozstrzygałby jego dylemat, za wzór do naśladowania przyjmuje pismo. Wzorem dla wymowy pismo staje się jednak tylko wtedy, gdy zjawisko fonetyczne jest uświadamiane przez nadawcę, a jego realizacja zostanie oceniona jako błąd językowy. Szukanie wzorców wymawianiowych w słowie pisanym świadczy więc o tym, że nadawca nie nabył jeszcze kompetencji językowej właściwej elicie inteligenckiej i w związku z tym za poprawne realizacje literackie uznaje substytuty realizacji wzorcowych. Należą do nich: 1) wymowa zgodna z pisownią, ale odbiegająca od normy wymawianiowej polszczyzny literackiej, 2) wymowa niezgodna z pisownią, lecz uzgadniająca realizację przynajmniej jednego segmentu z pismem, i 3) wymowa hiperpoprawna.

Przykładem wymowy zgodnej z pisownią jest ortograficzna realizacja dźwięcznych spółgłosek właściwych w wygłosie absolutnym, np.: *coraz višej pružb / o zapomogę, vžou xleb / i žęki tobje skuđajonc* itp. Podobne tendencje obserwować można również przy wymowie grup spółgłoskowych, kiedy wypowiedzi następujące po sobie dźwięczne i bezdźwięczne spółgłoski właściwe. Przesadne odwzorowywanie pisma prowadzi w rezultacie do tzw. wymowy z jera mi (Kurkowska 1986, 13), czyli do pojawiania się elementu wokalicznego pomiędzy spółgłoską dźwięczną i bezdźwięczną, np.: *jedno za novšyx tendenc'i, včytaŋa še f sfojō epoke* itp. Tu też należy problem

zgodnej z pisownią wymowy przyimków, np.: *va / krytyčny• momenčće našy žejuf, to se žažo ješčće pseda čšećim rozbjořem* itp.

Przykładem wymowy literowej jest też zastępowanie w wyrazach obcego pochodzenia *-n* tylnojęzykowego, występującego przed *-k*, *-g*, *-n* przedniojęzykowo-zębowym, np.: *bank, tango* itp. Jak już wcześniej wspominałam, w tym wypadku wymowę zgodną z pisownią dodatkowo wspiera warszawska realizacja form typu *pańenka, sukienka* (por. Falińska 1986, 281).

Wśród wymienionych zjawisk najjaskrawszym przykładem wymowy literowej jest jednak wprowadzanie samogłosek nosowych *-ę* i *-o* w śródgłosie wyrazów w pozycji przed spółgłoskami zwartymi, a także przed *-y* oraz *-l*, np.: *opińe nadesyćane psez następujący re-cenzentuf, pošeżanie kręgu badanej tematyki, o• času egzaminu fstep-nego, pięć kśężeg autorskix, stanęliśmy pšet końćność* itp.

Za realizację odpowiadającą prawidłom poprawnej wymowy polskiej „nowa” inteligencja uznaje też wymowę niezgodną z pisownią, ale utożsamiającą realizację przynajmniej jednego segmentu z pismem. Przykładem może być wprowadzanie *-n* przedniojęzykowo-zębowego w pozycji przed tylnojęzykowymi *-k*, *-g* w formach typu: *renka, monka* (por. *bank, Anglĳia*) itp.

W opinii „nowych” inteligentów literackie realizacje to także tworzone przez nich formy hiperpoprawne typu: *fragmęt, żećywiśćę* itp.

Rozważania powyższe miały przynieść odpowiedź na pytanie postawione w tytule rozdziału – o stosunek obowiązującego wzorca wymowy do rzeczywistości językowej. Podsumowując je krótko, można stwierdzić, że obecnie obserwujemy powszechne zjawisko zanikania kompetencji językowej inteligencji polskiej w zakresie polszczyzny ogólnej. Można powiedzieć, cytując słowa Z. Klemensiewicza, iż dzisiaj wzorec to „[...] papierowy nakaz [...], który nie zjednuje sobie posłuchu w szerokich rzeszach narodu [...]” (Klemensiewicz 1964, 6). Rzeczywistym podsumowaniem niech będzie jednak, cytowana już wcześniej, wypowiedź sprzed dwudziestu lat A. Zareby, wyjątkowo trafnie opisującego otaczającą nas rzeczywistość języko-

wą: „[...] jesteśmy świadkami powstania, używania i szerzenia się »nowego« języka, który funkcjonuje jako literacki, choć w rzeczywistości jest to język pseudoliteracki. Jest to bowiem nowa odmiana polszczyzny współczesnej, używana zarówno w piśmie [...], jak i w formie mówionej, która to odmiana odznacza się tak wielką ilością błędów z punktu widzenia dotychczas obowiązującej w języku literackim normy, że nie można już jej uznać za język literacki [...]” (Zaręba 1988, 39).

## 2. Dlaczego na studiach filologicznych trzeba uczyć praktycznej fonetyki języka polskiego?

Fonetyka współczesnej polszczyzny ujmowana synchronicznie jest na uniwersytetach i w wyższych szkołach pedagogicznych wykładana w obrębie gramatyki opisowej języka polskiego<sup>2</sup>. Mieści się zatem w kanonie studiów polonistycznych. Nauczanie fonetyki koncentruje się jednak głównie na zagadnieniach teoretycznych, dotyczących zwłaszcza opisu głosek polskich. Ćwiczenia praktyczne ograniczają się do wprowadzenia alfabetu fonetycznego – sławistycznego lub międzynarodowego albo obu jednocześnie, a także do transkrypcji fonetycznej, czytanego przez studenta lub wykładowcę, tekstu. Tekst zapisywany jest zgodnie z obowiązującą obecnie normą wymawiania. Ponieważ w pierwszej fazie nauczania fonetyki student nie zna tej normy, ale potrafi posługiwać się pismem, w trakcie transkrypcji słyszy zazwyczaj litery, a nie głoski. Mylenie głosek i liter zdarza się

---

<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu wydrukowanego pod tym samym tytułem w pracy pt. *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej*, Materiały z XXII konferencji ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura” Lublin 26–27 listopada 1998, pod red. J. Bartmińskiego i M. Karwatowskiej, Lublin 2000, s. 171–176.

jednak głównie we wstępnej fazie przyswajania pisma fonetycznego. W kolejnych etapach, podczas transkrypcji student zwraca uwagę przede wszystkim na regionalne różnice współczesnej wymowy polskiej, tzn. stara się, by dyktowany tekst poprawnie oddać w regionalnej odmianie warszawskiej lub krakowsko-poznańskiej. Koncentruje zatem swoją uwagę głównie na udźwięczniającej bądź nieudźwięczniającej wymowie przed samogłoskami, spółgłoskami półotwartymi oraz *i* i *u* niezgłoskotwórczym, a także na warszawskiej lub krakowsko-poznańskiej realizacji form typu *panienka*, *okienko*. Na ogół zatem student nie dostrzega praktycznej wagi wykładanego przedmiotu, ponieważ nie widzi powiązania pomiędzy zapisywanym tekstem a własnym podsystemem fonetycznym. Na zajęciach z fonetyki nie prowadzi się bowiem ćwiczeń praktycznych, które uświadamiałyby studentowi najczęściej popełniane przez niego błędy w zakresie wymowy.

Przeglądając prace studentów zapisujących teksty w transkrypcji fonetycznej, ale przede wszystkim słuchając ich wypowiedzi w kontaktach oficjalnych, wyróżniłam trzy grupy błędów wymawianiowych, tj. realizacji niezgodnych z normą aktualnie obowiązującą w polszczyźnie ogólnopolskiej. Pierwszy typ błędów powstaje na styku prymarnego podsystemu fonetycznego nadawcy, a więc gwary wiejskiej lub miejskiej, i systemu sekundarnego – polszczyzny literackiej. Drugi typ wynika z nakładania się pisma na wymowę, trzeci natomiast jest rezultatem niestaranności artykulacyjnej mówiącego. Błędy pierwszego i trzeciego typu są realizacjami nieuświadomianymi, natomiast błędy zaliczone przeze mnie do grupy drugiej są wymówieniami wprowadzanymi świadomie, na skutek nieznajomości polskiego systemu fonetycznego.

Błędy fonetyczne zaliczone do pierwszego typu powstają na styku gwara – polszczyzna ogólna. Gwara i język literacki to kody opanowane przez Polaków w dzieciństwie. Systemem prymarnym jednostki może być polszczyzna literacka, ale, co już kilka razy podkreślałam, w ogromnej większości kodem pierwotnie przyswajany jest

jednak gwara – wiejska lub miejska albo kod mieszany z przewagą elementów gwarowych lub ogólnopolskich. Często kodem mieszanym posługują się także osoby wywodzące się z rodzin inteligenckich. Wynika to z dwu powodów. Po pierwsze, pewne nieuświadomiane, a także uświadomiane, ale powszechnie akceptowane regionalizmy gwarowe są przekazywane przez rodziców. Po drugie, dziecko, przebywając w grupie rówieśniczej, w przedszkolu, a później w szkole styka się z nieliteracką odmianą polszczyzny. Jeżeli ten typ języka przeważa w środowisku, młody człowiek, chcąc być przez grupę akceptowanym, poprzez naśladownictwo wprowadza go do własnej praktyki wymawianiowej.

Z chwilą rozpoczęcia edukacji szkolnej, każde dziecko mówiące gwarą lub kodem mieszanym zaczyna się uczyć drugiego języka. Jest nim obowiązująca powszechnie polszczyzna literacka. W konsekwencji rozpoczyna się przenoszenie wzorów z języka macierzystego do systemu wtórnie przyswajanego. W językoznawstwie rozróżnia się tzw. transwer pozytywny i transwer negatywny (Encyklopedia 1993, 59). Błędy wymawianiowe powstające na styku gwara – polszczyzna ogólna są przejawem transweru negatywnego. Wynika to z faktu, o czym już wspominałam, że płaszczyzna fonetyczna jest z reguły przezroczysta i na styku dwu podobnych systemów – gwary i polszczyzny literackiej dostrzega się tylko bardzo wyraźne różnice realizacyjne. Są to na przykład: zmazurzone przedniojęzykowo-zębowe spółgłoski *s, z, c, ʒ* w miejscu dźwiękowych *š, ž, č, ʒ* przedniojęzykowo-zębowe *l* czy labializacja. Te zjawiska fonetyczne są typowe dla gwary i w procesie przyswajania języka literackiego unika się ich jako szczególnie rażących. Do systemu sekundarnego przenosi się natomiast te gwarowe cechy fonetyczne, które są: 1) nieuświadomiane przez nadawcę, oraz 2) uświadomiane, ale z różnych względów interpretowane jako fakty niegwarowe. Do gwarowych cech fonetycznych nieuświadomianych przez studentów, a zatem pojawiających się w ich wymowie, należą: wymowa samogłoski *-o* lub połączenia spółgłoska ustna *-o* + spółgłoska nosowa *-m* w miejscu literackiego wygłosowego *-o*, typ: *ido dro-*



go z *mojo curko*, lub częściej w Krakowie: *idom drogom z mojom curkom*, wymowa grup spółgłoskowych *Cyu* jak *Cu*, typ: *duği, gupi*, realizacja grup *tš, dž* jako *č, ž*: *čeba, ževo*, wymowa połączeń *ke, ge* zamiast *kje, gje* – *take, duuge* zamiast *takje, duugje*, archaizm podhalański, a więc realizacje typu *z'ito, c'isty*, redukcja samogłosek nieakcentowanych *o* oraz *e*, na przykład *piñonze, puduoga*, wymowa typu *kope, uape, skube* zamiast *kopje, uapje, skubje* itp.

Do faktów uświadamianych, ale interpretowanych jako niegwarowe należą: 1) formy hiperpoprawne, oraz 2) realizacje gwarowe utożsamiane z literackimi. Hiperyzmy to szczególnie rodzaj transferu negatywnego, polegający na tworzeniu rzekomej formy literackiej w celu uniknięcia spodziewanego błędu. Najczęstsze hiperyzmy pojawiające się w wymowie studentów uczących się w Krakowie dotyczą wprowadzania wtórnego *u* niezgłoskotwórczego w grupach *Cu*, typ: *pukać* zamiast *pukać*, *kuć* zamiast *kuć* itp., realizowania wtórnej samogłoski dźwiękowej *š* w formach, w których ona pierwotnie nie występuje, a więc *čšy*, zamiast *čy*, *čšekać*, zamiast *čekać* itp., unikania *u* niezgłoskotwórczego w formach rzekomo labializowanych, np. *okmen*, zamiast *uokmen* itp. Przykładem realizacji gwarowej utożsamianej z literacką jest wymowa połączenia samogłoska ustna *o* + spółgłoska nosowa *m* w miejscu gwarowej samogłoski *-o* i literackiego wygłosowego *-o*. Przypomnę, że taką samą tendencję zauważyła B. Falińska, opisując język inteligencji mazowieckiej. „[...] w zakresie nosówek powszechna i charakterystyczna nawet dla Mazowszan z wyższym wykształceniem jest neutralizacja opozycji *o* : *o* w wygłosie (a więc zgodna z gwarą wymowa *ido, robo, so, to, reŋko* itp.). Broniąc się przed tym dialektyzmem, jedna z młodszych moich informaterek przyswoiła sobie świadomie wymowę końcowego *-o* jako *-om*, ponieważ „bardzo jej się podobała [...]” (Falińska 1986, 282).

Drugi typ błędów popełnianych przez studentów wynika z nakładania się pisma na wymowę. W polszczyźnie literackiej badanych obserwować można dwa rodzaje błędów związanych z tym zjawiskiem. Po pierwsze, jest to zastępowanie różnorodnych głosek lub

grup głosek – literami, po drugie – rozłączna wymowa przyimków w proklitykach. Przykładów zastępowania określonych głosek literami można przytoczyć wiele. Jednym z nich jest wprowadzanie liter oznaczających spółgłoski dźwięczne w miejsce spółgłosek bezdźwięcznych w wygłosie absolutnym wyrazów, np. *mjud, ruv, prug, nazv, trav* itd. W śródgłosie w pozycji przed spółgłoskami *l* oraz *u* samogłoski ustne *-e, -o* zastępuje się głoskami nosowymi *-e, -o*, np. *začēli, stanēli, vžēua, kšyknēua* itd. Podobnie w śródgłosie w pozycji przed zwartymi w miejscu grup *eN, oN* wymawia się samogłoski nosowe *-e, -o*, np. *piēnkny, šfiēty, tēdy, rēka, mēka* itp. W wyrazach obcych przed tylnojęzykowymi *-k, -g* realizuje się *-n* przedniojęzykowożębowe – *bank, tango* itp.

Rozłączna, zgodna z pisownią wymowa przyimków kończących się na spółgłoskę i wyrazów po nich następujących wymusza wprowadzenie dodatkowego akcentu w przyimku. Akcentowanie przyimka powoduje z kolei, co sygnalizowałam już wcześniej, że w jego wygłosie wytwarza się element wokaliczny. W rezultacie prowadzi to do przedłużania wyrażenia przyimkowego o jedną sylabę, np. *va tym čaše, za takim spokojem* itp.

Wzorowanie się na piśmie, o czym już wspominałam, ale o czym szerzej będzie mowa w rozdziale następnym, dowodzi więc braku kompetencji językowej w zakresie wymowy. W związku z tym nie może dziwić fakt, że za poprawne realizacje literackie uznaje się substytuty realizacji wzorcowych, a więc: 1) wymowę zgodną z pisownią, ale odbiegającą od normy wymawianiowej polszczyzny literackiej, typ *višej, stōd*, 2) wymowę niezgodną z pisownią, ale uzgadniającą realizację przynajmniej jednego segmentu z pismem, np. *piēnkny*, i 3) wymowę hiperpoprawną, np. *fragmēt, cmētaš, na ražē, tagžē* itp. Niektórzy studenci do tego stopnia zautomatyzowali substytuty realizacji wzorcowych, że stały się one jedynymi wariantami wymawianowymi pojawiającymi się w ich wypowiedziach zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych.

Trzeci typ błędów wynika z niestaranności artykulacyjnej mówiących. Zachodzące przekształcenia postaci dźwiękowej wyrazów mogą mieć charakter ilościowy lub jakościowy. Zmiany ilościowe to przede wszystkim uproszczenia grup spółgłoskowych, ale także zanik spółgłosek w pozycji interwokalicznej, zanik samogłosek w otoczeniu spółgłosek, jak również ściągnięcia dwu samogłosek w jedną. Zmiany jakościowe to różne typy upodobnień artykulacyjnych (por. Dunaj 1989).

Błędy fonetyczne zanotowane w polszczyźnie studentów upoważniają do wniosku, że w niedalekiej przyszłości wielu nauczycieli będzie się posługiwać językiem pseudoliterackim, stanowiąc zły wzór nauczyciela-polonisty (por. Zaręba 1988, 39).

Powszechnie wiadomo, że obowiązkiem nauczyciela-polonisty jest prowadzenie zorganizowanego kształcenia sprawności językowej dziecka. Kształcenie zorganizowane zakłada z kolei, że nauczyciel jest jednostką w pełni kompetentną do wypełniania swojej misji – osoby uczącej. Aby zapobiec pogarszającej się sytuacji językowej w szkole, uniwersyteckie zajęcia z fonetyki powinny dobrze przygotowywać nauczyciela do pracy z młodzieżą. Po pierwsze, powinny uświadomić studentowi jego błędy wymawianiowe, po wtóre zaś – poprzez różnorodne ćwiczenia – powinny nauczyć go poprawnej artykulacji, którą sam musi starać się zautomatyzować. Nie ulega zatem wątpliwości, że kształcenie sprawności językowej uczniów trzeba poprzedzić kształceniem sprawności językowej przyszłych nauczycieli. Program ich studiów wyższych powinien być tak sprofilowany, aby uwzględniał konwersatorium z fonetyki, z cyklem ćwiczeń praktycznych, a także kurs dialektologii i socjolingwistyki ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień przydatnych w praktyce szkolnej. Jeżeli programy studiów wyższych nie zostaną zmodyfikowane, to problem kształcenia sprawności językowej dziecka pozostanie w sferze teorii.



## V. Wymowa inteligencji polskiej a pismo



## Wpływ języka pisanego na fonetykę polszczyzny mówionej miast

Jak zaznaczyłam we wstępie, dychotomiczny podział społeczności polskiej pozwala wyodrębnić w niej dwa wielkie zespoły językowo-kulturowe<sup>1</sup>. Pierwszy reprezentują mieszkańcy miast, a jednym z jego podstawowych wykładników jest polszczyzna literacka. Drugi zespół językowo-kulturowy tworzy ludność wsi, zaś podstawowym wytworem i składnikiem kultury obszarów wiejskich jest gwara. Jeżeli uwzględnimy fakt, że „[...] język to werbalny kod kultury i jej twórca [...]” (Tołstoj 1992, 23), to gwarę i język literacki, podstawowe składniki kultury poszczególnych zespołów, interpretować będziemy jako dwa różne, choć blisko z sobą spokrewnione systemy językowe. Za N.I. Tołstojem przyjmuję, że dialekty i gwary (jako całość) reprezentują kulturę ludową (chłopską), natomiast język literacki jest reprezentantem kultury warstwy wykształconej, czyli kultury elitarnej, książkowej (Tołstoj 1992, 16–18).

Polszczyzna literacka, odmiana ponaddialektalna, o najwyższym prestiżu kulturalnym, pełniąca rolę oficjalnego, urzędowego systemu

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu opublikowanego pod tym samym tytułem [w:] *Miasto. Teren koegzystencji pokoleń*, Łódź, 19–21 maja 1997 r., Łódź 1999, s. 92–97.

komunikacyjnego, na poszczególnych etapach swojego rozwoju powinna funkcjonować jako względnie jednolity, tzn. znormalizowany i ustabilizowany, kod językowy. Kodyfikacji języka dokonuje się na podstawie istniejącej normy, zaś „[...] norma językowa – jak piszą autorzy *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* – to zbiór wszystkich środków danego języka (tzn. głosek, morfemów, wyrazów, sposobów ich wymawiania i łączenia w większe całości itp.), które dzięki aprobacie społecznej muszą być właśnie tak używane przez wszystkie osoby mówiące tym językiem, gdyż w przeciwnym wypadku odbiorca odczuwa, że nie mówi się tak, »jak się powinno mówić« [...]” (*Encyklopedia* 1978, 218). Przytoczony cytat jest definicją normy literackiej polszczyzny mówionej, którą jednak upowszechniało się – i nadal w przeważającej mierze upowszechnia – poprzez pismo, a dopiero od kilkudziesięciu lat także przez radio i telewizję.

Każdy język literacki posiada własne zasady regulujące stosunek pisma do wymowy, czyli liter do dźwięków mowy – głosek. Ponieważ alfabet polski oparto na alfabecie łacińskim niezasobnym w litery, znaczna przewaga głosek w podsystemie fonetycznym polszczyzny spowodowała, że ortografia polska tylko w niewielkim stopniu mogła być oparta na zasadzie fonetycznej, polegającej na tym, że jednej głosce odpowiada zawsze jedna i ta sama litera, np. *mama, brat, kot* itp. Charakter wyłącznie konwencjonalny ma już bowiem na przykład oznaczanie spółgłosek dźwiękowych przez dwie litery czy spółgłosek miękkich w wygłosie wyrazów przez literę ze znakiem diakrytycznym itp. Ponieważ podsystem fonetyczny polszczyzny ulegał i ulega nadal ciągłym zmianom prowadzącym do rozbieżności między wymową a pisownią, współczesna ortografia polska opiera się także na zasadzie historycznej i morfologicznej (Strutyński 1992, 10–11).

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, za Z. Klemensiewiczem przyjmuję, że mówiona polszczyzna literacka to język, „[...] który istnieje [...] w powszechnym użyciu tzw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji [...]” (Klemensiewicz 1964, 5). W ciągu ostatnich 50 lat w podsystemie fonetycznym omawianej grupy spo-



lecznej zaszły jednak i nadal zachodzą ogromne zmiany. Mają one różną przyczynę, ale generalnie są wynikiem zmian struktury demograficznej społeczności miast na skutek: 1) napływu ludności wiejskiej, a zwłaszcza pozostawania w miastach, tzw. nowej inteligencji, czyli osób z wyższym wykształceniem wywodzących się ze wsi, 2) przechodzenia do warstwy inteligenckiej osób posługujących się w dzieciństwie tzw. gwarą miejską. W społecznościach miejskich dochodzi więc do bezpośredniego kontaktu dwu różnych podsystemów fonetycznych: literackiego i gwarowego. Wyższą pozycję w hierarchii prestiżu ma język literacki i to on wypiera gwarę, ale w sytuacjach, kiedy „nowy” inteligent ze wsi bądź z miasta ma wątpliwości, który wariant wymawianiowy uznać za poprawny, wzorem do naśladowania staje się pismo. Ogromny wpływ języka pisanego obserwuje się zwłaszcza u tych osób, które po zdobyciu wykształcenia, chcąc się wtopić w warstwę elity intelektualnej miasta, szybko próbują dostosować swój system fonetyczny do ogólnie obowiązującej normy literackiej.

Jak już wspomniałam wcześniej, wzorem dla wymowy pismo staje się jednak tylko wtedy, gdy zjawisko fonetyczne jest uświadamiane przez nadawcę, a jego realizacja zostanie oceniona jako błąd językowy. Płaszczyzna fonetyczna jest jednak z reguły „przezroczysta”, a to oznacza, że nadawca nie dostrzega większości zjawisk i automatycznie wprowadza do swojego systemu literackiego elementy kodu przyswojonego w dzieciństwie, czyli regionalizmy i dialektyzmy. I tak, przykładowo, w polszczyźnie literackiej „starej” inteligencji krakowskiej występują realizacje z uproszczoną grupą spółgłoskową *tš, dž* (*čeba, ževo*), ze zredukowaną grupą *Cyu* (*duği, gupi*), u „starej” inteligencji mazowieckiej nagminnie pojawia się wymowa twardego *l* przed *i* (*malina, lipa*) itp. Osoby, dla których kodem pierwotnie przyswojonym była gwarą, na skutek zautomatyzowanych nawyków wymawianiowych wprowadzają do swojego systemu literackiego warianty typowe dla macierzystego dialektu, np. *-k* w miejsce wygłosowego *-x*: *mudmy śę za čerpjoncyğ i konajoncyk / za żyvyğ i umaryk / i za fšyst-*

*kik počebujoncyk pomocy* itp., *i* w miejsce ogólnopolskiego *y*, np. *muj s'in teš studijuje na uñivers'iteće, jak poviežel'i moji psedmufo'ci*, grupy *ki, gi* w pozycji przed *-e* w miejsce literackich spółgłosek *-k, -g, -n*, *żeby choćsaš podñius renjkie* itp.

Uświadamianiu zjawisk językowych sprzyja oficjalna sytuacja komunikacyjna. Nadawca wartościuje wtedy swoją wypowiedź nie tylko pod względem treści, ale również formy, dążąc zawsze do realizacji wzorcowych. Ponieważ nie jest pewien, który wariant fonetyczny jest poprawny, szuka wzorca w polszczyźnie pisanej. O tym, że dane zjawisko fonetyczne jest dostrzegane i oceniane przez nadawcę, świadczą między innymi pojawiające się w toku mówienia fakultatywne realizacje literackie i literowe, z przewagą tych drugich na początku wypowiedzi, oraz zjawiska korekcji własnej wymowy.

Wymowa zgodna z pisownią może nie odbiegać od normy wymawianiowej polszczyzny literackiej, jak np. w wypadku wygłosowego *-o i -e*, np. *ido z matko, víz'e matk'e*, ale w przeważającej mierze jest zupełnie inna niż norma fonetyczna języka ogólnego. I tak, przykładowo, według zasad poprawnej wymowy polskiej, spółgłoski dźwięczne właściwe nie powinny być wymawiane w wygłosie absolutnym. Ponieważ jednak w pisowni ortograficznej litery oznaczające spółgłoski dźwięczne występują na końcu wyrazów, literowe realizacje nierzadko usłyszeć można w oficjalnych wystąpieniach inteligentów, np. *to j'est prug / ktury napravd'e trudno pšekroč'yc', v'zou xleb / i ž'eki tobje sk'udajonc, struktura nazv / pokazuje* itp. Podobne tendencje obserwować można przy wymowie grup spółgłoskowych. Otóż litery oznaczające spółgłoski dźwięczne właściwe próbuje się wymawiać zgodnie z pisownią w sąsiedztwie głosek bezdźwięcznych, np. *proš'e pañstfa / to j'ezd zabavka / jak'o sobje firma ostatñio zafundovaua, dla mñe to byua stavka / v'jenkša ni- ž'yc'e* itp. Zazwyczaj po wymówieniu wyrazu z połączeniem spółgłoska dźwięczna + spółgłoska bezdźwięczna właściwa w wypowiedzi nadawcy następuje krótka przerwa, dodatkowo podkreślająca wyjątkowość realizacji grupy. Częściej jednak przesadne odwzorowywanie pisma prowadzi, jak

piślałam, do tzw. wymowy z jerami (Kurkowska 1986, 13), np. *proše pajstfa / aytar unješča tagže və pjervažej čejšči pracy nevjele uva-krytyčnyx* itp. Osobnym zagadnieniem jest zgodna z pisownią wymowa przyimków. Powszechną manierą stało się już bowiem robienie przerwy pomiędzy przyimkiem a następującym po nim wyrazem (rzeczownikiem, zaimkiem itd.). Przerwa ta jest wypełniona elementem wokalicznym, po którym zazwyczaj następuje krótka pauza w mówieniu, np. *opisaŭ to zə / vjelkə dokładnošč, užaŭ našej učelni və / do-tac'i* itp. W wypadku przyimków zakończonych na spółgłoskę dźwięczną właściwą element wokaliczny wzmacnia dokładną, literową wymowę ich wygłosu, zaś krótka pauza odzwierciedla w wypowiedzi rozdzielny zapis ortograficzny przyimka i następującego po nim imienia, np. *və / katežže xistoři literatury polskijej, jeden zə / pšy-kuaduf / vyjontkovo nerozumnej kšyvdy* itp. Pewnym pocieszeniem jest fakt, że zwłaszcza w grupie inteligentów pochodzenia inteligenckiego zazwyczaj w początkowej fazie wypowiedzi zdarza się korekcja własnej wymowy, np. *və / takjej / f takjej situac'i* itp. Mówienie literami stało się jednak tak powszechne, że zaczęto się bawić tą formą komunikacji językowej, por.

A. *alež ma paŭi šfjetny pušč*

B. *ne / to taki čux taŭojadečny*

Skoro w pisowni mianownika liczby pojedynczej rzeczownika *ławka* pojawia się litera *w* (podobnie jak w dopełniaczu), a w wyrazie *babka* – litera *b*, to, sugerując się pismem, na zasadzie analogii w mianowniku liczby pojedynczej rzeczownika (*tania*) *jatka* powinno wystąpić *d* – *tania jadka* i stąd w zabawie słownej *čux taŭojadečny*.

Przykładem wymowy literowej jest też zastępowanie w wyrazach obcego pochodzenia *-n* tylnojęzykowego występującego przed *-k*, *-g*, *-n* przedniojęzykowo-zębowym, np. *bank*, *tango*, *Angl'ia* itp. W tym wypadku, jak już podkreślałam, wymowę zgodną z pisownią dodat-

kowo wspiera warszawska realizacja form typu *pańenka*, *sukłienka* (por. Falińska 1986, 281).

Wśród wymienianych zjawisk najjaskrawszym przykładem wymowy literowej jest jednak wprowadzanie samogłosek nosowych *-ę* i *-o* w śródgłosie wyrazów w pozycji przed spółgłoskami zwartymi, a także przed *-u* oraz *-l*. Niektórzy inteligenci (zwłaszcza młode pokolenie) do tego stopnia zautomatyzowali wymowę zgodną z pismem, że są to jedyne warianty pojawiające się w ich wypowiedziach zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych, np. *autorka występowała z ličnyimi referatami / ale jej studia nie zařše są dostatečne poguębione / vynięna v nix cařo plejadę nařvybitnějšy autobiografistuv lat sedemřesotyx; zamknęli rok finansovy / xcařbym řebyřmy na spokoňne začęli rozvařař argumenty / abyřmy nie stanęli kturegoř dnia řsed gorřo situacřo* itp. Jeśli weźmiemy pod uwagę całą złożoność problemu realizacji samogłosek nosowych, to wydaje się, że obowiązująca dotychczas norma wymawianiowa została zupełnie rozregulowana.

Dążeniem do „wzorcowej wymowy literowej” jest też artykulacja niezgodna z pisownią, ale uwzględniająca realizację co najmniej jednego segmentu z pismem. Przykładem może być wprowadzenie *-n* przedniojęzykowo-zębowego w pozycji przed tylnojęzykowymi *-k*, *-g*, w formach typu: *řjenkny*, *řjenkřy*, *renka*, *monka*, *f krengu osup* itp. Ten typ substytutu głóskowo-literowego nazwałam „uśrednioną” realizacją literacką. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że w rozumieniu nadawców o „literackości” wariantów [*enk*], [*eng*] świadczy obecność zębowego *-n*, nie zaś wymowa samogłoska ustna + spółgłoska nosowa.

Na koniec można by postawić pytanie, jaki wpływ wywiera pismo na kierunek ewolucji mówionej polszczyzny literackiej? Otóż słowo pisane, z jednej strony, hamuje pewne procesy dokonujące się w języku, z drugiej zaś – powoduje szybki zanik kompetencji w odniesieniu do polszczyzny ogólnej, co więcej, jest głównym czynnikiem decydującym o kształcie nowej pseudoliterackiej kompetencji językowej (por. Zareba 1988, 41–42).

Pozytywne oddziaływanie pisma na wymowę widzieć można na przykład w podtrzymywaniu zgodnej z obowiązującą normą artykulacji określonych głosek, np. samogłosek nosowych w wygłosie wyrazów, połączeń samogłoska ustna + spółgłoska nosowa w wyrazach obcego pochodzenia (por. niezgodną z normą ortofoniczną wymowę typu *cmętaś*, *fragment* itp.). Za pozytywny efekt skłonna byłabym uznać również występującą pod wpływem pisma tendencję do ujednolicenia podsystemu fonetycznego polszczyzny ogólnej poprzez wypieranie uznanych przez normę regionalizmów krakowsko-poznańskich, a więc udźwięczniającej wymowy w 1. osobie liczby mnogiej czasu przeszłego, trybu przypuszczającego i rozkazującego typu *robiliźmy*, *robilibyźmy*, *rubmy* oraz udźwięczniającej wymowy spółgłosek wygłosowych przed nagłosem zaczynających się na samogłoskę i spółgłoskę półotwartą – *brad ojca*, *brad matki*, a także tylnojęzykowej artykulacji głoski *-n* w pozycji przed *-k*, *-g* w formach typu *pańienka*, *okłienko*. Osobom, które najpierw opanowały fonetyczny system gwarowy, pismo pomaga w wyzbywaniu się uświadamianych wariantów dialektalnych, np. wymowy z wygłosowym *-o*, realizacji typu *renkije*, *noגיע* ze względu na powszechność form *geografija*, *generaj* itp.

Negatywne oddziaływanie pisma na wymowę wydaje się jednak znacznie silniejsze niż oddziaływanie pozytywne. Rozpowszechnienie wymowy literowej, która w przekonaniu mówiących występuje w roli języka standardowego, prowadzi bowiem do rozregulowania normy współczesnej polszczyzny mówionej. Obecnie pismo jest punktem odniesienia do wymowy dla przeważającej liczby „nowych” inteligentów. Kodyfikację, która powinna regulować stan obowiązującej normy wymawianiowej, propaguje również szkoła, ale i tu wzorcem do naśladowania z reguły jest słowo pisane. Zatem w miarę upływu lat coraz więcej osób nieświadomie będzie używać polszczyzny pseudo-literackiej. Poprzez naśladowanie takiego sposobu komunikowania się wymowa literowa zacznie się upowszechniać również w innych grupach społecznych, doprowadzając do zmiany uzusu. Uzus zaś – jak

pisze J. Miodek – „[...] jest najważniejszym regulatorem zmian zachodzących w języku, ostatecznie decyduje o jego obrazie w danym momencie rozwoju [...]” (Miodek 1993, 75).

Język jako zjawisko społeczne pozostaje w procesie nieustannych przemian. Kierunek tych przemian prawdopodobnie będzie odbiegał od norm wymawianiowych współczesnej polszczyzny ogólnej, ale nie spowoduje tego zła wola jej użytkowników, lecz brak świadomości obowiązującej normy literackiej.

## VI. Regionalizmy w polszczyźnie mówionej inteligencji





# 1. Pojęcie „regionalizm” – rozumienie i definicja terminu

*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* definiuje regionalizm jako „[...] jednostkę systemu językowego (wyraz, forma, zwrot frazeologiczny) reprezentującą terytorialną odmianę języka ogólnego w stosunku do odpowiadających jej jednostek typowych dla reszty obszaru językowego [...]” (Encyklopedia 1993, 445). Dokładniej są to „[...] niektóre właściwości wymowy, rzadziej gramatyki, a przede wszystkim wyrazy, formy słowotwórcze, znaczenia wyrazów i konstrukcje składniowe właściwe codziennej mowie ludności nie mówiącej gwarą [...]” (Handke 1993, 203). Regionalizmy jako elementy systemu literackiego, dzięki swym specyficznym właściwościom, nadają więc polszczyźnie ogólnopolskiej regionalny, lokalny koloryt.

Wśród odrębności regionalnych wyróżnić można archaizmy, neologizmy, elementy obcojęzyczne i kolokwializmy (Handke 1993, 203). Przeważająca część regionalizmów ma jednak swoje źródło w gwarach ludowych. Większość z nich, głównie ze względu na powszechność występowania w języku ludzi wykształconych, została zaakceptowana przez normy poprawnościowe (por. Pelcowa 2006, 97). Są też jednak takie regionalizmy, które ciągle uważa się za niezgodne z obowiązują-

cą normą języka ogólnego. Występują one w polszczyźnie literackiej zarówno „nowej”, jak i „starej” inteligencji<sup>1</sup>.

W badaniach językoznawczych nie kwestionuje się faktu, że niektóre regionalizmy są napiętnowane przez obowiązujące normy poprawnościowe (por. Dunaj 1989, 135; Godyń 1977, XX) oraz że duża liczba zgodnych lub niezgodnych z normą odrębności regionalnych związana jest z podłożem gwarowym (Waniakowa 2005, 120)<sup>2</sup>. Nie rozstrzygnięto natomiast, które elementy językowe o rodowodzie gwarowym występujące w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji uznać można za niezgodne z normą regionalizmy, a które za pozostałości dialektalne. Ponieważ przyjmuje się, że regionalizmy reprezentują terytorialną odmianę **języka ogólnego**, ich rejestr należałoby ustalać wyłącznie na podstawie powszechności ich występowania w polszczyźnie tych osób, które od dzieciństwa posługują się tylko jednym kodem – literackim, a więc w języku inteligencji pochodzenia inteligenckiego. Kolejne pokolenia „starej” inteligencji przejmują bowiem odrębności terytorialne w trakcie uczenia się polszczyzny ogólnopolskiej. W przeciwieństwie do nich „nowa” inteligencja jako pierwszy system opanowuje gwarę (wiejską lub miejską)<sup>3</sup>, a dopiero jako drugi – język literacki. W procesie interferencji niektóre dialektyzmy uzyskują w polszczyźnie ogólnej tej zbiorowości status regionalizmów, jako elementy wspólne gwarze i regionalnej odmianie języka literackiego. Kiedy „nowy” inteligent mówi gwarą, jednostki określane w niniejszym opracowaniu mianem regionalizmów o proveniencji gwarowej są częścią jego systemu dialektalnego, natomiast

---

<sup>1</sup> Niektórzy badacze reprezentują stanowisko, że regionalizmy są zgodne z normą języka ogólnopolskiego, ponieważ występują w języku ludzi wykształconych (por. Pelcowa 2006, 96).

<sup>2</sup> Autorka uważa, że wszystkie regionalizmy, w przeciwieństwie do dialektyzmów, mieszczą się w normie języka ogólnego (por. Waniakowa 2005, 120).

<sup>3</sup> O dialektyzmach jako elementach gwary miejskiej pisali m.in.: M. Kamińska 1975, 105–111 i M. Karaś 1976, 21–33.

po przełączeniu kodu na ogólny stają się zgodnymi lub niezgodnymi z normą regionalizmami.

Jak wspomniałam wcześniej, w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji, oprócz odrębności regionalnych, zauważa się też liczne dialektyzmy. Ponieważ w tej grupie inteligentów tzw. regionalizmy pochodzenia gwarowego były pierwotnie częścią ich systemu dialektalnego, trzeba by precyzyjnie ustalić, które spośród powszechnie występujących w ich wymowie standardowej elementów gwarowych mają już charakter regionalizmów, choć niezgodnych z normą języka ogólnego, a które ciągle pozostają dialektyzmami. Wydaje się, że odrębnościami regionalnymi o proveniencji gwarowej mogą być nazwane tylko te jednostki systemu językowego reprezentującego terytorialną odmianę języka ogólnego, które powszechnie występują w polszczyźnie „starej” inteligencji i przekazywane są kolejnym pokoleniom w trakcie uczenia ich języka literackiego. Wszystkie jednostki (zgodne lub niezgodne z normami poprawnościowymi), które, ze względu na powszechność występowania, uzyskają w języku „starej” inteligencji status regionalizmów, powinny być identycznie interpretowane w polszczyźnie literackiej „nowych” inteligentów, mimo że u inteligentów pochodzenia inteligenckiego pojawiły się w procesie opanowywania języka literackiego, a u „nowych” inteligentów podczas przyswajania gwary. Takie rozwiązanie metodologiczne pozwalałoby precyzyjnie stwierdzić, które elementy polszczyzny ogólnej „nowych” inteligentów są dialektyzmami, a które niezgodnymi z normą regionalizmami. Powyższe rozważania prowadzą też do wniosku, że sam fakt posługiwania się przez „nową” inteligencję językiem literackim nie może być podstawą do uznania pojawiających się w nim określonych form czy realizacji o proveniencji gwarowej za regionalizmy. Równie dobrze mogą to być dialektyzmy. Rolę arbitra pełnić tu będzie polszczyzna literacka inteligencji pochodzenia inteligenckiego.

## 2. Regionalizmy fonetyczne w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej

Wśród odrębności regionalnych występujących w języku literackim inteligencji polskiej wyróżnia się regionalizmy fonetyczne, fleksyjne, słowotwórcze, leksykalne i składniowe (Handke 1993, 203). Geograficznie dzielą one polszczyznę ogólną na cztery podstawowe odmiany terytorialne: warszawską, krakowską, poznańską i południowo-wschodnią (Lublin, Przemyśl)<sup>4</sup>. Przykładowo fonetycznym regionalizmem krakowskim jest wymowa typu *čeba*, *ževo*, południowo-wschodnim – redukcja samogłosek nieakcentowanych *e* : *y* : *i* oraz *o* : *ů* : *u*, np. *pugoda*, *puduoga*, *v Lublińy*, *v Lublińi*, poznańskim – dźwięczna realizacja *v*, *ý* w pozycji po spółgłoskach bezdźwięcznych, np. *tvuj*, *svuj*, *xvíla*. Leksykalną odrębnością jest poznański wyraz *tuk* ‘tłuszcz’, a słowotwórczą mazowiecki sufiks *-ak* – *kurczak*, *źrebak*, w opozycji do ogólnego *-et* (*kurczę*, *źrebie*) (Encyklopedia 1993, 445).

W języku mówionym każdego miasta, w tym również w polszczyźnie inteligencji krakowskiej, najbardziej widoczne są regionali-

---

<sup>4</sup> Nie biorę tu pod uwagę odrębnego zjawiska, jakim jest regionalność polszczyzny śląskiej (por. Handke 1993, 203).

zmy leksykalne. Utrwalają one najwyraźniej językowy obraz regionu południowopolskiego z jego kulturą materialną i duchową, historią, literaturą oraz folklorem (por. Handke 1993, 202). K. Handke do krakowskich leksykalnych odrębności regionalnych zalicza: *poziomki*, *ostrężyny* (warszawskie *jeżyny*), *borówki*, *porzeczeki*, *blawatki*, *bratki*, *czerstwy* (*chleb*), *prochy ścierać*, *plytki* (w znaczeniu *miałki*) (Handke 1993, 205). J. Kowalikowa rejestr ten uzupełnia między innymi o formy: *ziemiaki*, *bańki* (w znaczeniu *ozdoby choinkowe*), *plaszcz przejściowy* (tzn. jesienno-zimowy), *piętka chleba*, *lupiny* (w znaczeniu *obierki*, *obierzyny*), *znaleźć się w kropce* (Kowalikowa 1991, 76–77).

Nieco mniej widoczne, ponieważ słabiej uświadamiane, bądź wręcz nieuświadamiane, są odrębności regionalne w zakresie wymowy. Da się je podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią te cechy wymowy, które są zgodne z normami poprawnościowymi polszczyzny literackiej, natomiast do drugiej zaliczyć trzeba te fakty językowe, które niewiele mają wspólnego z językiem ogólnopolskim, ponieważ faktycznie są częścią polskiego systemu dialektalnego. Oba typy regionalizmów fonetycznych mają swe źródło w gwarach ludowych.

Przykładem regionalnej krakowskiej wymowy zgodnej z normami ortoepicznymi jest, typowa dla krakowskiego dialektu literackiego, tzw. udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa, polegająca na dźwięcznej wymowie wygłosu poprzedniego wyrazu przed nagłosem kolejnego wyrazu zaczynającego się na samogłoskę, na spółgłoskę półotwartą (*m*, *n*, *l*, *r*) oraz na *i* i *u* niezgłoskotwórcze, np. *brat ojca*, *puąż matki*, *vujek Romka*, *plaz' Invaliduf*, *koł' Iaśa*, *pijz Ukaśa*, w odróżnieniu od nieudźwięczniającej wymowy warszawskiej *brat ojca*, *puasć matki*, *vujek Romka*, *plac' Invaliduf*, *koł' Iaśa*, *pijes Ukaśa* (por. Godyń 1977, XX; Zajda 1977, XXVII). W językoznawstwie polskim podziela się pogląd K. Nitscha, że udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa to zjawisko o rodowodzie gwarowym, obejmujące południowo-zachodnie dialekty polskie (Nitsch 1958, 281). Jest to wymowa nieuświadamiana przez uczestników aktu komunikacji, na co zwrócił już uwagę K. Nitsch, pisząc, iż „[...] nie zna człowieka

z „inteligencji” czy z „ludu”, który by świadomie u siebie tę cechę zmienił [...]” (Nitsch 1958, 281).

Najdokładniejsze badania występowania omawianego regionalizmu w polszczyźnie krakowian przeprowadziła E. Horwath (1984). Autorka przeanalizowała wymowę ponad stu rodowitych krakowian, w tym również osób ze średnim i wyższym wykształceniem. We wnioskach stwierdziła, że w Krakowie nie ma już konsekwentnej wymowy udźwięczniającej. Przeważa wymowa fakultatywna, a najczęstsze udźwięcznianie wygłosu poprzedniego wyrazu utrzymuje się jeszcze przed nagłosem samogłoskowym (*brad ojca, brad Adama*).

Według badaczki, omawiany regionalizm przejawia szczególnie tendencje do zaniku zwłaszcza u osób z wyższym wykształceniem. Około 50 procent inteligencji krakowskiej nie udźwięcznia już wygłosu poprzedniego wyrazu przed nagłosem spółgłoskowym (*brat matki, brat Romka*). Jeszcze więcej, bo aż 60 procent badanych przez E. Horwath inteligentów krakowskich, nie udźwięcznia wygłosu poprzedniego wyrazu przed nagłosem samogłoskowym. Zjawisko to jest szczególnie częste w grupie inteligentów pochodzenia inteligenckiego. Przyczyną zanikania omawianej krakowskiej odrębności regionalnej w polszczyźnie inteligencji jest niewątpliwie pismo, co autorkę nie do końca przekonuje, wysuwa bowiem na pierwszy plan wpływ nieudźwięczniającej fonetyki warszawskiej.

Regionalne, krakowskie udźwięcznianie w pozycji przed samogłoskami i spółgłoskami półotwartymi występuje nie tylko na granicy międzywyrazowej, lecz także w pewnych kategoriach, w których następuje jego morfologizacja i leksykalizacja. Należą do nich:

1) 1. osoba liczby mnogiej czasowników czasu przeszłego i trybu przypuszczającego, np. *robiliźmy, robilibyźmy* (także *jestęźmy*),

2) 1. osoba liczby mnogiej czasowników trybu rozkazującego, np. *ńęźmy, kubmy*,

3) formy czasu teraźniejszego czasownika *być*, np. *jezdem, jęzdeś* itd.

Spośród wymienionych kategorii niezgodna z normą ortoepiczną polszczyzny ogólnej jest udźwięczniająca wymowa form czasu teraż-

niejszego czasownika *być* – *jezdem*, *jezdeś*, *jezdeście* itd. Ponieważ jest negatywnie nacechowana, a jednocześnie uświadamiana przez mówiących, przejawia największe tendencje do zaniku. W polszczyźnie inteligencji krakowskiej pojawia się bardzo rzadko i tylko u najstarszych osób (por. też Dunaj 1989, 102).

Udźwięczniająca wymowa w końcówce 1. osoby liczby mnogiej czasowników czasu przeszłego i trybu przypuszczającego oraz w 1. osobie liczby mnogiej trybu rozkazującego jest również częściej usuwana niż w luźnych połączeniach wyrazów. Wiąże się to z uświadamianiem i negatywną oceną zwłaszcza dźwięcznej realizacji końcówki *-źmy* (*robiliźmy*). Według badań E. Horwath, aż 59 procent rodowitych krakowian ma w tej pozycji wymowę nieudźwięczniającą. B. Dunaj dodaje, że typowym zjawiskiem, zwłaszcza w języku krakowskiej inteligencji, jest fakultatywność realizacji *-śmy // -źmy* (*robiliśmy // robiliźmy*) (Dunaj 1989, 102). Wszyscy badacze fonetyki polszczyzny mówionej są zgodni, że w wymienionych kategoriach, a zwłaszcza w końcówce *-śmy*, wymowa nieudźwięczniająca szerzy się pod wpływem pisma.

Kolejnym regionalizmem krakowskim zgodnym z normą ortopedyczną polszczyzny ogólnej jest wymowa *-n* tylnojęzykowego w formach typu *panienka*, *okienko*, w których między *-n* i *-k* przebiega granica morfologiczna. Wydawnictwa poprawnościowe uważają realizacje z *-n* tylnojęzykowym za staranne i umieszczają je na drugim miejscu po wymowie warszawskiej (*pańenka*, *okjienko*) (por. np. Słownik wymowy 1977, 286; Lubaś, Urbańczyk 1993, 29–30). Podobnie jak udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa, omawiana odrębność regionalna ma również proveniencję gwarową. Jest powszechnym zjawiskiem w gwarach „[...] po okolicie Wolsztyna, Poznania, Wrześni, Turka, Łodzi, Opoczna, Iłży, Sandomierza i Tomaszowa Lubelskiego z tym, że w pasie Syców–Opole–Koźle–Biała, na obszarze Myślenice–Limanowa–Nowy Sącz oraz od Rzeszowa po Sandomierz właściwość ta [...] nie występuje lub występuje rzadko [...]” (Dejna 1973, 135).

W opracowaniach językoznawczych stosunkowo długo utrzymywało się twierdzenie, że w Krakowie regionalna wymowa typu *pańenka*, *okienko* jest zjawiskiem powszechnym. I tak, w wydanym w roku 1977 *Słowniku wymowy polskiej PWN* Jan Godyń pisał, że „[...] można podać przykładowo pewne cechy fonetyczne języka gwarowo-miejskiego, które są konsekwentnie realizowane [...], w gwarze krakowskiej jest to konsekwentne wymawianie /ɲ/ tylnojęzykowego przed każdym /k/ i /g/ niezależnie od pozycji /n/ w formach zależnych danego wyrazu i tego, czy wyraz jest rodzimy czy obcy [...]” [Godyń 1977, XIX].

Szczegółowe badania wymowy połączeń *-nk-*, w których między *n* i *k* przebiega granica morfologiczna przeprowadziłam w Krakowie w roku 1980 na próbie 160 inteligentów pochodzenia inteligenckiego, robotniczego i chłopskiego, posiadających wyższe i średnie wykształcenie. Analiza zgromadzonego materiału wykazała, że już wtedy tylko około 52 procent „starej” i „nowej” inteligencji krakowskiej konsekwentnie utrzymywało wymowę tylnojęzykową. Na wycofywanie się wymowy regionalnej wskazywał już nawet język pokolenia średniego (19–45 lat), w którym tylko 45 procent badanych realizowało wyłącznie *n* tylnojęzykowe, podczas gdy w pokoleniu najstarszym (powyżej 45 lat) procent ten był wyższy o 15 punktów – (60 procent) (por. Kurek 2007a).

Powtórne badania, mające na celu ustalenie kierunków ewolucji regionalnej wymowy krakowskiej, przeprowadziłam w roku 2005 na próbie 40 przedstawicieli „starej” i „nowej” inteligencji z wyższym wykształceniem. Okazało się, że obecnie wyłączną, regionalną wymowę tylnojęzykową ma już tylko 46 procent badanych. Zatem w stosunku do roku 1980 procent osób realizujących typ *pańenka*, *okienko* obniżył się o 6 punktów. Podobnie jak w wypadku stopniowego zanikania regionalnej udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej, na wycofywanie się krakowskiej wymowy typu *pańenka*, *okienko* największy wpływ ma niewątpliwie pismo, ale także, upowszechniana przez radio i telewizję, warszawska przedniojęzykowo-



-zębowa realizacja połączenia *-nk-*. Podobną tendencję wymawianio-  
wą zanotowała M. Witaszek-Samborska w Poznaniu (Witaszek-  
-Samborska 1985, 94).

Drugą grupę fonetycznych odrębności regionalnych występujących  
polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej stanowią te zjawiska  
językowe, które powszechnie pojawiają się w wymowie inteligencji  
pochodzenia inteligenckiego, ale są napiętnowane przez normy po-  
prawnościowe. Spośród nich typowo krakowskim regionalizmem jest  
wymowa grup *tš*, *dž* jak *č*, *ž*, np. *čeba*, *ževo*. A. Zajda w *Słowniku*  
*wymowy polskiej PWN* pisał: „[...] na pierwszym miejscu położymy  
wymowę typu /*tšɛba*/, /*džɛvo*/ jako staranną, najpowszechniejszą,  
obok niej wymowę typu /*tʃɛba*/ jako staranną, lecz mniej powszechną;  
w nawiasie zdyskwalifikujemy wymowę uproszczoną [...] /*tʃɛba*/,  
/*džɛvo*/ [...]” (Zajda 1977, 35).

Regionalna uproszczona wymowa typu *čeba*, *ževo*, podobnie jak  
regionalna międzywyrazowa fonetyka udźwięczniająca, ma również  
rodowód gwarowy, a obszar jej występowania wyznacza linia łącząca  
Poznań, Łęczycę, Sandomierz, Biłgoraj, Jarosław, Sanok, Nowy Targ,  
Pszczynę, Racibórz, Opole i Syców (Dejna 1981, mapa 27). Na tym  
terenie występuje ona zarówno w gwarach, jak i dialektach miejskich,  
a w Krakowie jest charakterystyczna dla dialektu kulturalnego (Zajda  
1977, 34).

W języku polskim grupy *tš*, *dž*, *stš*, *zdž* występują: 1) w nagłosie  
wyrazowym, np. *tšy*, *tšeba*, *dževo*, *stšaskać*, *zdžemnońć se*, 2) w śród-  
głosie, np. *połšebny*, *modžef* i 3) w wygłosie wyrazów, np. *mistš*,  
*vevnoŋtš*. Połączenia te albo same tworzą grupy, albo wchodzą  
w skład bardziej rozbudowanych struktur spółgłoskowych.

W roku 1980, badając zróżnicowanie fonetyczne polszczyzny mó-  
wionej krakowian, przyjrzałam się również realizacji omawianych  
grup spółgłoskowych w języku inteligencji krakowskiej, a zwłaszcza  
wymowie grup *tš*, *dž*, *stš*, *zdž* w nagłosie wyrazów w pozycji przed  
samogłoską i w śródgłosie w pozycji interwokalicznej. Przeanalizo-  
wałam język 160 inteligentów wywodzących się z rodzin inteligenc-

kich, robotniczych i chłopskich, z dwu grup wiekowych: 1) 19–45 lat i 2) powyżej 45 lat, których rodzice pochodzili z Krakowa lub spoza Krakowa. W każdej grupie jednorodnej, powstałej ze skrzyżowania wymienionych wyżej cech, zbadalam język 20 osób. Dodatkowo, w celach porównawczych, wzięłam także pod uwagę wymowę 40 dzieci pochodzenia inteligentkiego, których rodzice byli rodowitymi krakowianami lub urodzili się i dłuższy czas mieszkali poza Krakowem.

Analiza materiału wykazała, że w roku 1980 uproszczoną realizację typu *čeba*, *ževo* lub wymowę fakultatywną *čeba*, *ževo* // *ťšeba*, *ďževo* // *čšeba*, *žževo* miało aż 70 procent inteligencji krakowskiej. W grupie badanych, których rodzice byli rodowitymi krakowianami, procent ten był wyższy o szesnaście punktów (86 procent), a w grupie inteligentów, których rodzice pochodzili spoza Krakowa, był z kolei niższy o 16 punktów (54 procent), co skorelowane było z brakiem występowania omawianego regionalizmu na terenach, gdzie urodzili się i wychowali rodzice respondentów. W grupie inteligentów, których rodzice pochodzili z Krakowa, wymowę uproszczoną lub fakultatywną miało 93 procent badanych reprezentujących „nową” inteligencję i 80 procent przedstawicieli tzw. starej inteligencji krakowskiej.

Analiza polszczyzny 40 dzieci pochodzenia inteligentkiego wykazała natomiast, że aż 76 procent badanych miało wymowę uproszczoną lub fakultatywną. Był to więc procent o 6 punktów wyższy niż w grupie osób dorosłych, w wieku powyżej 19 lat. Język dzieci z rodzin inteligentkich wskazywałby zatem na możliwość szerzenia się omawianej wymowy regionalnej w polszczyźnie inteligencji krakowskiej.

Ponowne badania, mające ustalić kierunek ewolucji regionalnej wymowy typu *čeba*, *ževo*, przeprowadziłam w roku 2005 na próbie 40 przedstawicieli inteligencji krakowskiej z wyższym wykształceniem. Badania te potwierdziły w zupełności tendencje zauważone w roku 1980. I tak, w roku 2005 aż 80 procent „starej” i „nowej” inteligencji krakowskiej miało w swej wymowie formy uproszczone lub fakultatywne. Regionalna realizacja typu *čeba*, *ževo* wykazuje więc tenden-

cję wzrostową w polszczyźnie krakowskiej inteligencji. Nie znaczy to jednak, że w najbliższym czasie zostanie uznana przez normy ortopedyczne za wymowę poprawną.

Z przeprowadzonych analiz tylko trzech wybranych konsonantycznych właściwości wymowy inteligencji krakowskiej wynika, że mimo tendencji do zaniku udźwięczniającej realizacji typu *brad ojca, brad matki* oraz tylnojęzykowej wymowy połączenia *-nk-* w formach *panienka, okienko* itp., inne regionalizmy poszerzają zakres swego występowania, co gwarantuje, że regionalny, lokalny koloryt języka literackiego krakowskich inteligentów zostanie zachowany.

Podstawowa wartość regionalizmów występujących w polszczyźnie inteligencji krakowskiej, nawet tych niezgodnych z normą języka ogólnego, tkwi w tym, że jako realizacje o wyższym niż dialektyzmy statusie społecznym, są dowodem tożsamości „miejskiej” krakowian i integrują całą krakowską społeczność w jeden miejski obszar językowo-kulturowy.



VII. Nowe tendencje  
w polszczyźnie mówionej  
inteligencji – wybrane  
zagadnienia



# 1. „Wymowa z jerami”

Z pojęciem języka literackiego we wszystkich jego odmianach związane jest pojęcie wzoru<sup>1</sup>. Powszechnie uważa się, że wzór dobrej polszczyzny, tzw. ogólnopolskiej, stanowi wymowa inteligencji. Jak wynika z poprzednich rozważań, jest to pogląd przyjęty za Z. Klemensiewiczem, który twierdził, że mówiona polszczyzna literacka to język, „[...] który istnieje w powszechnym użyciu tzw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji [...]” (Klemensiewicz 1964, 5). Język tej grupy społecznej w porównaniu z polszczyzną innych środowisk jest stosunkowo trwały, a nowe fakty wymawianiowe nie szerzą się w nim żywiołowo.

W ostatnich pięćdziesięciu latach w strukturze omawianej grupy społecznej zaszły jednak – i nadal zachodzą – ogromne zmiany, powodując znaczne przeobrażenia podsystemu fonetycznego warstwy inteligentckiej. Jak pisałam, mają one różną przyczynę, ale generalnie są wynikiem ogólniejszych przemian struktury demograficznej społeczności miast i wsi.

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest znacznie zmienioną wersją mojego artykułu pt. „Wymowa z jerami” – nowa tendencja w polszczyźnie mówionej inteligencji polskiej, opublikowanego w tomie *Collectanea Linguistica in honorem Casimiri Polański*, pod red. M. Brzeziny i H. Kurek, Kraków 1999, s. 95–100.

Wszyscy użytkownicy języka polskiego zaliczani do inteligencji – „starej” lub „nowej” – starają się realizować wzór uważany w danym czasie za najlepszą polszczyznę. Język ogólny w płaszczyźnie fonetycznej nie stanowi jednak jednolitego podsystemu wymawianowego, stąd jego użytkownicy w procesie komunikacji niejednokrotnie muszą dokonywać wyboru spośród znanych sobie wariantów, mając przy tym wątpliwości, który z nich uznać za wzorcowy.

Problem oceny i wyboru właściwego wariantu wymawianowego jest przejawem świadomości językowej jednostki. Uświadamianiu faktów językowych sprzyja typ kontaktu, w którym dokonuje się akt komunikacji. Jest to przede wszystkim kontakt oficjalny, występujący na poziomie lokalnym. Realizowane w nim teksty stanowią dłuższe wypowiedzi na określony temat jednego z uczestników dyskursu, np. polityka, dziennikarza, księdza, wykładowcy itp. W procesie komunikowania nadawca wartościuje swoją wypowiedź zarówno pod względem treści, jak i formy, świadomie dążąc do wypowiedzi wzorcowych. Jeżeli przy wymowie określonej głoski nadawca nie jest pewny poprawności swojej realizacji lub gdy określony typ wymowy zostanie przez niego oceniony jako błąd językowy, bardzo często wzorem do naśladowania staje się pismo.

W rozdziale zatytułowanym *Wymowa inteligencji polskiej a pismo* zwracałam uwagę, że realizacja zgodna z pisownią może nie odbiegać od normy wymawianowej polszczyzny literackiej, jak na przykład w wypadku wygłosowego -o – typ *idɔ, xoʒɔ*, ale w przeważającej mierze jest zupełnie inna niż norma fonetyczna języka ogólnego, por. dźwięczną wymowę spółgłosek właściwych w wygłosie absolutnym wyrazów, np. *víeňkšość tego typu uvag / jest poxożeňa śfíećkíego, fpoxoże mogo vzoňž užaŋ pośadaće tug /, genetyčny kod /, ten smog / nat Krakovem* itd.

Podobne tendencje obserwować można przy realizacji wygłosowych grup spółgłoskowych. Przykładowo, w omawianej pozycji zgodnie z pisownią próbuje się wymawiać: 1) litery oznaczające spółgłoski dźwięczne właściwe, np. *to byu gvuzž / programu, ñe ma takix*



*pravd / vjary* itp., 2) litery oznaczające grupy: spółgłoska dźwięczna właściwa + *u* niezgłoskotwórcze w formach trzeciej osoby liczby pojedynczej czasowników, np. *pšyšedŭ / aby na· zbaŭić, po raš čšeči upadu /, oň iy zavjudu /* itp.

Zanotowałam też sporadyczne przypadki wymowy hiperpoprawnej, kiedy to spółgłoska dźwięczna pojawia się w grupie spółgłoskowej w wygłosie absolutnym, w miejscu litery oznaczającej spółgłoskę bezdźwięczną, np. *on žegu /, na vjeŭki zamilgu /* itp.

Takie same procesy, choć znacznie rzadziej, zachodzą w śródgłosie wyrazów. Mianowicie litery oznaczające spółgłoski dźwięczne właściwe zaczyna się wymawiać zgodnie z pisownią w sąsiedztwie spółgłosek bezdźwięcznych, np. *prošę paňstŭ / to jezd zabavka / jakŭ sobje firma ostatňo zafundovaua, dla nix to byu stavka / vjeňkša ni-žyće* itd.

Wymowa literowa pojawia się również w połączeniach międzywyrazowych, a szczególnie na granicy wyrazów w pozycji przed spółgłoską bezdźwięczną, np. *Bug fšexmogocy, bjeŭ każdego žyća, kiedy puud staje še čuoŭiekiem, dialog pomienzy nimi, vzoŭ xleb f sfoje rence, kod počtoŭy, smog f Krakovje, blog posuŭa* itp.

Bezdźwięczna, a zatem literowa realizacja wygłosu wyrazu poprzedniego zachodzi też w sytuacji, gdy nagłos wyrazu następnego rozpoczyna spółgłoska dźwięczna właściwa, np. *jak gdyby, douoňč do grona, zjednoč ze sobŭ fšystkje žeči* itd.

Wszystkie opisane wyżej przekształcenia fonetyczne spotkać też można u dzieci pochodzenia inteligenckiego, uczących się w najniższych klasach szkoły podstawowej. Ma to związek z faktem, że nauczyciele w klasach I–III nie wyjaśniają różnic pomiędzy literą a głoską, a dziecko, ucząc się czytać, zaczyna identyfikować wymowę z pismem. Stan ten pogłębiają rodzice lub dziadkowie nieświadomi własnej wymowy, por.:

A. *babću jak se muvi vruk čy vrug?*

B. (babcia po zastanowieniu) *no myśle że vrug / vruk se pšećeš piše psez ğie*

Przesadne odwzorowywanie pisma prowadzi zatem do zmian zakresu występowania spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych w polszczyźnie ogólnej, częściej jednak jest przyczyną tzw. mówienia z jerami. Po raz pierwszy określenia tego użyła H. Kurkowska w artykule pt. *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* (Kurkowska 1986, 7–46): „[...] Za nawyki charakterystyczne dla inteligencji wielopokoleniowej uznałabym [...] przesadnie dokładne »dopowiadanie« wygłosów, coś, co na własny użytek nazywam »mówieniem z jerami« (np. *zə postulatami, wə konkretnych sprawach*) [...]” (Kurkowska 1986, 13). Najogólniej rzecz ujmując, ten nowy sposób mówienia polega na realizowaniu określonego elementu wokalicznego w śródgłosie wyrazów pomiędzy dwiema spółgłoskami lub w wygłosie przed pauzą.

Pod względem barwy pojawiający się element wokaliczny można określić jako: 1) szwę, czyli samogłoskę zredukowaną o barwie nieokreślonej (Encyklopedia 1993, 540), por. *gdyby įstytud zrezygnovau zə badań naukovyx, kĳedys / və įstytuće języka polskĳego, myśle że / myśle że və budynku, znajduje wyraz və značeņu pšymĳotnika, juš se osfoįiam zə tymi zagadnieńami* itp., 2) jako samogłoskę z osłabioną artykulacją zbliżoną pod względem barwy do -y, np. *greńjum zuožone zə / vuąż učelńi, to se zaxova və / veršĳi pisanej, vĳože se / ten etap zə / vydażeńami* itd., 3) jako pełną samogłoskę -y, a nawet, choć rzadko, -e, np. *čy ta koncepcĳa jezd zgodna zy / įstacĳo, y vy no-ce; zbĳegua se zy / jubileušem odnoįieńa učelńi, peroše pańi, ve problematyce* itp. W tekstach mówionych najrzadziej pojawia się pełna samogłoska, najczęściej natomiast dźwięk o barwie nieokreślonej.

Element wokaliczny przede wszystkim występuje w wygłosie ab-solutnym, np. *o ile tradycĳa jestə / tym co spaja, ten etap zə / vydażeńami* itd., ale jest też częsty w śródgłosie w pozycji przed spółgło-

ską: a) w śródgłosie wyrazów, np. *f p̣iervāšej čejšći pracy*, b) w połączeniach międzywyrazowych, np. *vā katežže xistoriji literatury polskiej* itd. Zdarza się też, choć rzadko, przed wyrazem zaczynającym się na samogłoskę lub przed samogłoską określaną jako „jęki namysłu”, np. *šrotki poxožonce za otpisu, ježeli ktož ṿj ože sfe apanaže zy ē / efektaŋi sfojēj pracy, možna poruvnyvać potpalačy za ỵ / Karolem* itp.

Mówienie z jerami, jak słusznie zauważyła H. Kurkowska, jest przesadnym dopowiadaniem wygłosu, np. *to jestyā / taka xoroba*, ale przede wszystkim trzeba je interpretować jako wynik oddziaływania pisma na wymowę. Omawiany problem najwyraźniej obrazuje zgodna z pisownią wymowa przyimków. Powszechną manierą stało się już bowiem robienie przerwy pomiędzy przyimkiem a następującym po nim wyrazem (rzeczownikiem, zaimkiem itd.). Przerwa ta jest wypełniana elementem wokalicznym, po którym zazwyczaj następuje krótka pauza w mówieniu, np. *opisaŋ to za / ṿjelkō dokūadnoścō*. Przyimki są w polszczyźnie proklitykami, czyli jednostkami nieakcentowanymi, najczęściej jednosylabowymi, które tworzą całość akcentową z wyrazami następującymi po nich. Połączenia proklityczne powinny być zatem wymawiane łącznie. W staropolszczyźnie zewnętrznym wyrazem niesamodzielnosci akcentowej proklityk było ich pisanie łączne z wyrazem następującym (Encyklopedia 1978, 260). Po kolejnych reformach pisowni polskiej ostatecznie od roku 1936 zaczęła obowiązywać zasada pisania rozłącznego. W ten sposób zasada rozłącznej pisowni wyrażen przyimkowych spowodowała powstanie kolejnej różnicy pomiędzy pismem a wymową. Skoro dla wielu użytkowników języka wzorcem poprawności jest kod pisany, nową tendencją w wymowie połączeń proklitycznych staje się realizacja przyimka zarówno jednosylabowego, jak i asylabicznego jako samodzielnej jednostki językowej. Równocześnie na skutek dokładnego dopowiedzenia wygłosu przyimka powstaje element samogłoskowy, ponieważ naturalną tendencją w języku polskim jest tworzenie sylab otwartych.

Zanotowane przykłady wymawiania przyimków „z jerami” da się podzielić na kilka typów, ze względu na jakość grupy spółgłoskowej,

którą rozbija element wokaliczny. Tak zwany jer może rozdzielić grupy: 1) spółgłoska dźwięczna + dźwięczna, np. *zə duʒə do-kuadnośćə, və ʒyću mauʒejskim, odə vʲiekuf* itp., 2) spółgłoska dźwięczna + bezdźwięczna, np. *və cəŋgu dʲna, zə polskə mʲoʒeʒə, odə tamtego vydaʒeńa* itd., 3) spółgłoska bezdźwięczna + bezdźwięczna, np. *potə presʲə, psesə sedem dʲni* itp., 4) spółgłoska bezdźwięczna + dźwięczna, np. *psesə dʲuʒi čas, otə dalekix krevnyx* itd.

W wypadku przyimków zakończonych na literę symbolizującą spółgłoskę dźwięczną właściwą element wokaliczny wzmacnia dokładną, literową wymowę ich wygłosu, zaś krótka pauza odzwierciedla w wypowiedzi rozdzielny zapis przyimka i następującego po nim imienia, np. *və / kateʒe xistorʲi języka, jeden zə / pʲykuaduf / vyjontkovo ńerozumnej kʲyvdy* itp.

Konsekwencją „mówienia z jerami” jest akcentowanie przyimków w proklitykach. Pojawia się ono najczęściej w sytuacjach, kiedy wypowiedzi są tekstami prymarnie pisanymi, np. kazanie, przemówienie, wykład itp. Osoby realizujące taki tekst często mają go przed oczyma, co ułatwia im wymowę zgodną z pisownią. „Wymowa z jerami” prowadzi do powstania z jednosylabowego przyimka wyrazu dwusylabowego, który w proklityce staje się samodzielny akcentowo z przyciskiem na przedostatnią sylabę.

Pomimo szerzącej się na uczelniach, a także w telewizji i radiu „wymowy z jerami”, pewnym pocieszeniem jest fakt, że zwłaszcza w grupie inteligentów pochodzenia inteligenckiego zazwyczaj w początkowej fazie wypowiedzi pojawia się korekcja własnej wymowy, np. *odə / ot času do času, və / takʲej / f takʲej situacʲi, və / f ce dva, zə / s tyńi ideami* itp. Zdarza się też, że przy wymowie spółgłosek szczelinowych zamiast elementu wokalicznego występuje przedłużenie artykulacji głoski, np. *ńe zrezygnuje z̄ / pevnego rozʲaju postempovańa, v̄ polʲitexńice to sę stosuje, tylko sę coʒ zmjėńiyo v̄ / nazvʲje, ńe spotkaj sę s̄ / xistorʲyńnym pʲyjenćem* itd.

Tak zwane mówienie z jerami można obserwować nie tylko w wygłosie przyimków, lecz także w śródgłosie wyrazów w grupach spół-

głoskowych. We współczesnej polszczyźnie modna bowiem staje się tendencja polegająca na rozbijaniu grup spółgłoskowych elementami samogłoskowymi. Zjawisko to, z jednej strony, jest wynikiem wpływu pisma na wymowę, np. *do środaka*, z drugiej zaś – manierą językową, np. *to krutaśa droga* itp.

„Mówienie z jerami”, a więc dodawanie elementów wokalicznych w śródgłosie lub wygłosie wyrazów, jest rodzajem przerwania mogącego świadczyć o trudnościach w konstruowaniu wypowiedzi. Przerwania polegające na zatrzymaniu artykulacji, a zatem hamujące proces tworzenia tekstu i równocześnie zakłócające jego normalny tok, dają bowiem możliwość zastanowienia się i wyboru, czy to na poziomie gramatycznym, czy semantyczno-logicznym (Rudek-Data 1981, 103–104). Pojawienie się przerwania w śródgłosie lub w wygłosie wyrazów pod wpływem namysłu czy wahania spowodowanego trudnością w wyborze odpowiedniej formy powoduje, że pojawia się tam element wokaliczny lub przedłużenie ostatniego dźwięku, gdy w wygłosie wyrazu występuje spółgłoska szczelinowa, np. *pseż nieostrożność* itp. Wprowadzanie przerwanych wypełnionych spełnia także dodatkową funkcję – fatyczną, ponieważ intencją nadawcy jest w tym wypadku gotowość kontynuowania dialogu, dzięki czemu podtrzymywany jest kontakt z odbiorcą (por. Pisarkowa 1975, 18–45).

„Mówienie z jerami” jest zawsze zabiegiem świadomym, a zatem służy też eksponowaniu osobowości nadawcy, wyróżnianiu go spośród grona interlokutorów. Jest to maniera językowa, która z upływem czasu ulega automatyzacji i zaczyna się pojawiać nie tylko w sytuacjach oficjalnych, lecz także w nieformalnych kontaktach towarzyskich lub rodzinno-domowych.

Czy można zapobiec szerzeniu się „wymowy z jerami”? Chyba nie, ponieważ jest to tendencja wychodząca z kręgów inteligentkich, a polszczyzna owej grupy społecznej jest ciągle wzorem do naśladowania. W związku z tym wszelkie niewłaściwe innowacje językowe zachodzące w wymowie inteligencji polskiej stanowić będą zawsze poważne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju języka.

## 2. Tendencje rozwojowe samogłosek nosowych w języku mówionym inteligencji

Wielkie miasta, utożsamiane przez większość Polaków z postępowym i nowoczesnym cywilizacyjnym i nowocześnieścią, przyciągały po drugiej wojnie światowej kolejne fale migracji, zwłaszcza ze wsi i z małych miasteczek<sup>2</sup>. Wchłanianie coraz to nowych kategorii migrantów prowadziło do rozchwiania struktur społeczeństw wielkomiejskich, zwłaszcza w okresie zdynamizowania tego procesu przez industrializację i szeroki dostęp do szkół. Pojawiły się w nich bowiem nieustabilizowane kulturowo grupy społeczne, próbujące – z jednej strony – przystosować się do nowego, miejskiego stylu życia i przyjąć nowe wzory zachowań, w tym także językowych, z drugiej zaś – w naturalny sposób wprowadzić do organizmu miasta właściwe swej, macierzystej wspólnocie językowo-kulturowe elementy obyczaju, moralności, wartości kulturowych i wreszcie języka. Jedną z takich nieustabilizowanych kulturowo grup zbiorowości miejskiej, wchłaniającą – często bezkry-

---

<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod takim samym tytułem w tomie *Turks and non-Turks. Studies on the history of linguistic and cultural contacts*, pod red. E. Siemieniec-Gołaś i M. Pomorskiej, Kraków 2005, s. 223–230.

tycznie – różnorodne „atrybuty” miejskości, stała się tzw. nowa inteligencja miejska.

Co prawda, „nowa” inteligencja w procesie edukacji próbuje przyswoić sobie system standardowy, ale na skutek umasowienia oświaty obniżyły się w Polsce wymagania stawiane zarówno uczniom, jak i nauczycielom, obecnie więc nawet studia wyższe nie dają gwarancji bezbłędnego opanowania polszczyzny ogólnej (por. Topolińska 1990, 33–34). „Nowa” inteligencja staje się zatem nosicielem „[...] rozwarstwowanego wewnątrznie na szereg odmian motywowanych indywidualnie [...]” (Topolińska 1990, 34) substandardu miejskiego.

Jednocześnie, na skutek ogromnej liczby nosicieli substandardu, rozluźniły się i obniżyły również normy polszczyzny standardowej używanej przez „starą” inteligencję. Zatem w okresie powojennym w społeczeństwie polskim, a zwłaszcza w środowisku inteligencji wielkomiejskiej, obserwować można dwa przeciwstawne procesy. Pierwszym jest powszechne dążenie do opanowania języka ogólnopolskiego, drugim – ewolucja normy uzualnej polszczyzny standardowej w kierunku substandardu (por. Topolińska 1990, 34). Jednym z najczęściej przytaczanych przykładów ewolucji literackiej normy wymawianiowej w kierunku substandardu jest zanik synchronicznych samogłosek nosowych (por. Topolińska 1990, 34).

W podsystemie fonetycznym języka polskiego istnieje sześć dźwięków nosowych:  $-i$ ,  $-y$ ,  $-e$ ,  $-a$ ,  $-o$ ,  $-u$ . Spośród nich w wyrazach rdzennie polskich występują tylko dwa:  $-e$  oraz  $-o^3$ . Wyniki badań

---

<sup>3</sup> Nie biorę tu pod uwagę samogłosek nosowych wymawianych na granicy międzywyrazowej w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi (zwłaszcza twardymi) typu: *pą Stašek, ty sposobem, domiñikañi s Krakova, rozų wystarczy*, które, przy założeniu, że za wymowę bardzo staranną uznamy realizację samogłoskowo-spółgłoskową, można by interpretować jako wynik upodobnienia pod względem stopnia zbliżenia narządów mowy (por. np. Ostaszewska, Tambor 2005, 90; Strutyński 1997, 49). W. Lubaś i S. Urbańczyk w *Podręcznym słowniku poprawnej wymowy polskiej* wymowę samogłoskowo-spółgłoskową, ale w wyrazach obcych, uznają, moim zdaniem słusznie, tylko za staranną i z pewnymi wyjątkami stawiają ją na drugim miejscu (por. Lubaś, Urbańczyk 1993, 25).

eksperymentalnych dowiodły, że obie samogłoski nosowe wymawiane są przez Polaków polisegmentalnie jako *-e*, *-o + u* niezgłoskotwórcze nosowe, np. *idou, xozou, vouxy, żeusy* (por. np. Dunaj 2001, 77). Akceptując w pełni powyższe stanowisko, w niniejszym opracowaniu pozostaję przy tradycyjnym oznaczaniu samogłosek z zachowanym rezonansem nosowym symbolami *-ę* i *-o*.

W polszczyźnie pisanej litery *ę* oraz *o*, powszechnie utożsamiane przez Polaków z samogłoskami nosowymi, występują w wygłosie wyrazów, np. *mają, robią, widzę matkę*, a także w śródgłosie przed literami oznaczającymi spółgłoski szczelinowe, np. *mężczyzna, tęsknota, mąż, wąwóz*, przed literami oznaczającymi spółgłoski zwarte, np. *święty, piękny, ręka, mąka, ząb* oraz przed *l* i *ł*, np. *stanęli, zaczęli, krzyknął, przyjął*.

W polszczyźnie mówionej samogłoski *-ę* i *-o* z zachowanym rezonansem nosowym realizowane są wyłącznie w wygłosie wyrazów oraz w śródgłosie w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi twardymi, a także, fakultatywnie, z grupami *-eį*, *-oi* w śródgłosie w pozycji po spółgłoskach twardych a przed spółgłoskami szczelinowymi miękkimi. W. Lubaś i S. Urbańczyk w *Podręcznym słowniku poprawnej wymowy polskiej* piszą: „[...] w wymowie poprawnej samogłoski nosowe występują wewnątrz rodzimych wyrazów tylko przed spółgłoskami szczelinowymi: *f, fi, w, wi, s, ś, z, ź, sz, ż, ch*, np. *wąwus* ‘wąwóz’, *mąsz* ‘mąż’, *męski, waziutki, węc*; na końcu wyrazu (w wygłosie) samogłoska nosowa *-o* zawsze powinna być wymawiana nosowo: *o*, np. *pująd s tfoją matką* ‘pójdą z twoją matką’; natomiast *-ę* w bardzo starannej wymowie na końcu wyrazu zachowuje nosowość: *widzę tę matkę*, zaś w starannej, ale też potocznej, traci nosowość przekształcając się w *-e*: *widze te matke*. W *Słowniku* na pierwszym miejscu stawiamy wymowę z nosówką [...]” (Lubaś, Urbańczyk 1993, 22–23). Jak zaznaczyłam, w śródgłosie w pozycji po spółgłoskach twardych a przed szczelinowymi miękkimi zgodnie z normą mogą się pojawić realizacje z połączeniami *-eį* oraz *-oi*, np. *geįsi, voiįsik*. Połączenia te, jako wyłączone, realizowane są natomiast w śródgłosie wy-



razów w pozycji po spółgłoskach miękkich a przed spółgłoskami szczelinowymi miękkimi, np. *pięść, mjejsisty, vjeżeńe, uśojsć*.

W mówionej odmianie polszczyzny, w śródgłosie, w pozycji innej niż przed spółgłoskami szczelinowymi, samogłoski nosowe nie występują. I tak przed *-l'* oraz *-u* zgodnie z normami poprawnościowymi wymawia się *-e* oraz *-o*, np. *kšykneli, staneli, začou, pšyioy*, natomiast przed spółgłoskami zwartymi realizuje się samogłoski ustne *-e, -o* i spółgłoski nosowe o takim miejscu artykulacji jak głoska następna, np. *šfjenty, pšontek, pšienkny, moŋka, gember, rombać, čeńćiva, čońć* (por. Lubaś, Urbańczyk 1993, 23–24).

Po drugiej wojnie światowej wymowa samogłosek nosowych zaczęła coraz bardziej odbiegać od norm poprawnościowych. Mieszanie się „starej” i „nowej” inteligencji miejskiej prowadziło bowiem do dwustronnych procesów akomodacyjnych. Z jednej strony, w grupie „nowej” inteligencji rozszerzał się krąg osób przyswajających sobie ogólnopolską wymowę nosówek, z drugiej zaś – grupa ta narzucała własne przyzwyczajenia językowe warstwie inteligencji tradycyjnej (Kurkowska 1991, 171). „[...] Nowa inteligencja – pisze H. Kurkowska – mniej skrępowana więzami ogólnopolskiej tradycji językowej, śmieiej wprowadza innowacje zmierzające do ekonomii wysiłku pamięciowego, do ułatwień w komunikacji językowej [...]” (Kurkowska 1991, 169). Innowacje natomiast są podstawą wszystkich zmian językowych i prowadzą w rezultacie do przekształceń normatywnych.

Próbując ustalić tendencje rozwojowe polskich samogłosek nosowych, osobno należy rozpatrzeć pozycję wygłosową i śródgłosową nosówek, a poza tym inaczej należy potraktować oba dźwięki nosowe ze względu na stopień uświadamiania sobie ich wymowy przez nadawców.

Realizacje z wygłosowym *-ę* typu *viže, xože, proše paŋi* świadczą, zdaniem inteligencji, o staranności językowej interlokutorów i o ich wielkiej dbałości o poprawność wymowy. Należą zatem do tych nielicznych zjawisk fonetycznych, które są uświadamiane przez rozmówców. Świadomość językowa jest w tym wypadku ściśle skorelowana

ze zróżnicowaniem stylowym wypowiedzi. I tak, w sytuacji nieoficjalnej, kiedy uwaga nadawcy skierowana jest wyłącznie na treść komunikatu, „stara” i „nowa” inteligencja nie wymawia już samogłoski nosowej *-ę* (pomijam tu nieliczne osoby charakteryzujące się brakiem kompetencji komunikacyjnej). Świadczą o tym badania przeprowadzone przeze mnie w Krakowie, w roku 1980, na dużej próbie respondentów. I tak w grupie 160 przebadanych osób z wyższym i średnim wykształceniem, których wypowiedzi zostały zarejestrowane na taśmie magnetofonową w nieoficjalnej sytuacji komunikacyjnej, ani raz nie zanotowałam realizacji wygłosowego *-ę* z zachowanym rezonansem nosowym. U wszystkich respondentów występowały wyłącznie formy odnoszone z *-e*, np. *rob̄je, xoże, ide, víže matke*. Było to, z jednej strony, automatyczne przeniesienie do języka ogólnego „nowej” inteligencji macierzystej, pierwotnie przyswojonej zdenalizowanej wymowy gwarowej, z drugiej zaś – stanowiło to rezultat, trwającego już długi czas w standardowej polszczyźnie mówionej, procesu zanikania rezonansu nosowego wygłosowego *-ę* (por. Dunaj 1994b, 46).

Z kolei w starannych wypowiedziach inteligentów, które zanotowałam w oficjalnym typie kontaktu, kiedy uwaga nadawców skupiała się również, w mniejszym lub większym stopniu, na formie przekazu, pojawiło się siedem typów wymowy: wyłączny typ *-e*, np. *iformuje, zvracam uvage, b̄jore*, oraz realizacje fakultatywne *-e // -ę, -e // -ę // -eŷ, -e // -ę // -em, -e // -ę // -en, -e // eŷ* i *-e // em*. Na 160 przebadanych osób pochodzenia inteligenckiego i robotniczo-chłopskiego, aż 111 wymawiało w wygłosie wyłącznie samogłoskę nosową *-e*. U pozostałych 49 respondentów jako podstawową zanotowałam również wymowę zdenalizowaną *-e*, obok której pojawiły się jednak realizacje z nosowym *-ę* lub rzadziej z jego substytutami: *-eŷ, -em* i *-en*. Bliższe przyjrzenie się materiałowi pokazało, że wymowę z nazalizacją, zwłaszcza typ *-e // -ę*, częściej wprowadzały osoby starsze, liczące powyżej 45 lat, pochodzenia inteligenckiego. Pojawiała się ona zazwyczaj przed pauzą w mówieniu, ale notowałam ją również w środku frazy. Stosunkowo często występowała w zaimku zwrotnym *śe*, np.

znaczy *śę*, *jak śę* *ćuje*, *spytają śę*, a u wielu osób dominowała w zwrotach *prośę pana*, *prośę pańi* (Kurek 1982, 152–153). Typ *-eɥ*, np. *prośeɥ*, *vízeɥ*, *zvracam śeɥ*, był charakterystyczny dla „nowej” inteligencji, głównie z przedziału wiekowego 19–45 lat. Był on paralelny do realizowanego w tej grupie wygłosowego *-ɔ* jak *-oɥ*. W omawianej grupie respondentów, choć rzadko, pojawiały się też realizacje z grupą: samogłoska ustna *-e* + spółgłoska nosowa *-m* lub *-n*, np. *vízem*, *mogem*, *starau śen*, *zgoźiu śen*.

Poczynione w Krakowie obserwacje, kilka lat później zostały potwierdzone przez badania M. Madejowej, przeprowadzone na próbie 54 inteligentów pochodzenia inteligenckiego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej. Autorka stwierdziła, że „[...] we współczesnej polszczyźnie literackiej grafemowi *-ę* w pozycji wygłosowej najczęściej odpowiadały dwie realizacje: ustna [*-e*] (67,7 procent) i nosowa [*-ɛ*] (20,9 procent) (Madejowa 1987, 43).

Na realizację wygłosowego *-ɔ* staranny lub potoczny styl wypowiedzi nie ma większego wpływu. W związku z tym, przeprowadzając badania, wypowiedzi 160 inteligentów pochodzenia inteligenckiego i robotniczo-chłopskiego rejestrowałam w obu typach sytuacji komunikacyjnych. W zebranych materiale samogłoska odpowiadająca literze *a* realizowana była jako *-ɔ*, *-om*, *-oɥ* i *-o*, jednakże częściej w wymowie jednej i tej samej osoby dało się zaobserwować dość znaczne rozchwianie artykulacyjne. Tak więc pojawiły się typy: *-ɔ* (wyłączny) oraz *-ɔ // -om*, *-ɔ // -om // -oɥ*, *-ɔ // -om // -o*, *-ɔ // -om // -oɥ // -o*, *-om // -oɥ*, *-om // -o* i inne, które, dla jasności opisu, ujęłam w trzy grupy: 1) typ *-ɔ* (wyłączny), 2) typ fakultatywny *-ɔ //* innych realizacji (*-om*, *-o*, *-oɥ*), i 3) wymowa bez rezonansu nosowego (nigdy nie występuje *-ɔ*, tylko *-o*, *-om*, *-oɥ* lub częściej realizacje fakultatywne *-o // -om* itp.) (Kurek 1981, 25).

Na 160 przebadanych inteligentów pochodzenia inteligenckiego i robotniczo-chłopskiego 72 osoby (= 45 procent badanej próby) reprezentowały typ *-ɔ* (wyłączny). W omawianej grupie znalazło się 41

przedstawicieli „starej” inteligencji (= 25,6 procent badanej próby) i 32 przedstawicieli „nowej” inteligencji (= 19,3 procent badanej próby). Typ fakultatywny pojawił się u 77 osób (= 48,1 procent badanej próby), w tym u 33 reprezentantów „starej” inteligencji (= 20,6 procent badanej próby) i u 44 przedstawicieli „nowej” inteligencji (= 27,5 procent badanej próby). Wymowę bez rezonansu nosowego zanotowałam tylko u 11 respondentów (6,8 procent badanej próby). Zatem, gdyby łącznie ująć grupy „starej” i „nowej” inteligencji reprezentujące fakultatywny typ wymowy wygłosowego -*o* oraz typ bez rezonansu nosowego, to okazałoby się, że już w roku 1980 realizacje substandardowe dominowały nad wymową z wyłącznym -*o*, por. typ fakultatywny i bez rezonansu nosowego reprezentowało 88 osób (= 55 procent badanej próby), a typ -*o* (wyłączny) – 72 osoby (= 45 procent badanej próby) (por. Kurek 1981, 26, tab. 1). Szczegółowa analiza materiału pozwoliła stwierdzić, że wymowa typu *idom drogom z mojom curkom*, która obecnie gwałtownie szerzy się w polszczyźnie inteligencji, bez względu na jej pochodzenie terytorialne, oraz wymowa typu *idou drogou z mojou curkou* dominowała u inteligentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego, z kolei typ -*o* – *ido drogo z mojo curko* wyróżniał osoby pochodzenia chłopskiego. Formy z wygłosowym -*ou* były najczęściej ucieczką od uświadamianych sobie realizacji gwarowych -*om* lub -*o*, nabytych w środowisku rodzinnym lub w grupie rówieśniczej (szkoła).

Podobne zjawiska notowali inni badacze polszczyzny mówionej inteligencji polskiej. I tak, H. Kurkowska stwierdziła, że „[...] nową inteligencję pochodzącą z północno-wschodniej Polski charakteryzuje odnosowiona wymowa końcowego -*o* (*guovo* zamiast *guov<sup>o</sup>*, *jado* zamiast *jad<sup>o</sup>*) [...]” (Kurkowska 1991, 168). Również B. Falińska zauważyła, że „[...] w zakresie nosówek powszechna i charakterystyczna nawet dla Mazowszan z wyższym wykształceniem jest neutralizacja opozycji *o* : *o* w wygłosie (a więc zgodna z gwarą wymowa *ido*, *robo*, *so*, *to renko* itp.) [...]” (Falińska 1986, 282). Na nieustannie wzrastającą dominację realizacji substandardowych wskazywała też

M. Kuc, badająca różnice środowiskowe w wymowie potocznej inteligencji w Łomżyńskim. „[...] Dominanta dla wymowy -*o* w wygłosie jeszcze się nie wykrystalizowała, zachodzą tu istotne różnice między »starą« i »nową« inteligencją (a ponadto między poszczególnymi informatorami, u których procent wymówień zgodnych z normą waha się od zera do stu). Nacisk systemu gwarowego jest tu bardzo silny. Stabilizowaniu się wymowy dialektalnej sprzyja brak wyraźnego wzorca fonetycznego, który byłby realizowany przez większość użytkowników języka [...]” (Kuc 1986, 301). Identyczną tendencję dostrzegła M. Witaszek-Samborska, badając język inteligencji poznańskiej: „[...] gwarowa artykulacja -*o* jako -*om* jest powszechna w mowie warstw wykształconych. Realizacja taka przeważała w wymowie pokolenia I [od 60 do 80 lat – uzup. H.K.] (u 7 na 9 osób wyłączna, u 2 wariantywa z artykulacją ogólnopolską), ulega nieco rozchwianiu w pokoleniu II [od 35 do 59 lat – uzup. H.K.] (u 5 na 15 osób wyłączna, u 4 przeważająca, u 6 rzadka lub niewystępująca) i jest bardzo częsta w mowie pokolenia III [od 20 do 34 lat – uzup. H.K.] (u 11 na 19 osób prawie wyłączna, u 4 przeważająca i tylko u 4 rzadka lub nieobecna). Brak jednocześnie wyraźnych zależności między wykształceniem (średnie – wyższe) i pochodzeniem terytorialnym (Poznań – region Wielkopolska) respondentów a sposobem realizacji wygłosowego -*o* [...]” (Witaszek-Samborska 1985, 97).

W śródgłosie wymowa samogłosek odpowiadających literom *ę* i *a* jest nieco mniej skomplikowana. W pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi twardymi pojawiają się trzy realizacje: 1) -*e*, -*o*, 2) -*eɨ*, -*oɨ*, oraz 3) *en*, *on*. Wymowa typu *geɨsty*, *voɨsy* lub *gensty*, *vonsy* zwykle występuje fakultatywnie obok form z -*e*, -*o*. Przeważa typ -*e*, -*o* (wyłączny) z zachowanym rezonansem nosowym, np. *tęsknota*, *dężyć*. Coraz częstsza jest też, pojawiająca się obok -*e*, -*o*, realizacja dyftongiczna z brakiem nosowości, np. *teusknota*, *dożyć*. Sporadycznie natomiast spotkać można wymowę z nosowością konsonantyczną, np. *tensknota*, *dończyć*.

Kończąc, warto odnotować jeszcze jedno masowo szerzące się zjawisko, o którym szerzej pisałam w poprzednich rozdziałach, polegające na artykułowaniu synchronicznych samogłosek nosowych *-e* i *-o* w pozycjach, w których w języku pisanym występują litery *ę*, *ą*, a więc przed *-l*, *-ł* oraz przed literami oznaczającymi spółgłoski zwarte, por. *myśmy pśyjęli na pierszy rog więkşo liżbę studentuf, mudmy śe za więżocyx, proşe uklęknoć*<sup>4</sup>. Taka wymowa charakterystyczna jest dla oficjalnej, starannej odmiany polszczyzny mówionej „nowej” inteligencji, a także dla uczniów szkół podstawowych i średnich. „»Nowy« inteligent – pisze H. Kurkowska – niepewny poprawności swojej fonetyki, bo niedostatecznie w dzieciństwie osłuchany z mówionym językiem ogólnopolskim, szuka wzorca wymowy w języku pisanym [...]” (Kurkowska 1991, 168). Początkowo zjawisko wymowy literowej miało charakter leksykalny i występowało najczęściej w pozycji przed literami *l* oraz *ł*. W ostatnich piętnastu latach wymowę zgodną z pisownią zaczynają jednak konsekwentnie wprowadzać księża, od których przejmują ją organiści i stopniowo wierni. Zjawisko przybiera zatem charakter systemowy, obejmując śródgłos większości wyrazów, w których litery *ę* i *ą* znajdują się zarówno przed *l*, *ł*, jak i przed wszystkimi grafemami oznaczającymi spółgłoski zwarte. Badania sondażowe przeprowadzone ostatnio w grupie 40 księży pochodzących z całej Polski wykazały, że synchroniczna wymowa samogłosek nosowych w śródgłosie wyrazów, w pozycji przed spółgłoskami zwartymi oraz przed *-l*, *-ł*, jest rezultatem dążenia do perfekcyjnej, zgodnej z wzorcem pisanym, poprawności językowej, mającej usytuować środowisko duchownych w grupie elitarnej inteligencji humanistycznej kształtującej polski język literacki. Literowa wymowa nosówek jest zatem tendencją, którą trudno będzie odwrócić (Kurek 2001, 169–170).

Jak wynika z powyższych rozważań, jeszcze do niedawna kierunek ewolucji samogłosek nosowych nie budził wątpliwości. W wypadku

---

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat piszę w rozdziale piątym pt. *Wymowa inteligencji polskiej a pismo*.

wyłosowego -ę można było obserwować powszechne zjawisko denazalizacji omawianej samogłoski. W zeszytach szkolnych zaczęły się nawet pojawiać hiperyzmy typu: *Zosia piszę, Kasia maluję*. Na skutek wzrostu liczby wymówień substandardowych włosowego -o (-ou, -om i -o) tendencja do zaniku rezonansu nosowego tej samogłoski również zaczęła stawać się oczywista. Co prawda, liczbę samogłosek nosowych w włosie wyrazów zwiększały hiperpoprawne realizacje typu: *młanowićę, żeżywićę, potę, rozumię, ide z brate, muwje żećo, cšeba zuožyż ofiary bogo*, mające w gruncie rzeczy psychosocjolingwistyczną genezę, ale nie były to zjawiska mogące zahamować innowacje zmierzające do ekonomii w komunikacji językowej. Podobną, choć mniej wyraźną tendencję do zaniku rezonansu nosowego samogłosek -ę i -o można było obserwować również w śródgłosie wyrazów w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi, zwłaszcza twardymi.

Świadome dążenia „nowej” inteligencji – nauczycieli, studentów, a zwłaszcza środowisk duchownych, które pojawiły się w ostatnich latach, zmierzające do umasowienia „literowej” wymowy -ę i -o, czyli do wymowy z zachowanym rezonansem nosowym w śródgłosie wyrazów, w pozycji przed spółgłoskami zwartymi oraz przed -l', -u, mogą zmienić kierunek ewolucji samogłosek nosowych w polszczyźnie mówionej Polaków lub, w najlepszym razie, opóźnić proces ich denazalizacji. Na pewno proces ten na długo zostanie zahamowany w tych pozycjach, w których samogłoski nosowe są wymawiane zgodnie z obowiązującą normą ortofoniczną, a więc w śródgłosie wyrazów, w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi i być może obejmie też włosowe -o. Nie da się już jednak powstrzymać denazalizacji włosowej samogłoski nosowej -ę. Ta innowacja z pewnością przekształci się w zmianę językową, którą trzeba będzie zaakceptować.

### 3. Tendencje rozwojowe połączeń *nk, ng* w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej

Po drugiej wojnie światowej jednym z ważniejszych dokonań mających wpływ na przemiany społeczno-ekonomiczne Polski była reorganizacja systemu szkolnego<sup>5</sup>. Poza zniesieniem opłat za naukę i wprowadzeniem obowiązku ukończenia szkoły podstawowej, zagwarantowano młodzieży pochodzącej ze wszystkich środowisk społecznych, a zwłaszcza robotniczych i chłopskich, szeroką możliwość kształcenia się. Powszechny dostęp do szkół związany był między innymi z tworzeniem nowych organów administracji państwowej, a co za tym idzie – z zapotrzebowaniem na nowe kadry pracowników umysłowych (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 25). W początkowej fazie tego procesu stanowiska kierownicze obejmowali poprzez awans „[...] zdolni i politycznie doświadczeni robotnicy [...]”, ale także, coraz liczniej, chłopci i robotnicy, dla których „[...] zorganizowano różne skrócone formy kształcenia w zakresie szkoły

---

<sup>5</sup> Niniejszy tekst jest nieznacznie zmienioną wersją mojego artykułu opublikowanego pod takim samym tytułem w tomie *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, pod red. A. Mikołajczuk i R. Pawelca, Warszawa 2007, s. 159–165.



średniej [...]” (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 25). W latach 1945 do 1992 szkoły wyższe ukończyło w Polsce 1,7 miliona absolwentów, a w 1992 w stosunku do roku 1939 liczba pracowników umysłowych wzrosła przeszło czterokrotnie (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 25). Szacunkowo przyjmuje się, że w roku 1992 na około 4 miliony pracowników zajmujących stanowiska nierobotnicze, około 75 tys. osób reprezentowało inteligencję twórczą, a 925 tys. – „[...] organizatorów życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego (nauczycieli, kierowników i dyrektorów) [...]” (Dyoniziak, Karwińska, Iwanicka, Pucek 1994, 27). W pracach socjologów wymienioną zbiorowość zalicza się do warstwy inteligencjonalnej, podzielonej wewnętrznie w niniejszym opracowaniu na tzw. starą i nową inteligencję.

Ze względu na wykształcenie i wykonywane zawody „stara” i „nowa” inteligencja na co dzień posługuje się polszczyzną ogólną. Poprawność językowa tej grupy społecznej zwykle jest wykładnikiem poziomu intelektualnego inteligentów i, podobnie jak wykształcenie, wykonywany zawód czy zamożność, określa pozycję członków omawianej zbiorowości w hierarchii prestiżu. W związku z tym, zwłaszcza w oficjalnych kontaktach komunikacyjnych, „stara” i „nowa” inteligencja stara się zwracać uwagę nie tylko na treść przekazu językowego, lecz także na jego formę. Łatwiejsze zadanie ma tzw. stara inteligencja, dla której posługiwanie się polszczyzną ogólną jest naturalnym sposobem komunikacji, ponieważ zostało wyniesione z domu rodzinnego. Na spore trudności napotykają natomiast osoby określane mianem „nowej” inteligencji, ponieważ, jak już wspominałam, ich językiem macierzystym, pierwotnie przyswojonym, była gwara wiejska lub tzw. gwara miejska, a polszczyznę ogólnopolską opanowali dopiero w procesie kształcenia.

Forma przekazu językowego zarówno „starej” jak i „nowej” inteligencji może być kontrolowana tylko w oficjalnych kontaktach komunikacyjnych i tylko w zakresie uświadamianych przez interlokutora cech językowych. W płaszczyźnie fonetycznej polszczyzny ogólnej

cech takich jest niewiele i jedynie na pewno zaliczyć do nich można wymowę wygłosowego, literackiego *ę* jako *e*, np. *myśle, muwię, wize matke* itp. Wykształceni użytkownicy języka podświadomie próbują jednak szukać norm poprawnościowych, które czytelnie określałyby zasady prawidłowej artykulacji. Ponieważ najczęściej nie znają kryteriów, na podstawie których utworzono polski alfabet ortograficzny, za wzór wymowy uznają pismo.

Na taki sposób myślenia o poprawności artykulacyjnej wpływa przede wszystkim szkoła podstawowa w fazie nauczania początkowego. Wtedy bowiem wielu niedokształconych nauczycieli, chcąc przyswoić dzieciom sztukę czytania, uczy je wymowy literowej. W całym procesie kształcenia są to często jedyne wskazówki dotyczące „poprawnej artykulacji”. W dorosłym życiu, wykształceni użytkownicy języka w oficjalnym typie kontaktu zwykle przywołują doświadczenia wczesnoszkolne i wzorują swoją wymowę na słowie pisanim. W polszczyźnie ogólnej inteligencji polskiej jednym z licznych przykładów ewoluowania wymowy pod wpływem ortografii są zmiany w artykulacji połączeń *nk, ng* (*nk̄, nḡ*).

W mówionym języku ogólnopolskim połączenia *nk, ng* występują: 1) w wyrazach polskich oraz 2) w wyrazach obcego pochodzenia. Zarówno w wyrazach polskich, jak i w wyrazach zapożyczonych mogą pojawiać się w obrębie jednego morfemu, np. *renka, meńka, mońka, ban̄k, tan̄go, man̄go*, a także na granicy dwu morfemów, gdzie spółgłoska *n* występuje wyłącznie przed sufiksalnym *k*, np. *żef̄c̄ynka // żef̄c̄ynka, koleżan̄ka // koleżan̄ka, kuzynka // kuzynka* itp. W omawianych połączeniach, przed tylnojęzykowymi spółgłoskami *k* oraz *g*, zgodnie z obowiązującymi normami poprawnościowymi, Polacy powinni wymawiać *n* przedniojęzykowo-zębowe lub *n* tylnojęzykowe. *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej* W. Lubasia i S. Urbańczyka bardzo precyzyjnie określa zakres występowania spółgłoski zębowej i tylnojęzykowej. I tak, według autorów *Słownika* „[...] w wyrazach obcego pochodzenia, gdy *n* znajduje się przed tylnojęzykowymi spółgłoskami, wymawiamy je jako *ŋ*: *ban̄k, ban̄kiem, bume-*

*ranek, bumeranżem, bumeranżu*; wymowa *n* w tym miejscu nie jest poprawna. Zawsze – piszą autorzy *Słownika* – należy wymawiać *ŋ* w wymienionej pozycji [tzn. przed *k, g, k, g* – uzup. H.K.], gdy jest ono składnikiem grupy samogłoskowo-spółgłoskowej oznaczanej na piśmie literami *ę, a*, np. *seŋk, seŋkiem, meŋka, meŋki, korkocionk, korkociongiem*; wymowa *n* w tym miejscu leży poza normą. W wyrazach polskich na obszarze południowo-zachodniej Polski występują wyłącznie *ŋ*: *panieŋka, sukieŋka, panieŋki, sukieŋki*, które uważamy za staranne i wymieniamy w *Słowniku* na drugim miejscu [...] [na pierwszym miejscu znajduje się realizacja warszawska *pańenka* – uzup. H.K.] (Lubaś, Urbańczyk 1993, 29–30). Polszczyzna ogólna inteligencji, nosiciela normy ortofonicznej, podobnie jak język innych warstw społecznych, podlega jednak również nieustannym zmianom, choć wydaje się, że w omawianej zbiorowości ze względu na przywiązanie do tradycji wymawianiowej i świadome jej kultywowanie, zmiany te zachodzą nieco wolniej.

Materiał badawczy, mający być podstawą do określenia tendencji rozwojowych połączeń *nk, ng* w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej, rejestrowany był zarówno w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, sprzyjającej uświadamianiu sobie pewnych faktów językowych, jak również w sytuacji nieoficjalnej (por. Dunaj 1994a). Badania sondażowe wykazały bowiem, że zdecydowana większość zwłaszcza „starej” inteligencji krakowskiej albo nie uświadamia sobie tylnojęzykowej wymowy spółgłoski *n* w połączeniach *nk, ng*, w tym również przed sufiksальnym *k* w formach typu *pańenka, okieŋko*, albo traktuje krakowską realizację *pańenka, veuęŋka* itp. co najmniej na równi z typem warszawskim. Dla określenia tendencji rozwojowych połączeń *nk, ng* w polszczyźnie ogólnej inteligencji krakowskiej nie będzie zatem ważne, czy materiał badawczy reprezentuje oficjalny, czy nieoficjalny styl wypowiedzi. Gdyby jednak w istocie część inteligencji krakowskiej uświadamiała sobie tradycyjną, macierzystą artykulację *nk* i wysoko ją wartościowała, to nawet w przybliżeniu nie da się ustalić, czy w kontaktach oficjalnych, warunkujących świadomość

niektórych faktów fonetycznych, zwycięży w tej zbiorowości przywiązanie do tradycji, a więc do typu *pańenka*, czy ważniejsza będzie chęć dorównania wzorcowi, jakim również dla wielu inteligentów jest słowo pisane, co w wymowie przełożyłoby się na realizację przedniojęzykowo-zębową *pańenka*.

Pierwsze badania realizacji połączeń *nk*, *ng* prowadziłam w Krakowie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Objęłam nimi 320 mieszkańców miasta, w tym 160 inteligentów z wyższym i średnim wykształceniem. I tak, ćwierć wieku temu w polszczyźnie ogólnej inteligencji krakowskiej, w grupie wyrazów rodzimych, w których połączenia *nk*, *ng* występowały w obrębie jednego morfemu, pojawiała się wyłącznie realizacja z *n* tylnojęzykowym. Wymowę przedniojęzykowo-zębową zanotowałam jedynie u trzech osób spoza warstwy inteligenckiej, a to u dwu uczennic z młodszych klas szkoły podstawowej oraz u mężczyzny z najstarszej grupy wiekowej, o pochodzeniu robotniczo-chłopskim i wykształceniu niższym niż średnie, por. *renka* // *renka*, *monka* // *monka*, *śengajō*. U badanych uczennic fakultatywnie pojawiły się też realizacje zgodne z zapisem ortograficznym, por. *ręka*, *mōka* (Kurek 1984, 171).

Ponowne badania, ale już na znacznie mniejszej próbie 40 przedstawicieli „starej” i „nowej” inteligencji krakowskiej legitymującej się wyższym wykształceniem, przeprowadziłam w roku 2005. Tym razem w grupie wyrazów rodzimych, w których połączenia *nk*, *ng* występowały w obrębie jednego morfemu, pojawiły się dwa podstawowe warianty wymowy: 1) *en̩k*, *en̩g*, *on̩k*, *on̩g*, np. *żen̩kuionc panu profesorovi*, *żen̩ki pisażom*, *len̩k*, *opat̩ ścen̩ki*, *v ren̩kay miñistra*, *poćon̩gajōu*, *ośon̩gnoć*, oraz 2) *ek*, *ok*, *eg*, *og*, np. *pośeżanie kręgu tematyki*, *vjek̩śość studentuf*, *bjęk̩tina kref*, *piękny žen̩*, *żęki tobje*, *żękcyñeñe*, *vidnokrok*, *krōg osup* itp. Wśród wariantów drugiej grupy umieściłabym też niezbyt liczne wymówienia typu: *ośougn̩eñca*, *v reyk̩u*, *vjek̩k̩śość*, będące rezultatem dążeń nadawców do synchronicznej realizacji samogłosek nosowych w miejscu liter *ę* i *ą*. Być może ze względu na stosunkowo niewielką próbę, w języku inteligencji kra-

kowskiej zanotowałam tylko jeden przykład wymowy z *n* przedniojęzykowo-zębowym, por. *posong*i. Mimo znacznie mniejszej liczby przebadanych osób, w materiale zebrany obecnie zauważyć jednak można nowe, wyraźne tendencje artykulacyjne. I tak, co prawda, warianty *en̄k*, *en̄g*, *on̄k*, *on̄g* jako wyłączone pojawiły się jeszcze u prawie 66 procent badanych respondentów, jednak ponad 34 procent inteligencji krakowskiej realizuje już wyłącznie typ: *ek*, *ok*, *eg*, *og* // rzadko występującego *euk*, *ouk*, *eug*, *oug* albo częściej typ fakultatywny: *ek*, *ok*, *eg*, *og* // rzadko występującego *euk*, *ouk*, *eug*, *oug* // *en̄k*, *on̄k*, *en̄g*, *on̄g* z przewagą wymowy z synchronicznymi samogłoskami nosowymi. Ten sposób realizacji połączeń *nk*, *ng* charakteryzuje w znacznej przewadze polszczyznę ogólną „nowej” inteligencji krakowskiej, czyli inteligencji o rodowodzie chłopskim lub robotniczym. Przeprowadzone badania potwierdzają więc obserwacje poczynione przez H. Kurkowską, która, zauważając, zwłaszcza u „nowej” inteligencji, skłonność do tzw. wymowy literowej, podporządkowanej pismu, wiąże ją z podłożem gwarowym. „[...] »Nowy« inteligent – pisze badaczka – niepewny poprawności swojej fonetyki, bo niedostatecznie w dzieciństwie osłuchany z mówionym językiem ogólnopolskim, szuka wzorca wymowy w języku pisanym [...]” (Kurkowska 1986, 13). Gwałtowne narastanie wymowy z synchroniczną nosowością w miejscu liter *e*, *a* nie dotyczy tylko pozycji przed tylnojęzykowymi *k*, *g*, ale w jednakowym stopniu obejmuje wszystkie spółgłoski zwarte, por. *śf̄ięty*, *męćyć*, *sq̄żić*.

W języku polskim połączenia *nk*, *ng* w obrębie jednego morfemu występują też w wyrazach obcych. Mimo obowiązującej w zapożyczeniach wymowy tylnojęzykowej, już w roku 1965 H. Koneczna dostrzegła w polszczyźnie mówionej „starej” inteligencji warszawskiej tendencję do wprowadzania realizacji z *n* przedniojęzykowo-zębowym (Koneczna 1965, 175). Na ten typ wymowy, choć uznany za niepoprawny, zwrócił też uwagę A. Zajda w *Słowniku wymowy polskiej PWN* (Zajda 1977, XXVII). Dostrzegła ją również M. Madejowa, badając polszczyznę mówioną inteligencji pochodzenia inteli-

genckiego Warszawy, Poznania, Wrocławia i Krakowa. Wymowę z *n* przedniojęzykowo-zębowym zanotowała jednak tylko w Warszawie i Wrocławiu (Madejowa 1990, 81).

Zakrojone na szeroką skalę badania realizacji połączeń *nk*, *ng* w formach typu *bank*, *tango* przeprowadziłam w Krakowie w roku 1980. Co prawda badaniami objęłam wtedy 320 respondentów, ale interesujące mnie formy pojawiły się w języku tylko 213 mieszkańców miasta, w tym u 96 przedstawicieli inteligencji z wyższym lub średnim wykształceniem. W zebranych materiale przeważały realizacje z *n* tylnojęzykowym, np. *puńkty*, *treńnyk*, *vénykiel*, *tyńk*, *na parkińgu*, *f pimponga* itp., ale w polszczyźnie „nowej” inteligencji, czyli krakowian z wyższym lub średnim wykształceniem pochodzenia robotniczego i chłopskiego, dominował typ fakultatywny *ŋ // n*, ze znaczną liczbą realizacji z *n* przedniojęzykowo-zębowym, np. *ńeotyńkovany dom // tym tyńkiem*, *żau bankovy // v banķu* itp. Przykłady realizacji fakultatywnych zanotowałam też u czterech przedstawicieli inteligencji pochodzenia inteligenckiego, por. *kenkarty // końkretńe*, *onkologĩa // ońkologĩa*, *Angola // Ańgola*, *bank*, *na treńngu // końkurs*.

Podczas badań prowadzonych w roku 2005 na próbie 40 krakowian z wyższym wykształceniem, z których połowa reprezentowała „starą”, a połowa „nową” inteligencję, zanotowałam również dwa typy wymowy: 1) wyłączną realizację *ŋk*, *ŋg*, np. *indyvíduálna końkretyzacĩa*, *peuńi funķcїe*, *ańgażovau še*, *marketińk*, *puńkt*, *cońgi żýjienkove*, *pšećifko ańglicyzmq*, *v marketińgu*, *slaińk*, *liżba puńktuf* itp., oraz 2) realizację fakultatywną *nk*, *ng // ŋk*, *ŋg* ze znaczną przewagą wymowy z *n* przedniojęzykowo-zębowym, np. *vystarčaińcej iloścĩ punktuf*, *puńkty ńe odvényercedlajq jakoścĩ pracy*, *sq punktovane*, *funkćionuje system ocen // do banķu*; *punkt čterześci sedem*, *šatka punktuf*, *profesora Štiberu jeden punkt // końkurs*; *lingvístyka tekstu*, *onkologĩa // na treńngu*; *ańkieta*, *xarmońia punktuf // puńktem vyjšca* itd. W badanej próbie prawie 51 procent respondentów reprezentowało typ fakultatywny *n // ŋ*. U czterech krakowian zanotowałam też wyłączną realizację z *n* przedniojęzykowo-zębowym, ale ze względu

na niską frekwencję tekstową badanych przykładów, trudno definitywnie stwierdzić, czy ten typ wymowy zasługuje już na wyodrębnienie. Jego istnienie potwierdzałyby jednak moje spostrzeżenia poczynione podczas praktycznych zajęć z poprawności artykulacyjnej na poddyplomowych studiach z retoryki. Otóż, mimo ćwiczeń, kilku studentów nie było w stanie wymówić *n* tylnojęzykowego w formach typu *bank*, *Anglia*. Zawsze było ono zastępowane przez *-n* przedniojęzykowo-zębowe. Na uwagę natomiast zasługuje fakt, że w polszczyźnie ogólnej trzech przedstawicieli „nowej” inteligencji krakowskiej, w miejscu połączeń *eng* i *onk* pojawił się wariant z synchroniczną samogłoską nosową, por. *tygryz bęgalski*, *kőkurs*, *kőkretńe*, a w miejscu połączenia *onk* fakultatywnie wystąpiły też realizacje z *u* niezgłoskotwórczym, por. *koukurs*, *koukretńe*. Wymowę tę należałoby uznać za próbę wprowadzenia synchronicznej nosowości w miejscu grup: samogłoska ustna *e*, *o* + spółgłoska nosowa *n* w pozycji przed zwartymi *k*, *g* na wzór wymowień typu *pięknny*, *okroguy*, niemającą jednak oparcia w ortografii. Gdyby zatem szerzące się obecnie przeobrażenia artykulacyjne typu *pięknny* > *pięknny*, *okronguy* > *okroguy* potraktować jako zmiany inspirowane czynnikiem zewnętrznym, czyli pismem, to dalszą ewolucję wymowy typu *konkretńe* > *kőkretńe*, dokonującą się poprzez analogię, trzeba by już chyba interpretować jako wewnętrzny rozwój polszczyzny, mający na celu „[...] polepszenie sprawności języka [...]” (Bajerowa 1998, 45).

W polszczyźnie mówionej połączenie *nk* występuje też w wyrazach polskich oraz obcych, ale dobrze przyswojonych, na granicy dwu morfemów, kiedy to spółgłoskę *n* poprzedza sufiksalne *k*, por. ortograficzne *panienka*, *okienko*. W omawianej pozycji w polskim mówionym języku ogólnym możliwe są dwa typy realizacyjne: 1) typ *nk* – określany mianem wymowy warszawskiej, oraz 2) *ɲk* – nazywany wymową krakowsko-poznańską. Uznana przez normy ortofoniczne wymowa z *n* tylnojęzykowym należy do krakowskich odrębności regionalnych (Handke 1993, 205), o których ponad ćwierć wieku temu w *Słowniku wymowy polskiej PWN* J. Godyń pisał: „[...] można

podać przykładowo pewne cechy fonetyczne języka gwarowo-miejskiego, które są konsekwentnie realizowane [...] w gwarze krakowskiej jest to konsekwentne wymawianie /n/ tylnojęzykowego przed każdym /k/ i /g/ niezależnie od pozycji /n/ w formach zależnych danego wyrazu i tego, czy wyraz jest rodzimy czy obcy [...]” (Godyń 1977, XIX). Osiem lat później M. Witaszek-Samborska, badając regionalizmy fonetyczne w mowie inteligencji poznańskiej, zauważyła już znaczne rozchwianie artykulacyjne w typie *panienka, okienko*. „[...] Realizacja tylnojęzykowego *n* – pisze badaczka – zawsze przed *k*, *g*, a więc także na granicy morfemów, np. w formach *okenko, xanęka, xelenka, ianęka, sukenęka* itp., jako cecha łącząca Poznań i Kraków w opozycji do fonetyki warszawskiej, wykazuje znaczny stopień rozchwiania w przekroju pokoleniowym [...]. Badania moje potwierdzają [...] szerzenie się form warszawskich z *n* przedniojęzykowo-zębowym jako posiadających poparcie autorytetu kulturalnego stolicy i zgodnych z grafia [...]” (Witaszek-Samborska 1985, 94). Podobne stwierdzenie znajdujemy w wydanej w roku 1990 artykule M. Madejowej, która po zbadaniu wymowy połączeń *nk* w formach typu *panienka, okienko* u kilkudziesięciu przedstawicieli „starej” inteligencji Krakowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia wykazała, że w starszym pokoleniu mieszkańców Krakowa i Poznania realizowane jest wyłącznie *n* tylnojęzykowe, natomiast pokolenie średnie i najmłodsze charakteryzuje już wymowa fakultatywna, często z przewagą realizacji przedniojęzykowo-zębowej (Madejowa 1990, 80–81).

Krakowie bardzo szczegółowe badania wymowy połączenia *nk*, w którym między *n* i *k* przebiega granica morfologiczna, przeprowadziłam w roku 1980 na próbie 160 przedstawicieli „starej” i „nowej” inteligencji, posiadających wyższe i średnie wykształcenie. Szczegółowa analiza materiału wykazała, że prawie 48 procent inteligencji krakowskiej wyłącznie lub fakultatywnie obok *n* tylnojęzykowego wymawiało *n* zębowe. Dodać też trzeba, że już w tym czasie zaznaczyły się wyraźne różnice pokoleniowe świadczące o ekspansji realizacji z *n* przedniojęzykowo-zębowym. I tak, w starszej grupie wieko-



wej inteligencji krakowskiej liczącej powyżej 45 lat procent wymówień z wyłącznym lub fakultatywnym *n* przedniojęzykowo-zębowym wynosił 40 procent, gdy w pokoleniu średnim (19–45 lat) wzrósł on już o 15 punktów i wynosił 55 procent.

Badania przeprowadzone w roku 2005 potwierdziły tendencje zauważone ćwierć wieku wcześniej. Wybrana do badań grupa 40 przedstawicieli inteligencji krakowskiej z wyższym wykształceniem reprezentowała trzy typy wymowy: 1) wyłączną realizację tylnojęzykową, np. *erotycznym zachęćkom*, *z varšavjan̄ki*, *trun̄ku*, *šfiteżan̄ka*, *żefčyn̄ka*, *poćauun̄ku*; *tamtego poran̄ka*, *vízerun̄ku źem̄i*, *vzm̄ian̄ka*; *f k̄ierun̄ku*, *b̄iegun̄ka*, 2) wyłączną realizację przedniojęzykowo-zębową, np. *gatunki*, *varunki*, *k̄ierunki v literatuże polsk̄iej*; *šp̄ievaj̄o p̄iosenki*, *s kuzynk̄o*, *dodaj̄e rozynki*, *Anka*, oraz 3) realizację fakultatywną *n // ŋ*, np. *profesor Dobijan̄ka*, *žym̄ian̄ka*, *ratunk̄iem // Kš̄emion̄ki*, *v rynku*; *okrušyn̄ka*, *blondyn̄ka // xoŋ̄n̄ki*, *f k̄ierun̄ku* itp. Analizując zebrany materiał, osoby z wymową przedniojęzykowo-zębową i fakultatywną potraktowałam łącznie, ponieważ tylko taki zabieg metodologiczny mógł pokazać tendencję wzrostową wymówień z *n* zębowym. Okazało się, że obecnie wyłączny typ *n* oraz fakultatywny *n // ŋ* reprezentuje prawie 54 procent inteligencji krakowskiej z wyższym wykształceniem, zaś wymowa z *n* zębowym upowszechnia się zwłaszcza w imionach żeńskich, por. *Xelenka*, *Ivonka*, *Danka* itp. W stosunku do roku 1980 nastąpił zatem wzrost liczby wymówień z *n* przedniojęzykowo-zębowym o 6 punktów, choć dane nie są w pełni porównywalne, ponieważ w roku 1980 do warstwy inteligenckiej zaliczyłam także osoby ze średnim wykształceniem. U dwóch przedstawicieli „nowej” inteligencji krakowskiej w miejscu połączeń *en*, *on* występujących w pozycji przed sufiksalnym *k* pojawiły się też synchronicznie realizowane samogłoski nosowe *ę* oraz *o*, np. *p̄iosęki*, *po žvok̄u*, *v ogok̄u*. Dostrzec tu można wyraźną analogię do realizacji typu *tygryz bęgalski*, *k̄okretnie*.

Wyniki prowadzonych w ciągu ostatnich trzydziestu lat badań wymowy spółgłoski *n* w pozycji przed *k*, *g* w wyrazach polskich oraz

zapożyczonych pokazały stale rosnącą w Krakowie tendencję do zastępowania realizacji z *n* tylnojęzykowym przez formy z *n* zębowym. Pewien wpływ na taki kierunek ewolucji ma upowszechniany przez radio i telewizję warszawski typ wymowy form *pańenka*, *ok<sub>̄</sub>ienko* itp. Znacznie mniejsze znaczenie ma miejsce urodzenia respondenta i miejsce ukończenia przez niego szkoły podstawowej, choć pochodzenie z wiejskiego obszaru językowo-kulturowego wyznaczonego miejscowościami: „[...] Myślenice–Limanowa–Nowy Sącz oraz Rzeszów–Sandomierz [...]” (Dejna 1973, 135) powinno gwarantować przedniojęzykowo-zębową realizację w typie *panienka*. Zdecydowanie najważniejszym czynnikiem, decydującym o ewolucji wymowy *ŋk*, *ŋg* > *nk*, *ng* jest jednak pismo, które siłą swojego oddziaływania każe nam interpretować polszczyznę ogólnopolską jako „[...] system otwarty, tj. o łatwo przekraczalnych granicach między nim a innymi [...] odmianami języka narodowego [...]” (Bajerowa 1998, 45).

## VIII. Język ogólny inteligencji polskiej a gwara



# 1. Gwara jako czynnik integrujący i dezintegrujący społeczność wielkowiejską (na przykładzie Krakowa)

Wielkie miasta są organizmami gospodarczymi o określonych funkcjach produkcyjnych i usługowych oraz ośrodkami społecznymi charakteryzującymi się bardzo zróżnicowaną strukturą zawodową i społeczną ludności<sup>1</sup>. W odróżnieniu od wsi, zapewniają większe zaspokojenie potrzeb w zakresie różnego rodzaju usług, cechuje je także wyższy poziom życia kulturalnego i intelektualnego (Kielczewska-Zaleska 1969, 101).

W obrębie społeczeństwa wielkowiejskiego wyodrębnić można pewne grupy ludzi powiązanych w jakimś względzie z sobą i mających zarówno prawa, jak i obowiązki zachowywania się w określony sposób. B. Kopczyńska-Jaworska w artykule pt. *Kulturowe zróżnicowanie mieszkańców Łodzi w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej* pisze: „[...] Gdy przedmiotem badań jest kultura miasta przemysłowego, szczególnie istotne wydaje się zwrócenie uwagi na strukturę klasowo-warstwową jego mieszkańców według kryterium

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod takim samym tytułem w tomie *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, Łódź, 17–19 maja 1994 r., t. 2, Łódź 1995, s. 55–61.

podziału zawodowego (wykształcenie i poziom kwalifikacji) oraz zdobywanie środków utrzymania w drodze najemnej, wykorzystania posiadanych kapitałów czy środków produkcji [...]”. Autorka zakłada, „[...] że każda wyodrębniona w oparciu o powyższe cechy grupa wykształciła własną subkulturę obejmującą swoiste wyobrażenia i zachowania, swoisty styl życia i system wartości [...]” (Kopczyńska-Jaworska 1991, 5). Każda grupa wytworzyła też właściwy sobie sposób zachowania się językowego. W obrębie grupy nadawca, zwracając się do odbiorcy, wybiera taką odmianę repertuaru językowego, która w jego przekonaniu jest im wspólna. Językowe zachowanie się nadawcy jest ponadto zdeterminowane określonym typem sytuacji komunikacyjnej, gdyż wzajemny układ ról i kontekst społeczny pozwalają jednostce na wybór tylko takich form, które w danej sytuacji (oficjalnej lub nieoficjalnej) są możliwe do użycia bez przekraczania nabytej kompetencji socjolingwistycznej. W związku z tym cechą środowiska wielkomiejskiego, charakteryzującego się różnorodnością grup społecznych, jest znaczne zróżnicowanie języka zarówno na poziomie fonetycznym, morfologicznym, jak i składniowym.

Różnorodność ta wynika stąd, że jednostka, posiadając umiejętność posługiwania się odmianą językową swej macierzystej grupy, ma też mniej lub bardziej rozwiniętą zdolność wprowadzania takich form, które nabyła wtórną, a więc niejako poza polem swej bezpośredniej interakcji. Każdy użytkownik języka w celu zaspokojenia określonych potrzeb kulturowych, w tym także językowych, ma zawsze możliwość świadomego wychodzenia poza ramy swej wąskiej społeczności. Poza tym pewne wzory zachowań językowych jednostka nabywa biernie. Funkcjonuje ona bowiem w określonej rzeczywistości kulturowej, zaś kultura, według podziału A. Kłoskowskiej (1972), realizuje się nie tylko w kontaktach bezpośrednich, nieformalnych, ale także poprzez układy instytucjonalne oraz komunikację masową.

W każdym środowisku, a zwłaszcza w aglomeracjach miejskich będących skupiskami wielu grup społecznych pozostających z sobą w nieustannym kontakcie, obserwować można zatem zjawisko inte-

gracji kulturowej. Procesy integracyjne, zespalające w całość poszczególne grupy społeczne, są wymuszane i sztucznie przyspieszane przez budownictwo mieszkaniowe. W nowych osiedlach osoby z wyższym wykształceniem często sąsiadują z ludźmi bez wykształcenia. Konieczność utrzymywania lokalnych więzi stwarza szansę aktywizacji kulturowej niewykształconych grup społecznych. Aktywizacja ta przejawia się przede wszystkim w dążeniu do staranniejszego i poprawniejszego posługiwania się językiem ogólnym w kontaktach z sąsiadem inteligentem. Tendencja do identyfikacji językowej z osobami mówiącymi polszczyzną literacką jest więc jednym z najistotniejszych przejawów integracji kulturowej, a język ogólnopolski – jednym z najważniejszych czynników integrujących środowisko wielkomiejskie.

Do niedawna polszczyzna miejska traktowana była jako niezbyt interesujący przedmiot badań. Uczni zwracali głównie uwagę na te cechy języka miast, które wynikały z ich usytuowania geograficznego i pozostawały w określonym związku z podłożem gwarowym. Pisano zatem o różnicach regionalnych w polszczyźnie miejskiej, dostrzegając, z jednej strony, odmienności dopuszczalne przez normy poprawnościowe, z drugiej zaś – elementy przez nią nieakceptowane, bo mające swe źródło w okolicznych dialektach. Pomimo zróżnicowania terytorialnego, język mówiony poszczególnych miast traktowany był jednak jako twór stosunkowo jednolity. Niekiedy utożsamiano go także z polszczyzną ogólną (Lubaś 1979b, 174). Prawdziwy przełom w tej dziedzinie przyniosły dopiero badania socjolingwistyczne, które zwróciły uwagę na fakt, że społeczeństwo miejskie, znacznie zróżnicowane socjalnie, jest też z tego względu niejednolite językowo. Dowiedziono również, że, oprócz położenia geograficznego, na sposób językowego zachowania się mieszkańców miast oddziałuje także typ kontaktu społecznego, określona sytuacja komunikacyjna, pełniona rola społeczna itp.

Podobnie monolitycznie językoznawcy traktowali również język mieszkańców wsi, co miało swoje uzasadnienie, ale tylko do czasów drugiej wojny światowej. Po wojnie, na skutek częstych kontaktów

z polszczyzną miejską (bezpośrednich, poprzez dojazdy do pracy, naukę w szkole, lub pośrednich, pod wpływem radia i telewizji), gwara zaczęła ulegać wpływom polszczyzny ogólnej lub potocznej. Charakterystyczną cechą okresu powojennego są jednak nie tylko przeobrażenia jakościowe gwary w środowisku wiejskim, ale przede wszystkim – nienotowane dotąd na tak szeroką skalę – rozszerzanie się obszaru występowania dialektyzmów na terenach miejskich.

Obecność gwary w dużych miastach wiąże się głównie z przemianami społeczno-ekonomicznymi okresu powojennego. Przede wszystkim jest ona wynikiem systematycznej migracji mieszkańców wsi do miast, powodującej w konsekwencji znaczny wzrost liczby ludności w poszczególnych ośrodkach. Migracja ta, w okresie powojennym, związana była głównie z szybkim rozwojem pracochłonnych gałęzi przemysłu, a co za tym idzie – dużym zapotrzebowaniem na niewykwalifikowaną siłę roboczą. Migracja objęła jednak także tzw. nową inteligencję, która po uzyskaniu wykształcenia wolała pozostać w mieście.

Znaczny wzrost liczby gwarowych elementów w miejskiej polszczyźnie mówionej jest też wynikiem faktu wchłaniania przez wielkie miasta okolicznych wsi – położonych o kilkanaście, a nawet o kilkadziesiąt kilometrów od wielkomiejskiego centrum – i przekształcania ich w swoje dzielnice (Fleszar 1978, 158–159). Za przemianami administracyjnymi, a ostatnio także gospodarczymi, nie nadążają jednak zmiany w sposobie językowego zachowania się mieszkańców przyłączonych miejscowości. I mimo że z ekonomicznego punktu widzenia cały wchłonięty obszar jest już właściwie wielkim miastem, to w odniesieniu do języka obowiązują tu nadal normy typowe dla społeczeństwa wiejskiego.

Elementy gwarowe przechowują także w swej polszczyźnie mówionej rodowici mieszkańcy miast. Są to przede wszystkim użytkownicy tzw. gwary miejskiej, legitymujący się robotniczym lub robotniczo-chłopskim pochodzeniem społecznym. Trzeba jednak dodać, że warianty dialektalne wprowadzają także do swych wypowiedzi (świadomie lub nieświadomie) inteligenci mieszkający od pokoleń w miastach.



Obecność gwary w środowisku wielkomiejskim ma zatem różnorodne podłoże. Po pierwsze, jest to skutek migracji ludności wiejskiej do miast, po drugie – rezultat wcielania okolicznych wsi w obręb aglomeracji miejskiej, po trzecie wreszcie – uświadamiana lub nieuświadamiana tradycja językowa rodowitych mieszkańców miast.

W świadomości społecznej Polaków gwara funkcjonuje jako element nierozzerwalnie związany z wsią. W opinii mieszkańców miast stanowi ona typowy wyróżnik wiejskiego pochodzenia i w opozycji do języka ogólnego – odbierana jest z reguły jako gorszy wariant polszczyzny (tzw. mówienie cepelią). Podobnie oceniają swój macierzysty język mieszkańcy wsi. Dla nich jednak gwarowy sposób porozumiewania się, zwłaszcza w sytuacjach nieoficjalnych, długo jeszcze pozostanie normą. I mimo że gwary polskie różnią się cechami fonetycznymi, morfologicznymi oraz składniowymi, i pomimo faktu, że odmienności te, dostrzegane przez sąsiadów, często są nawet przez nich ośmieszane w specjalnie konstruowanych powiedzeniach typu: *ale my se uobejżeli fjelm, margaryna tyškom a lzy poza mušy*, to jednak gwara, jako odrębny system językowy, pozostaje nadal najważniejszym czynnikiem zespalałym środowisko wiejskie w jeden organizm.

Masowe pojawianie się dialektyzmów w polszczyźnie mieszkańców wielkiego miasta stanowi zawsze pewien dysonans. Gwara narusza tradycyjne normy językowego komunikowania się wspólne różnym grupom społecznym i wydawać by się mogło, że pełni wyłącznie funkcję dezintegrującą środowisko wielkomiejskie. Jednak bliższe przyjrzenie się temu problemowi pozwala stwierdzić, że nawet w miastach gwara nie w każdej sytuacji wartościowana jest jako gorszy wariant polszczyzny, co więcej, często ocenia się ją pozytywnie i w konsekwencji uznać ją nawet można za jeden z ważniejszych czynników scalających społeczność wielkomiejską.

Gwara może integrować lub dezintegrować całe społeczeństwo miasta albo tylko niektóre jego grupy, np. inteligencję lub robotników. Zakres procesów integracyjnych lub dezintegracyjnych determinowany jest przede wszystkim jakością czynników wywołujących dane zjawia-

ska. Mogą nimi być: 1) dialektyzmy zaliczane jednocześnie do regionalizmów (wartościowane najczęściej dodatnio), i 2) elementy gwarowe niepełniące funkcji wariantów regionalnych (oceniane dodatnio lub ujemnie). W wypadku dialektyzmów, które nie osiągnęły statusu regionalizmów, dokonanie się procesu integracyjnego w dużej mierze zależy od pozytywnego wartościowania gwary przez odbiorcę aktu komunikacji. Pozytywny lub negatywny stosunek do dialektyzmów pojawiających się w polszczyźnie ogólnej nadawcy skorelowany jest ponadto z typem sytuacji komunikacyjnej – oficjalnym lub nieoficjalnym.

Całą społeczność wielkomięską integrują przede wszystkim regionalizmy pojawiające się, choć z różną częstością, w języku prawie każdej osoby. Niektórych regionalizmów używa się świadomie, inne zaś, zwłaszcza fonetyczne, pojawiają się automatycznie, jako wynik językowych przyzwyczajień nadawcy. Po wojnie pozycja regionalizmów w miejskiej polszczyźnie mówionej została wyraźnie wzmocniona, głównie dzięki procesom migracyjnym ludności wiejskiej do miast. Wzrost liczby użytkowników gwary w miastach doprowadził ponadto do zwiększenia się liczby regionalizmów o te elementy dialektalne, których wcześniej, ze względu na ich stosunkowo rzadkie pojawianie się w dialektach kulturalnych, nie uznawano za warianty regionalne. W polszczyźnie miejskiej Krakowa byłoby to na przykład dawne *a* pochylone, realizowane jak *o* (por. Furdal 1965, 236).

Charakterystyczną cechą mieszkańców Krakowa jest niepostrzeżenie swoich regionalizmów jako gorszych wariantów polszczyzny. Dzięki takiemu wartościowaniu regionalizmy mogą pełnić funkcję integrującą społeczeństwo wielkomięskie, przykładowo zwrot grzecznościowy *caunje rončki* i powiedzenie *ize ize bajokū* użyte w innym regionie Polski przez przedstawiciela „starej” inteligencji krakowskiej świadczą o identyfikowaniu się nadawcy ze swoją „małą ojczyzną”. W tym sensie regionalizmy, mające co prawda podłoże gwarowe, ale funkcjonujące już jako wspólna wartość kulturowa społeczeństwa wielkomięskiego, są elementami jednoczącymi miasto.

Podobną funkcję spełnia regionalna realizacja grup *tš*, *dž*, jak *č*, *ž* obecna w języku 80 procent „starej inteligencji” krakowskiej. Wymowa typu *čeba*, *ževo* należy do najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny miasta. Interesujący jest fakt, że nie starają się jej wyzbyc nawet wykształceni mieszkańcy, ponieważ, ich zdaniem, świadczy ona o krakowskim pochodzeniu jej użytkowników.

Kolejny ważny regionalizm fonetyczny, powszechnie występujący w dialekcie kulturalnym Krakowa, a mianowicie wymowa dawnego *e* pochylonego jak *i*, *y*, zwłaszcza w zleksykalizowanych formach *kobita*, *bida*, *tyš*, *viš*, jako cecha wspólna warstwie inteligenckiej oraz użytkownikom tzw. gwary miejskiej, przede wszystkim ułatwia nawiązywanie kontaktów pomiędzy wymienionymi grupami społecznymi. Z tego względu zatem może być także uznana za element jednoczący środowisko wielkomiejskie.

Różne natomiast funkcje, w zależności od pochodzenia społecznego nadawców i odbiorców, spełnia regionalna, południowopolska realizacja dawnego *a* pochylonego. W kręgach „starej” inteligencji krakowskiej uważa się, że formy typu *tako*, *dobro*, *mo*, *do* itp., mające wyraźne zabarwienie gwarowe, są niestosowne w oficjalnej, a nawet w półoficjalnej odmianie polszczyzny mówionej. Zdarza się jednak, że w sytuacjach nieoficjalnych, inteligenci używają tego regionalizmu. Następuje to wtedy, gdy w rozmowie uczestniczą tylko dwie osoby i w pewnym momencie nadawca pozwala sobie na poufalskość w stosunku do odbiorcy. Wprowadzanie *a* pochylonego traktować można zatem jako przejaw zażyłych, familiarnych stosunków między uczestnikami aktu komunikacji, a sam regionalizm – jako element jednoczący rozmówców, np. *no vjež Maryšu mo talend žefčyna* | *no jez dobro ta moja Eva* | *ne spoževaam še takjeđ nagrody v žyču / xyba čeba to učić*.

„Stara” i „nowa” inteligencja – zwłaszcza pokolenie młodsze i średnie – świadomie i celowo posługuje się z kolei *a* pochylonym w kontaktach z mieszkańcami podkrakowskich wsi lub z krakowianami pochodzenia nieinteligenckiego. Regionalizm ten, jako bardzo wyrazisty, najczęściej wprowadzany jest na targu. Jego użycie ma na

celu przełamanie bariery dzielącej środowiska społeczne i dzięki temu uzyskanie konkretnych korzyści materialnych, por. *tako ćeleńćina i tyle kośćuje?/ nık panu tego ńe kupi.*

Analizowane wyżej regionalizmy kształtujące dialekt kulturalny Krakowa, mimo napiętnowania przez normy poprawnościowe, w opinii mieszkańców miasta wartościowane są zazwyczaj dodatnio. Tylko dzięki temu mogą pełnić funkcję integrującą całe krakowskie środowisko.

Do elementów gwarowych pojawiających się w polszczyźnie miasta, ale niebędących regionalizmami, mieszkańcy Krakowa, w zależności od pochodzenia społecznego, mają nastawienie pozytywne lub negatywne. Jeżeli stosunek odbiorców jest pozytywny, cecha gwarowa pełni funkcję scalającą społeczność miejską, jeżeli negatywny – funkcję dezintegrującą.

Integrująca rola elementów dialektalnych widoczna jest wyraźnie w grupie „nowej” inteligencji. W dużym mieście nikt nikogo nie pyta o pochodzenie, ale „nowi” inteligenci oderwani od swych korzeni, mimo zajmowanej wysokiej pozycji społecznej, często czują się niedowartościowani i zagubieni. Dostrzeżone dialektyzmy w polszczyźnie innej osoby o wysokim statusie społecznym, świadczące o wspólnym pochodzeniu, są elementem jednoczącym, wzbudzającym ufność, zbliżającym do siebie.

Funkcję integrującą dialektyzmy pełnią jednak przede wszystkim w grupie niewykształconej ludności napływowej ze wsi. Ich obecność w języku wskazuje na wiejskie pochodzenie nadawcy i odbiorcy, a co za tym idzie – jest gwarancją, że żaden z nich nie zostanie potraktowany przez swego już miejskiego rozmówcę jak nieproszony gość. Dialektyzmy integrują zatem przybyszów ze wsi w opozycji do rodowitych mieszkańców miasta.

Gwara pełni też funkcję jednoczącą niewykształconych mieszkańców Krakowa, bez względu na ich miejskie czy wiejskie pochodzenie, w opozycji do osób wykształconych, używających zdecydowanie mniej dialektyzmów.

Pozytywny lub negatywny stosunek do gwary, będący podstawą jej integrującej lub dezintegrującej funkcji, jest jednak determinowany typem sytuacji komunikacyjnej. Bez względu na sposób wartościowania dialektyzmów, w kontaktach rodzinno-domowych lub sąsiedzkich ich pojawianie się świadczy o zażyłości rozmówców, dopuszczającej swobodę w kształtowaniu formy komunikatu językowego. Z kolei wprowadzanie elementów gwarowych w kontaktach oficjalnych może być uznane za przejaw braku kompetencji socjolingwistycznej.

Przeciwna, dezintegrująca rola gwary najwyraźniej widoczna jest wtedy, gdy w krótkim czasie osiedla się w mieście duża, niechciana liczba przybyszów ze wsi. Krakowianie masowy napływ ludności wiejskiej przeżyli w latach pięćdziesiątych w związku z budową Nowej Huty. Mieszkańcy miasta, nie akceptując nowej sytuacji społecznej, wyraźnie odcinali się wtedy od wiejskich realiów, a więc między innymi również od wiejskiego sposobu mówienia. Wzrost poziomu wykształcenia w okresie powojennym spowodował też masowe osiedlanie się w miastach wykształconej ludności pochodzenia robotniczego, robotniczo-chłopskiego i chłopskiego, zachowującej w swej polszczyźnie nieuświadomiane elementy gwarowe. Zjawisko to w konsekwencji doprowadziło do przekształcenia się zwartej klasy inteligenckiej w podklasę „starej” i „nowej” inteligencji, zaś rolę czynnika dezintegrującego pełniły i pełnią dialektyzmy.

Przemiany struktury społecznej wielkich aglomeracji miejskich doprowadziły zatem w okresie powojennym do rozchwiania więzi międzyludzkich, dających mieszkańcom miast poczucie wspólnoty. Wykształcenie nowego układu więzi, będące długotrwałym, ale koniecznym procesem, zależy głównie od liczby czynników sprzyjających integracji. Nie zawsze dostrzegane przywiązanie do miejsca zamieszkania oraz do sposobu językowego porozumiewania się uznać należy, niewątpliwie, za jedną z ważniejszych cech wzmacniających związki między ludźmi i rodzących poczucie przynależności do społeczności wielkiego miasta.

## 2. Dialektyzmy fonetyczne w polszczyźnie inteligencji humanistycznej pochodzenia chłopskiego

Język to „[...] system wartości kulturalnych spajających tych, którzy się nim posługują jako swoim. Z pojęciem języka ojczystego kojarzą się takie wartości jak: pieśń, podania, mity, legendy, baśnie, przysłowia itd., zatem wszystko to, co skłania człowieka do uznania mowy własnej za najcudniejszą na świecie i co utrwała w nim poczucie solidarności ze zbiorowością [...]” (Markiewicz 1960, 18)<sup>2</sup>. Jeżeli ktoś przestaje się posługiwać swoim językiem macierzystym, wychodzi poza obręb swej wspólnoty językowo-kulturowej. Nie znaczy to jednak, że traci znajomość macierzystej mowy. Elementy języka pierwotnie przyswojonego mogą się bowiem pojawić w kodzie sekundarnym w różnych sytuacjach komunikacyjnych, bądź na zasadzie cytatów, bądź nieświadomie, bez woli mówiącego. Zatem język macierzysty żyje, okazując się tworem trwałym i stosunkowo odpornym na zmiany.

---

<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest znacznie zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod tym samym tytułem w tomie *Studia Linguistica in honorem Stanisłai Stachowski*, pod red. E. Mańczak-Wohlfeld, Kraków 2000, s. 73–78.

Procesy uprzemysłowienia i urbanizacji, jakie dokonały się w Polsce po wojnie, prowadziły – i nadal prowadzą – do integracji kulturowej miast i wsi, a co za tym idzie, do unifikacji języka. Zjawisko to w szczególności dotknęło tę część społeczności polskiej, którą nazywamy inteligencją pochodzenia chłopskiego.

Przedmiotem niniejszego podrozdziału jest analiza polszczyzny mówionej pracowników naukowych pochodzenia chłopskiego (również doktorantów), posiadających wykształcenie humanistyczne, a dokładnie polonistów: historyków i teoretyków literatury, kulturoznawców oraz językoznawców<sup>3</sup>. Tę zbiorowość społeczną socjologowie zaliczają do tzw. inteligencji twórczej, która w Polsce skupia około 75 tysięcy osób (Dyoniziak, Iwanicka, Karwińska, Pucek 1994, 27). Grupa pracowników naukowych – humanistów pochodzenia chłopskiego to osoby z określonymi aspiracjami, tradycjami i nawykami kulturowymi oraz z dużym poczuciem własnej odrębności. Wybranych do badań inteligentów zaliczyć więc można do grupy „nowej” inteligencji, która po wojnie, również dzięki nim, znacznie zwiększyła swoją liczebność.

Poloniści pochodzenia chłopskiego jako pierwszy język opanowali gwara, która służyła im do komunikacji interpersonalnej przez początkowych kilkanaście lat życia. W trakcie nauki w szkole i na uczelni poznali polszczyznę ogólnopolską i stali się osobami bilingwalnymi. Zdecydowanie mówię tu o bilingwizmie, ponieważ opowiadam się za stanowiskiem H. Wróbla, który gwara i język literacki traktuje jako dwa odrębne systemy komunikacyjne. „[...] Nie można uznać elementów językowych gwary i ich odpowiedników w języku ogólnym za warianty pewnych inwariantów – pisał H. Wróbel – skoro funkcja językowa danego elementu w gwarze i w języku ogólnym wynika z innego układu relacji względem pozostałych elementów [...]” (Wróbel 1980, 14). Za bilingwizmem przemawia również fakt,

---

<sup>3</sup> W badaniach uwzględniałam też osoby, których przynajmniej jedno z rodziców miało chłopskie korzenie.

że wybrani do badań respondenci to osoby, którym nieobce są problemy dwujęzyczności, ponieważ, z jednej strony, polszczyzna literacka jest ich narzędziem pracy, z drugiej zaś, są świadomi kodu, jaki opanowali w dzieciństwie.

Do badań wybrałam 150 polonistów, pracowników naukowych polskich uczelni. Badania, prowadzone przez kilkanaście lat, dotyczyły polszczyzny używanej wyłącznie w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej. W związku z tym materiał ekscerpowałam z wykładów, wystąpień, dyskusji naukowych i różnego rodzaju posiedzeń. Oficjalna sytuacja komunikacyjna powoduje, że nadawca świadomie stara się nadać swej wypowiedzi określony kształt, zwraca zatem uwagę nie tylko na treść, ale i na formę przekazu. Oficjalność sytuacji zmusza go również do wyboru właściwego kodu komunikacyjnego. Jest nim, oczywiście, polszczyzna standardowa, podstawowy składnik miejskiego typu kulturowego. W literackich wypowiedziach badanych zanotowałam jednak znaczną liczbę dialektyzmów, a więc wariantów językowych charakterystycznych dla prymarnego kodu respondentów.

Fakt posługiwania się przez inteligentów pochodzenia chłopskiego polszczyzną ogólną oznacza pozostawanie w miejskim kręgu kultury. W nim jednak dialektyzmy, jako realizacje typowe dla innego obszaru językowo-kulturowego niż ten, który nadawcy w danej chwili reprezentują, są elementami obcymi i rażącymi. Trzeba je zatem interpretować jako rezultat nieświadomianego przenikania elementów systemowo-językowych z kodu pierwotnie przyswojonego do języka wyuczonego wtórnie. Dialektyzmy fonetyczne są silnie zautomatyzowane i jak gdyby przezroczyste, ponieważ nadawca ich nie dostrzega, nie słyszy. Stanowią zatem trwałą część „literackiego” systemu językowego badanych.

Dialektyzmy fonetyczne zanotowane w polszczyźnie ogólnej inteligencji pochodzenia chłopskiego są typowe głównie dla gwar małopolskich i mazowieckich. Niektóre z nich to tzw. dialektyzmy o szerokim zasięgu występowania, pojawiające się nawet w wymowie „starej” inteligencji. Można je więc uznać za niezgodne z normą



regionalizmy, ponieważ niejednokrotnie stanowią „[...] integralny składnik dialektu kulturalnego danej części Polski [...]” (Kuc 1986, 297). Jak już wspominałam, w Małopolsce do takich cech należą między innymi: wymowa grup *tš*, *dž*, jak *č*, *ž* (*čeba*, *ževo*), a także redukcja *u* niezgłoskotwórczego w grupach *Cju*, na Mazowszu natomiast „[...] wymowa twardego *l* przed *-i* w wyrazach typu *list* oraz mieszanie twardych i miękkich spółgłosek tylnojęzykowych przed samogłoskami przednimi [...]” (Kuc 1986, 297).

Najczęściej pojawiającym się dialektyzmem w polszczyźnie ogólnej badanych okazała się niezgodna z normą ortofoniczną wymowa wygłosowego *-o*. W analizowanej próbie 150 osób niezgodną z wymową literacką realizację samogłoski nosowej *-o* w wygłosie wyrazów zanotowałam aż u 55 respondentów. W ich wypowiedziach samogłoska odpowiadająca literze *o* realizowana była jako: *-o*, *-om*, *-o* oraz *-ou*. Zebrany materiał pozwolił wyodrębnić kilka fakultatywnych typów wymowy: *-o* // *-om*, *o* // *-om* // *-o*, *-o* // *-o*, *-om* // *-o*, *-o* // *-ou* oraz *-ou*. Wszystkie te realizacje najogólniej da się ująć w dwie grupy:

1) typ fakultatywny: *-o* obok innych realizacji, np. *-om*, *-o*, por. *-o* // *-om* – *prężno* i *ważno placufko*, *za granico*, *z dezaprobatō*, *jego vizytufko* // *za granicom*, *z jego školnym kolegom*, *provažiuo akcĳę propagandovom*, *-o* // *-o* – *može nĳeć motyvacĳę geografično*, *variāntynność spovodovana čestotlĳivōśćo* // *bendo to uvaĳi*, *variāntynność spovodovana dužo čestotlĳivōśćo form*, *-o* // *-om* // *-o* – *autožy monografĳi cytujō i pšytačajō to* // *cytovane jezđ vĳelkom ližbom pšykuaduf* // *gvary vĳožo še*, *požau na čęści zaxodĳo i fsxodĳo* itp.,

2) wymowa bez rezonansu nosowego, tzn. nigdy nie występuje *-o*, tylko *-o*, *-om*, *-ou* lub realizacje fakultatywne *-om* // *-o*, *-o* // *-ou*, np. *-o* – *nĳenžy kulturo ludovo*, *folklor ĳes kulturo prastaro* i *anoĳimovo konkretyzacĳo*, *s tako šiĳo*, *ĳe xoži tu o xuopsko tematyke*, *stau še šaso na euuropeĳskość*, *xuopskość ĳest cexo guĳvno zasado šĳĳata*, *-om* – *tfožom žęcence postaće*, *oĳčyzna staję še matkom*, *to ĳe može byž zasadom*, *-o* // *-om opisujōncy žęčyvĳostožĳ ĳęzykovo*, *majo funkcĳe fspomagajōnco uzupeĳnājōnco* // *kture uoĳčom tereny ze sobom*, *za-*

*znacąiom se, -o // -ou – najčęšče so nazvíska odmńeiscove, naležo tu pruby, istotno role // sou inńionami, postaž narodovou, odegrauy dužou roley, stauy se końečnou počšebou* itp.

W analizowanej próbie typ fakultatywny reprezentowały 32 osoby, zaś typ wybitnie gwarowy, a więc bez rezonansu nosowego charakterystyczny był dla 23 respondentów. Wymowa z samogłoską *-o* w wygłosie przeważała wśród osób zatrudnionych w Lublinie, Warszawie i Gdańsku, zaś z gwarową końcówką *-om* typowa była głównie dla Krakowa, ale pojawiała się także u osób reprezentujących inne ośrodki akademickie. Realizacja dyftongiczna literackiego *-o*, która wyłącznie lub fakultatywnie wystąpiła u 3 respondentów, charakteryzowała polszczyznę pracowników naukowych młodego pokolenia.

Drugim, co do frekwencji, zauważonym dialektyzmem, który w niniejszym opracowaniu traktuję jako niezgodny z normą ortofoniczną regionalizm, jest wymowa grup *tš*, *dž* jako *č*, *ž*. W badanej próbie 150 osób zanotowałam go u 17 respondentów. Wypowiedzi 17 badanych, u których pojawiły się analizowane dialektyzmy, dadzą się podzielić na dwie grupy:

1) z realizacjami fakultatywnymi *čš*, *žž* // *č*, *ž*, np. *psyznać čšeba doktorantce, gvaŭtovnej počšeby // može beńže ix čex, f čećim ģimnazjum, prubovau dočėć, čynastego, lenk pšėł čėjšėnem žemi* itp.,

2) z wyłączną wymową typu *čeba*, *ževo*, np. *f čyžestym roku, tu takje rozgraničėne byuoby počėbne, otpovjež očymali fšyscy posuovje, čeba stfjeržić* itp. Uproszczone grupy spółgłoskowe (*č*, *ž*) najczęściej występowały jako realizacje wyłączne i charakteryzowały głównie polszczyznę krakowian, ale pojawiły się też w języku polonistów z Katowic, Poznania i Warszawy, co w tym ostatnim wypadku może wskazywać na południowo- lub zachodniopolskie pochodzenie respondentów.

Typowa dla Warszawy i Lublina okazała się natomiast wymowa twardego *l-* w pozycji przed *-i*. Zanotowałam ją u 15 pracowników naukowych, u których nigdy nie wystąpiła jednak jako jedyna realizacja. Wszyscy badani reprezentowali typ fakultatywny *li-* // *li*, np.

*poželiŕy, zrobili // analiza tego typu formac'i, czyli o ujeńcax systemovyx, jeżeli byśmy zastosowali, to byśmy mieli itp.*

U 12 osób pojawiła się wymowa typu *duęi, guęi*. Osłabienie lub zanik artykulacji *-u* niezgłoskotwórczego stojącego w pozycji po spółgłosce, a przed samogłoską *-u* występuje powszechnie w gwarach Małopolski i Śląska, a zwłaszcza tam, gdzie nastąpił proces wymiany *l* przedniojęzykowo-zębowego na *u* niezgłoskotwórcze. W języku polonistów pochodzenia chłopskiego badany materiał pozwolił wyróżnić dwa typy realizacji grup *Cuu*:

1) fakultatywny – *Cuu // Cu*, np. *guvno uvage, guvnie po to, dovozonce suušności // jag gdyby sušnie to pańi dyrektor podnoši, f čaše kutńi z ŕim, daje nam možlivošći vyboru i doboru suf, f xarakteže suxačy, mjaaj se zajmovaž guvnie tyńi dvoma žežinańi itp.,*

2) ze zredukowaną grupą *Cu*, np. *žau kat sużyu do iformovańa, bjuro jes pšeduženem žauań, dovoži ŕesušności stavjanyn žažutuf itp.*

W polszczyźnie pracowników naukowych pochodzenia chłopskiego przeważał typ fakultatywny. Wszystkie realizacje z uproszczoną grupą *Cuu* notowałam na uczelniach krakowskich, rzeszowskich i lubelskich, zwłaszcza w polszczyźnie osób młodszego i średniego pokolenia. W najstarszej grupie wiekowej kilku badanych z najstarszej grupy wiekowej zachowało jeszcze artykulację przedniojęzykowo-zębową.

U 7 osób pochodzących z południowo-wschodniej Polski, a także urodzonych na Kresach Wschodnich (Lwów i okolice) wystąpiła silna redukcja samogłosek nieakcentowanych *o* do *ũ*, a nawet do *u*, *e* do *y*, rzadko do *ý*, np. *jez efektem pudmūtovym, jeden s puctavovy vyznačńikuf, uperuyj formuuo upisu utfartegu, jak sy pužuntkuuj język, xce puwježyć, moim zdańym itp.* Ten regionalizm, typowy dla polszczyzny lwowskiej, był cechą językową społecznie nobilitowaną zwłaszcza w starszym pokoleniu Polaków i w związku z tym nie został usunięty z języka większości polonistów pochodzących z Kresów.

W polszczyźnie 4 osób redukujących samogłoski nieakcentowane zanotowałam też neutralizację samogłosek *o : ũ : u* oraz *e : y : ý*

w śródgłosie wyrazów przed spółgłoskami nosowymi *m, n*, np. *pevne zagadňyňa, zabyspřyčyňy šrotkuf, tympřu te změny* itp.

W wymowie 5 polonistów zatrudnionych w różnych ośrodkach akademickich w Polsce, ale pochodzących z Mazowsza zauważyłam też mieszanie twardych i miękkich spółgłosek tylnojęzykowych *k : ĸ, g : ģ, x : ǰ* w pozycji przed samogłoskami przednimi, np. *to byuo vyňikem, i-nym językem, kerunkami v literatuže eũuropejskej i polskej, ženki písazom nurtu xũopskego, žyče lucke, naražilibyšmy še xiba mocno* itp. U tych samych respondentów przed wygłosowym *-ę*, które w gwarach wymawiane jest w sposób zdenazalizowany, pojawiło się miękkie *k*, oraz *x* np. *stanovi dobro vizytufkje krakofskje rusycystyki, tag žartoblivje nazyva še ħjegunkje, ĸiernek na fsxodňo slavistykje, troħje mi smutno* itd. Ponieważ wymowa miękkiego *k* i *x* występuje tylko w pozycji przed wygłosowym *-e < -ę* można ją już uznać za zjawisko zmorfologizowane (por. Kuc 1986, 299).

Kolejną cechą zanotowaną w polszczyźnie 3 polonistów pochodzenia chłopskiego było wygłosowe *-k* wymawiane w miejscu literackiego *-x*. Pojawiły się dwa typy realizacyjne: 1) z wyłącznym *-k*, np. *fpřyf studňuv zagraničnyk, v žęuag amerykajskik, na ostatečnyg vyňikag naučaňa, dug narodu* itp., 2) z realizacjami fakultatywnymi *-k // -x*, np. *traktatu filozofičnyg i ekonomičnyk, istotno role f kštauceňag językovy polonistyčnyk // v zvjąskag mjenžynarodovyx, u tyg znany badačy* itp.

U osoby z wyłączną wymową wygłosowego *-k*, wymiana *x > k* wystąpiła we wszystkich pozycjach wyrazowych, a więc nie tylko w końcówkach fleksyjnych, ale również w rdzeniach rzeczowników, np. *duk* = literackie *dux*. Fakt ten nie dziwi, ponieważ wszyscy badani pochodzą z obszarów wiejskich, na których utrzymuje się konsekwentne przejście *x > k*. Jest to szeroko pojęte Podhale i Orawa z przyległymi okolicami (por. Dejna 1973, 130).

W polszczyźnie 2 respondentów pochodzących z Podhala bardzo mocno trzymał się też archaizm podhalański, „[...] a więc zachowanie *i* w dawnych połączeniach *či, ši, ži* [...] *ři* [...] *ci, ži* oraz wprowadze-

nie przez analogię *i* do dawnych połączeń *sy, zy* [...]” (Encyklopedia 1978, 24), np. *ogromny uz'isk, z magaz'inuf, viz'ita, fxo'zi na ryneh un'ivers'itecki, fselk'ie p'sepis'i, moji p'sedmuvc'i, źer'zafc'i* itp.

Również u dwóch osób zanotowałam, charakterystyczną dla gwar mazowieckich, silną tendencję do prejotacji samogłoski *i* w nagłosie wyrazów oraz spójnika *i*, np. *iformova'nie jix, ale v ji·nyy že'žinax, kryte'rium formalnologic'ne i kryte'rium estety'ne* itp.

Wymienione wyżej elementy gwarowe to dialektyzmy fonetyczne, zazwyczaj nieuświadomiane przez nadawców w konkretnym akcie mowy, bez względu na typ sytuacji komunikacyjnej (oficjalny, nieoficjalny). Trzeba jednak stwierdzić, że pracownicy naukowci pochodzenia chłopskiego, a zwłaszcza językoznawcy, ze względu na polonistyczne wykształcenie i charakter wykonywanej pracy, zdają sobie sprawę ze swych naleciałości dialektalnych. O próbie unikania przez nich gwary w kontaktach oficjalnych wyraźnie świadczy przewaga zanotowanych w niniejszym materiale tzw. realizacji fakultatywnych – gwarowych obok literackich. Zebrany materiał dowodzi też, że niektóre osoby swoje przyzwyczajenia językowe uświadamiały sobie w trakcie wypowiedzi. Rezultatem tego była korekcja własnej wymowy albo częściej pojawianie się form hiperpoprawnych typu: *vi·na j'estem p'seprošiny nekturym s'luxaćo, pomagą' ro'žićo, pomagą' lu'žo, spšy'iauo to zapo'żyč'eńo leksykalnym, ne um'iauem ot'pov'ježeč' sfo'jim studento, prošę i'q vytu'maćyž našym telev'iz'o, čšy au'tonom'ija vev·nenčna učel'ni jes počebna, pač'eć očšy'ma, v'ječšne pšy'mježe, ešče, estem*, choć w tym ostatnim wypadku może to być równie dobrze osłabienie artykulacyjne (por. Basara 1965, 128) itp.

Druga grupa dialektyzmów to zjawiska bardzo wyraziste w systemach gwarowych i dlatego powszechnie odbierane jako gwarowe. Fakt ten sprawia, że są uświadamiane przez respondentów i w wystąpieniach oficjalnych usuwane z języka. Należą do nich: realizacja kontynuantów samogłosek pochylonych *a, e* oraz *o*, mazurzenie, labializacja, a także, choć w ograniczonym zakresie, gwarowa wymowa nosówek, które w najmłodszym pokoleniu pracowników naukowych

są zastępowane realizacjami dyftongicznymi, np. *Ros̄janiē nie sou traktowanī jakō mniējšość, niezrēnćność kturoy popēwnīliśmy, ktury cexujē sēy obov̄jouskovośćoū žēžičnoū* itd. W oficjalnej polszczyźnie mówionej inteligentów pochodzenia chłopskiego dawne samogłoski pochylone są więc realizowane jako samogłoski jasne. W wypowiedziach badanych zanotowałam jednak pojawianie się gwarowych form zleksykalizowanych z samogłoską *i* w miejscu dawnego *e* pochylonego, np. *ūniversityet̄ xōž̄ bidnȳ jakōś tam̄ ž̄āa, u naz̄ bidā aš̄ piš̄čy, takī śmiš̄nȳ projekt̄*. Wszystkie używane były świadomie w celach ekspresywnych. Podobną funkcję spełniają formy zamazurzone wprowadzane przez badanych do języka ogólnopolskiego, np. *mūsī sē znalēž̄ v̄yž̄ej̄ o-tegō kturȳ m̄iāū trūčȳne*.

Z podsumowania powyższych rozważań wynika, że jedna trzecia pracowników naukowych – polonistów pochodzenia chłopskiego ma w swym systemie literackim elementy gwarowe. „[...] Jednym z powodów naszych niepowodzeń adaptacyjnych – pisała B. Falińska – jest zawsze to, że mając ogólną, czasem nawet przesadną, świadomość niedoskonałości naszej mowy, nie zawsze wiemy, jakie mianowicie popełniamy błędy. Dowiadujemy się tego zwykle, jeśli się w ogóle dowiadujemy, przypadkowo i z niemiłym zaskoczeniem [...]” (Falińska 1986, 293). Istotny jest jednak fakt, że dialektyzmy pojawiające się w polszczyźnie ogólnej inteligencji pochodzenia chłopskiego nie są jedynymi realizacjami. Zazwyczaj bowiem występują fakultatywnie, obok przeważających zwykle wariantów ogólnopolskich. Świadczy to, że nowa inteligencja humanistyczna dokłada wszelkich starań, by jej język literacki jak najmniej odbiegał od normy wymawianiowej obowiązującej w polszczyźnie ogólnej. Stosunkowo duża frekwencja pojawiania się nieuświadomianych dialektyzmów w języku tej grupy inteligentckiej prowadzić może jednak do zwiększenia się liczby regionalizmów fonetycznych o rodowodzie gwarowym w polszczyźnie ogólnopolskiej.

### 3. Polszczyzna mówiona „inteligencji chłopskiej” (na przykładzie regionu krośnieńskiego)

W literaturze językoznawczej terminy polszczyzna mówiona i polszczyzna pisana funkcjonują na określenie ogólnej odmiany języka narodowego (Encyklopedia 1978, 407)<sup>4</sup>. Język mówiony utożsamiany jest zatem z mową wykształconych mieszkańców miast, kodem niezwykle zróżnicowanym, zwłaszcza w płaszczyźnie fonetycznej i składniowej, którego niejednorodność determinowana jest choćby cechami społeczno-demograficznymi poszczególnych użytkowników.

Polščzyznę mówioną społeczności wiejskiej przywykło się nazywać gwara. Miało to swoje uzasadnienie, ponieważ jeszcze nie tak dawno niezależnie od sytuacji komunikacyjnej gwara występowała w wyraźnej opozycji do systemu standardowego. Sytuacja szybko zaczęła ulegać zmianie w okresie powojennym. W tym czasie zano-

---

<sup>4</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu pt. *Polščzyzna mówiona inteligencji chłopskiej regionu krośnieńskiego* [w:] *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 2: *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich*, pod red. H. Kurek i F. Tereskiewicza, Kraków 1998, s. 171–178. Fragment tego artykułu, w zmienionej wersji, stał się częścią większego opracowania dotyczącego przemian językowych wsi regionu krośnieńskiego (Kurek 1995c).

towano w Polsce dwa wielkie ruchy migracyjne, które w rezultacie doprowadziły do znacznych przeobrażeń społecznych, w tym również językowych. Pierwszym procesem było zasiedlanie ziem zachodnich i północnych, któremu towarzyszyły akcje przesiedleńcze osób narodowości polskiej i obcej, drugim – migracja ludności wiejskiej do miast (Jagielski 1978, 162).

Oba zjawiska migracyjne szczególnie mocno dotknęły region karpacki, w tym także ziemię krośnieńską. Na skutek przymusowych przesiedleń tereny górskie opuściło około 260 tysięcy ludności ukraińskiej, w tym głównie Łemków, co doprowadziło do wyludnienia Bieszczadów i wschodniej części Beskidu Niskiego (Górz, Prochownikowa 1985, 44–45). Migracja do miast, mająca podłoże ekonomiczne, a spowodowana agrarnym przeludnieniem wsi karpackich, prowadziła także do stopniowego wyludniania się obszarów wiejskich, zwłaszcza o wysokim odsetku ludności rolniczej.

Spadkowi liczby mieszkańców wsi towarzyszyły przemiany społeczno-gospodarcze terenów wiejskich. Niskodochodowe rolnictwo zmuszało ludność do podejmowania dodatkowej pracy w miastach, co w rezultacie spowodowało powstanie grupy tzw. chłopów-robotników. Wsie regionu krośnieńskiego, na skutek znacznej liczby przemysłowych rynków pracy (Krosno, Jasło, Sanok, Gorlice), stały się zatem skupiskami ludności dwuzawodowej, która stopniowo zaczęła odchodzić od zajęć w rolnictwie (Górz, Prochownikowa 1985, 49).

Drugim czynnikiem, który po wojnie znacznie przyspieszył przemiany społeczności wiejskich, było masowe kształcenie się młodzieży w szkołach ponadpodstawowych, zwłaszcza średnich i wyższych. Kontynuowaniu nauki sprzyjało istnienie określonej szkoły w najbliższym środowisku, ale dalsze kształcenie zależne było przede wszystkim od zdolności uczniów, aspiracji ich rodziców oraz od możliwości podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie. W latach osiemdziesiątych w regionie karpackim szkołę średnią kończyło około 34 procent absolwentów szkół podstawowych pochodzenia wiejskiego (Górz, Prochownikowa 1985, 51). Ta stosunkowo duża liczba młodzieży podejmującej



dalszą naukę była więc ściśle skorelowana z pojawieniem się na wsi grupy ludności dwuzawodowej, mającej świadomość, że wykształcenie daje jej dzieciom możliwość szybkiego awansu społecznego.

Zmiany zachodzące w środowisku wiejskim nie pozostały bez wpływu na język jego mieszkańców. Znaczna część społeczności wiejskiej przyswoiła sobie drugi system porozumiewania się – kod literacki lub przynajmniej jego elementy i stara się go używać wtedy, kiedy wymaga tego sytuacja komunikacyjna. Językowy wizerunek wsi zmieniają zwłaszcza te osoby, które po ukończeniu nauki w szkole średniej lub wyższej zdecydowały się lub były zmuszone powrócić na stałe na wieś. W społeczności wiejskiej tworzą one nową klasę społeczną, tzw. inteligencję pochodzenia chłopskiego. „[...] Z połączenia zawodu rolnika nie tylko ze specjalnym wykształceniem rolniczym, lecz również z wykształceniem ogólnym [...] – pisze J. Chałasiński – powstaje nowa kategoria rolnika-inteligenta. W tym połączeniu – dodaje autor – w jednej osobie rolnika i inteligenta samo pojęcie inteligenta odbiega od tradycyjnego sensu tego terminu [...] Inteligencja rolnicza wraz z inteligencją, która pracuje na wsi w zawodach pozarolniczych, stanowi coraz liczniejszą kategorię inteligencji wiejskiej [...]” (Chałasiński 1969, 47). Inteligencję wiejską, obok inteligencji miejskiej, zaliczyć zatem trzeba do klasy tzw. nowej inteligencji polskiej. Językowo społeczności te istotnie się jednak różnią, co wynika z innych norm komunikacyjnych obowiązujących w miejscu ich zamieszkania.

Inteligencja używa polszczyzny mówionej w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Dwie podstawowe, jak wielokrotnie zaznaczałam, to sytuacje: oficjalna i nieoficjalna, a kryterium podziału wiąże się z uświadamianiem bądź nieuświadamianiem sobie przez nadawcę formy własnej wypowiedzi.

W sytuacji nieoficjalnej, w kontaktach rodzinno-domowych nadawcy koncentrują się prawie wyłącznie na treści przekazu, zapominając o formie. W zależności jednak od miejskiego lub wiejskiego środowiska użycie odpowiedniej formy rozumianej szeroko, jako ele-

mentu danego systemu językowego, jest jednak ściśle określone. W miastach obowiązuje bowiem polszczyzna literacka lub potoczna, na wsi – gwara.

Dla członków społeczności wiejskiej posługiwanie się gwarą w kontaktach nieformalnych jest nie tylko naturalnym zachowaniem językowym, lecz także istotnym warunkiem zaakceptowania jednostki przez środowisko. W tej sytuacji inteligent pochodzenia chłopskiego, który w gronie rodziny czy wśród sąsiadów usiłuje porozumiewać się poprawną, literacką lub potoczną polszczyzną, ma przed sobą niezwykle trudne zadanie.

Inteligencja chłopska regionu krośnieńskiego – który zwykle utożsamiany jest z powiatem krośnieńskim obejmującym tzw. Góry Dukielskie w Beskidzie Niskim, dalej część Dołów Jasielsko-Sanockich, a na północy Pasma Odrzykońskie, stanowiące fragment Pogórza Dynowskiego (Gerlach 1972, 9) – to osoby, które zdobyły średnie lub wyższe wykształcenie i na stałe mieszkają na wsi. Całą badaną populację ze względu na wykonywany zawód dzielę na dwie grupy: 1) inteligentów-nauczycieli, oraz 2) inteligentów-niенаuczycieli. Osobno analizuję ich wypowiedzi powstałe w oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, oddzielnie zaś zanotowane w kontaktach nieoficjalnych.

Obserwacje języka wybranej 20-osobowej grupy inteligencji chłopskiej na stałe mieszkającej we wsiach poddukielskich rozpoczęłam ponad dwadzieścia lat temu. Wszyscy badani po ukończeniu szkół średnich, półwyższych i wyższych zaczęli wtedy swoją pierwszą pracę jako nauczyciele, lekarze, pielęgniarki i urzędnicy. Ze względu na długość procesu kształcenia oraz na miejsce zamieszkania w czasie trwania nauki (duże miasto lub wieś) stopień przyswojenia i zautomatyzowania polszczyzny literackiej przez poszczególne jednostki był bardzo zróżnicowany. Okazał się jednak tak silny, że wszyscy absolwenci i średnich, i wyższych szkół w kontaktach nieoficjalnych, zamiast gwary, nieświadomie posługiwali się kodem mieszanym, literacko-gwarowym z przewagą elementów gwarowych lub ogólnopolskich.

System literacki najwyraźniej oddziałał na ich gwarę w płaszczyźnie leksykalnej. Zamiast typowo dialektalnych określeń pojawiło się słownictwo charakterystyczne dla kodu standardowego, np. *muvić* zamiast *godać*, *spotkać sy* zamiast *zdybać sy*, *zamknū*• *žvi* zamiast *zapše*• *žvi*, *nođi* zamiast *uaby*, *rynce* zamiast *gicory*, *paznokcy* zamiast *pagznoty*, *ubrañy* zamiast *uaxy*, *ćungly* zamiast *staly* itp. Spośród gwarowych cech fonetycznych nigdy nie pojawiła się ośmieszana i ginąca przez to wymowa *l* przedniojęzykowo-zębowego, określana przez mieszkańców badanych miejscowości jako *przekładanie*. Nie notowałam też labializacji samogłoski *o*, za to nagminnie występowały formy hiperpoprawne typu *okięć*, *opata*, *opuxy* utrwalane w wymowie dzieci jako określenia literackie, por.

A. *prošem pañi a čegū pañi muvi uokiyć?*

B. *a jak še muvi?*

A. *no / okiyć*

B. *a dlačego?*

A. *bū tag muvi mamuša i tatuž i čoća no fšycy*

B. *a bapća?*

A. *a bapća tū muvi uokiyž aly iji muviuam i ūstatñū juž muviuā okiyć*

Inne istotne wyróżniki polszczyzny ogólnej, samogłoski jasne, wprowadzane były automatycznie w miejsce wszystkich głosek pochylonych, jednak z różną częstotliwością. Stosunkowo rzadko, bo tylko w 27,8 procent wymówień pojawiała się literackie *e*, por. *teš*, *viěš* itp., znacznie częściej natomiast występowało *a* jasne (43,7 procent realizacji) oraz *u* (49,7 procent form) (Kurek 1990). Trzeba jednak dodać, że samogłoski jasne szczególnie często, wyłącznie lub fakultatywnie, wymawiano w niewielkiej grupie kilkunastu wyrazów, np. *mam*, *maš*, *lat*, *ja*, *muvić*, *ktury* itp., co świadczyłoby o leksykalizacji zjawiska fonetycznego. W systemie fleksyjnym inteligencji chłopskiej nie notowałam już gwarowej końcówki *-uf* dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego. Jej miejsce zajęła literacka końcówka

zerowa, np. *nasażiŕam gryzantyn, ruř*, a nie *gryzantyniŕ. ruřiŕ*. Podobnie w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego gwarową końcówkę *-y*: *ide dŕ studiŕy* zastąpiono ogólnopolskim *-i*. Z kolei literacka forma wołacza liczby pojedynczej rzeczowników męskich *Stařu, Zbyřu* pojawiała się w zasadzie tylko w języku inteligentów-nauczycieli. Rzadkie występowanie standardowej końcówki *-u* w wymowie pozostałych inteligentów skorelowane było zazwyczaj z ilością spożytego alkoholu, a co za tym idzie – z dobrym humorem nadawców. Zniecierpliwienie lub zdenerwowanie automatycznie powodowało przełączenie kodu literackiego na gwarowy, por.

A. *Ryřu puřć / Ryřu sŕyřyř puřć / Ryřu tŕ ĩa ofuř* // (po chwili zdenerwowany) *Ryřŕ bu ĩo řy f koĩncu nauřće / puřćoř řy řy*

Długoletnia obserwacja nieoficjalnej odmiany polszczyzny mówionej inteligencji chłopskiej prowadzi do wniosku, że językowo grupa ta stopniowo integruje się ze środowiskiem, w którym mieszka. Proces powrotu do gwary lub nabywania gwary szybciej dokonuje się u inteligentów-nienauczycieli (zwłaszcza u urzędników), wolniejszy jest natomiast w grupie nauczycieli. Inteligencja wiejska przede wszystkim wyzbywa się literackich cech fonetycznych, co stwarza wrażenie unifikacji językowej z macierzystym środowiskiem gwarowym.

Pomimo dostosowywania się do norm językowych obowiązujących na wsi, inteligenci są świadomi wyższego prestiżu polszczyzny ogólnej i ten system komunikacyjny starają się wpoić swoim dzieciom. Nie w pełni jednak zdają sobie sprawę, że w ich języku pozostają nadal nieuświadomiane elementy gwarowe, które również przekazują w procesie uczenia. Na skutek tego dzieci inteligentki mają mocno zachwianą i gwarową, i literacką kompetencję językową.

Oficjalna odmiana polszczyzny mówionej inteligencji chłopskiej jest zbliżona do języka ogólnego „nowej” inteligencji regionu krosnieńskiego mieszkającej w miastach. W kontaktach oficjalnych inteligenci „miejscy” zawsze starają się używać kodu standardowego,

dostosowując się do systemu komunikacyjnego odbiorcy. W ich języku zawsze jednak pozostają nieuświadomiane elementy gwarowe. Należy do nich redukowanie i zwięzanie samogłosek *e* oraz *o* w pozycjach nieakcentowanych, np. *pumogać*, *puduoga*, *kùlega*, *pìhùnze*, *ćikavy* itp., neutralizowanie opozycji fonologicznej przed spółgłoskami nosowymi w sylabach akcentowanych, np. *kuńin*, *pìyńkny*, wymawianie wygłosowego literackiego *-o*, jak grupy składającej się z samogłoski ustnej *-u* i spółgłoski nosowej *-m*, np. *majùm takùm trudnùm sprave* itp. Mimo że w sytuacji oficjalnej inteligencja „miejska” stara się mówić polszczyzną literacką, tak naprawdę zawsze ma trudności z oderwaniem się od swego macierzystego języka, a co za tym idzie, z pełnym przełączeniem kodu na ogólnopolski. Inteligenci uważają bowiem, że w niektórych sytuacjach gwara lepiej oddaje treści, które chce się przekazać, np.:

- (1) A. *ubraya my tu nazyvũmy takÿ kajdaxary i pũvÿžayua že to sò spē cÿalne buty v gury*  
 (2) B. *òn ĩuš taki ĩes / naĩlepÿj by to ũkrešć pšÿtyrpany*

Niekiedy gwarę wprowadza się w sposób zakamuflowany, pozorując cytowanie osób znających tylko system dialektalny, np.:

A. *hapća by zaras pũvÿžayua že šfyndoš šy ĩak ta ćymra*

Nauczyciele mieszkający na wsi nierzadko świadomie wykorzystują gwarę na lekcjach, w kontaktach z dziećmi, rozładowując w ten sposób atmosferę napięcia i wprowadzając pogodniejszy, niestresujący nastrój, np.:

- (1) A. *no ktury vyras f tym zdańu ĩes pòdmÿotèm?*  
 B. *psez ojca*  
 A. *e / no xyba ĩe ! zastanuf šy ! no ktury / tata to nazyva gnũj*  
 X. Y. Z. *xa xa xa*

B. *úborník*A. *tak / óborník / no / dobže*

Na skutek przemian społeczno-ekonomicznych wsie regionu krośnieńskiego stały się uboższe o sporą liczbę inteligentów, którzy po uzyskaniu wyższego wykształcenia na stałe osiedlili się w miastach. Zakładam, że ich sposób porozumiewania się mógł ulec zmianie tylko w odmiennym językowo środowisku społecznym. W związku z tym przyjrzałam się wypowiedziom kilku osób mieszkających co najmniej od dwudziestu lat w Warszawie, Katowicach i Krakowie. Okazało się, że podobnie jak inteligenci zamieszkujący wsie poddukielskie, chłopska inteligencja miejska zachowuje także w swym systemie wszystkie nieuświadamiane przez siebie dialektyzmy. Z zakresu fleksji są to na przykład męskoosobowe formy biernika liczby mnogiej zaimków nawiązujących do użytych poprzednio w kontekście rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego por.:

A. *vypracuam śćyrk• i he vjym žem daua*B. *ja ty juš pŭvŭjŭsŭuam*

Z dialektyzmów fonetycznych inteligenci wyzbywają się między innymi tzw. śpiewnego zaciągania, ale w rezultacie zmniejszają tylko stopień redukcji samogłosek nieakcentowanych: *o* do *ó* i *e* do *é* oraz *y*.

Utrzymywaniu się elementów gwarowych w języku „nowej chłopskiej inteligencji miejskiej” pochodzącej z regionu krośnieńskiego sprzyja fakt, że wszystkie badane osoby co najmniej raz w roku odwiedzają swoje rodzinne strony i nie tracą kontaktu z macierzystym językiem. Po kilkudniowym pobycie na wsi inteligenci bezwiednie zaczynają dostosowywać się do ogólnie przyjętych norm porozumiewania się obowiązujących w środowisku wiejskim. Niezwykle interesujący jest sam sposób przechodzenia na gwarę, ponieważ zazwyczaj dokonuje się on nie wprost. Początkowo w tok wypowiedzi literackiej wprowadza się pojedyncze zdania gwarowe, aby podkreślić wagę

wydarzenia lub zasygnalizować, że komentarz odnosi się do osoby starszej, mówiącej wyłącznie gwara, np.

- (1) A. *mamo zobaž Gžešeg rozbĭjŭ gŭove / aleĭ se dopukouĭ / beež ležouĭ / mamu že jez voda utleĭona?*  
 (2) B. *šostra tòja še ide kòmpać / o uĭću pošoŭ / daĭ mi reŭčĭnik*

W pierwszych dniach pobytu na wsi koryguje się także własne, zauważone dialektyzmy, np. *ale rosouĭ tusty / to značy tŭsty*, ale po kilkunastu dniach przebywania w środowisku wiejskim inteligent stara się dostosować do norm językowych panujących w macierzystej społeczności. Następuje to nawet wtedy, gdy jego wiejski rozmówca usiłuje posługiwać się językiem literackim. Dochodzi wówczas do wzajemnego dopasowywania się do systemu językowego interlokutora, np.:

- A. [osoba mieszkająca na wsi] *zapažyŭam ĭi žuŭek*  
 B. [nowy inteligent z miasta] *a vĭž deĭ mi*

Fenomen języka w zmieniających się społeczeństwach wiejskich, jego uwarunkowania społeczno-demograficzne i sytuacyjne otwierają przed socjolingwistyką nowy, interesujący obszar badań. Inteligencja chłopska, próbując odnaleźć swoją tożsamość w odmienionej rzeczywistości, językowo stara się bowiem połączyć dwa światy – swój, macierzysty, wiejski, i ten nowy, do którego z racji wykształcenia przynależy.

## 4. Tożsamość a język „nowej” inteligencji polskiej

Inteligencja polska z racji swego wykształcenia powinna posługiwać się językiem literackim<sup>5</sup>. Jej polszczyzna ogólna jest jednak wyraźnie zróżnicowana, co wiąże się przede wszystkim z wewnętrzną dyferencjacją klasy inteligenckiej („stara” inteligencja : „nowa” inteligencja). Pytanie o tożsamość kulturową, a więc przede wszystkim językową „nowej” inteligencji polskiej będzie się zatem sprowadzać do rozważań relacji między polszczyzną literacką inteligencji pochodzenia chłopskiego i robotniczego a językiem ogólnopolskim tzw. starej inteligencji. „[...] Język stanowi [bowiem – uzup. H.K.] nie tylko podstawowy środek wyrażania treści tożsamościowych, ale również je konstruuje i organizuje, stając się ważnym wykładnikiem określonych typów tożsamości [...]” (Gajda 2007, 41). Tożsamość będzie tu zatem rozumiana jako aprobata, a więc uznanie za własne cech językowych współtworzonych i powszechnie od pokoleń używanych przez inteligentów pochodzenia inteligenckiego, będących miernikiem osobistej i społecznej kultury klasy inteligenckiej (por. Kostyrko 2003, 7; Szymańda 1969, 111).

---

<sup>5</sup> Niniejszy tekst jest znacznie zmienioną wersją mojego artykułu opublikowanego pod tym samym tytułem w tomie *Narracja a tożsamość* (I), pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, Warszawa 2004, s. 144–149.



Mimo uzyskania wyższego wykształcenia oraz stałej koegzystencji z językiem i kulturą ogólnopolską, kompetencja językowa „nowego” inteligenta w zakresie posługiwania się polszczyzną literacką jest ciągle niestabilizowana. Świadomość przynależności do klasy inteligentkiej i chęć utożsamienia się językowego z tą grupą społeczną powoduje nieustanne dążenie do idealnego standardu. „[...] Quasi-inteligent żyje mniemaniami, zwłaszcza naczelnym przeświadczeniem, że jeśli się jest, to się wie, a że ja jestem, to wiem najlepiej. Jeżeli nie ja osobiście, to wie »najlepiej« ktoś, kogo obdarzam zaufaniem [...]” (Lipiec 1998, 230–231). Wzorcem wymowy staje się więc telewizja, radio, kościół, szkoła i wreszcie pismo, które na skutek słabej znajomości polskiego systemu fonetycznego przez „nową” inteligencję stanowi w jej polszczyźnie mówionej źródło ogromnej liczby błędów wynikających z nakładania się kodu pisanego na wymowę.

W roku 1964 Z. Klemensiewicz, omawiając zagadnienie kultury języka, sformułował je następująco: „[...] kultura – to unikanie błędu, błąd – to odchylenie od normy, norma – to przymus społeczny, wymagający sankcji za odstępstwo, sankcją zaś w sprawach języka jest śmieszność, która jednak musi być wywołana odpowiednią postawą społeczeństwa [...]” (za: Szmańda 1969, 110).

Negatywnym następstwem dążenia do wzorca wymowy reprezentowanego przez „stara” inteligencję jest ogromna liczba błędów pojawiających się w polszczyźnie literackiej „nowej” inteligencji, wynikających z utożsamiania głosek z literami. Problem ten był już poruszany we wcześniejszych tekstach. Przypomnę, że najczęstsze z nich to: 1) wprowadzanie liter oznaczających spółgłoski dźwięczne w miejsce spółgłosek bezdźwięcznych w wygłosie absolutnym wyrazów, np. *ýjele drug / pšebytyx, tyšonce nazv / pšepisanyx psez négo* itp., 2) charakterystyczna zwłaszcza dla księży i nauczycieli uczących w pierwszych klasach szkoły podstawowej realizacja samogłosek nosowych *-ę* i *-o* w śródgłosie wyrazów w pozycji przed spółgłoskami *-l* oraz *-u* w miejscu samogłosek ustnych *-e* i *-o*, np. *stanęli, pšyjęli, začęli, vžęu, kšyknęu, stanou, vžou* itp., a także w śródgłosie w pozycji

przed spółgłoskami zwartymi w miejscu grup *eN* i *oN*, np. *święty Pjotr, piękny żeń, Bogu niey będą żełki, pšenajświętyšy sakramet, więcej tleu, ręka Boga, s tej moki nie beńže xleba, vjelki pjotek* itp., 3) wymowa *-n* przedniojęzykowo-zębowego w wyrazach obcych przed tylnojęzykowymi *-k* i *-g*, np. *bank tango, amgaš, mango, Anglija, Anglosas* itp., zamiast spółgłoski tylnojęzykowej, oraz 4) niepoprawna, rozłączna realizacja przyimków w proklitykach, prowadząca zwykle do przedłużania przyimka o jedną sylabę, np. *oda času, va recězovanej pracy, pveda alternatyvø, za takim spokojem, nada literaturø romantycznø* itp. (Kurek 2000b, 174).

S. Szober pisał, że „[...] język jest mechanizmem, którego sprawność działania zależy od nabytych przyzwyczajień i nałogów [...]” (Szober 1930, 19). Przyzwyczajeniem „nowej” inteligencji, jej językiem macierzystym była gwara – wiejska lub miejska. Polszczyznę literacką omawiana grupa społeczna opanowywała dopiero w szkole i na studiach. Dochodzenie do, reprezentowanego przez elitę inteligentką, literackiego wzorca polszczyzny w wypadku każdej jednostki z grupy „nowej” inteligencji jest procesem długotrwałym, o różnym nasileniu przejmowania elementów kodu ogólnego w poszczególnych stadiach jego nabywania. W pierwszym etapie proces postępuje szybko, bowiem przejmowane są elementy uświadamiane. W kolejnych etapach „poprawianie” wyuczzonego kodu ogólnego słabnie. Wiąże się to z niedoskonałą świadomością językową jednostki. Zwłaszcza w podsystemie fonetycznym, który, jak wiadomo, w przeważającej mierze jest strukturą „przezroczystą”, na skutek interferencji, w sekundarnym kodzie nadawcy obserwuje się obecność nieuświadamianych elementów systemu macierzystego, np.: 1) spółgłoski *-k* w miejscu wygłosowego *-x*, np. *na nogak, sto zuotyky, tyk dobryk znajomyk, mudny še za ćerpićocyk / gžešnyk / i konajoncyk*, 2) twardego *-l* w pozycji przed *-i*, np. *lipa, malina, list, listopat*, 3) samogłoski *-o* lub połączenia samogłoski ustnej *-o* i spółgłoski nosowej *-m* w miejscu literackiego wygłosowego *-ø*, np. *ido drogo z mojo curko, ona pšećež jęš tako dobro studentko* lub częściej w Krakowie *idom drogom z mojom*

*curkom, ona jes• takom dobrom studentkom* itp., 4) połączeń *Cu* w miejscu grup spółgłoskowych *Cyu*, np. *dući, gupi*, 5) w języku „nowej” inteligencji krakowskiej spółgłosek *č, ž* w miejscu grup spółgłoskowych *tš, dž*, por. *čeba, ževo, čy, čynašće, možef* itp., 6) w Warszawie z kolei połączeń *ke, ge* zamiast *kĕ, gĕ*, np. *take duuge* zamiast *takĕ duugĕ*, 7) archaizmu podhalańskiego, np. *z'ito, c'isty, u'ivers'itet* itp., a także innych (por. Kurek 1998b, 172; Kurek 2000b, 173).

Błędy wymawianiowe pojawiające się w języku „nowych” inteligentów na styku gwara – polszczyzna ogólna są, co podkreślałam, przejawem transferu negatywnego, polegającego na przenoszeniu wzorów wymowy języka macierzystego do systemu wtórnie przyswajanego. Szczególnym rodzajem transferu negatywnego w polszczyźnie ogólnopolskiej „nowej” inteligencji są hiperyzmy polegające na tworzeniu rzekomej formy literackiej w celu uniknięcia spodziewanego błędu, a także realizacje gwarowe utożsamiane przez „nowych” inteligentów z literackimi.

Częste hiperyzmy pojawiające się w podsystemie fonetycznym „nowej” inteligencji są na przykład rezultatem wprowadzania wtórnego *-u* niezgłoskotwórczego w grupach *Cu*, np. *kuuć* zamiast *kuć* itp., a także realizowania wtórnej grupy spółgłoskowej *tš* lub wtórnej samogłoski dźwiękowej *-š* w formach, w których ona pierwotnie nie występuje, por. w języku księży *višešny // vícešny otpočynek* zamiast *višečny otpočynek*.

Z kolei przykładem realizacji gwarowej utożsamianej przez „nowych” inteligentów z wymową literacką jest pojawianie się w miejscu gwarowego wygłosowego *-o* (*oñi ido drogo, z mojo mamom*) substytutu realizacji wzorcowej w postaci grupy: samogłoska ustna *-o* + spółgłoska nosowa *N* (*oñi idom drogom, z mojom mamom*), zamiast literackiej realizacji z *-o* – *ido drogo, z mojo mamo*. O takich właśnie cechach Z. Topolińska pisze, że należą do „[...] szerokiej strefy przejściowej między dialektem a językiem ogólnym, strefy, którą określamy [...] jako substandard językowy [...]” (Topolińska 1990, 30).

Wymienione wyżej znaczne odstępstwa od obowiązującej normy ortofonicznej zanotowane w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji (wymowa literowa, hiperpoprawności, a także realizacje gwarowe interpretowane jako literackie) świadczą o tym, że omawiana grupa społeczna nie nabyła jeszcze ani kompetencji językowej, ani kompetencji socjolingwistycznej w zakresie posługiwania się polszczyzną ogólnopolską. Interpretowanie substytutów realizacji wzorcowych jako poprawnych wymówień literackich świadczy też o niskiej świadomości językowej „nowych” inteligentów. Okazuje się więc, że pod względem językowym wejście do grona elit intelektualnych z długoletnią tradycją nawet dla „dobrze wykształconej” „nowej” inteligencji często bywa niemożliwe. W związku z tym utrudnione jest także przejmowanie wzorów życia rodzinnego, jak również dążeń i aspiracji kulturalnych oraz poznawczych „starej” inteligencji miejskiej. Brak trwałych odniesień kulturowych, połączony często z niższą pozycją społeczną „nowej” inteligencji, sprzyja postawie niepewności co do własnych poglądów i zachowań, w tym także językowych. Prowadzi to do umasowienia się substandardu językowego, który „[...] ma to do siebie, że – z rzadkimi, wszędzie obecnymi wyjątkami oznacza pułap społeczny możliwości językowych nosiciela na danym etapie [...]” (Topolińska 1990, 34), (por. też Kurek 1998b, 173).

## IX. Polszczyzna mówiona księży



# 1. Odpowiedzialni za słowo, czyli o oficjalnej odmianie polszczyzny mówionej księży

Polszczyzna, język ojczysty wszystkich Polaków, jest tworem bardzo zróżnicowanym, ale generalnie, jak już wspomniałam, wyróżnić w niej można dwie zasadnicze odmiany: mówioną i pisaną<sup>1</sup>. Odmiana pisana to przede wszystkim język polskiej literatury, prasy i język nauki, czyli głównie polszczyzna ludzi wykształconych. Z kolei odmiana mówiona to język mieszkańców miast oraz dialekty ludowe, którymi posługuje się przeważnie ludność wiejska.

Zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi używają polszczyzny mówionej w różnych sytuacjach komunikacyjnych. W sytuacji nieoficjalnej, w kontaktach rodzinno-domowych i sąsiedzkich ludność wiejska najczęściej posługuje się gwara lub kodem mieszanym, zawierającym – oprócz gwary – także elementy literackie. W miastach, w zależności od cech społeczno-demograficznych ich mieszkańców (wieku, pochodzenia społecznego, wykształcenia, zawodu, a nawet płci), słyszy się

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest znacznie zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod takim samym tytułem w tomie pt. *Fenomen kazania*, pod red. W. Przyczyny, Kraków 1994, s. 162–176.

też gwara, tzw. miejską, ale przeważa tu polszczyzna potoczna w wariantach bardziej lub mniej starannych.

W kontaktach oficjalnych realizowana jest natomiast oficjalna odmiana polszczyzny mówionej, standardowa, zbliżona do języka pisanego. Mieszczą się w niej między innymi wszystkie wypowiedzi uprzednio przygotowane, często napisane, dlatego nazywane „wtórnie mówionymi”. Nadawcy kierują je zwykle do wielu odbiorców. Oprócz różnego rodzaju przemówień, wykładów, pogadanek radiowych i telewizyjnych, do wypowiedzi „wtórnie mówionych” zaliczyć też trzeba większość kazań i homilii wygłaszanych w kościołach.

Osoby występujące publicznie starają się nadać swym wypowiedziom jak najbardziej staranną formę językową, próbują realizować polszczyznę wzorcową. Wzorem do naśladowania bywa język literacki inteligencji pochodzenia inteligentckiego, ale najczęściej jednak staje się nim łatwo dostępna polszczyzna pisana. S. Urbańczyk w artykule zatytułowanym *W poszukiwaniu wzorowej polszczyzny* wyjaśnia, że zalecenie „mów, jak piszesz”, pojawiło się dopiero w XX wieku. Wcześniej przestrzegano przed takim postępowaniem. Gramatyk Bartłomiej Malicki (1699) pisał, np.: „[...] Pamiętaj też nie uczyć się wyrazów z książek, póki ci ich [wymowy] nie pokaże roztropny nauczyciel [...]” (za: Urbańczyk 1979, 322). W dalszej części artykułu S. Urbańczyk słusznie stwierdza, iż „[...] zapomniano o tym, że pismo wynaleziono po to, aby utrwać ulotną mowę, a nie po to, żeby według niego mowę regulować [...]” (Urbańczyk 1979, 322). W przeciwieństwie do polszczyzny mówionej język pisany zmienia się bowiem w niewielkim stopniu. Zasady ortograficzne, gramatyczne i leksykalne są stosunkowo trwałe. To właśnie pismo hamuje rozwój odmiany mówionej. Mimo to jednak szerzą się w niej nowe fakty, początkowo często uważane za błędne, ale z czasem oficjalnie uznawane i akceptowane. Te dwie przeciwstawne tendencje: 1) trwałość i konserwatyzm języka pisanego, oraz 2) nieustanna zmiana, a zarazem rozwój polszczyzny mówionej doprowadziły do znacznego oddalenia się pisma od wymowy.



Litera nie jest odpowiednikiem głoski i nie można jej z nią utożsamiać. Co prawda określona litera może oznaczać jedną odpowiadającą jej głoskę (np. litera *a* w wyrazie *Adam* oznacza głoskę *a*), ale też litera może symbolizować zupełnie inną głoskę, (np. litera *ń* oddaje dźwięk nazywany *i* niezgłoskotwórczym nosowym, por. *pański*, *koński*). Z kolei w zależności od pozycji zajmowanej w wyrazie jedna litera może oznaczać różne głoski, np. litera *g* głoskę *g*, wymawianą w pozycji interwokalicznej, jak w wyrazie *noga*, i głoskę *k*, występującą w wygłosie absolutnym wyrazów, jak w formie *nuk*. Poza tym za pomocą jednej litery zapisuje się często dwie następujące po sobie głoski, por. literę *ę*, jak w wyrazie *tędy*, którą umieszcza się w miejscu dwugłoskowego połączenia *-en-* – *tendy*. Podane przykłady wyraźnie pokazują, że wzorcem dla polszczyzny mówionej nie może być język pisany. Mowa nie powinna być zatem kształtowana i rozwijana na podstawie pisma, ponieważ to właśnie pismo wywiera często niekorzystny wpływ na jej piękno.

T. Skubalanka, w artykule omawiającym rolę polszczyzny mówionej i pisanej, wyróżnia w języku mówionym trzy odmiany stylu potocznego: 1) najniższy, kiedy użytkownicy języka nie panują nad własnym sposobem wysłowienia, 2) średni – „[...] język codziennej, zwykłej rozmowy [...]”, oraz 3) wysoki, zbliżony do pisanej polszczyzny literackiej i używany w różnego typu sytuacjach oficjalnych (Skubalanka 1969, 12–13).

Kazanie – „przemówienie religijne wygłaszane przez kapłana w trakcie stałych bądź okolicznościowych uroczystości liturgicznych, [...] komentujące [...], wykładające prawdy wiary bądź przekazujące nauki moralne [...]” (Głowiński 1976, 186) – powinno być, ze względu na swój oficjalny charakter, wygłaszane stylem wysokim. Sprzyja temu fakt, że jest ono typem jednokierunkowej wypowiedzi mówionej, tworzonym zazwyczaj w makrosytuacji, kiedy to nadawca w zasadzie nie ma możliwości bezpośredniego komunikowania się z masowym odbiorcą. Pomijam tu specjalny typ kazań wygłaszanych dla dzieci, które cechuje znaczna spontaniczność i mniejsza samokontrola

wypowiedzi, kiedy to nadawca nawiązuje kontakt z odbiorcą, ale najczęściej na zasadzie uprzednio przygotowanych pytań i krótkich, ogólnie znanych odpowiedzi. Z reguły jednak wysoki styl kazań cechuje regularna składnia i typowo książkowe słownictwo, podkreślające literackość wypowiedzi (Skubalanka 1969, 12).

W płaszczyźnie fonetycznej kazań, a nie tylko w składni i słownictwie, dostrzec można także silną tendencję do podnoszenia własnej kultury wysłowienia. Osoby przemawiające publicznie z reguły bowiem zdają sobie sprawę, że nie tylko treść ich wystąpienia powinna być dokładnie przemyślana. Dotyczy to również strony brzmieniowej wygłaszanego tekstu. Jeżeli zaś idzie o wymowę, to autorzy wypowiedzi najczęściej dążą do tego, by ich dykcja była staranna i wyraziście, a realizacja głosek zgodna z wzorcem, czyli ze słowem pisanim.

Materiał badawczy, na podstawie którego analizuję brzmieniową stronę kazań, to oficjalne wystąpienia 30 księży, zarejestrowane na taśmie magnetofonowej podczas mszy świętych w kościołach krakowskich. Ponadto w celach porównawczych biorę też pod uwagę kazania transmitowane przez radio, a także fragmenty kazań zarejestrowane w kilku miejscowościach południowej Polski: w Dukli, Szczawie, Janowicach i Bochni.

Wygłaszaniem kazań zawodowo zajmują się księża, osoby z wyższym wykształceniem, reprezentujące z racji tegoż wykształcenia warstwę inteligencką. Warstwa ta jest jednak wewnętrznie znacznie zróżnicowana, co znajduje wyraźne odbicie w języku nadawców. Niejednorodność językowa warstwy inteligenckiej wiąże się głównie, co wielokrotnie podkreślałam, z pochodzeniem społecznym jej przedstawicieli: 1) inteligenckim, 2) robotniczym, 3) robotniczo-chłopskim, i 4) chłopskim. Księża pochodzenia inteligenckiego reprezentują tzw. starą inteligencję, którą cechuje szczególna dbałość o formę wypowiedzi, zaś księża pochodzenia chłopskiego, robotniczo-chłopskiego i robotniczego są reprezentantami tzw. nowej inteligencji, której sposób mówienia z różnych przyczyn odbiega niekiedy od normy ortofonicznej

polszczyzny ogólnej. Pochodzenie społeczne księży jest więc pierwszym czynnikiem decydującym o formie brzmieniowej kazań.

Drugi, nie mniej ważny, stanowi typ sytuacji komunikacyjnej, w której kazania są wygłaszane. Zawsze jest to sytuacja oficjalna, zmuszająca nadawcę do nieustannej kontroli zarówno treści, jak i formy przekazywanego tekstu. Co do płaszczyzny fonetycznej, to istotnym czynnikiem jest tu dodatkowo fakt uświadamiania bądź nieuświadamiania sobie określonych realizacji występujących w tzw. języku osobniczym. Idiolekt, czyli sposób mówienia każdej jednostki ludzkiej, kształtowany jest bowiem przez dom rodzinny oraz, w mniejszym stopniu, przez szkołę. Zatem jest on silnie skorelowany z położeniem geograficznym miejscowości, w której nadawca się wychowywał, z typem miejscowości (wieś, miasto) oraz cechami społecznymi rodziców: pochodzeniem społecznym, wykształceniem i zawodem.

Niektóre fonetyczne elementy językowe zostały tak silnie utrwalone i zautomatyzowane w dzieciństwie, że nadawca nie zauważa ich w swojej wymowie. Są to na przykład liczne, niedostrzegane, pozostałości gwarowe. W zakresie fleksji natomiast może to być z kolei przypisywanie rzeczownikom innego rodzaju gramatycznego lub innej liczby, np. *to piżamo*, zamiast *ta piżama*, *ten pomarańcz*, zamiast *ta pomarańcza*, *ten perfum* albo *ta perfuma* zamiast *te perfumy* itp.

Zebrany, bardzo bogaty materiał pozwala na dość dokładny opis płaszczyzny fonetycznej oficjalnej odmiany języka mówionego księży oraz na określenie ogólniejszych tendencji jej rozwoju. W badanej próbie zarysowują się bowiem stosunkowo wyraźnie trzy zróżnicowane typy wymowy. Pierwszy, bardzo staranny typ reprezentują księża posługujący się językiem literackim zgodnie z normą poprawnej wymowy polskiej. Są to osoby świadomie dbające o stronę brzmieniową swoich wypowiedzi, pracujące w większości w Krakowie i pochodzące często z rodzin inteligenckich. Drugi typ to wymowa niestaranna. Reprezentująca ją niezbyt liczna grupa księży nie zwraca uwagi na formę przekazywanego tekstu, dbając (lub nie) wyłącznie o jego treść.

Niestaranność strony brzmieniowej kazań nie wynika jednak wyłącznie z faktu, że niektóre głoski artykułowane są niezgodnie z normą obowiązującą w ogólnej odmianie polszczyzny mówionej. Jest ona związana także z brakiem kompetencji w zakresie tzw. sztuki mówienia. Teksty wygłaszane są w niewłaściwym, zazwyczaj zbyt szybkim tempie, z nieodpowiednią intonacją i wreszcie – z niedbałą artykulacją. Powoduje to niewyrazistość komunikatu i często uniemożliwia jego odbiór. Wreszcie trzeci typ, który reprezentuje największa liczba księży, to wymowa staranna, ale znacznie odbiegająca od norm polszczyzny ogólnej. Paradoks polega na tym, że odejście od obowiązujących norm poprawnościowych związane jest właśnie głównie: 1) z przesadną dbałością o poprawność językową kazań, a także 2) z nieuświadomianiem sobie określonych, najczęściej nabytych w dzieciństwie i zautomatyzowanych wtedy artykulacji, niezgodnych z podsystemem fonetycznym polszczyzny literackiej.

Aby zwrócić uwagę na właściwą artykulację głosek, a tym samym próbować skorygować niepoprawną wymowę, niezbędna jest szczegółowa analiza strony brzmieniowej kazań reprezentujących wszystkie wymienione grupy. Zilustrują ją wybrane, najważniejsze zjawiska z zakresu wokalizmu i konsonantyzmu, przytaczane już w poprzednich rozdziałach.

Fonetyczną stronę wypowiedzi pierwszej z wyodrębnionych grup księży cechuje staranność i, co ważniejsze, poprawność wymowy. Staranność ta najbardziej widoczna jest w częstym zachowywaniu, zgodnie z zaleceniami ortofonicznymi, samogłoski nosowej -ę w pozycji wygłosowej, np. *na modlitwę, spojąca na stojoncę matkę, uszyję to wezwanie* itp.

Zgodnie z zasadami poprawnej wymowy polskiej samogłoska nosowa -ę powinna być realizowana w śródgłosie wyrazów, zwłaszcza przed spółgłoskami szczelinowymi twardymi, a także, obok -e, w wygłosie wyrazów. Rzeczywistość językowa jest jednak nieco inna. Szerokie socjolingwistyczne badania polszczyzny mówionej krakowian pozwoliły stwierdzić, że w sytuacji nieoficjalnej w wygłosie

wyrazów panuje już prawie wyłącznie zdenazalizowana wymowa samogłoski nosowej -ę (Kurek 1982, 152–153). Na tej podstawie niektórzy językoznawcy słusznie przyjmują, że dla nieoficjalnej odmiany języka mówionego jedyną poprawną realizacją wygłosowego -ę jest wymowa bez rezonansu nosowego, np. *víže matke, bǰore kšpške* itp. (por. Dunaj 1987, 193; Kurek 1995b, 99). Podobne zjawisko występuje również w sytuacji oficjalnej, gdzie też przeważają wymówienia zdenazalizowane. Jest jednak faktem, że jedyną grupą społeczną zachowującą jeszcze samogłoskę nosową -ę w wygłosie wyrazów, prawie wyłącznie lub fakultatywnie -ę // -e, są inteligenci pochodzenia inteligenckiego, w tym księża.

W języku księży reprezentujących tzw. starą inteligencję około 90 procent wymówień wygłosowego -ę to realizacje z zachowaną nosowością, zbliżające ich polszczyznę mówioną ku tekstom czytany, np. *psez ewangelię, pod uvagę, naukę Xrystusa* itp. Pozycją, w której u tej grupy księży nigdy nie dochodzi do denazalizacji, jest zaimek zwrotny *się*, np. *mutłće się, starające się, sxrońić się* itp.

Z kolei charakterystyczną cechą z zakresu konsonantyzmu jest występowanie w wymowie niektórych księży -ł przedniojęzykowo-zębowego, zwanego niegdyś -ł scenicznym, np. *zavolam će, tak się składa, z miłośćo* itp. Język omawianej grupy wyróżnia też bardzo staranna realizacja grup spółgłoskowych, a zwłaszcza grupy -nń, np. *kšęža zakonńi, šfjenty menčėnńik, coženńe speuńaž dobre učynki, pńierfše pńiontki, každy požondny xšešćijańin* itp. W wyrazach mających szczególnie dużą frekwencję tekstową obserwować można nawet tendencję do leksykalizacji nieuproszczonej wymowy pewnych grup spółgłoskowych, np. grupy -rnk- w wyrazie *żarnko*, np. *jağ žarnko gorčycy, jağ žarnko maku*, oraz grupy -xfst- w czasowniku *zmartfyxfstać*, a także w utworzonych od niego formach, np. *Xrystuz žiž zmartfyxfstaų, zmartfyxfstańe Pana* itp. Niektórzy księża, starając się wyraziście wymawiać wszystkie grupy spółgłoskowe, często popadają w przesadę. Rezultatem tego są niepoprawne wymówienia literowe. Dotyczy to zwłaszcza głosek -t i -d występujących w pozycji przed

spółgłoskami dźwiękowymi, np. *potšeba vam nažeji, odžuće fšelkie zuo* itp. Charakterystyczną cechą języka omawianej grupy księży jest też nawyk rozbijania grup spółgłoskowych za pomocą nieokreślonego elementu wokalicznego, artykulacyjnie zbliżonego do samogłoski -y, np. *vaznoši śę, dārogo kturo pšyžiže nam išć, f karutkix suovax*. Dźwięk ten dodawany jest również często do przyimków o wygłosie spółgłoskowym, np. *oda ojca něbjeskiego, vā dušay našyx, pšedā nami* itp. Przeciwną tendencją jest z kolei nawyk mocnego akcentownia przedostatnich sylab i redukowania, „wyciszania” samogłosek wygłosowych, a zwłaszcza głoski -i, np. *fšystkie vaše učynka, dla dobra luckośća, bez miuośća / i žyčlivośća / ně možna žyć* itp.

W odniesieniu do płaszczyzny fonetycznej drugiej grupy kazań, zauważyłam, że w zakresie wokalizmu cechuje ją odnosowanie niemal każdego wygłosowego -ę, np. *zapravde muvje vam, ide za tobom Pańe, čšeba mjež vjare i nažeje* itp. Co prawda wiadomo, że wymowa bez rezonansu nosowego jest zgodna z kierunkiem rozwoju samogłosek nosowych w polszczyźnie mówionej, ale jednak odnosi się wrażenie, że stanowi ona jeszcze jedną cechę wzmagającą „potoczność” oficjalnie wypowiedzianego tekstu. Odczucie to dodatkowo potęguje bardzo swobodna, niestaranna realizacja samogłosek i spółgłosek, a zwłaszcza wygłosowych grup spółgłoskowych, redukowanych w takim stopniu, że komunikat staje się nieczytelny albo nabiera zabarwień humorystycznych, np. *jednaśus* (= *jedna s śustr*), *tron f tym čaše* (= *tront f tym čaše*), *šeśćańe* (*xšeśćijańe*), *pšyšuož je groźna* (= *pšyšuožž jezd groźna*) *miuož Boga* itp. Kazania omawianej grupy księży cechuje też znaczna liczba fonetycznych dialektyzmów i niezgodnych z normą regionalizmów.

Trzecia grupa to księża wywodzący się głównie ze wsi z rodzin chłopskich i robotniczo-chłopskich. Mimo swego nieinteligentnego pochodzenia, podczas wygłaszania kazań reprezentują oni warstwę inteligentną, która językowo powinna zachowywać się zgodnie z ogólnopolską normą ortofoniczną. Osoby te mają jednak od dzieciństwa zakodowaną również normę macierzystą, gwarową (gwary lu-

dowe lub miejskie) i zwykle opanowały ją lepiej niż literacką. W rezultacie w oficjalnych wystąpieniach określone dialektalne nawyki artykulacyjne, wyraźnie wskazujące na chłopskie lub robotnicze pochodzenie nadawców, dominują nad realizacjami ogólnopolskimi. Chcąc tego uniknąć, „nowi” inteligenci pragną za wszelką cenę pozbyć się swoich „nie-literackich” cech językowych. Ma im w tym pomóc słowo pisane, prowadzące w rezultacie do wymowy literowej. W wypadku księży dodatkowym czynnikiem narzucającym ten typ wymowy jest zapisany często tekst kazania, który mają przed oczami, „podpowiadający” im niejako literowy sposób artykulacji głosek. Trzeba też dodać, że większość księży nie zdaje sobie sprawy z różnic między polszczyzną mówioną a pisaną i traktuje język pisany jako niedościgniony wzór do naśladowania. Sytuacja taka powoduje szerzenie się w kościołach nowej odmiany polszczyzny uznawanej przez autorów kazań za superpoprawną, choć faktycznie jest to „pseudojęzyk literacki” (Zaręba 1988, 39). Niepokojące zjawisko stanowi także fakt, iż pseudoliteracka wymowa przenika, poprzez zleksykalizowane zjawiska fonetyczne, również do języka pierwszej grupy księży.

Wpływ pisma na wymowę widoczny jest zarówno w systemie wokalicznym, jak i konsonantycznym kazań. Z zakresu wokalizmu najpoważniejszym błędem jest wymawianie samogłosek nosowych *-ę* i *-o* przed spółgłoskami zwartymi, a także przed *-u* oraz *-l'*, np. *żęki ci Pańe, ojęćec śfijęty, żękcyńeńe, piękne oblicze, męka Pana našego, pamńiotka pjerfšej komuńi, jęgo śfijętblivość, vjęzoc / że jęzd Bożiem, vżęli boxen xleba, začęli sę modlic, stanęu pšed ojcem* itd. Dodać jednak trzeba, że częstotliwość pojawiania się nosowego *-ę* jest znacznie większa niż samogłoski *-o*.

Z zakresu konsonantyzmu bardzo częsta jest, zgodna z pisownią, dźwięczna wymowa spółgłosek w pozycji wygłosowej, np. *vżou xleb / , to pšęczęž Bug / , muv / muv do mńe* itp. Podobnie niepoprawnie wymawiane są wygłosowe grupy spółgłoskowe w połączeniach międzywyrazowych, a zwłaszcza grupa *-du* + spółgłoska bezdźwięczna w 3. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego czasowników rodzaju

męskiego, np. *upadą pšet panem, pšyšedų syn marnotravny, pšyvíudu ku panu* itp. Zanotowałam również nieliczne przykłady udźwięczniania tych spółgłosek, których wymowa jest zgodna z pisownią, np. *šfjety Pjodr /, povjau šilny vjadr /* itp. W używanych często obcych wyrazach zauważyć można także literową realizację spółgłoski *-n* w pozycji przed tylnojęzykowymi *-k, -g*, np. *v banku luckix serc, xučne zabavy i bankjety, ježeli ktož jadu ovoce mango* itp. W śródgłosie, w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi usuwana jest też wymowa *-i* niezgłoskotwórczego nosowego. Zgodnie z pisownią wprowadza się tu głoskę *-ń*, np. *pański, państfo, meńčeństfo, okrućeństfo* itp. Wymowa z *-ń* szerzy się tak bardzo, że w przymiotniku *pański* występuje już prawie powszechnie, tzn. usłyszeć ją można także w oficjalnej polszczyźnie mówionej księży posługujących się językiem literackim.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, na które należałoby zwrócić uwagę przy omawianiu języka księży reprezentujących tzw. nową inteligencję, jest problem dialektyzmów. Każdy ksiądz wywodzący się ze środowiska chłopskiego lub robotniczego zna bowiem gwarę wiejską lub miejską. W płaszczyźnie fonetycznej każdej z nich da się wyróżnić dwie podstawowe grupy cech językowych, które mniej lub bardziej oddziałują na nabywaną wtórnie, w procesie kształcenia, polszczyznę ogólną. Do pierwszej należą zjawiska uświadamiane jako typowo gwarowe, do drugiej te realizacje fonetyczne, z których istnienia nadawca nie zdaje sobie sprawy. Księża pochodzenia chłopskiego lub robotniczego eliminują zatem ze swej wymowy wszystkie uświadamiane przez siebie elementy dialektalne, jak np. labializację (*uokno, uoko*), mazurzenie (*zaba, syja, cekać*), samogłoski pochylone (*stūu, mrūs, żyka, mlyko, mo, tako, dobro*) itp. Zostawiają jednak niezauważane realizacje gwarowe, których wymowę automatyzują we wtórnie opanowanym kodzie ogólnym.

Z zakresu konsonantyzmu do pozostałości gwarowych w mówionej polszczyźnie ogólnej księży należy spółgłoska *-k* wymawiana w miejscu wygłosowego, literackiego *-x*. Przejście *-x > -k* w dialek-



tach obejmuje prawie całą południową Polskę, tzn. obszary górskie oraz Pogórze. Nie dziwi więc zatem, że jest ono stosunkowo częstą pozostałością w języku księży pracujących we wsiach i miastach Małopolski, w tym również w Krakowie. Gwarowe wygłosowe *-k* zamiast literackiego *-x* pojawia się w języku księży nie tylko w końcówkach wyrazów, ale też w tematach rzeczowników, np. *duk śfjęty, dak śfjontyńi, strak pomyśleć, żeše rozmodlonyg luźi, v našyk sercak* itp. Leksykalnie zanotowałam też zastępowanie *-x* przez *-k* w nagłosowych grupach spółgłoskowych, np. *voda kštu go oblaŷa, tylko kcemy sużyż i-nym lużom, kšest śfjenty, taki čuóvieg jez' iak pole porośńente kšanem* itp.

W Krakowie najczęstszą niepoprawną realizacją jest wymowa grup spółgłoskowych *tš, dž* jak *č, ž*. Przykłady typu *čeba, ževo* powszechnie występują w języku drugiej i trzeciej grupy księży, ale trafiają się też u osób z grupy pierwszej będących przedstawicielami „starej” inteligencji, np. *čeba popačyż na sfoje żyće, čynastego kaźdego mješonca, čeci ras, počebna vam vjara, moževjovy dom našego Pana, jag ževo rosnonce na pustyni* itp. Fakt ten nie dziwi, ponieważ, jak już kilka razy wspominałam, uproszczona wymowa grup *tš, dž* jest nieuświadomianym zjawiskiem fonetycznym występującym w polszczyźnie literackiej 80 procent „starej” inteligencji krakowskiej (Kurek 1986b, 38, tab. 1).

W kazaniach księży z całej południowej Małopolski usłyszeć można formy typu: *tumy vjerynx, tag že sfoje sumjeńe zagušyli, nedugo po tym wydażeńu, ta sužba ješ čęška, śfjenty Ukaš* itp. Są to przykłady redukcji zwłaszcza śródgłosowego *-u* niezgłoskotwórczego występującego w pozycji po spółgłosce, a przed samogłoską *-u*. Formy typu *dugi, gupi* są powszechnie używane w Małopolsce (np. w Krakowie przez około 46 procent mieszkańców miasta), wykazują tendencję do rozszerzania obszaru swego występowania (notowano je również w środkowej Polsce), a ponieważ są realizacjami nieuświadomianymi i niełatwymi artykulacyjnie, bardzo trudno je usunąć, korygując własną wymowę.

Typowa dla Mazowsza i dla pracujących w Małopolsce księży wywodzących się z tego regionu jest wymowa twardego *-l* przed samogłoską *-i*, np. *ličymy na ćeb̄ie ojće, i ty lič na sfoje źeći, słyšelišće guos Pana* itp. Na omawianym terenie zdarza się też mieszanie twardych i miękkich spółgłosek tylnojęzykowych, a zwłaszcza *-k* oraz *-k̄* w pozycji przed samogłoskami przednimi, np. *podńeś renk̄ie, to sũugie bożego obrażaś, vížau matk̄ie stojonco pot k̄szyżem* itp.

W zakresie wokalizmu jedną z najtrwalszych pozostałości gwarowych w polszczyźnie mówionej księży jest tzw. archaizm podhalański. Jak wiadomo, archaizm podhalański to wymawianie samogłoski *-i* po fonetycznie twardych, zamurzonych spółgłoskach: *s, z, c*, np. *c̄isty, z̄ito, s̄ičko*, a także wtórnie po twardych spółgłoskach *s, z*, np. *šin, voz̄i* itp. Ponieważ mazurzenie jest cechą uświadamianą i eliminowaną z języka, w wymowie księży z Podhala archaizm podhalański utrzymuje się w „zmodyfikowanej” postaci, tzn. samogłoska *-i* pojawia się po spółgłoskach: *š, ž, č*, np. *to čisty p̄šipadek, p̄šij̄ž duxu šf̄jenty, p̄šigoda ĵaka go spotk̄aua* itp. Głoskę *-i* po *s, z, c, ž* wyraźniej słyszy się jednak w formach tworzonych na wzór archaizmu podhalańskiego, np. *to s̄in Boži, c̄itovane p̄šikyady* itp.

W południowo-wschodniej Małopolsce podsystemy fonetyczne wszystkich księży cechuje redukowanie samogłosek *-e* oraz *-o* występujących w pozycji nieakcentowanej. Stopień redukcji wymienionych głosek (por. *-e > y, i* oraz *-o > ó, ũ, u*) zależy w dużej mierze od nawyków artykulacyjnych poszczególnych osób.

Typową pozostałością gwarową w języku księży pochodzących z rodzin chłopskich, robotniczo-chłopskich, rzadziej robotniczych jest odnosowiona wymowa wygłosowego *-o*, por. fragment kazania wygłoszonego w Krakowie:

*žišej se kojn̄čo rekolekc̄ie to pravda / [...] ale žiśaj začyna se fpa-  
rafi / remond i nyy luži / [...] ĵag źeći žišej p̄šyido do domu //  
i popačo se / na sfojiego tatuśa / na sfoje mamuśe / to ney zaras  
poŵjezo // tatuś tob̄je teš počeba remontu // [...] i ješče / p̄šygot-*

*vyvuiče to sfoje serce / sfojo modlitfo* (Wybór tekstów 1979, 195–196).

Formy typu *ido drogo* słyzy się wszędzie tam, gdzie wymowa odnosowiona ma podłoże dialektalne. W Krakowie przeważają jednak realizacje wygłosowego -o jako grupy: samogłoska -o + spółgłoska nosowa -m, np. *pšyxožom do koścoua, stojom zafše pod murem, pšyimiujom komuħe šfjentom, z radošćom i miuošćom pačom na Ĺezusa* itp. Paralelnie do wymowy wygłosowego -o jako -om, realizowana jest także samogłoska -e jak -em. Ta ostatnia wymowa jest jednak często dostrzegana przez księży. Następuje po niej zwykle dłuższa przerwa w wypowiedzi, a następnie pojawiają się realizacje zgodne z normą ogólną. Zdarza się jednak i tak, że w trakcie wygłaszania kazania ksiądz uświadamia sobie nagle niepoprawność swojej wymowy i natychmiast stara się ją skorygować, np. *zapravdem zapravdę / poĵiadam vam, kĵedy vyĵže za bramem koścoua kĵedy vyĵže za bramę / to zapomni ĵe Buĵ istħeje, idem do ćebħe Paħe idę do ćebħe / i puiđem tam / ĵe zexceš* itp. W całej Polsce w miejscu literackiego, wygłosowego -e lub -o słyzy się często wymowę dyftongiczną, poprzez którą nadawca stara się zbliżyć do realizacji zgodnych z normą ogólną, np. *f pšyšou ĵeħele uđajemy šeu s ĵielgħymkou do Lixeħa, i syušou ĵlos Pana našego* itp.

Zdając sobie sprawę z niektórych swoich gwarowych pozostałości w systemie fonetycznym polszczyzny ogólnej, księży dążą do zmiany nabytych przyzwyczajęń językowych. Rezultatem tego są częste w kazaniach formy hiperpoprawne. Należy do nich przykładowo błędne wymawianie samogłoski -o w miejscu pierwotnej grupy: -o + spółgłoska nosowa -m, np. *tym lužo ĵe moħna ĵeħyć, pozvulće ĵatkę pšyĵ do mħe, ty matkę ĵe moħna ufać, ĵeħkuje ružo / ĵyvego ruħaħca* itp. Na skutek starań, by konsekwentnie wymawiać samogłoskę nosową -e w wygłosie wyrazów, przy jednoczesnym braku wiedzy, w jakich formach to -e powinno być realizowane, pojawiają się też przykłady z samogłoską nosową w miejscu literackiej głoski ust-

nej, np. *na raže niž nam ne groži, cy žecyvišće niž ne vižom, cy mjanoviće jes to nam najbaržej počebne* itp. W jednym kazaniu zanotowałam też dwa przykłady świadczące o dostrzeganiu przez nadawcę dialektyzmów typu *čeba, ževo*, por. *vielšne pšymieže, vielšny čas*.

Korygowanie własnej wymowy dotyczy tylko zjawisk dostrzeganych. Nieuświadomiane fakty fonetyczne pozostają w języku księży i pojawiają się w kazaniach obok form hiperpoprawnych oraz wymowy literowej, np. *pomužmy lužo počebuioncym, mudmy še za luži gžešnyk, to vielkje šfjeto / bo s'in Boži zmartfyxfstaj* itp.

W jednej z ostatnich swoich prac A. Zaręba zadaje pytanie: „[...] jak się ustosunkować do tego nowo powstałego, nowo ukształtowanego, niejednolitego, nie ustabilizowanego tworu [...]”, jakim jest szerzący się pseudojęzyk literacki (Zaręba 1988, 40). Pytanie ma charakter ogólniejszy i nie dotyczy wyłącznie polszczyzny księży. Pseudoliteracka wymowa pretendująca do funkcji języka ogólnego szerzy się bowiem i w innych grupach społecznych. Odpowiedź powinna być jednoznaczna. Trzeba dolożyć wszelkich starań, aby język ewoluował w dobrym kierunku i nie zatracił swego piękna. Należy zatem śledzić jego rozwój oraz szybko reagować na szerzące się błędy. Jeżeli zaś idzie o polszczyznę księży, to najpilniejszym zadaniem byłoby wprowadzenie na uczelniach teologicznych zajęć z zakresu fonetyki języka polskiego. Pozwoliłoby to zahamować, a może nawet wyeliminować niekorzystne zjawiska zachodzące w ich wymowie. Zajęcia z kultury języka polskiego na pewno uświadomiłyby przyszłym autorom kazań, że piękna polszczyzna także zachęca wiernych do obcowania z Bogiem.

## 2. Wymowa w dyskursie publicznym (na przykładzie homiletyki i mediów)

Badając problematykę wymowy polskiej, trzeba wziąć pod uwagę zarówno kod językowy nadawcy, jak i kontekst jego użycia<sup>2</sup>. Kontekst i kod są bowiem wzajemnie powiązane. Kontekst często determinuje formę przekazu, a kod jako zjawisko elastyczne dostosowuje się do kontekstu sytuacyjnego, określanego w kategoriach miejsca i czasu.

W obrębie kontekstu, o czym pisałam już wielokrotnie, podstawowym czynnikiem wpływającym na jakość kodu językowego jest sytuacja komunikacyjna – oficjalna bądź nieoficjalna. W oficjalnej sytuacji komunikacyjnej zdarzenie językowe zdominowane jest nierzadko przez jednego nadawcę. Taki typ komunikacji często występuje w dyskursie publicznym, np. w kościele podczas kazań, w przemówieniach politycznych, w różnego rodzaju wystąpieniach publicznych, a także w mediach, choć tu zdecydowaną przewagę ma interakcja językowa. W tym typie komunikacji mówiący zwraca uwagę nie tylko na treść, ale i na formę przekazu. Stara się więc, by foniczna strona jego wypowiedzi była zgodna z wzorcem, czyli z zasadami poprawnej

---

<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu pt. *Wymowa w dyskursie publicznym (na przykładzie mediów i homiletyki)*, „Biblioteka Kaznodziejska – miesięcznik homiletyczny” nr 5 (150), Poznań 2006, s. 7–12.

wymowy polskiej, lub zbliżała się do tego wzorca. W nieoficjalnej sytuacji komunikacyjnej przeważają natomiast zdarzenia językowe o charakterze interakcyjnym, na które składają się naprzemienne repliki nadawcy i odbiorcy wypowiedzi. W tym typie aktu komunikacyjnego uwaga interlokutora przeważnie skupia się na treści przekazu. Problem formy staje się mniej istotny. Oficjalność i nieoficjalność sytuacji komunikacyjnej wiąże się więc z uświadamianiem bądź nieuświadamianiem sobie faktów językowych. Oficjalność kontaktu sprzyja wzrostowi świadomości językowej w zakresie formy, zaś nieoficjalność – jej osłabieniu. Trzeba tu jednak wyraźnie zaznaczyć, o czym już wspominałam, że płaszczyzna fonetyczna rządzi się nieco innymi prawami, ponieważ jest z reguły „przezroczysta” dla mówiącego i mocno zautomatyzowana. Tylko niektóre realizacje językowe są dostrzegane przez nadawców. Do takich na pewno należy wymowa wygłosowego *-ę* jak *-e*, np. *piše, muwię*. Stąd różnice w artykulacji głosek w oficjalnym i nieoficjalnym stylu wypowiedzi nie są zbyt duże, aczkolwiek widoczne.

W dyskursie publicznym księży i dziennikarzy, podobnie jak w całej warstwie inteligenckiej, obserwuje się często odstępstwa od obowiązującej normy ortofonicznej, spowodowane: 1) wpływem pisma na wymowę, 2) oddziaływaniem kodu macierzystego, oraz 3) szybkim tempem mówienia i niestarannością artykulacyjną nadawcy<sup>3</sup>. Błędy drugiego i trzeciego typu są realizacjami nieuświadamianymi, natomiast wymówienia, które zaliczyłam do pierwszej grupy błędów, zostały wprowadzone świadomie i są skutkiem słabej znajomości lub wręcz nieznamomości ogólnopolskiego systemu fonetycznego (Kurek 2000b, 172).

Nakładanie się pisma na wymowę obserwować można zwłaszcza w średnim i najmłodszym pokoleniu księży. Jest ono wynikiem po-

---

<sup>3</sup> Te same przyczyny błędów językowych zauważyłam badając wymowę studentów na Wydziale Polonistyki UJ; por. tekst *Dlaczego na studiach polonistycznych trzeba uczyć praktycznej fonetyki języka polskiego?*

wszechnego dążenia do perfekcyjnej poprawności językowej. Środowisko duchownych, z jednej strony, stara się usytuować w gronie elitarniej inteligencji humanistycznej, która kształtuje polski język literacki, z drugiej zaś, nie znając zasad poprawnej wymowy polskiej, najczęściej stosuje własne fonetyczne reguły poprawnościowe, oparte na słowie pisanym (Kurek 2001, 169). Rezultatem takiego myślenia jest systematyczne i konsekwentne narzucanie wiernym wielu błędów wymawianiowych, związanych z podporządkowaną pismu wymową literową. Na poprawnej realizacji fonetycznej księży skupiają się zazwyczaj wtedy, gdy podczas odprawiania nabożeństwa śpiewają, wolno recytują lub odczytują teksty liturgiczne lub teksty modlitw, mające ustaloną, nienaruszalną formę. W oficjalnym typie kontaktu niezmiennosc formy pozwala bowiem nadawcy zwrócić uwagę na rzadko uświadamianą brzmieniową stronę wypowiedzianego lub śpiewanego tekstu.

Jak już wcześniej podkreślałam, nakładanie się pisma na wymowę powoduje dwa rodzaje błędów: 1) zastępowanie różnorodnych głosek lub grup głosek – literami, 2) rozłączną wymowę przyimków w proklitykach.

Jednym z najpoważniejszych błędów fonetycznych, jaki księży szerzą wśród wiernych już na skalę masową, jest synchroniczna wymowa samogłosek nosowych -ę i -o w śródgłosie wyrazów, w pozycji innej niż przed spółgłoskami szczelinowymi. Początkowo zjawisko to miało charakter wyłącznie leksykalny i synchroniczna wymowa nosówek, wprowadzana zazwyczaj przez młodszych księży, pojawiała się tylko w kilku wyrazach, najczęściej w formach *śfjety* i *żeki*, por. *dar jedności v Duxu Śfjety*, *abyśmy mogli godnie otpraviż najśfjetyšo ofiarę, suova ewangelji veduk śfjetygo Jana, žeki tfojei xožności, žeki skuadajmy Bogu Ojcu našemu, žeki tobie skuadajonc* itd. Obecnie omawiane zjawisko zaczyna już przybierać charakter systemowy i obejmuje śródgłos większości wyrazów, w których ortograficzne -ę i -o znajdują się przed spółgłoskami zwartymi i półotwartymi. Co więcej, w kręgach kościelnych zaczyna się pod tym względem two-

rzyć druga norma językowa, różna od normy propagowanej przez wydawnictwa poprawnościowe. Korygowani językowo księża niechętnie wyzywiają się swoich nowych przyzwyczajęń, ponieważ nie chcą się narazić na ośmieszenie we własnym środowisku. Zjawisko budzi więc zaniepokojenie, ponieważ błędną wymowę przejmują od księży ministranci, organiści i stopniowo wierni (Kurek 2001, 169–170).

Na taki sposób myślenia o poprawności artykulacyjnej wpływa też w dużym stopniu szkoła podstawowa w fazie nauczania początkowego. Wtedy bowiem wielu niedokształconych nauczycieli, chcąc przyswoić dzieciom sztukę czytania i pisania, uczy je wymowy literowej. W całym procesie kształcenia są to często jedyne wskazówki dotyczące tzw. poprawnej artykulacji. Później, w dorosłym życiu, wykształceni użytkownicy języka w oficjalnym typie kontaktu zwykle przywołują doświadczenia wczesnoszkolne i wzorują swoją wymowę na słowie pisanym.

Innym przykładem nakładania się pisma na wymowę jest wprowadzanie liter oznaczających spółgłoski dźwięczne właściwe lub grupy spółgłosek dźwięcznych właściwych w miejsce spółgłosek bezdźwięcznych w wygłosie absolutnym wyrazów, por. *vzoy xleb / i źęki tobję skųadaјonc, tag mi dopomuž Bug* / itp. Na podobnej zasadzie oparta jest też wymowa typu *romantyzm /, realizm /* itp.

Wpływem pisma tłumaczyć też trzeba występowanie spółgłoski *ń* przed spółgłoskami szczelinowymi, np. *ańou pański, męka pańska*.

W polszczyźnie księży ortografia stała się również przyczyną rozłącznej, zgodnej z pisownią, wymowy przyimków. Ta niedobra maniera językowa szczególnie mocno rozpowszechniła się też w środowisku dziennikarskim. Jednym z powodów rozłącznego wymawiania, a częściej śpiewania przez księży i organistów poszczególnych wyrazów, było złe segmentowanie przez wiernych tekstów modlitw lub pieśni prowadzące do błędów typu: *nacudįo naša (na cud Jonaša)*.

Wszystkie przytoczone przykłady, w których wzorca wymowy poszukuje się w słowie pisanym, świadczą więc o tym, że księża, mimo



swojego wykształcenia, nie posiadają jeszcze kompetencji językowej właściwej elicie inteligenckiej.

Drugim źródłem błędów wymawianiowych jest nakładanie się realizacji gwarowych, należących do macierzystego kodu nadawcy, na wtórnie opanowaną polszczyznę ogólną. Jak podkreślałam w poprzednich tekstach, do systemu ogólnopolskiego przenosi się te gwarowe cechy fonetyczne, które są: 1) nieuświadamiane przez nadawcę, oraz 2) uświadamiane, ale interpretowane jako zjawiska niegwarowe.

W polszczyźnie kazań spośród gwarowych, nieuświadamianych cech fonetycznych najczęściej pojawiają się: samogłoska *-o* lub połączenie samogłoska ustna *-o* + spółgłoska nosowa *-m* w miejscu literackiego wygłosowego *-o*, np. *oŕće ŝŕŕienty vybrauē ŝe v daleko podruŝ, z naiŝŕŕieŝom Boguroŝicom Ŝevicom Maryjom*, spółgłoska *-k* w miejscu wygłosowego *-x*, np. *tumy uŕiomnyk / xromyŕ i nevidomyk*, połączenie *Cu*, np. *mudmy ŝe za pracovníkuf suŝby zdrovŕia*, dziaŝłowe spółgłoski *č, ŝ* w miejscu grup *tŝ, dŝ*, np. *f kaŝdom čečom neŝele mŕieŝonca*, połączenia *kie, gie*, zamiast *ke, ge*, np. *to ŝuŕuŕie boŝego obraŝaŝ*, archaizm podhalański, np. *papŕieska akademŕia teologŕčna i unŕiversitet ŕaŕŕieloŕski*, twarde *l* przed samogłoską *i*, np. *to pozvoli či znaleŝ droge do Boga*, zredukowane samogłoski nieakcentowane *o* oraz *e*, np. *vydaŕy ŝ ŕ*, twarde spółgłoski wargowe w tematach czasowników, np. *kope, skube*, prejotacja samogłoski *i* w nagłosie wyrazów oraz spójnika *i*, np. *ŕyče ŝŕystkim vŕiernym parafŕi ŕi goŝčo*, wargowe miękkie wymawiane asynchronicznie, np. *mŕanoŕiće* itd.

Z grupy leksykalnych zjawisk uświadamianych, ale interpretowanych jako niegwarowe występują: 1) formy hiperpoprawne, np. *čeba puukač* (zamiast *pukač*), *vŕieŝny otopočnyk* (zamiast *vŕiečny*) itp., 2) realizacje gwarowe utożsamiane z literackimi.

Trzeci typ błędów jest wynikiem niestaranności artykulacyjnej nadawców, prowadzącej do ilościowych lub jakościowych przekształceń brzmieniowej postaci wyrazów. Zmiany ilościowe to przede wszystkim uproszczenia grup spółgłoskowych, ale także zanik spółgłosek w pozycji interwokalicznej, zanik samogłosek w otoczeniu

spółgłosek, jak również ściągnięcia dwóch samogłosek w jedną. Zmiany jakościowe to różne typy upodobnień artykulacyjnych, por. *bieśće i ie-će* (por. Dunaj 1989).

Jak wynika z powyższych rozważań, zmiany jakie zachodzą w wymowie polskiej inteligencji w ostatnich kilkudziesięciu latach, a zwłaszcza w języku księży, są bardzo duże i szybkie. Konieczne jest zatem nie tylko opisywanie przeobrażeń językowych dokonujących się w polszczyźnie wielu grup społecznych, ale przede wszystkim opracowanie dla Polaków nowego wzorca, jakim byłby nowy słownik poprawnej wymowy polskiej.

### 3. Rola Kościoła w kształtowaniu współczesnej polszczyzny

W słownikach języka polskiego słowo Kościół jest definiowane dwójako: 1) jako „[...] ogół wyznawców każdej z religii chrześcijańskich; 2) organizacja obejmująca całość władz kościelnych [...]” (Słownik poprawnej polszczyzny 1976, 270)<sup>4</sup>. W niniejszym tekście termin Kościół będzie używany w drugim znaczeniu, a więc jako instytucja reprezentowana przez kler. W tym znaczeniu Kościół zostanie więc utożsamiony z duchowieństwem, a dokładnie z duchowieństwem katolickim obrządku rzymskiego.

Tak rozumiany Kościół odegrał ogromną rolę w kształtowaniu języka polskiego. Przekonuje nas o tym wydana w roku 1985 książka S. Rosponda *Kościół w dziejach języka polskiego* (Rospond 1985), która, jak pisze w *Przedmowie* H. Borek, jest „[...] pierwszym całościowym ujęciem tytułowego zagadnienia, jakim jest historia roli Kościoła w naszych tysiącletnich dziejach języka ojczystego [...]” [Borek 1985, 5]. W cytowanej monografii S. Rospond podaje liczne dowody świadczące o potężnej roli Kościoła w kształtowaniu pol-

---

<sup>4</sup> Niniejszy tekst jest nieco zmienioną wersją mojego artykułu, opublikowanego pod tym samym tytułem w tomie *Studia językoznawcze – dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, pod red. Z. Cygal-Krupowej, Kraków 2001, s. 165–171.

szczyzny. Przytacza między innymi wiele przykładów wygłaszania kazań po polsku, pisze o uchwałach synodów polskich, których celem była ochrona języka polskiego w szkołach średniowiecznych. Wspomina wreszcie, że Kościół nauczył Polaków pisać. B. Walczak w recenzji książki S. Rosponda dodaje, że „[...] istotne jest chyba nie tylko to, że [Kościół – uzup. H.K.] nauczył nas pisać, ale i to, jak nauczył nas pisać (dzięki Kościołowi posługujemy się najszerzej dziś rozpowszechnionym na świecie alfabetem, który jest istotnym czynnikiem sprzyjającym współpracy i integracji międzynarodowej [...])” (Walczak 1986, 302–303). B. Walczak uzupełnia też rozważania S. Rosponda na temat roli Kościoła w kształtowaniu się polskiego języka literackiego. Zajmuje bowiem przekonujące stanowisko, że norma ogólnopolska najpierw ustaliła się w piśmie, a dopiero potem stopniowo zaczęła obejmować polszczyznę mówioną warstw wykształconych. Ponieważ od wieku XIV autorami tekstów pisanych po polsku byli duchowni, zatem faktycznie Kościół stał się twórcą polskiego języka literackiego (Walczak 1986, 303).

Ogromną rolę Kościół odegrał też w upowszechnianiu polszczyzny literackiej w wiejskim obszarze językowo-kulturowym. Przez wiele lat świątynia była bowiem jedynym miejscem, w którym cała ludność wiejska systematycznie stykała się z polskim językiem literackim. Polszczyznę ogólnopolską społeczność wsi nabywała ucząc się tekstów modlitw i pieśni. Na trwałe przyswoiła sobie metafory i symbole typu: *wieża z kości słoniowej*, *arka przymierza*, *stolica mądrości* itp. (Urbańczyk 1986, 172). Teksty *Godzinek* i *Litanii Loretańskiej* były bowiem na wsi powszechnie znane. Po wprowadzeniu języków narodowych do liturgii kościelnej na mocy konstytucji papieża Pawła VI *De sacra liturgia* z dnia 4 XII 1963 roku już nie tylko kazania i homilie były wygłaszane po polsku. W okresie międzywojennym, a także w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku Kościół stanowił więc poważną siłę kształtującą współczesną polszczyznę zarówno na wsi, jak i w miastach. Po drugiej wojnie światowej sytuacja stopniowo zaczęła się jednak zmieniać. Coraz więk-

szego znaczenia nabierały bowiem media, najpierw radio, potem telewizja. Wzrosła też rola szkoły. Wydawać by się więc mogło, że w ostatnich dziesięcioleciach Kościół przestał decydować o kształcie współczesnej polszczyzny. Bliższe i dokładniejsze przyjrzenie się omawianemu problemowi nie potwierdza jednak obiegowych opinii.

Sobór Watykański II, zwołany przez papieża Jana XXIII, a kontynuowany przez Pawła VI, zalecał wprowadzenie nowego języka teologicznego. Miało się to dokonać poprzez uwspółcześnienie języka już istniejącego w Kościele. Ksiądz M. Maliński, uczestnik Soboru Watykańskiego II, wyjaśniał: „[...] najważniejsza dla całego czteroletniego trwania soboru była sprawa języka [...] dochodzenie do prawdy za pomocą nowych słów. Wyjaśnianie, tłumaczenie Ewangelii na nowy język [...]” (Piotrowski, Kijowska 2000, 37). Podobne opinie pojawiają się w najnowszych opracowaniach naukowych polskich teologów. Ksiądz W. Przychyna w artykule *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu* dowodzi, że słowo Boże może być przyjęte przez dzisiejszego człowieka tylko wtedy, jeżeli będzie przekazywane współczesnym językiem (Przychyna 1994, 168). Chodzi przede wszystkim o to, by w stylu sakralnym nie powielać gotowych stereotypów wypowiedzeniowych, aby unikać ozdobnej metaforyki i nadmiaru figur retorycznych. Zalecenie uwspółcześnienia języka zrozumiano jednak w Kościele również dosłownie.

Jedną z pierwszych zmian wprowadzanych w tekstach modlitw było usuwanie z nich archaizmów. Omawiane zjawisko obserwować można w *Biblii Tysiąclecia*, która w *Modlitwie Pańskiej*, czyli *Ojciec nasz* staropolskie rozkaźniki: *święć się (imię Twoje)*, *przyjdź (królestwo Twoje)* itd. tłumaczy jako: *niech się święci (Twoje imię)*, *niech przyjdzie (Twoje królestwo)* (Biblia 1980, 1195). Usunięcie owych archaizmów wyniknęło z przeświadczenia, że ponieważ brzmią one jak formy 2. osoby liczby pojedynczej, ich używanie jest niegrzeczne wobec Boga (Breza 1991, 4). Inny archaizm występujący w *Modlitwie Pańskiej* – *wodzić na pokuszenie* – *Biblia Tysiąclecia* tłumaczy *i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* (Biblia 1980, 1195). Taka forma zo-

stała zaakceptowana nawet przez niektórych językoznawców. Aprobował ją między innymi S. Urbańczyk, pisząc, że „[...] chętnie widzi modernizację przekładu [...] gorszego na lepszy [...]” (Urbańczyk 1991, 16). *Biblia Tysiąclecia* nie miała jednak większego wpływu na tekst *Ojciec nasz* w wersji mówionej. Wierni utrzymują bowiem staropolskie: *święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, nie wódź nas na pokuszenie* i dopóki Kościół oficjalnie nie narzuci nowej wersji *Modlitwy Pańskiej*, omawiane archaizmy pozostaną w swej skostniałej formie najczęściej używanymi relikami językowymi we współczesnej polszczyźnie.

Korekta tekstów modlitw lub pieśni nie do końca dziś zrozumiałych lub mogących wywołać fałszywe skojarzenia nie dziwi. Dokonują jej nie tylko księża, ale też sami wierni, jak na przykład w staropolskiej pieśni wielkanocnej *Przez Twoje święte zmartwychpowstanie*, w której fragment *śmierci wiecznej nas zbawił* zmieniono na *od śmierci wiecznej nas zbawił* (por. Szymański 1969, 123). Zdziwienie budzi jednak „ulepszanie” fragmentów modlitw doskonale zrozumiałych. Przykładem może być powszechne wprowadzanie przez księży w *Pozdrowieniu anielskim* imiesłowu *blogosławiony (owoc)*, w miejsce dobrze rozumiałej formy *blogosławion (owoc)*, kontynuującej starą odmianę niezłożoną. Praktyka ta w niedługim czasie doprowadzi do zaniku archaizmu, mimo że świadczy on o trwałości wiary i dobrze spełnia swą funkcję komunikacyjną.

W *Biblii Tysiąclecia* znaleźć też można nowe tłumaczenie pewnych fragmentów *Ojciec nasz*, które w wyniku konsekwentnego używania go przez wielu księży, zaczyna się szerzyć w polszczyźnie mówionej, por. *który jesteś w niebie*, w miejsce *któryś jest w niebie*. W opinii księży dodanie ruchomej końcówki czasownikowej do zaimka powoduje, że tekst modlitwy traci swój dostojny charakter. Mimo że używanie ruchomej końcówki z zaimkami lub przysłówkami notuje się we współczesnej polszczyźnie ogólnopolskiej, zwłaszcza mówionej, przez wielu przedstawicieli Kościoła jest ono odbierane jako for-

ma potoczna lub nawet archaizm zakłócający odbiór komunikatu językowego.

Analiza nagranych w świątyniach krakowskich tekstów modlitw i pieśni pozwala zauważyć, że archaizmy zachowują częściej starsi księża, natomiast w modlitwach rzadko odmawianych lub w pieśniach śpiewanych sporadycznie archaizmy nadal pojawiają się w języku większości księży, np. *umęczon, ukrzyżowan, pogrzebion* (rzadko odmawiana starsza wersja *Wierzę w Boga Ojca*), *ptaszkwie, słowikowie* lub *słowiczkwie* z archaiczną końcówką *-owie* w mianowniku liczby mnogiej (*Gwiazdo śliczna, wspaniała* – pieśń majowa).

Podsumowując, można stwierdzić, że tendencją panującą od wielu lat w Kościele jest modernizacja języka, zwłaszcza na poziomie leksykalnym, składniowym, a także fonetycznym, polegająca na nadawaniu modlitwom, pieśniom, a także i kazaniom kształtu odpowiadającego współczesnemu językowi ogólnemu.

Tendencji przeciwstawnej dążącej do archaizowania nowo powstających tekstów pieśni czy modlitw praktycznie się nie zauważa. Do wyjątków należą sformułowania typu: *Panie dobry jak chleb bądź uwielbiony od swego Kościoła, zamiast przez swój Kościół*. Konsekwentne dążenie do archaizacji obserwuje się jedynie w wypadku imienia Matki Bożej. Kościół narzuca bowiem nieistniejącą już współcześnie wymowę: *Maryja, Maryji, Maryję, Maryjo, Maryjo*. Taką formę dla imienia Matki Chrystusa przyjęły władze kościelne po ostatniej wojnie. Powszechnie spotyka się ją w języku pisany w wydawnictwach katolickich. Co do polszczyzny mówionej, to w okresie powojennym w społeczeństwie polskim bardzo wyraźnie zaznaczyły się dwie przeciwstawne tendencje w wymowie imienia *Maria*. Ogół społeczności polskiej wymawia to imię dwusylabowo, zgodnie z jego zapisem urzędowym, a więc *Mařia* jak *Zořia, Juřia* itp. Taka postać brzmieniowa upowszechniła się też w tekstach codziennie odmawianych modlitw, por. *zdrowař Mařjo, řřienta Mařjo*. Wymowę trójsylabową *Maryja* utrzymano w większości tekstów religijnych, w których dodatkowa sylaba przeważnie okazywała się niezbędna przy zacho-

waniu rytmu i rymu, por. *Powitajmy maleńkiego i Maryję Matkę Jego; Oto Maryja czysta lilijska* itp. (Klemensiewicz 1961, 370). Drugą przeciwną tendencją staje się więc fonetyczno-ortograficzny archaizm, narzucany wiernym przez księży, który, wprowadzając opozycję *nomen sacrum* : *nomen profanum*, spośród wszystkich *Marii* językowo wyodrębniła Matkę Chrystusa – *Maryję*. Taką archaiczną postacią wymawianową ma też nazwa rozgłośni radiowej, tzw. Radio *Maryja*.

W opinii uczniów krakowskich szkół średnich archaizm *Maryja* w tym konkretnym wypadku znakomicie oddaje konserwatywny charakter rozgłośni, natomiast w odniesieniu do tekstów codziennie odmawianych modlitw uczniowie twierdzą, iż konsekwentnie używają dwusylabowej formy imienia *Mařia*, por. *zdrowař Mařio, řfienta Mařio*. Zdaniem młodzieży, to naturalna postać tego słowa, zgodna z regułami współczesnej polszczyzny i w żaden sposób nie obraża świętości imienia Matki Bożej. Wydaje się zatem, że – bez względu na stopień i siłę oddziaływania Kościoła – w potocznej polszczyźnie mówionej w powszechnym użyciu pozostanie dwusylabowa postać imienia *Maria*, nazywająca także osobę Matki Bożej, por. *Jeżus Mařia*.

Szerzącej się w Kościele tendencji do uwspółcześniania języka towarzyszy też dążenie do perfekcyjnej poprawności językowej, zwłaszcza w średnim i najmłodszym pokoleniu księży. Umiejętność pięknego wyrażania się i przekazywania swoich myśli za pomocą poprawnej polszczyzny pozwoliłaby bowiem usytuować środowisko duchownych w gronie elitarniej inteligencji humanistycznej, która kształtuje polski język literacki. Zwraca się zatem uwagę na konstrukcję wypowiedzi, dobór wyrazów i na jej stronę stylistyczną. Co do trudnej do uchwycenia poprawności fonetycznej, należy stwierdzić, że księży skupiają się wyłącznie na niej tylko wtedy, gdy podczas odprawiania nabożeństwa odczytują lub śpiewają teksty liturgiczne albo teksty modlitw, mające ustaloną, nienaruszalną formę. Ponieważ księży nie są uczeni zasad poprawnej wymowy polskiej, najczęściej stosują własne fonetyczne reguły poprawnościowe. W myśl łacińskiego przysłowia *verba volant, scripta manent*, czyli słowa ulatują, pismo



pozostaje, księży zazwyczaj opierają się na tym, co trwale, dostępne, a więc na piśmie. W wypadku wielu zjawisk fonetycznych stosują zatem zasadę: tak czytać, jak zostało napisane. Rezultatem takiego myślenia jest systematyczne i konsekwentne narzucanie wiernym wielu błędów wymawianiowych związanych z podporządkowaną pisemu wymową literową. Jak pisałam w poprzednim tekście, chyba najpoważniejszym błędem fonetycznym, jaki księży szerzą wśród wiernych już na skalę masową, jest synchroniczna wymowa samogłosek nosowych *-ę* i *-o* w śródgłosie wyrazów, w pozycji innej niż przed spółgłoskami szczelinowymi, por. *śfięty*, *piętek*. Niepokojący jest także fakt, że w środowisku księży zaczyna się w tym względzie tworzyć druga, odrębna norma językowa, przeciwstawna obowiązującej normie ortofonicznej. Masowość wymówień z nosowością synchroniczną w pozycji przed spółgłoskami zwartymi i półotwartymi spowodowała bowiem, że wielu księży za jedynie poprawne realizacje uznaje już formy z samogłoską nosową. W kręgach kościelnych inna wymowa naraża też często nadawcę na posądzenie o brak kompetencji językowej w zakresie polszczyzny ogólnej.

Powszechna dbałość o formę wypowiedzi, jaką obserwuje się w ostatnich latach w środowisku kościelnym, wielka, czasami przesadna odpowiedzialność za słowo, może w przyszłości doprowadzić do, co prawda, niezamierzonych, ale i niepożądanych zmian w polszczyźnie. Obserwacja brzmieniowej płaszczyzny języka w czasie cotygodniowych nabożeństw przekonuje bowiem, że zmiany fonetyczne propagowane przez Kościół zaszły już tak daleko, iż stają się trudno odwracalne.

Kościół jest więc nadal potężną siłą kształtującą współczesną polszczyznę i wywierającą ogromny wpływ na kierunek jej ewolucji. Aby ten kierunek był zgodny z powszechnie obowiązującą normą, odpowiedzialności za słowo powinna towarzyszyć odpowiedzialna edukacja.



## X. Zakończenie



# Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej

Przemiany społeczno-ekonomiczne, etniczno-kulturowe i polityczne, jakie zaszły w Polsce po drugiej wojnie światowej, doprowadziły do wzrostu liczby ludności miejskiej oraz do zróżnicowania struktury społecznej miast<sup>1</sup>. Wszystkie te procesy spowodowały też zwiększenie się liczby inteligencji miejskiej, lecz także wewnętrzne jej zróżnicowanie na tzw. starą i nową inteligencję, czyli inteligentów pochodzenia inteligentckiego oraz wykształcone osoby wywodzące się z rodzin robotniczych lub chłopskich.

Obie wymienione warstwy społeczne w kontaktach interpersonalnych posługują się polszczyzną ogólną, ale „stara” inteligencja opłamała ten język w naturalny sposób w środowisku rodzinnym, zaś „nowa” inteligencja przyswoiła go sobie dopiero w procesie kształcenia. Macierzystym językiem „nowej” inteligencji była bowiem gwara wiejska lub tzw. gwara miejska.

W podsystemie fonetycznym polszczyzna „starej” i „nowej” inteligencji wykazuje istotne różnice, ale wymowę obu warstw społecznych

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest znacznie zmienioną wersją mojego artykułu pt. *Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej (na materiale fonetycznym)*, *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI, Językoznawstwo, Warszawa 2007, s. 101–110.

na danym terytorium kraju unifikuje obecność tzw. regionalizmów. Za K. Handke przyjął, że „[...] regionalizmy to niektóre właściwości wymowy, rzadziej gramatyki, a przede wszystkim wyrazy, formy słowotwórcze, znaczenia wyrazów i konstrukcje składniowe właściwe codziennej mowie ludności niemówiącej gwara [...]” (Handke 1993, 203), a więc tzw. starej inteligencji miejskiej. Zatem o uznaniu danej formy za regionalizm zdecyduje jej obecność w języku „starej” inteligencji. Z kolei *Encyklopedia wiedzy o języku polskim* definiuje regionalizm jako element językowy występujący w mowie warstw wykształconych, o zasięgu użycia ograniczonym do części obszaru zajmowanego przez polski język etniczny (Encyklopedia 1978, 278–279). W związku z tym przyjął, że wszystkie elementy językowe, które w polszczyźnie „starej” inteligencji określane są mianem regionalizmów, mimo iż pochodzą z innego źródła, powinny być identycznie interpretowane w mowie „nowej” inteligencji polskiej, która również jest warstwą wykształconą. „Stara” inteligencja opanowywała bowiem regionalizmy w domu rodzinnym w procesie uczenia się z pokolenia na pokolenie języka literackiego, zaś źródłem regionalizmów w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteligencji jest jej język macierzysty, czyli gwara wiejska lub tzw. gwara miejska. Do języka literackiego „nowej” inteligencji w procesie jego przyswajania przeniknęły bowiem automatycznie z macierzystego kodu gwarowego pewne, z reguły nieuświadomiane, dialektyzmy fonetyczne, z których jedno powinno się interpretować jako gwaryzmy, a inne, funkcjonujące też w języku „starej” inteligencji, już jako regionalizmy o rodowodzie gwarowym. Innymi słowy, po zmianie kodu językowego prymarnego – gwarowego, na wtórny – ogólnopolski, w polszczyźnie „nowej” inteligencji część dialektyzmów automatycznie staje się regionalizmami, a zatem zmienia jedynie swój status na wyżej społecznie wartościowany.

Regionalizmy fonetyczne występujące w wymowie „starej” i „nowej” inteligencji polskiej różnicują język ogólnopolski na cztery podstawowe odmiany terytorialne: warszawską, krakowską, poznańską

i południowo-wschodnią (Lublin, Przemyśl). Odmianę warszawską wyróżnia nieudźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa *brat ojca*, *brat matki*, wymowa typu *byliśmy*, *bylibyśmy*, *rupmy*, realizacja *n* zębowego w formach typu *pańenka*, *okienko* oraz wymowa typu *ijść*, *ijgua*. Do regionalnych właściwości krakowskich należą: udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa *brad ojca*, *brad matki*, wymowa typu *robiliźmy*, *robilibyźmy*, *kubmy*, *jezdem*, realizacja *n* tylnojęzykowego w formach typu *pańenka*, *okienko*, wymowa typu *čeba*, *ževo*. Wymowę poznańską wyróżnia dźwięczna realizacja *v*, *ú* w pozycji po spółgłoskach bezdźwięcznych – *tuuj*, *suuj*, zaś powszechnie występującym regionalizmem południowo-wschodnim jest redukcja samogłosek nieakcentowanych *e* : *y* : *i* oraz *o* : *ó* : *u* : *ú*.

Po wojnie kierunek ewolucji wymowy polskich regionalizmów wyznacza pięć podstawowych czynników: 1) zgodność lub niezgodność ich realizacji z obowiązującą normą ortofoniczną, 2) przynależność regionalizmu do określonego regionu (warszawskiego w opozycji do pozostałych), 3) świadomość istnienia i stopień wartościowania wymowy regionalnej, 4) zgodność lub niezgodność wymowy z ortografią, i 5) jakość regionalizmu – warianty nacechowane : warianty neutralne.

Spśród polskich regionalizmów fonetycznych najlepiej utrzymują się regionalizmy warszawskie. Są to elementy właściwe wymowie mieszkańców głównego ośrodka politycznego i kulturalnego kraju, w większości neutralne, zgodne z obowiązującą normą ortofoniczną oraz z ortografią (*brat ojca*, *robiliźmy*, *pańenka*). Niezgodna z normą mazowiecka wymowa typu *ijide*, *ijgua* jest z kolei przezroczysta dla użytkowników polszczyzny ogólnej, którzy, nie mając świadomości jej istnienia, powszechnie ją realizują. W pozostałych regionach, zwłaszcza w młodszym pokoleniu inteligentów, usuwa się warianty, zgodne lub niezgodne z obowiązującą normą ortofoniczną, ale zawsze nacechowane, a zatem wartościowane jako gorsze i, co ważne, niezgodne z graficzną postacią formy (*brad ojca*, *robiliźmy*, *robilibyźmy*, *kubmy*, *jezdem*, *pańenka*). Spśród wymienionych regionalizmów

najmocniej „trzyma się” udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa *brad ojca* – jako cecha stosunkowo słabo uświadamiana. Taki kierunek ewolucji regionalizmów potwierdzają badania przeprowadzone w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu (por. Sagan-Bielawa 2004, 175). Dużą frekwencją użycia cieszy się natomiast w Krakowie wymowa typu *čeba, ževo*. O tym, że jest przynajmniej po części dostrzegana, świadczą formy hiperpoprawne typu *většny otpočynek*. Większa część inteligencji małopolskiej nie zdaje sobie jednak sprawy z istnienia w swoim podsystemie fonetycznym niezgodnej z normą ortofoniczną realizacji grup *tš, dž* i dlatego nie próbuje jej unikać. Cofa się natomiast poznańska wymowa typu *tvuj, svuj*. We wszystkich pokoleniach inteligencji poznańskiej ustępuje ona miejsca artykulacji ogólnopolskiej (Witaszek-Samborska 1985, 94). W miastach i miasteczkach południowo-wschodniej Polski w polszczyźnie „starej” i „nowej” inteligencji powszechnie utrzymuje się różny stopień redukcji samogłosek nieakcentowanych *e* oraz *o*.

W regionalnych odmianach polszczyzny ogólnej istnieje zatem tendencja do ujednoczenia wymowy trzech, zgodnych z normą ortofoniczną, regionalizmów: 1) fonetyki międzywyrazowej, 2) realizacji połączeń *nk* na granicy morfemów, oraz 3) wymowy grup spółgłoskowych *tv, sv, kv* itp. (por. Sagan-Bielawa 2004, 174), a kierunek ewolucji wyznaczają: graficzna strona formy oraz regionalna wymowa warszawska. Nie znaczy to jednak, że z polszczyzny ogólnej inteligencji polskiej znikają regionalizmy fonetyczne. Funkcję elementów regionalnych zgodnych z normami poprawnościowymi przejmują bowiem regionalizmy niezgodne z normą ortofoniczną języka literackiego, ale powszechnie występujące w języku „starej” inteligencji. W Małopolsce będzie to realizacja typu *čeba, ževo*, a także ograniczona do określonej grupy leksemów wymowa dawnego *e* pochylonego jako *i // y*, np. *košita, bida, šmišny, tyš, viš, vjyš*. Na Mazowszu pozostanie regionalna wymowa typu *ijigya, ijšć*, a w południowo-wschodniej Polsce – zredukowana realizacja samogłosek nieakcentowanych.



Na skutek masowego osiedlania się w miastach „nowej” inteligencji o rodowodzie wiejskim, a co za tym idzie, postępującej dyferencjacji społeczno-kulturowej społeczności miejskich, liczba regionalizmów o proveniencji gwarowej będzie stale rosła. Już dziś w Małopolsce i na Śląsku za „nowy” regionalizm występujący powszechnie w polszczyźnie młodszego pokolenia „starej” inteligencji uznać można zredukowaną wymowę grup *Cyu* typu *duği, gupı*. W Małopolsce, w nieoficjalnej odmianie polszczyzny inteligentów pochodzenia inteligentkiego można też usłyszeć wymowę dawnego *a* pochylonego jak *o*. Reasumując, w polszczyźnie standardowej inteligencji polskiej regionalizmy zgodne z normami poprawnościowymi przejawiają tendencję do unifikacji, ale ich różnicującą funkcję przejmują regionalizmy niezgodne z normami ortofonicznymi oraz „nowe” regionalizmy wywodzące się z gwar ludowych. Wszystko to sprawia, że w przyszłości koloryt regionalnej polszczyzny prawdopodobnie zostanie zachowany.

Po drugiej wojnie światowej w polszczyźnie ogólnej inteligencji pojawiły się też w znacznej liczbie elementy dialektalne (por. Kurek 2000a). W odróżnieniu od regionalizmów, dialektyzmy właściwe były językowi ogólnopolskiemu „nowych” inteligentów, dla których kodem macierzystym, pierwotnie przyswojonym była gwara wiejska lub tzw. gwara miejska. Dialektyzmy fonetyczne to szczególnie rodzaj naleciałości gwarowych, ponieważ w przeważającej większości są to realizacje nieuświadomiane przez mówiącego, a zatem automatycznie przenoszone z języka macierzystego do systemu wtórnie przyswanego. Dzieje się tak dlatego, że płaszczyzny fonetyczne obu pozostających w kontakcie kodów językowych – polszczyzny ogólnopolskiej i gwary, nie są odległe. Tak więc przy opanowywaniu języka literackiego „nowy” inteligent z gwarowego podsystemu fonetycznego usłyszy jedynie uświadomiane, rażące go, a więc w jego mniemaniu typowo gwarowe cechy, takie jak np. mazurzenie, labializacja czy *o* pochylone, natomiast dialektyzmów nieuświadomianych lub słabo uświadomianych nie unika lub unika sporadycznie. Dodać też trzeba,

że świadomość istnienia danej cechy gwarowej w polszczyźnie ogólnej mówiących, a co za tym idzie – świadomość konieczności jej usunięcia często przegrywa ze zautomatyzowanymi w dzieciństwie gwarowymi nawykami artykulacyjnymi. Z omawianej grupy uświadamianych i usuwanych dialektyzmów, niekiedy w języku ogólnopolskim świadomie, w celach ekspresywnych wykorzystuje się niektóre realizacje, np. *da<sub>u</sub>em ję<sub>u</sub> truj<sub>u</sub>cynie*.

Druga grupa elementów gwarowych pojawiających się w polszczyźnie ogólnej „nowych” inteligentów to dialektyzmy słabiej i rzadziej uświadamiane. Przykładowo należy do nich wymowa *-o* w miejscu wygłosowego literackiego *-o*, np. *ido drogo*. W zależności od stopnia świadomości językowej dialektyzm ten przyjmuje w języku ogólnopolskim badanych różne warianty realizacyjne. U części respondentów pozostaje w niezmienionej postaci gwarowej (*z rado na<sub>z</sub>or<sub>o</sub>ćo, s to koal<sub>u</sub>ic<sub>u</sub>jo*), ale jest też grupa inteligentów, w której wymowie opisywany dialektyzm ewoluuje w kierunku *-om* (*idom drogom*). Wreszcie trzecia grupa „nowych” inteligentów, próbując zastąpić wygłosowe gwarowe *-o* literacką samogłoską nosową *-o*, realizuje formy typu *idou<sub>u</sub> drogou<sub>u</sub>*.

Do grupy dialektyzmów słabiej i rzadziej uświadamianych należy też wymowa wygłosowego literackiego *-o* jak *-om*, np. *idom drogom*. Ten typ realizacji charakteryzuje polszczyznę ogólnopolską „nowej” inteligencji, ale coraz częściej słyszy się go również w języku inteligencji pochodzenia inteligenckiego mieszkającej w miastach położonych w różnych częściach Polski. Nie może mieć zatem statusu niezgodnego z normą ortofoniczną regionalizmu.

Rezultatem uświadamiania sobie określonych fonetycznych realizacji gwarowych jest próba ucieczki od takiej wymowy, co z kolei prowadzi do pojawiania się form hiperpoprawnych typu *ok<sub>u</sub>ćć, pom<sub>u</sub>ik* zamiast *uok<sub>u</sub>ćć, pom<sub>u</sub>ik* (Falińska 1986, 280), *mu<sub>u</sub>je to student<sub>o</sub>* zamiast *mu<sub>u</sub>ie to studentom* itd. „Nowa” inteligencja, a w wypadku realizacji typu *mu<sub>u</sub>je to student<sub>o</sub>* także inteligencja pochodzenia inteligenckiego, interpretuje te realizacje jako zgodne z normą wymawia-

niową polszczyzny ogólnej. Konsekwencją takiego stanowiska jest szerzenie się form hiperpoprawnych w języku ogólnopolskim.

Wreszcie trzecia grupa dialektyzmów przenoszonych z macierzystego systemu gwarowego „nowych” inteligentów do ich systemu sekundarnego, literackiego, to te gwarowe cechy fonetyczne, które są nieuświadomiane lub bardzo słabo uświadomiane przez mówiących. Do takich realizacji należą między innymi: wymowa twardego *l* przed literacką samogłoską *i*, np. *lipa*, *malina*, realizacja połączeń *ke*, *ge* zamiast *kje*, *gje* – *take*, *dyuge*, hiperpoprawna wymowa połączeń *kje*, *gje* w miejscu *ke*, *ge* – *renkje*, *nogje*, wymowa typu *kope*, *skube*, zamiast *kopje*, *skubje*, realizacja zdepalatalizowanej końcówki *-amy* narzędnika liczby mnogiej rzeczowników oraz *-imy//ymy* przymiotników, liczebników i zaimków, archaizm podhalański, a więc realizacje typu *z'ito*, *c'isty*, *u'ivers'itet*, a także wygłosowe *-k* w miejscu literackiego *-x* – *sto z'oty*, *tyk dobryk znajomyk* – oraz akcent inicjalny. Wśród wymienionych dialektyzmów znajdują się zarówno gwarowe fonetyczne cechy mazowieckie, jak i małopolskie. Na skutek procesów migracyjnych nierzadko jednak gwarową wymowę małopolską słyszy się w Warszawie, a mazowiecką w Krakowie.

Dialektyzmy fonetyczne występujące w języku ogólnym „nowej” inteligencji są realizacjami właściwymi innemu systemowi językowemu i obniżają normy polszczyzny standardowej (Topolińska 1990, 34). „Nowi” inteligenci, jeżeli nawet mają świadomość ich istnienia, nie mogą się wyzbyć dialektalnych elementów fonetycznych, ponieważ na przeszkodzie stoją gwarowe, zautomatyzowane nawyki artykulacyjne. „Substandard – pisze Z. Topolińska – ma to do siebie, że – z rzadkimi, wszędzie obecnymi wyjątkami – oznacza pułap społeczny możliwości językowych swego nosiciela na danym etapie” (Topolińska 1990, 34).

Po wojnie bardzo ważnym czynnikiem powodującym daleko idące zmiany w polszczyźnie ogólnej „starej”, ale przede wszystkim „nowej” inteligencji stało się pismo (por. Kurek 1999a; 1999b). Najmłodsze pokolenie inteligentów pochodzenia inteligenckiego przyswajało

sobie mówioną odmianę języka literackiego w domu rodzinnym. Jednocześnie jednak, ucząc się w szkole podstawowej, poznawało polską ortografię i było przyzwyczajane przez nauczycieli do czytania oraz recytowania zgodnego z pismem. Jeżeli ortograficzna wymowa dziecka nie była korygowana w domu rodzinnym, szkolne nawyki artykulacyjne pozostały. Takim samym procesom edukacyjnym poddawane były dzieci wiejskie, ale ta grupa uczniów, wychowująca się w wiejskim obszarze językowo-kulturowym, nigdy nie mogła liczyć na pomoc rodziców w zakresie wymowy literackiej. Jedyntym autorytetem pozostał więc nauczyciel i jego sposób artykulacji głosek. W rezultacie dla „nowych” inteligentów, ale też dla niektórych przedstawicieli „starej” inteligencji wzorem wymowy stało się pismo. Wpływ słowa pisanego na wymowę widoczny jest zwłaszcza w oficjalnym typie kontaktu. Nadawca zwraca wtedy bowiem uwagę nie tylko na treść, ale i na formę przekazu, starając się przy tym wykorzystać najlepszy w jego mniemaniu wzorzec wymowy, czyli graficzną postać formy. Taki typ zachowań językowych najlepiej jest dziś widoczny w kościele. W okresie powojennym, w dobie masowego kształcenia się Polaków, pismo stało się więc potężną siłą, pod której wpływem gwałtownie zmienia się fonetyczne oblicze polszczyzny ogólnej.

W polszczyźnie inteligencji wpływ pisma na wymowę przejawia się w zastępowaniu różnorodnych głosek lub grup głosek literami, a także w rozłącznej wymowie przyimków w proklitykach.

Przykładem wymowy literowej w wyrazach zapożyczonych jest realizacja połączenia *gie* jako *ge* w formach typu *generau*, *geografja* uznana już przez normy poprawnościowe nie tylko za wymowę poprawną, ale i staranną (Lubaś, Urbańczyk 1993, 28–29). Zdecydowała o tym masowość używania realizacji zgodnej z pisownią ortograficzną. Wymowa miękka często wyróżnia jeszcze starsze pokolenie inteligencji pochodzenia inteligenckiego, a w pokoleniu średnim pojawia się zwykle w zleksykalizowanych formach *inteliǰientny* i *evanǰielja*.

Przykładów zastępowania głosek lub grup głosek „literami” szczególnie wiele znaleźć można w polszczyźnie ogólnej „nowej” inteli-

gencji. Należy do nich między innymi zastępowanie bezdźwięcznych spółgłosek właściwych w wygłosie absolutnym wyrazów literami oznaczającymi głoski dźwięczne, np. *smog*, *kod* (ortograficzne *smog*, *kod*), *chleb*, *Bug*, *nazw*, zamiast *smok*, *kot*, *chle*, *Bu*, *nasf* itp. Podobnie grupy spółgłoskowe *-sm*, *śń* znajdujące się w wygłosie absolutnym wyrazów pod wpływem pisma wymawia się jak *zm*, *źń*, np. *romantyzm*, *bojaźń*, zamiast *romantysm* *bojaśń*. Grafia oddziałuje też na wymowę wygłosu absolutnego form 3. osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego czasu przeszłego czasownika, stąd szerzące się realizacje typu *ia*<sub>1</sub>*dy*, *mug*<sub>1</sub>*y*, zamiast *ia*<sub>1</sub>*ty*, *muk*<sub>1</sub>*y*. W tej kategorii pojawia się też wymowa hiperpoprawna, np. *ńuzu*, *żegu*. W wyrazach obcego pochodzenia typu *Dania*, *piwonia* wpływ pisma spowodował zanik w języku „nowej” inteligencji połączenia *ńi*. Powszechna zatem stała się wymowa *Dańa*, *piwońa* zamiast *Dańia*, *piwońia*. W śródgłosie wyrazów w pozycji przed spółgłoskami szczelinowymi i niezgłoskotwórcze nosowe realizuje się już często zgodnie z grafia jako *ń*, np. *pański*. Taka wymowa charakteryzuje zwłaszcza polszczyznę księży. Podobnie w śródgłosie, w pozycji przed spółgłoskami zwartymi, w miejscu grup *i* niezgłoskotwórcze + spółgłoska nosowa słyszy się już często spółgłoskę *ń*, np. *bańki*. Podobnie w wyrazach obcego pochodzenia typu *bank*, *tango*, *Anglia* przed tylnojęzykowymi *k*, *g* w języku „nowej”, ale i „starej” inteligencji upowszechnia się wymowa literowa *bank*, *tango*, *Anglĩa*, zamiast *bańk*, *tan*<sub>g</sub>*o*, *An*<sub>g</sub>*lĩa* (por. Dunaj 2006, 167–170).

Osobny problem stanowią samogłoski nosowe. „Nowa” inteligencja, a zwłaszcza duchowieństwo, pod wpływem odwzorowania graficznego upowszechnia wymowę nosówek w śródgłosie wyrazów w pozycji przed *y* oraz *l* w miejscu samogłosek *e* oraz *o*, por. *vźe*<sub>1</sub>*ya*, *stane*<sub>1</sub>*ya*, *vźe*<sub>1</sub>*li*, *kšykn*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*y*, zamiast *vze*<sub>1</sub>*ya*, *stane*<sub>1</sub>*ya*, *vze*<sub>1</sub>*li*, *kšykn*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*y*, a także w pozycji przed spółgłoskami zwartymi w miejscu grup *eN*, *oN*, np. *śfi*<sub>1</sub>*ęty*, *pi*<sub>1</sub>*ęny*, *m*<sub>1</sub>*ęka*, *ukl*<sub>1</sub>*ękn*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*ć*, *pi*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*tek*, *m*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*dry* zamiast *śfi*<sub>1</sub>*enty*, *pi*<sub>1</sub>*ęnkny*, *m*<sub>1</sub>*ęnka*, *ukl*<sub>1</sub>*ękn*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*ć*, *pi*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*ntek*, *m*<sub>1</sub>*o*<sub>1</sub>*ndry*. Pojawia się też wymowa hiper-

poprawna typu *mĭanoviĭce, oĭyviĭce, fragmĕt, sakramĕt* (Kurek 2000b, 174; 2005, 223–230; 2006c, 7–12).

Pod wpływem pisma rozłącznie wymawia się też wyrażenia przyimkowe, co prowadzi do pojawienia się dodatkowego elementu wokalicznego w wygłosie przyimka, np. *zə takim poglondem, və tamtym ĉaĕse*. Taka maniera wymawianiowa szerzy się głównie w środowisku nauczycieli akademickich oraz dziennikarzy (Kurek 1999c, 95–100).

Jak wykazała powyższa analiza, w ostatnich sześćdziesięciu latach w polszczyźnie ogólnej inteligencji polskiej zaszły istotne przeobrażenia. Niektóre realizacje zaczęły przejawiać tendencje do unifikacji, inne gwałtownie ewoluują pod wpływem pisma. Po wojnie częścią warstwy inteligenckiej stali się przybysze ze wsi, którzy, z jednej strony, próbują przejąć miejskie wzory zachowań językowych, z drugiej zaś, nie mogąc wyzbyć się dialektyzmów, poprzez powszechność oddziaływania językowego stają się grupą nacisku, wywołującą niekorzystne zmiany w polszczyźnie literackiej elit intelektualnych. W polszczyźnie inteligencji wzrasta więc liczba wariantów fonetycznych o proveniencji gwarowej, a niektóre z nich zaczynają już funkcjonować jako regionalizmy.

W czwartym wydaniu *Prawideł poprawnej wymowy polskiej* Z. Klemeniewicz stwierdzał, że za wzorowy należy uznać ten sposób wymawiania, który istnieje już rzeczywiście w powszechnym użyciu tzw. inteligencji (Klemensiewicz 1964, 5). Możemy więc, kończąc, zapytać, czy wymowa inteligencji polskiej pozostanie w przyszłości wzorem dla norm wymawianiowych. Odpowiedź może być twierdząca, pod warunkiem jednak, że to normy ortofoniczne nie okażą się zachowawcze i dostosują się przynajmniej do niektórych zmian, jakie zachodzą w polszczyźnie polskiej inteligencji.

# XI. Bibliografia

- Atlas, 1957–1970, *Mały atlas gwar polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bajerowa I., 1998, *Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego*, Prace Filologiczne XLIII, s. 45–51.
- Bartmiński J., 1993, *Wprowadzenie* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 13–23.
- Basara A., 1965, *Studia nad wokalizmem w gwarach Mazowsza. Samogłoski ustne*, Wrocław.
- Biblia, 1980, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, Poznań–Warszawa.
- Borek H., 1985, *Przedmowa* [w:] S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Prace Językoznawcze, z. 103, Wrocław, s. 5–7.
- Borowski A., 1998, *Co to jest inteligencja* [w:] *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 2: *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich*, pod red. H. Kurek i F. Tereskiewiczza, Kraków, s. 11–19.
- Breza E., 1991, *Polszczyzna „Ojczyzna” i „Zdrowaś Maryjo”*, „Język Polski” LXXI, z. 1, s. 2–9.
- Chalaśiński J., 1958, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa.
- Chalaśiński J., 1969, *Revolucja młodości*, Warszawa.
- Dejna K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Dejna K., 1979, *Najpilniejsze zadania dialektologii polskiej*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN 25, Wrocław, s. 17–33.
- Dejna K., 1981, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa–Łódź.
- Denison N.S., 1968, *A Trilingual Community in Diatypic Perspective*, „Man”, wyd. specjalne 3 (4), 1968, s. 578–592.
- Doroszewski W., 1934, *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby*, Prace Filologiczne XVI, Warszawa, s. 249–278.

- Doroszewski W., 1962a, *O statystyczne przedstawienie izoglos* [w:] W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 380–392.
- Doroszewski W., 1962b, *Przedmiot i metody dialektologii* [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 420–448.
- Dunaj B., 1984, *Cel, zakres i metody badania fonetyki polszczyzny miejskiej* [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 2*, pod red. B. Dunaja, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 79, Kraków, s. 13–22.
- Dunaj B., 1985, *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski” LXV, z. 2–3, s. 88–98.
- Dunaj B., 1987, *Samogłoska -ę we współczesnej polszczyźnie – zakres występowania, funkcja, norma*, Prace Filologiczne XXXIII, s. 187–193.
- Dunaj B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. I: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 88, Warszawa–Kraków.
- Dunaj B., 1994a, *Kategoria oficjalności* [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków, s. 23–31.
- Dunaj B., 1994b, *Zmiany fonetyczne (i fonologiczne) w polszczyźnie po 1945 roku* [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Materiały konferencji naukowej. Opole, 20–22 września 1993 r., pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole, s. 41–52.
- Dunaj B., 2001, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego w polszczyźnie XX wieku* [w:] *Polshczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa, s. 75–81.
- Dunaj B., 2006, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski” LXXXVI, z. 3, s. 161–172.
- Dyoniziak R., Iwanicka K., Karwińska A., Pucek Z., 1994, *Spoleczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków.
- Encyklopedia, 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Encyklopedia, 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Encyklopedia, 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Falińska B., 1986, *O języku inteligencji mazowieckiej pochodzenia chłopskiego* [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa, s. 275–294.
- Fleszar M., 1978, *Geografia ekonomiczna świata*, Warszawa.
- Furdal A., 1965, *W sprawie zasięgu niektórych właściwości polskiego dialektu kulturalnego*, Rozprawy Komisji Językowej WTN 5, s. 233–254.
- Gajda S., 2007, *Tożsamość a język* [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, pod red. J. Mazura, A. Małycki i K. Sobstyl, Lublin, s. 37–45.



- Galczyński K.I., 1973, *Śmierć inteligenta* [w:] *Wybór poezji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 174–177.
- Gerlach T., 1972, *Środowisko geograficzne powiatu krośnieńskiego* [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1 (do roku 1918), Kraków.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1976, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Godyń J., 1977, *Wymowa polska – zarys problematyki* [w:] *Słownik wymowy polskiej PWN*, pod red. M. Karasia i M. Madejowej, Warszawa–Kraków, s. XVII–XXIII.
- Górz B., Prochownikowa A., 1985, *Wsie górskie w procesie przemian po II wojnie światowej*, Folia Geographica. Series Geographica-Oeconomica, vol. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 43–61.
- Handke K., 1993, *Terytorialne odmiany polszczyzny* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 191–207.
- Horwath E., 1984, *Udźwięcznienie międzywyrazowe w Krakowie* [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 2*, pod red. B. Dunaja, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 79, s. 43–50.
- Iwić M., 1975, *Kierunki w lingwistyce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Jagielski A., 1978, *Ludność i osadnictwo* [w:] *Geografia ekonomiczna Polski*, pod red. S. Berezowskiego, Warszawa, s. 137–212.
- Kamińska M., 1975, *Gwara ludowa w środowisku wielkomiejskim (na przykładzie Łodzi)* [w:] *Słownictwo gwarowe a kultura*, pod red. M. Karasia, Wrocław, s. 105–111.
- Kamińska M., 1979, *Założenia metodyczne badania polszczyzny mówionej w Łodzi i ich praktyczna realizacja*, „Socjolingwistyka 2. Analizy i syntezy”, pod red. W. Lubasia, Warszawa–Kraków–Katowice, s. 87–94.
- Karaś M., 1976, *Jak jest z tymi gwarami miejskimi, czy też miastowymi* [w:] *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, pod red. W. Lubasia, Katowice, s. 21–33.
- Kaś J., 1988, *Wariantywność fonetyczna w mowie ludności wiejskiej obrzeży Krakowa*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 90, Kraków.
- Kaś J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Kaś J., Kurek H., 2001, *Język wsi* [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, pod red. S. Gajdy, Opole, s. 440–459.
- Kielczewska-Zaleska M., 1969, *Geografia osadnictwa*, Warszawa.
- Kleczkowski A., 1928, *Polski język żeglarski*, „Język Polski” XIII, z. 4, s. 112–119.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Czy należy wymawiać mařja czy mařyja?* „Język Polski” XLI, z. 5, s. 370.

- Klemensiewicz Z., 1964, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kłoskowska A., 1972, *Spoleczne ramy kultury*, Warszawa.
- Kobyłański J. W., 1935, *Polska gwara myśliwska*, „Szpargały” II, z. 2, s. 5–8.
- Koneczna H., 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Kopczyńska-Jaworska B., 1991, *Kulturowe zróżnicowanie mieszkańców Łodzi w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej* [w:] *Z historii i metodologii etnologicznych badań miasta i wsi*, pod red. B. Kopczyńskiej-Jaworskiej, Łódź.
- Kostyrko T., 2003, *Pytania o tożsamość kulturową w perspektywie integracji z Unią Europejską. Konteksty problemu*, „Kultura Współczesna. Teoria – Interpretacje – Praktyka”, nr 1–2 (35–36), Warszawa, s. 7–12.
- Kowalikowa J., 1991, *Słownictwo młodych mieszkańców Krakowa*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 105, Kraków.
- Kreja B., 1969, *O przesadnej poprawności językowej* [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, pod red. S. Urbańczyka, Bydgoszcz, s. 165–178.
- Kuc M., 1986, *Różnice środowiskowe w wymowie potocznej inteligencji w Łomżyńskim* [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa, s. 295–308.
- Kurek H., 1981, *Próba zastosowania metod statystycznych do badania fonetyki języka mówionego mieszkańców Krakowa. Na przykładzie wygłosowego -o* [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, pod red. B. Dunaja, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 70, s. 21–40.
- Kurek H., 1982, *Samogłoska nosowa -ę w języku mieszkańców Krakowa (aspekty socjolingwistyczne)* [w:] *Z zagadnień fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*. Księga referatów ogólnopolskiej konferencji w Toruniu 27–29 listopada 1978 r., Toruń, s. 150–155.
- Kurek H., 1984, *Wymowa -n przed spółgłoskami tylnojęzykowymi k, g, k̄, ğ w języku mieszkańców Krakowa* [w:] Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 76, s. 159–174.
- Kurek H., 1985a, *Kontynuanty a pochylonego w języku mówionym krakowian*, *Polonica XI*, s. 161–172.
- Kurek H., 1985b, *Wymowa typu dużej gubi w Krakowie*, „Język Polski” LXV, z. 5, s. 345–349.
- Kurek H., 1986a, *Elementy gwarowe w języku mieszkańców Krakowa (przejście wygłosowego -x > -k)*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze, z. 82, s. 145–156.
- Kurek H., 1986b, *Realizacja grup tś, dź w języku krakowian* [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*. Materiały VII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków. Trzemeśnia, 2–4 czerwca 1982 r., Kielce, s. 21–40.

- Kurek H., 1988, *Fakultatywna realizacja -ge // -gé w wyrazach zapożyczonych* [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*. Materiały VIII konferencji młodych językoznawców-dydaktyków. Karpacz 1983, Kielce, s. 25–33.
- Kurek H., 1990, *Metodologia socjolingwistycznego badania fonetyki języka mówionego środowisk wiejskich (na przykładzie kilku wsi Beskidu Niskiego)*, Kraków.
- Kurek H., 1991, *Kontynuanty e pochylonego w polszczyźnie miejskiej Krakowa (aspekty socjolingwistyczne)*, „Język Polski” LXXI, z. 3–5, s. 246–251.
- Kurek H., 1993/4, *Fonetyczne cechy gwarowe w języku ogólnym – na przykładzie polszczyzny krakowian*, „Język Polski w Szkole Średniej” VIII, z. 1 (29), Kielce, s. 82–89.
- Kurek H., 1994, *Odpowiedzialni za słowo, czyli o oficjalnej odmianie polszczyzny mówionej księży* [w:] *Fenomen kazania*, pod red. W. Przyczyny, Kraków, s. 162–176.
- Kurek H., 1995a, *Gwara jako czynnik integrujący i dezintegrujący społeczność wielkomiejską (na przykładzie polszczyzny krakowian)* [w:] *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, Łódź, 17–19 maja 1994 r., t. 2, Łódź, s. 55–61.
- Kurek H., 1995b, *Kultura języka polskiego a wariantowość polszczyzny mówionej* [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka i H. Zgólkowej, Poznań, s. 93–100.
- Kurek H., 1995c, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- Kurek H., 1996, *Cechy społeczno-demograficzne a zróżnicowanie polszczyzny mówionej* [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, pod red. S. Kani, Szczecin, s. 85–92.
- Kurek H., 1997, *Witold Doroszewski – dialektologia, socjolingwistyka* [w:] *Witold Doroszewski mistrz i nauczyciel*, pod red. B. Falińskiej, Łomża, s. 101–107.
- Kurek H., 1998a, *Polszczyzna mówiona inteligencji chłopskiej regionu krośnieńskiego* [w:] *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 2: *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich*, pod red. H. Kurek i F. Tereszkievicza. Kraków, s. 171–178.
- Kurek H., 1998b, *Przemiany społeczno-ekonomiczne w Polsce a zmiany językowe. Z polskich studiów slawistycznych*, seria IX, Językoznawstwo, Warszawa, s. 169–174.
- Kurek H., 1999a, *Wpływ języka pisanego na fonetykę polszczyzny mówionej miast* [w:] *Miasto. Teren koegzystencji pokoleń*. Łódź, 19–21 maja 1997 r., Łódź, s. 92–97.
- Kurek H., 1999b, *Współczesna norma fonetyczna – obowiązujący wzorzec a rzeczywistość (na przykładzie języka inteligencji)* [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, Wrocław, s. 201–207.

- Kurek H., 1999c, „Wymowa z jerami” – nowa tendencja w polszczyźnie mówionej inteligencji polskiej [w:] *Collectanea Linguistica in honorem Casimiri Polańskiego*, pod red. M. Brzeziny i H. Kureka, Kraków, s. 95–100.
- Kurek H., 2000a, *Dialektyzmy fonetyczne w polszczyźnie inteligencji humanistycznej pochodzenia chłopskiego* [w:] *Studia Linguistica in honorem Stanisłai Stachowski*, pod red. E. Mańczak-Wohlfeld, Kraków, s. 73–78.
- Kurek H., 2000b, *Dlaczego na studiach filologicznych trzeba uczyć praktycznej fonetyki języka polskiego* [w:] *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej*, pod red. J. Bartmińskiego i M. Karwatowskiej, Lublin, s. 171–176.
- Kurek H., 2001, *Rola Kościoła w kształtowaniu współczesnej polszczyzny* [w:] *Studia językoznawcze – dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, pod red. Z. Cygał-Krupowej, Kraków, s. 165–171.
- Kurek H., 2004, *Tożsamość a język „nowej” inteligencji polskiej* [w:] *Narracja a tożsamość (I)*, pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, Warszawa, s. 144–149.
- Kurek H., 2005, *Tendencje rozwojowe samogłosek nosowych w polszczyźnie inteligencji* [w:] *Turks and non-Turks. Studies on the history of linguistic and cultural contacts*, pod red. E. Siemieniec-Golaś i M. Pomorskiej, Kraków, s. 223–230.
- Kurek H., 2006a, *Diachronia w socjolingwistyce (na przykładzie ewolucji polszczyzny mówionej inteligencji krakowskiej)* [w:] *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN LI, Łódź*, s. 187–195.
- Kurek H., 2006b, *Językowo-kulturowe zróżnicowanie przestrzeni wielkomiejskiej (na przykładzie Krakowa)* [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Świąteczkiej, Bydgoszcz, s. 77–86.
- Kurek H., 2006c, *Wymowa w dyskursie publicznym (na przykładzie mediów i homiletyki)*, „Biblioteka Kaznodziejska – miesięcznik homiletyczny”, nr 5 (150), Poznań, s. 7–12.
- Kurek H., 2007a, *Tendencje rozwojowe połączeń nk, ng w polszczyźnie mówionej inteligencji krakowskiej* [w:] *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, pod red. A. Mikołajczuk i R. Pawelca, Warszawa, s. 159–165.
- Kurek H., 2007b, *Przemiany polszczyzny mówionej inteligencji polskiej (na materiale fonetycznym)*, *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI, Językoznawstwo, Warszawa, s. 101–110.
- Kurkowska H., 1986, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa, s. 7–46.
- Kurkowska H., 1991, *Język polski wobec przemian w życiu społecznym powojennej Polski* [w:] *Polshczyzna ludzi myślących*, Warszawa, s. 167–177.
- Kurzowa Z., 1998, *Język polskiej inteligencji Lwowa dwudziestolecia międzywojennego* [w:] *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 2: *Inteligencja*

- południowo-wschodnich ziem polskich*, pod red. H. Kurek i F. Tereszkiwicz, Kraków, s. 165–169.
- Lévi-Strauss C., 1961, *Rasa a historia* [w:] L.C. Dunn, O. Klineberg, C. Lévi-Strauss, *Rasa a nauka*, tłum. J. Dębska, Warszawa.
- Lipiec J., 1998, *Inteligencja jako funkcja oświeconego rozumu* [w:] *Podkarpackie spotkania. Literatura – Język – Kultura*, t. 2: *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polskich*, pod red. H. Kurek i F. Tereszkiwicz, Kraków, s. 221–233.
- Lubaś W., 1979a, *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*, „Socjolingwistyka 2. Analizy i syntezy”, pod red. W. Lubasia, Warszawa–Kraków–Katowice, s. 11–27.
- Lubaś W., 1979b, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Katowice.
- Lubaś W., 2003, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole.
- Lubaś W., Urbańczyk S., 1993, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Kraków–Katowice.
- Lempicki Z., 1966, *Oblicze duchowe wieku dziewiętnastego* [w:] *Wybór pism*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa, s. 369–392.
- Madejowa M., 1987, *Współczesna polska norma językowa w zakresie wymowy samogłosek nosowych*, *Studia Phonetica Posnaniensia*, t. 1, Poznań, s. 31–56.
- Madejowa M., 1990, *Modern polish linguistic norm with special reference to the pronunciation of consonants*, *Studia Phonetica Posnaniensia*, t. 2, Poznań, s. 69–105.
- Malinowski L., 1873, *Beiträge zur slavischen Dialectologie*. I. *Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien*, Heft: Laut- und Formenlehre, Leipzig.
- Markiewicz W., 1960, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań.
- Maryński A., 1995, *Ludność* [w:] *Geografia gospodarcza Polski*, pod red. I. Fierli, Warszawa, s. 26–51.
- Miodek J., 1993, *O normie językowej* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 73–83.
- Miodunka W., Ropa A., 1979, *Z zagadnień socjolingwistycznego opisu sytuacji. Na przykładzie sytuacji telewizyjnych*, „Socjolingwistyka 2. Analizy i syntezy”, pod red. W. Lubasia, Warszawa–Kraków–Katowice, s. 63–75.
- Nitsch K., 1958, *Polska fonetyka międzywyrazowa* [w:] *Wybór pism polonistycznych IV*, Wrocław–Kraków, s. 272–291.
- Nitsch K., 1968, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa.
- Nowakowski S., 1988, *Miasto polskie w okresie powojennym*, Warszawa.
- Olszewska-Dyoniziak B., 1994, *Spoleczeństwo a kultura. Szkice z antropologii kulturowej*, Kraków.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2005, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

- Pelcowa H., 2006, *Regionalizmy czy dialektyzmy – o zjawiskach językowych wspólnych miejskiej polszczyźnie mówionej i gwarom ludowym* [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Świącickiej, Bydgoszcz, s. 87–103.
- Perlin J., 2004, *Metodologia językoznawstwa diachronicznego*, Warszawa.
- Pietrzyk Z., 1993, *Wykształcenie synowie chłopcy w Małopolsce w okresie późnego odrodzenia*, Kraków.
- Piotrowski P., Kijowska R., 2000, *W ludzkim języku*, „Dziennik Polski” LVI, nr 24, s. 37.
- Pisarkowa K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 18–45.
- Pisarkowa K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu* [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 7–20.
- Przyczyna W., 1994, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego* [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków, s. 167–170.
- Raport, 2005, *Raport o stanie miasta*, www.Kraków.pl.
- Rospond S., 1985, *Kościół w dziejach języka polskiego*, *Prace Językoznawcze*, z. 103, Wrocław.
- Rudek-Data K., 1981, *Pauza a przerwanie w wypowiedzi mówionej* [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, pod red. B. Dunaja, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Językoznawcze*, z. 70, s. 103–109.
- Sagan-Bielawa M., 2004, *Polszczyzna mówiona inteligencji pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- Skubalanka T., 1969, *Rola języka mówionego i pisanego* [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, pod red. S. Urbańczyka, Bydgoszcz, s. 9–18.
- Słownik wymowy, 1977, *Słownik wymowy polskiej PWN*, pod red. M. Karasia i M. Madejowej, Warszawa–Kraków.
- Słownik, 1978, *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 1, Warszawa.
- Słownik poprawnej polszczyzny, 1976, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa.
- Strutyński J., 1992, *Zarys gramatyki polskiej*, cz. 1: *Fonetyka i fonologia*, Kraków.
- Strutyński J., 1997, *Gramatyka polska*, Kraków.
- Szczepański J., 1973, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa.
- Szczepański J., 1991, *Inteligencja* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, pod red. A. Kłoskowskiej, Wrocław, s. 111–126.
- Szmańda E., 1969, *Język jako przejaw kultury społecznej* [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, pod red. S. Urbańczyka, Bydgoszcz, s. 109–163.
- Szober S., 1930, *Jan Ignacy Nicciślaw Baudouin de Courtenay (1845–1929)*, *Prace Filologiczne XV*, cz. 1, Warszawa, s. XIX.

- Śliwiński W., 2006, *Zmiany w polszczyźnie mieszkańców wybranych wsi Małopolski i Śląska Cieszyńskiego na tle przemian współczesnej kultury* [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, pod red. K. Ożoga i E. Oronowicz-Kidy, Rzeszów, s. 142–159.
- Tolstoj N. I., 1992, *Język a kultura (niektóre zagadnienia słowiańskiej etnolingwistyki)*, „Etnolingwistyka” 5, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 15–25.
- Topolińska Z., 1990, *Charakter i dynamika językowych procesów integracyjnych w powojennej Polsce*, „Socjolingwistyka” 9, pod red. W. Lubasia, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 29–35.
- Tylor E.B., 1986, *Cywilizacja pierwotna*, t. 1, tłum. Z.A. Kawerska, Warszawa.
- Urbańczyk S., 1979, *W poszukiwaniu wzorowej polszczyzny* [w:] *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 320–330.
- Urbańczyk S., 1986, *Jak pojmować rolę Kościoła w dziejach języka polskiego*, „Język Polski” LXVI, z. 3–4, s. 170–175.
- Urbańczyk S., 1991, *Głosy do Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia anielskiego*, „Język Polski” LXXI, z. 1, s. 9–17.
- Walczak B., 1986, rec. Stanisław Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Prace Językoznawcze 103, Wrocław 1985, s. 293 + 3 nlb, „Język Polski” LXVI, z. 3–4, s. 301–312.
- Waniakowa J., 2005, *Regionalizmy a gwary na przykładzie nazw roślin*, Biuletyn PTJ LXI, s. 119–128.
- Warchała J., 1995, *Interakcyjna koncepcja badań języka potocznego* [w:] *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 2, Łódź, 17–19 maja 1994 r., Łódź, s. 96–106.
- Wędkiewicz S., 1921, *Z polskiej gwary żołnierskiej*, „Język Polski” VI, z. 5, s. 153–154.
- Wieczorkiewicz B., 1960, *Charakterystyka gwary warszawskiej XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” IV, nr 6, s. 61–82.
- Wieczorkiewicz B., 1966, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa.
- Wilkoń A., 1979, *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej* [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 405–414.
- Witaszek-Samborska M., 1985, *Regionalizmy fonetyczne w mowie inteligencji poznańskiej*, *Slavia Occidentalis* 42, s. 91–104.
- Wróbel H., 1980, *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny* [w:] *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*, pod red. H. Wróbla, s. 9–16.
- Wybór tekstów, 1979, *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*, pod red. B. Dunaja, Kraków.
- Wyderka B., 2001, *Odmiany regionalne* [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, pod red. S. Gajdy, Opole, s. 422–439.

- Zajda A., 1977, *Problemy wymowy polskiej w ujęciu Słownika* [w:] *Słownik wymowy polskiej PWN*, pod red. M. Karasia i M. Madejowej, Warszawa–Kraków, s. XXVII–XXXIX.
- Zaręba A., 1988, *Innowacje a norma językowa*, „Język Polski” LXVIII, z. 1, s. 38–42.
- Ziembicki W., 1938, *W sprawie języka łowieckiego*, „Łowiec Polski”, nr 1, s. 167–168.
- Żebrowski J., 1938/1939, *Okruchy z języka pocztowców*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 88–89.
- Żydek-Bednarczuk U., 1992, *Interferencja językowa w śląskich rozmowach potocznych* [w:] *Język a kultura*, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, pod red. J. Maćkiewicz i J. Siatkowskiego, Wrocław, s. 117–126.